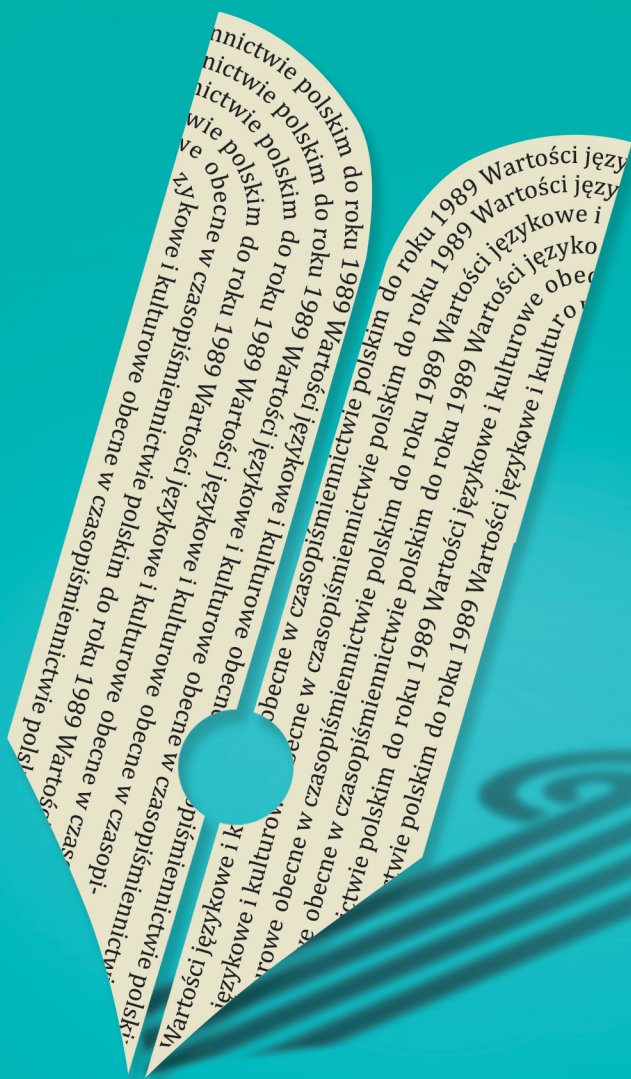


PRACE AKSJOLOGICZNE
Język / Literatura / Kultura

WARTOŚCI JĘZYKOWE I KULTUROWE

obecne w czasopiśmiennictwie
polskim do roku 1989



UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

**Wartości językowe i kulturowe
obecne w czasopiśmiennictwie polskim
do roku 1989**

PRACE AKSJOLOGICZNE
JĘZYK – LITERATURA – KULTURA
TOM 1

**Wartości językowe i kulturowe
obecne w czasopiśmiennictwie polskim
do roku 1989**

Redakcja naukowa

Joanna Gorzelana

Monika Kaczor

Anastazja Seul

Zielona Góra 2018

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Pieczyński (przewodniczący),
Katarzyna Baldy-Chudzik, Van Cao Long, Rafał Ciesielski, Roman Gielerak, Bohdan Halczak,
Małgorzata Konopnicka, Krzysztof Kula, Ewa Majcherek, Marian Nowak, Janina Stankiewicz,
Anna Walicka, Zdzisław Wołk, Agnieszka Ziółkowska, Franciszek Runiec (sekretarz)



UNIWERSYTET
ZIELONOGÓRSKI

RECENZENT

Michał Dróżdż

REDAKCJA

Ewa Popiłka

KOREKTA

Katarzyna Krysińska

PROJEKT OKŁADKI

Zuzanna Czwartos

REDAKCJA TECHNICZNA

Jolanta Karska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2018

ISBN 978-83-7842-320-1

OFICyna WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie	7
Anna Ast , <i>Wartości społeczne i kulturowe obecne w „Przeglądzie Sportowym” w latach 1935-1945</i>	11
Marek Baron , <i>Wartości społeczno-moralne w czasopiśmie „Ateneum Kapłańskie” (na przykładzie artykułów ks. Stefana Wyszyńskiego z lat 1932-1939)</i>	19
Małgorzata Dawidziak-Kładoczna , <i>Definicja retoryczna jako sposób wprowadzania nazw wartości i antywartości w „Monitorze”</i>	33
Joanna Gorzelana , <i>Zmiany znaczeniowe leksemu parafianin, parafianka w epoce oświecenia na przykładzie czasopisma „Monitor”</i>	45
Ewelina Górka , <i>Wartości moralne i estetyczne na łamach paryskiej „Kultury”</i>	57
Katarzyna Grabias-Banaszewska , <i>Ogłoszenie prasowe źródłem wiedzy o kondycji etycznej człowieka. Wyimek z bibliografii tematycznej „Gazety Warszawskiej” R. 1789</i>	69
Magdalena Idzikowska , <i>Rodzina jako wartość w prasie społecznej lat 80. (na przykładzie „Magazynu Rodzinnego” z roku 1989)</i>	91
Violetta Jaros , <i>Wartości społeczne w „Monitorze”</i>	105
Monika Kaczor , <i>Dialog jako wartość społeczno-kulturowa (na przykładzie „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989)</i>	121
Łukasz Kępa , <i>Jak daleko jesteśmy z nauką? Wpływ polityki na wartości poznawcze w wybranych artykułach zamieszczanych w „Magazynie Polskim” w 1988 roku</i>	133
Anastazja Seul , <i>Świat wartości w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1948-1956</i>	143
Katarzyna Sokołowska , <i>„Ochroniarze” kontra determinizm historyczny. Walka na wartości w „Turnieju Reporterów 74” białostockich „Kontrastów”</i>	169
Katarzyna Węgorowska , <i>Kobieta wszechstronna utrwalona na łamach dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki” z 25 czerwca 1939 roku (uwagi lingwistyczno-kulturolologiczne)</i>	183
Noty o Autorach	201
Indeks nazwisk	205

WPROWADZENIE



Pytanie o wartości, które kształtują naszą kulturę stawiali sobie już starożytni. Płatońska triada – prawda, dobro i piękno – przez wieki wskazywała drogi rozwoju Europy. Pytanie o wartości, to pytanie o człowieka i o jego odniesienie do rzeczywistości, którą kreuje, dokonując swych wyborów. Przyjęta bowiem przez osobę ludzką hierarchia wartości motywuje do podejmowania określonych działań (bądź też ich zaniechania) zarówno w życiu osobistym, rodzinnym, jak i społecznym, narodowym czy międzynarodowym.

Pracownia Badań nad Wartościami w Języku i Kulturze, działająca od 2016 roku w Instytucie Filologii Polskiej na Uniwersytecie Zielonogórskim, rozpoczyna wydawanie serii poświęconej wartościom, które wyznaczały dawniej i wyznaczają obecnie kierunek rozwoju naszej humanistyki. Wysiłek badawczy Pracowni – podejmującej współpracę z innymi ośrodkami naukowymi zajmującymi się tematyką aksjologiczną w Polsce i za granicą – jest skupiony wokół sposobów obecności i funkcjonowania wartości we współczesnym języku i kulturze – także kulturze literackiej. W zakresie badań mieszczą się takie zagadnienia jak między innymi: dobro, piękno, prawda jako wartości humanistyczne, wartości egzystencjalne, drabina aksjologiczna, wartości i antywartości. Pracownia stwarza także przestrzeń refleksji nad zmianami, jakie są widoczne w postrzeganiu wartości w perspektywie diachronicznej. Świat tych wartości można dostrzec, analizując także artykuły w różnorodnych czasopismach, ponieważ to nie tylko powieść jest zwierciadłem, co przechadza się po gościńcu...

Z tego względu Autorzy artykułów wydanych w pierwszym tomie aksjologicznej serii podejmują ogłód prasy polskiej od początku jej istnienia (XVIII w.) do przełomu współczesnej doby, którą wyznaczył rok 1989.

Już w pierwszym okresie czasopiśmiennictwa w Polsce (XVIII-wieczny „Monitor”) można dostrzec problematykę wartości i antywartości – jak przekonuje Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, badając zagadnienia retoryczne. Z przeprowadzonych badań wynika na przykład, że tamtej epoce mądrość, inaczej niż współcześnie, należała do wartości moralnych. Kolejna autorka, Violetta Jaros, analizująca artykuły opublikowane w tym periodyku – zwraca uwagę na wartości społeczne. Zaliczyła do nich wartości moralne (na przykład cnota), polityczne (na przykład publiczne dobro i wolność), ekonomiczne (praca) i kulturowe (edukacja). Wartości te, propagowane przez partię królewską, miały stanowić siłę sprawczą codziennego działania ówczesnych obywateli Rzeczypospolitej. Natomiast Joanna Gorzelana na przykładzie analizy zmiany znaczenia leksemu *parafianin*, *parafianka* w „Monitorze” ukazuje przemiany w umysłowości ludzi tamtej epoki. Dowodzi, że wszystko to, co jest związane z Kościołem traktowano jako przejaw zacofania, nawet jeśli dotyczyło osób wykształconych.

Inne czasopismo z okresu oświecenia to „Gazeta Warszawska”, było ono przedmiotem analiz aksjologicznych przeprowadzonych przez Katarzynę Grabias-Banaszewską. Autorka, badając ogłoszenia prasowe zamieszczone w 1789 roku, uzasadnia, że w ten sposób można przedstawić etyczną kondycję Polaków żyjących pod koniec XVIII wieku i ich sposób wartościowania.

Kolejne czasopisma – wydawane już po odzyskaniu niepodległości – które stały się przedmiotem analiz, to „Ateneum Kapłańskie”, „Moja Przyjaciółka” i „Przegląd Sportowy”. Z przeprowadzonych badań wynika, że choć zakres zainteresowań publikujących tam autorów jest bardzo zróżnicowany, to jednak można odnaleźć w nich promowanie takich wartości, które służą rozwojowi człowieka – w sferze życia osobistego, rodzinnego i społecznego.

Marek Baron, analizując artykuły ks. Stefana Wyszyńskiego z lat 1932-1939, opublikowane w czasopiśmie „Ateneum Kapłańskie”, wskazuje na troskę późniejszego prymasa Polski o wartości społeczno-moralne. Wysoko cenił on wartość życia rodzinnego, uczciwość, pracowitość oraz sprawiedliwość społeczną. Przestrzegał przed degradującym charakterem promowania antywartości: przemocy, pornografii i erotyki oderwanej od odpowiedzialnej miłości, a także negacji fundamentalnych autorytetów.

Wiele miejsca dla życia rodzinnego postrzeganego jako wartość można także znaleźć w przedwojennym czasopiśmie „Moja Przyjaciółka”. Katarzyna Węgorowska – badająca ten periodyk – maluje wizerunek kobiety wszechstronnej utrwalony na jego łamach. Wszechstronność Polek z przedwojennych lat jest widoczna w upowszechnianiu takich wartości jak: szerokie horyzonty intelektualne, zdolność do budowania głębokich relacji – zwłaszcza rodzinnych i koleżeńskich, poczucie odpowiedzialności za dobro społeczne i ojczyznę, a także wartości vitalnych.

Troska o zdrowie i życie, a także promowanie patriotyzmu są również obecne w „Przeglądzie Sportowym” wydawanym w latach 30. oraz w roku 1945. Anna Ast, analizując zgromadzony tam materiał, zwraca też uwagę na wartości estetyczne, które łączy z witalnymi (na przykład opisywanie sprawności i sprężystości ciała danego sportowca) oraz te, które związane są z doznawaniem przyjemności (zarówno dla sportowców, jak i dla tych, którzy oglądają ich zmagania).

Zróznicowany jest wyraźniej świat wartości utrwalaonych w periodykach z początkowych lat PRL i „Kulturze” ukazujących się w tym czasie w Paryżu. Czasopismo wydawane przez Jerzego Giedroycia poza polityczną cenzurą było przedmiotem twórczej refleksji Eweliny Górki. Autorka zwróciła uwagę na wartości estetyczne, zogniskowane wokół piękna i ukazała harmonię, ład, urodę i porządek, jako wartości promowane w publikowanych artykułach. Pisząc zaś o wartościach moralnych, zaliczyła do nich: wolność, godność ludzką, szacunek dla człowieka, tolerancję, odwagę, solidarność, bohaterstwo.

Zdecydowanie inaczej wyglądają wartości promowane w tych latach w Polsce. Piszą o nich dwie autorki – pierwsza z nich, Anastazja Seul, zajmuje się tak zwanymi wartościami socjalistycznymi propagowanymi w latach 1948-1956 na łamach „Polonistyki” – czasopisma skierowanego do nauczycieli. Druga autorka, Katarzyna Sokołowska, bada wartości utrwalane w periodykach: „Turniej Reporterów 74” oraz „Kontrasty” z nieco późniejszych lat PRL. We wszystkich tych trzech pismach istnieje widoczny ścisły związek propagowanych wartości z ideologią socjalizmu, której przyznawana jest ranga nauki, dlatego w szkolnictwie obowiązuje „naukowy światopogląd” – czyli taki, który respektuje założenia materializmu dialektycznego. Ideologia ta jest widoczna zarówno w odczytywaniu lektur szkolnych według zasad metodologii marksistowskiej („jedynie słusznej”), jak i w przedstawieniu człowieka ujarzmiającego przyrodę, aby wykorzystać ją jedynie w procesie produkcji.

Także artykuły publikowane w czasopismach z końcowych lat PRL podejmują tematykę aksjologiczną. Niektóre z nich dotyczą wartości poznawczych i ich związku z życiem politycznym – o czym pisze Łukasz Kępa, analizując „Magazyn Polski” z roku 1988. Przedstawione kolejne dwa periodyki pochodzą z 1998 roku. Monika Kaczor, prezentując wypowiedzi opublikowane na łamach „Tygodnika Powszechnego”, zwraca uwagę na znaczenie dialogu w życiu publicznym. Zauważa, że jego istotą była troska o godność osoby ludzkiej i służba podstawowym wartościom moralnym. Autorka przekonuje, iż tylko na drodze dialogu można zagwarantować pokój i ład społeczno-moralny. Lektura tekstów końcowego etapu PRL ukazuje, że dialog jest nie tylko wartością – lecz jest koniecznością.

Dialog to także jedna z wartości życia rodzinnego – jak wynika z artykułu Magdaleny Idzikowskiej, przedstawiając wartości obecne w „Magazynie Rodzinnym”

także z roku 1989. Autorzy publikowanych tam artykułów podkreślają znaczenie więzi rodzinnych, wartość odpowiedzialnego zaangażowania rodziców w proces wychowania dzieci. Do pogłębiania relacji rodzinnych istotna jest także troska o siebie nawzajem oraz umiejętność dojrzałego wyrażania uczuć.

Analizy przeprowadzone w niniejszym tomie pozwalają dostrzec, iż pewne wartości – zwłaszcza te, które należą do szeroko pojętych wartości humanistycznych – są na stałe zakorzenione w polskiej kulturze. Część z nich natomiast przemija – te, które są związane z narzucaną ideologią i poprawnością polityczną obowiązującą na danym etapie dziejów Polski.

Anna Ast

Uniwersytet Zielonogórski

WARTOŚCI SPOŁECZNE I KULTUROWE OBECNE W „PRZEGLĄDZIE SPORTOWYM” W LATACH 1935-1945



Znaczącą częścią w życiu każdego człowieka są wartości, które powinien on zaprobować nie tylko po to, aby móc trwać w międzykulturowym świecie, ale również po to, by czuł się on – jako indywiduum – spełniony. Zatem posiadanie odpowiedniej hierarchii wartości w rozmaitych dziedzinach życia społecznego jest arcyważne. Szeroko rozumiana kultura fizyczna jest obszarem, w którym człowiek może konkretyzować swój system wartości. W słowach papieża Jana Pawła II: „Sport jest z pewnością jednym z ważnych zjawisk, zdolnym przekazywać bardzo głębokie wartości językiem powszechnie zrozumiałym” wybrzmiewa informacja, że aksjologia w sporcie ma bardzo duże znaczenie dla jego istoty¹.

Celem niniejszego artykułu jest analiza wybranych numerów czasopisma „Przegląd Sportowy” z lat 1935-1945 w ujęciu aksjologicznym. Autorka swoje rozważania skupiła na wartościach kulturowych i społecznych. Przedział czasowy pozwolił autorce rozpatrywać analizę wartości w wybranych numerach „Przeglądu Sportowego” z lat poprzedzających II wojnę światową 1935-1939 oraz z pierwszego roku po wojnie.

Kolejność treści w artykule będzie miała następujący porządek: po pierwsze zostanie przytoczona pokrótce historia czasopisma „Przegląd Sportowy”, po drugie zostanie przeanalizowany aksjologiczny świat, który został w nim opisany. W części końcowej zawarto podsumowanie niniejszego artykułu.

Czasopismo, które stanowi bazę materiałową artykułu jest najstarszym polskim dziennikiem sportowym. Pierwsze jego wydanie ukazało się 21 maja 1921 roku, a jego wydawcą był Feliks Statteroku. „Przegląd Sportowy” zapoczątkował wiele

¹ Jan Paweł II, *Wielki sportowy jubileusz roku 2000*, [w:] *Aksjologia sportu*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2001, s. 21.

burzliwych zmian, wśród czasopism o tematyce sportowej. Z początku periodyk ten, jak i pozostałe czasopisma, nie był służebny w swoich celach ani nie odznaczał się wysokim poziomem edytorskim, jak elitarne periodyki sprzed I wojny światowej. Jednym z głównych celów „Przeglądu Sportowego” była chęć zadowolenia każdego reprezentanta wszystkich warstw społecznych, co niestety nie przekładało się na wysoką jakość. Szata graficzna była również mało zachęcająca, jak i styl redagowania. Stosowano mały format porównywalny do dzisiejszego A3 i A4. Cały tekst był wizualnie jednolity: niewyodrębnione tytuły czy nagłówki. To mogło powodować niechęć u czytelników, gdyż brak gradacji wizualnej nie pozwalał na ocenę ważności faktów według wielkości ich tytułów, jak to miało miejsce chociażby w przypadku prasy codziennej². W roku 1926, kiedy redaktorem naczelnym zostaje Kazimierz Wierzyński, w pierwszym wydany przez niego numerze, formułuje on ankietę z zapytaniem do czytelników: „Jaki powinien być «Przegląd Sportowy»?”. Ostateczną wersję pisma ustalono właśnie na podstawie ankiet wypełnionych przez czytelników. Zmiany te dotyczyły nie tylko formatu, ale przede wszystkim treści. Dla przykładu: wierszyki niezbyt górnolotne oraz felietony humorystyczne zastąpił stały dział, w którym znajdowały się fragmenty sportowej twórczości między innymi Jerzego Rytarda, Rafała Malczewskiego czy Jarosława Jankowskiego. Sam Wierzyński nie publikował swojej twórczości na łamach „Przeglądu Sportowego”. Graficzne odmiany były również widoczne. Pojawia się przejrzystość i łamana kolumna. W 1931 roku, kiedy z redakcji „Przeglądu” odchodzi Wierzyński, pismo zaczyna się zmieniać zarówno pod względem treści, jak i formy. Kluczową datą staje się rok 1935, kiedy „Przegląd Sportowy” zaczyna drukować powieści odcinkowe, pozbawione większych ambicji literackich. Pojawienie się takiej literatury potwierdza przemianę periodyku w pismo o masowym nakładzie, co ma ogromny wpływ na aksjologiczną charakterystykę sportową w tym czasopiśmie od roku 1935³. W analizowanych numerach najczęstszą opisywaną dyscypliną sportową był boks. Składało się na to wiele czynników. Boks był taką dyscypliną, którą najłatwiej było porównywać z życiem codziennym warstwy robotniczej, w której użycie pięści tanowiło niemalże codzienność. Dlatego też doceniano wysokie umiejętności bokserkie. Ponadto reguły w boksie były dla mas bardziej jasne i zrozumiałe niż chociażby w golfie czy tenisie, a pozostałe dyscypliny sportowe niestety nie miały reprezentantów wśród szerokich kręgów społecznych, tak jak w przypadku boksu⁴.

² W. Lipoński, *Sport: literatura, sztuka*, Warszawa 1974, s. 158.

³ *Ibidem*, s. 158-161.

⁴ *Ibidem*, s. 165.

Pojawienie się na łamach „Przeglądu Sportowego” powieści w odcinkach spowodowało swoiste rozwidlenie czasopisma na dwa rodzaje literatury⁵:

- a) pierwszą, którą, jak określa prof. Wojciech Lipoński, była literaturą faktu i obejmowała wszelkiego rodzaju opisy karier sportowców, ich krótkie wspomnienia oraz pamiętniki (1os., lp);
- b) „literaturę w literaturze”, a więc wymienioną wcześniej powieść w odcinkach, jak również publikowaną na łamach „Przeglądu Sportowego” różną nowelistykę.

Wyodrębniony podział jest mostem do opisu wartości obecnych w „Przeglądzie Sportowym”. W związku z tym system aksjologiczny w opisywanym czasopiśmie będzie rozpatrywany według wcześniej proponowanego rozróżnienia.

Do zdefiniowanej wcześniej literatury faktu należą wspomniane już notatki prasowe bądź sprawozdania sportowe, które były przede wszystkim nastawione na przekazanie czytelnikowi konkretnych informacji. W „Przeglądzie Sportowym” takie gatunki prasowe były również prezentacją walorów sylwetki czy też umiejętności czysto technicznych danego sportowca. Ale nie tylko. Literaturą faktu w „Przeglądzie Sportowym” są również publikowane opisy karier, wspomnienia sportowców, a nawet ich całe pamiętniki drukowane w odcinkach. Ciekawe staje się wyodrębnienie przez W. Lipońskiego, wśród wszystkich wcześniej gatunków dziennikarskich, czterech takich oto odmian: opis zbiorowości sportowych, na przykład *Królowie Pięści*, *Dzieje rekordów światowych w biegu*, typowe indywidualne przedstawienia sportowców jak chociażby *Edward Fiszmajster Ran – kartki z życia najlepszego boksera polskiego*, artykuły poświęcone czynnikom pozasportowym, mającym wpływ na karierę zawodników, jak chociażby sportowca Rekszy „Gdzie diabeł nie może”, gdzie autor w siedmiu kolejnych numerach zajmował się wpływem kobiet na kariery sławnych pięściarzy oraz ostatnia odmiana stanowiła relacje samych sportowców, aczkolwiek „Przegląd Sportowy” nie wiódł w tej odmianie prymu spośród innych czasopism o tematyce sportowej. Periodyk „Stadion” publikował pamiętniki takich wielkich sportowców jak Władysław Pytlasiński czy Janusz Kusociński, natomiast „Przegląd Sportowy” skupiał uwagę raczej na popularnych – w ówczesnych czasach – menadżerach⁶.

Jakie zatem odbicie znalazła literatura prasowa w „Przeglądzie Sportowym” publikowana w postaci powieści odcinkowej? Należy zaznaczyć, że powieść w odcinkach dzieliła się na opowiadania jednoodcinkowe oraz wielodcinkowe. Jest pewne, że ten pierwszy rodzaj z perspektywy czytelnika był korzystniejszy, lecz dla wydawcy „Przeglądu Sportowego” powieść w odcinkach, jeśli wzbudzała zainteresowanie, zachęcała odbiorców do kupna kolejnych numerów czasopisma.

⁵ *Ibidem*, s. 165-169.

⁶ *Ibidem*, s. 162-163.

W latach 1935-1939 „Przegląd Sportowy” wydał następujące powieści: w roku 1935 J. Ball *Pięścią zdobędę świat*, w latach 1935-1936 M. Strzelecki, A. Reksza *Wielka gra*, w 1936 roku G.K. Allen *Yankee Yahoo*, 1936-1937 W. Junosza-Dąbrowski *Słowo honoru*, w 1937 A. Reksza, M. Szereszewski *Ring wolny* oraz w 1939 roku A. Reksza, M. Strzelecki *Chłopcy kopią piłkę*, ale tylko dwie pierwsze części ze względu na wybuch II wojny światowej. Literatura odcinkowa w „Przeglądzie Sportowym” była twórczością, która chciała włączyć w tradycyjne wzorce literatury tematykę sportową, niestety, z brakiem zamierzonych efektów. Wszystko za sprawą pisarzy nieprofesjonalistów. Mieszanie wątków, brak elementów zaciekawienia czy sztuczny żargon sportowy spowodowały, iż opowiadania nie miały wysokiej rangi. Jednak biorąc pod uwagę nastawienie „Przeglądu” na masowego czytelnika – ubytki literackie obecne w powieściach odcinkowych wychodziły naprzeciw pragnieniom ich odbiorców. W omawianej wcześniej literaturze faktu najczęstszym opisywanym sportem był boks. W powieściach publikowanych na łamach „Przeglądu” prym wiodły dyscypliny ekskluzywne. Przyczyna tkwiła w mitologizacji sportu na użytek tłumu. Lekkoatleta nie mógł stać się bohaterem mas, ale jego fikcyjne losy, które mogły ukazać świat skandali czy występków sportowca – już tak.

Nieudane próby literackiej „inteligenckiej” twórczości, nie dotyczyły rozmaitych humoresek czy satyr na sport. Ich wydźwięk stanowił refleksję nad przemianami dwudziestowiecznego sportu, który staje się udziałem mas. Humoreski często krytykowały również widowiskową stronę sportu: tłumy spieszące na stadion, zapelnione środki transportu czy ogromne kolejki do kas. Sporo humoresek piętnowało obyczajowość tłumu, chociażby jeden z fragmentów napisanych przez Stanisława Mielecha: „Kto chce iść na mecz, musi mieć znajomego w bramie schodowej na boisko, lub znajomą dziurę w płocie. W ostateczności trzeba kupić bilet, ale to słusznie uważane jest za znak złej zabawy”⁷. Niektóre felietony były poświęcone obyczajowości kibiców (skandowanie podczas meczów, rzucanie petard czy prezentowanie transparentów z hasłami) czy osobistym przesądom sportowców – gdzie wynik zawodów zależał od jakiejś błahostki. Na przykład w humoresce Trojanowskiego biegacz przegrywa, ponieważ utracił swój talizman lub w noweli autorstwa Andrzeja Wittena sportowiec wygrywa, gdyż uwierzył w jakiś omam⁸.

Ciekawym zabiegiem dziennikarskim okazało się wykorzystanie tematyki piłkarskiej. Dotąd przeważał typ bohatera sportowca-indywidualisty. W piłce nożnej bohaterem stała się drużyna, co znacznie uniemożliwiało przyswajanie takiego tematu, było to zresztą widoczne we wcześniej prezentowanej literaturze faktu – bohater piłkarz był zupełnie nieobecny. Literatura sportowa, poprzez odpowiednie zabiegi, eksponowała

⁷ *Wielki mecz*, „Przegląd Sportowy” (PS), 1936, nr 6-8.

⁸ W. Lipoński, *op. cit.*, s. 166-168.

jednostkę poprzez uzależnianie od jej gry wyniku całego zespołu. Taki sposób opisu sportowca był niemożliwy w literaturze faktu, natomiast w opowieściach fikcyjnych autorzy mogli zmieniać rzeczywistość. Fikcyjna literatura sportowa, tworząc określony model piłkarza, stanowiła swoisty rodzaj uzupełnienia mitologicznego do realnej areny stadionowej⁹. Mimo iż bohaterem danych powieści była cała drużyna, pisarze starali się eksponować takie komponenty piłki nożnej, które pozwalały na indywidualizację określonej postaci. Dlatego kreowaniu poddawani byli najczęściej piłkarze, których znaczenie na boisku było największe i najłatwiej zauważalne. Jednak sama rola piłkarza, który reprezentował typowego zawodnika tej dyscypliny, była niewystarczająca dla czytelników, dlatego piłkarz-bohater był obdarzany wyjątkowymi zdolnościami. W opowiadaniu Georga Doriensa *Ayan* (tytułowy bohater-piłkarz), pojawiał się na boisku w momencie wydawałoby się już bez szans na zwycięstwo, lecz dzięki jego zdolnościom drużyna ostatecznie wygrywa¹⁰. Z kolei w noweli Romana Zelenaya *Goalgetter*¹¹ rezerwowi napastnik pozbywa się z boiska nieutalentowanego bramkarza, sam staje na bramce i tym samym ratuje drużynę, przy czym przesuwając się jednocześnie na część boiska rywali, gdzie zdobywa kilka goli. Według reguł piłki nożnej taka możliwość istnieje, ale fizycznie jest nie do zrealizowania. Nadanie wyjątkowych predyspozycji zawodnikowi zdecydowanie podnosi emocjonalność utworu.

Rok 1939 jest datą, która właściwie wyznacza koniec rozwoju literatury sportowej w prasie. Po zakończeniu II wojny światowej pojawiły się próby jej odrodzenia, przez przyjęcie nowych funkcji, ale niestety bez większych sukcesów. Brak literatury sportowej w „Przeglądzie Sportowym” po roku 1945 był również spowodowany wzrastającą liczbą rozmaitych imprez sportowych, którym poświęcano wówczas najwięcej miejsca. W ten sposób pisma sportowe przekształcają się w czysto informacyjną prasę.

W analizowanych numerach „Przeglądu Sportowego” w latach 1935-1945 ze sportem można wiązać następujące wartości:

- wartości estetyczne, na przykład opisywanie sprawności i sprężystości ciała danego sportowca;
- wartości społeczne – przede wszystkim przyjemność (zarówno widowiskowa dla oglądających poczynania sportowców, jak i dla nich samych), przygoda, osobiste zadowolenie
- witalne – opisywanie siły fizycznej i pracy mięśni sportowców.

Wartości kulturowe w „Przeglądzie Sportowym” to przede wszystkim kreowanie sportowych bohaterów mas oraz mitologizacja sportu, jak również obiektywne sprawozdania dopełniane treściami emocjonalnymi. Mimo iż literatura sportowa w formie

⁹ *Ibidem*, s. 179.

¹⁰ *Ayan*, PS 1935, nr 2.

¹¹ *Goalgetter*, PS 1936, nr 63-66.

powieści w odcinkach czy w krótkich opowiadaniach nie była literacką wyżyną, stanowiła przykład wartości etycznych, zostawiając w myślach jej odbiorców odwrócenie od literatury chociażby sensacyjnej, często wulgarnej. Literatura sportowa w prasie, która mimo iż była nastawiona na odbiorców masowych, zdecydowanie odciągała ich uwagę od bohatera często amoralnego, chociażby bohatera-przestępcy.

Bibliografia

- Ball J., *Pięścią zdobędę świat*, „Przegląd Sportowy” 1935, nr 42-45.
 Dziubiński Z., *Aksjologia sportu*, Warszawa 2001.
 –, Lenartowicz M., *Kultura fizyczna a kultura masowa*, Warszawa 2011.
 Lipiec J., *Filozofia olimpizmu*, Warszawa 1999.
 Lipoński W., *Historia sportu*, Warszawa 2012.
 –, *Sport, literatura, sztuka*, Warszawa 1974.
 Mylik M., *Uwagi o sporcie i o człowieku*, [w:] *Antropologia sportu*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2002.
 Potocki A., *Sport i cnoty moralne*, „Wiara a sport”, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2000.
 Reksza A., *Chłopcy kopią w piłkę*, „Przegląd Sportowy” 1939, nr 9-11.
 –, *Mały Demon*, „Przegląd Sportowy” 1938, nr 97-98.
 –, *Ring wolny*, „Przegląd Sportowy” 1937, nr 19-45.
 Zelenay W., *Goalgetter*, „Przegląd Sportowy” 1936, nr 63-66.

Wartości społeczne i kulturowe obecne w „Przeglądzie Sportowym” w latach 1935-1945

Streszczenie: Powszechnie wiadomo, że sport czy szerzej pojęta kultura fizyczna są odzwierciedleniem danych ideałów oraz wartości, do których człowiek dąży, ale też które – poprzez sport – człowiek sam nabywa. Niniejszy artykuł stanowi jeden z wielu dowodów, iż sport jest kopalnią świata wartości i antywartości. Autorka szczególną uwagę zwraca na wartości społeczne i kulturowe, które były obecne w latach 1935-1945 w czasopiśmie „Przegląd Sportowy”. Wybrany przedział czasowy pozwolił na analizę wartości przez pryzmat okresu tuż przed II wojną światową oraz zaraz po jej zakończeniu. Zatem autorka stara się odpowiedzieć na następujące pytania: jakie wartości reprezentował ówczesny „Przegląd Sportowy”? Czy i jakim zmianom uległy te wartości?

Słowa kluczowe: literatura, sport, wartości, poezja sportowa, kultura fizyczna, czasopiśmiennictwo, społeczeństwo

The social and cultural values present in the “Sport Review” in the years 1935-1945

Summary: It is commonly known that sport, or physical culture in general, is the source and reflection of human ideals and values that are worth striving for. This article constitutes one of many pieces of evidence that sport is a rich source of values and anti-values. The author

pays particular attention to social and cultural values which were presented between 1935-1945 in “Przegląd Sportowy” magazine. The chosen period limit allowed for the analysis of the values right before and after World War II. Consequently, the author attempts to answer the following questions: what kind of values did „Przegląd Sportowy” represent? Have these values changed, and if so, how?

Keywords: literature, sport, values, sports poetry, Physical culture, periodicals, society

Marek Baron

Uniwersytet Opolski

WARTOŚCI SPOŁECZNO-MORALNE W CZASOPIŚMIE „ATENEUM KAPŁAŃSKIE” (NA PRZYKŁADZIE ARTYKUŁÓW KS. STEFANA WYSZYŃSKIEGO Z LAT 1932-1939)



Wprowadzenie

Czasopismo teologiczno-naukowe „Ateneum Kapłańskie” zostało założone przez ks. Idziego Radziszewskiego w 1909 roku. Jest ściśle związane z wrocławskim seminarium duchownym. Jego redaktorami byli i są obecni profesorowie Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławku. Z redaktorem naczelnym stanowią oni Radę Wydawniczą pisma. Dzięki żywym kontaktom z różnymi ośrodkami teologicznymi w kraju i za granicą powstało już ponad 630 zeszytów „Ateneum Kapłańskiego” w numeracji ciągłej. Omawiane czasopismo ma szeroki zakres tematyczny. Począwszy od tematyki ściśle teologicznej poprzez treści z zakresu moralności, historii, pedagogiki, sztuki, etyki do zagadnień społecznych. Obejmuje ono swym zasięgiem niemal wszystkie polskie uczelnie teologiczne, liczne seminaria duchowne w kraju i za granicą oraz wiele osób duchownych i świeckich. Miało i nadal ma swój znaczny udział w formowaniu wielu pokoleń kapłanów pracujących w Polsce, a poprzez nich na ogromną rzeszę wiernych Kościoła katolickiego¹.

W niniejszej pracy przeanalizuję treść wybranych numerów „Ateneum Kapłańskiego” pod kątem promowanych w nich wartości bądź piętnowanych antywartości społeczno-moralnych. W podsumowaniu będę starał się ocenić ich aktualność w kontekście współczesnych trendów. W związku z ogromem materiału naukowego przyjąłem określone kryteria. Postanowiłem zająć się jedynie artykułami ks. Stefana Wyszyńskiego z wyżej wspomnianej tematyki z okresu, w którym pełnił on funkcję redaktora naczelnego omawianego czasopisma. Chodzi tu o lata 1932-1939².

¹ http://web.diecezja.wroclawek.pl/Ateneum/o_nas.htm [dostęp: 19.04.2017].

² Zob. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901-1981)*, Warszawa 2000, s. 22.

Ksiądz Wyszyński odznaczał się wiedzą, wykształceniem oraz doświadczeniem z zakresu tematyki społeczno-moralnej. Miał on kompetencje teoretyczne i praktyczne z dziedziny społecznej. Postrzegał społeczeństwo z perspektywy moralności chrześcijańskiej podkreślającej wielką godności każdej jednostki ludzkiej.

Ksiądz Stefan Wyszyński w latach 1925-1929 studiował na KUL-u na Wydziale Prawa Kanonicznego. Jednocześnie przeprowadzał również studia z zakresu katolickiej nauki społecznej i ekonomii na sekcji społeczno-ekonomicznej na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. W 1929 roku obronił pracę doktorską pod tytułem: *Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły*. Następnie uzyskał stypendium na dalsze studia i wyjechał kolejno do Austrii, Włoch, Belgii, Holandii i Niemiec, aby pogłębić swą wiedzę i zapoznać się ze stanem katolickiej nauki i działalności społecznej za granicą³. Ksiądz Wyszyński jest autorem wielu prac z zakresu problematyki społecznej. Zaliczamy do nich m.in. *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego* (1933), *Zasięg i charakter zainteresowań katolickiej myśli społecznej* (1937), *Stanowisko i zadania duszpasterza wobec współczesnych ruchów społecznych* (1938)⁴. Praktyczne zaangażowanie się ks. Stefana Wyszyńskiego w sprawy społeczne wyrażało się m.in. działalnością w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, Sodalicji Mariańskiej Ziemi Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej oraz zorganizowaniem Katolickiego Związku Młodzieży Robotniczej⁵.

W działalności społecznej był on zwolennikiem reform, które pojmował zawsze z punktu widzenia dobra człowieka, jego moralnego i duchowego rozwoju. Opowiadał się za reformą rolną polskiej wsi⁶.

Jego zaangażowanie naukowe i praktyczne w dziedzinę społeczną zaowocowało powołaniem w 1938 roku ks. Stefana Wyszyńskiego na członka Rady Społecznej przy Prymasie Polski kardynale Auguście Hlondzie⁷.

Wartości promowane w społeczeństwie przez prasę a wychowanie młodzieży

Ksiądz Stefan Wyszyński u progu roku szkolnego 1933/1934 opublikował na łamach „Ateneum Kapłańskiego” artykuł pod tytułem: *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*⁸. W publikacji tej odnosi się do znaczenia środowiska wychowawczego

³ Por. *ibidem*, s. 20, 22.

⁴ Zob. A.F. Dziuba, *Kardynał Stefan Wyszyński*, Kraków 2010, s. 21.

⁵ Zob. A. Micewski, *op. cit.*, s. 23.

⁶ A. F. Dziuba, *op. cit.*, s. 20.

⁷ Por. *ibidem*, s. 21.

⁸ Zob. S. Wyszyński, *Społeczeństwo i prasa a wychowanie młodzieży*, „Ateneum Kapłańskie” [dalej AK] 1933, t. 32, s. 175-188.

w kształtowaniu młodego pokolenia. Konkretnie skupia się tutaj na prasie, która dociera do młodzieży. Wskazuje na istniejące w niej niewłaściwości i błędy. Ówczesna prasa często zatracala charakter informacyjno-oświatowy na rzecz kryminalistyki i erotyki. Autor artykułu podaje tutaj przykład w postaci pisma „Tajny Detektyw” wydawanego w Krakowie w nakładzie dwustu tysięcy egzemplarzy. W tej pseudo-naukowej pozycji przedstawiano często w formie protokołów policyjnych czy akt sądowych różnego rodzaju fikcyjne zbrodnie wraz z dokładnymi detalami, z zamiarem odstraszenia od czynienia podobnych występów. Ukazywane w nim krwawe tytuły, drobiazgowo odtworzone morderstwa, a także liczne rebusy, szarady zachęcające do rozwiązywania przygód z życia bandytów, świadczą o jego wątpliwej wartości dydaktycznej. Ksiądz Wyszyński jednoznacznie stwierdza, że promowane w nim antywartości godzą we właściwe wychowanie młodego pokolenia i celem autorów są jedynie profity finansowe⁹. „Tajnego Detektywa” oceniło ówczesne wydawane pismo „Przełom” w następujący sposób:

[...] na całą Polskę wylewa się cuchnąca ciecz kryminału, smrodu, domu publicznego, handlu żywym towarem, przemytnictwa, zbrodni seksualnych, narkomani. Brudną, plugawą szmatę kupują za parę groszy piętnastoletni chłopcy i piętnastoletnie podlotki, czyta młodzież szkolna płci obojga¹⁰.

Ksiądz Wyszyński publikuje w artykule wyniki ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży w Poznaniu, a ogłoszonej w piśmie Związku Nauczycielstwa Polskiego „Nasz Głos”. Badania pokazały, że największe czytelnictwo „Tajnego Detektywa” wykazują młodzi ludzie w wieku 10-12 lat, częściej sięgają po nie chłopcy. W odpowiedzi na pytanie, co najbardziej zajmuje dzieci w tym piśmie, pojawiały się następujące odpowiedzi: „wstrętne zabójstwa”, „samobójstwa”, „mordy”, „kradzieże”. W odpowiedzi na prezentowane treści ZNP postanowił wystąpić na zjeździe przeciwko „Tajnemu Detektywowi”. Ksiądz Wyszyński w artykule nawiązuje także do rzeczywistego przykładu zabójstwa 7-letniej dziewczynki, do jakiego doszło w tamtym czasie. Okazało się, że ulubioną lekturą mordercy był właśnie „Tajny Detektyw”. Autor publikacji jednoznacznie potępia popularny ówczesnie trend wykorzystywania przez różnego rodzaju prasę rzeczywistych zbrodni i przewodów sądowych do sensacyjnej retoryki i zwiększania zysku ze sprzedaży kosztem demoralizacji społeczeństwa¹¹.

Kolejny temat, jaki porusza ks. Stefan Wyszyński to niektóre ogłoszenia handlowe oraz formy reklam filmów kinowych. Charakteryzowały się one często dwuznacznością, wyuzdaniem moralnym i nierządem. Autor publikacji nawiązuje również do coraz to śmielszej reklamy rysunkowej występującą w pismach – także tych, które

⁹ Por. *ibidem*, s. 175-177.

¹⁰ *Ibidem*, s. 177-178.

¹¹ Por. *ibidem*, s. 178-180.

dochodzą do dzieci i młodzieży. Książd Wyszyński zwraca uwagę, że tego typu działanie osłabia wrażliwość moralną społeczeństwa, prowadzi do zatracenia poczucia stosowności, świadomości tego, co jeszcze pozostało święte, nienaruszone i niesplamione. Jako przykład tego znieczulenia społecznego autor publikacji przytacza informację o tym, że Drukarnia Państwowa w Łodzi rozesłała do szkół druk reklamowy zalecający książki z dziedziny „literatury pięknej”. Oto przykłady książek, które znalazły się na wspomnianej liście: Stefan Zweig, *Tragedia kobiety*, Victor Margueritte, *Idealna kochanka*, Gab. d’Annunzio, *W odmęcie namiętności*. Można rzec, że Drukarnia Państwowa, pisząc to ogłoszenie, promowała pornografię w szkołach¹².

Książd Wyszyński nawiązuje również do pisma „Kuźnia Młodych”. W zamyśle miała to być publikacja dla młodych i tworzona przez młodych. Otrzymała ona mocne wsparcie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego między innymi poprzez aprobatę prezentowanych w niej treści oraz zgodę na rozpowszechnianie wśród młodzieży szkolnej. Główna redakcja „Kuźni Młodych” znajdowała się w Warszawie, powstały także liczne szkolne komitety redakcyjne. Autor artykułu, analizując treść tego pisma, zauważył w niej liczne niebezpieczeństwa. Między innymi wielokrotnie podważano w nim wartość autorytetu zespołów nauczycielskich. Ukazywano tę grupę zawodową protekcyjnie, ironicznie, podkreślając najczęściej jej ujemne strony. Niejednokrotnie wykpiwano nauczycieli. W omawianym czasopiśmie poddawano także w wątpliwość autorytet rodziców oraz samej instytucji szkolnej. Trudno było szukać w „Kuźni Młodych” sympatii do szkoły, szacunku dla rodziców, nauczycieli, wdzięczności za ich trud i pracę. Wymieniłem jedynie wybrane uwagi księdza Wyszyńskiego odnośnie do omawianego czasopisma. Wprawia w zdziwienie fakt, że mimo poziomu prezentowanych wartości, a raczej podważania licznych fundamentalnych wartości, pismo to miało tak mocne poparcie przez ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹³.

Książd Wyszyński odsłania znaczną grupę antywartości promowanych w czasopismach w ówczesnym społeczeństwie. Są nimi na przykład: brutalność, erotyka, pornografia czy negacja autorytetu rodziców, wychowawców oraz instytucji szkoły. Zdaniem autora promowanie tego typu zjawisk w czasopismach wpływa degradująco na zmysł moralny całego społeczeństwa, a szczególnie młodego pokolenia. Może także wpłynąć na poziom prezentowany przez nowe pokolenie wychowawców szkolnych. Książd Wyszyński zwraca uwagę na wielką odpowiedzialność osób dorosłych. Stwierdza, że w prasie powinni pracować jedynie ludzie dojrzały, odpowiedzialni

¹² Por. *ibidem*, s. 181-182.

¹³ Por. *ibidem*, s. 184-186.

i o wysokiej kulturze. W skrajnych przypadkach tym wyrażał opinię, żeby organy państwowe reagowały na niewłaściwe wartości proponowane młodym ludziom¹⁴.

W omawianym tutaj artykule ks. Wyszyński opisuje i ocenia treści proponowane w wybranych czasopismach młodym ludziom. Jednoznacznie wartościuje je pod względem jakościowym jako złe. Widoczny jest tutaj aspekt przedmiotowy i podmiotowy podjętych antywartości. Pornografia, brutalność czy negacja podstawowych autorytetów są złe ze względu na cechy, jakie mają te zjawiska (aspekt przedmiotowy). Poza tym negatywnie oddziałują one na odbiorcę i społeczeństwo (aspekt podmiotowy)¹⁵. Do zaklasyfikowania antywartości, o których pisał ks. Stefan Wyszyński, posłużyłem się typologią wartości prof. Jadwigi Puzyniny. Przyjmuje ona istnienie wartości pozytywnych i negatywnych. Każda z tych grup posiada wartości instrumentalne (służebne) oraz ostateczne (absolutne). Te ostatnie dzielą się na:

- 1) wartości transcendentne:
 - dobro transcendentne (dla wartości pozytywnych)
 - zło transcendentne (dla wartości negatywnych),
- 2) wartości poznawcze:
 - prawda (dla wartości pozytywnych),
 - niewiedza i błąd (dla wartości negatywnych),
- 3) wartości estetyczne:
 - piękno (dla wartości pozytywnych),
 - brzydota (dla wartości negatywnych),
- 4) wartości moralne:
 - dobro drugiego człowieka (dla wartości pozytywnych),
 - krzywda drugiego człowieka (dla wartości negatywnych),
- 5) wartości obyczajowe:
 - zgodność z obyczajem (dla wartości pozytywnych),
 - brak przystosowania do panujących obyczajów (dla wartości negatywnych),
- 6) wartości witalne:
 - własne życie (dla wartości pozytywnych),
 - śmierć (dla wartości negatywnych),
- 7) wartości odczuciowe (w tym hedonistyczne),
 - poczucie własnego szczęścia (dla wartości pozytywnych),
 - nieszczęście, ból (dla wartości negatywnych)¹⁶.

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 177, 180, 183.

¹⁵ Zob. E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, red. E. Indykiewicz, Bydgoszcz 1992, s. 12-13.

¹⁶ Zob. J. Puzynina, *Język wartości*, red. J. Zondek, Warszawa 1992, s. 39-41.

Opisane w niniejszym punkcie antywartości można zaklasyfikować następująco: brutalność, erotyka i pornografia – wartości negatywne, ostateczne, moralne, brak szacunku dla autorytetu rodziców, nauczycieli i szkoły – wartości negatywne, ostateczne, moralne i poznawcze.

Rodzina jako fundamentalna wartość społeczeństwa

Książd Wyszyński w artykule pod tytułem: *Posady dla ojców rodzin*¹⁷ podejmuje ważki, jak na tamte czasy, problem zatrudnienia w kontekście utrzymania materialnego rodziny. W ówczesnej Polsce na rynku pracy dochodziło do różnego rodzaju patologii. Często na posadach rządowych, samorządowych, jak i prywatnych zasiadały osoby bardzo zamożne, które swoją pracę traktowały jedynie jako zajęcie dodatkowe. Kolejnym dość powszechnym wypadkiem było kupowanie posady za określone środki finansowe. Poza tym występowało także zjawisko tak zwanych rodzinnych posad, czyli w urzędach zatrudnione były „po znajomości” całe rodziny. W związku z opisanymi sytuacjami w ówczesnym społeczeństwie polskim pojawiały się znaczne nierówności. Czasem jedna rodzina żyła z kilku pensji swoich członków, natomiast były liczne rodziny, których członkowie nie potrafili przebić się na ówczesnym rynku pracy i nie dysponowali wystarczającymi środkami do życia. Książd Wyszyński stwierdza, że jest to naruszenie sprawiedliwości rozdzielczej¹⁸. Píše dalej:

[...] prawo do pracy ojca rodziny, żywiącego ze swych zarobków żonę i kilkoro dzieci, jest silniejsze od prawa do pracy człowieka wolnego. [...] Konstytucje państw europejskich ogłosiły prawa obywatela, jako jednostki – nadal milczą o prawach obywatela, jako głowy rodziny¹⁹.

Należy zwrócić uwagę, że ojciec rodziny wnosi do społeczeństwa większe wartości niż jednostka wolna, dlatego ma prawo więcej oczekiwać od społeczeństwa. W związku z wielką wartością dla ogółu obywateli, jaką jest rodzina, ks. Wyszyński zachęca, aby ojcom przyznać uprawnienia nie tylko społeczno-gospodarcze, ale również polityczne. Konkretnymi przykładami pomocy byłoby ułatwienie przez ustawodawców nabycia mienia lub posiadłości rodzinnej. Podatki, świadczenia i zapomogi – winny być określane w stosunku do rodziny, nie zaś jednostki. Rodziny powinny mieć także swoje przedstawicielstwo w zgromadzeniach na szczeblu lokalnym i centralnym. W proponowanych rozwiązaniach kluczową rolę powinien spełnić, zdaniem ks. Wyszyńskiego, polski rząd, to przede wszystkim od prawodawców zależy, jakie

¹⁷ Zob. S. Wyszyński, *Posady dla ojców rodzin*, AK 1933, t. 32, s. 302-307.

¹⁸ Por. *ibidem*, s. 303, 304, 306.

¹⁹ *Ibidem*, s. 304.

stworzone zostaną warunki dla bytowania rodzin, a tym samym, jak będzie rozwijało się całe społeczeństwo²⁰.

W niniejszym artykule ks. Wyszyński piętnuje zjawisko niesprawiedliwości społecznej, przejawiającej się szczególnie na rynku pracy. Staje on również w obronie społecznej wartości rodziny. Podkreśla wagę zapewnienia jej właściwego bytu materialnego, przede wszystkim poprzez ułatwienie dostępności do pracy jej żywicielom, a także przez różnego rodzaju przywileje gospodarcze i polityczne dla instytucji rodziny.

Autor omawianej w niniejszym punkcie publikacji wartościuje rodzinę pod względem jakościowym jako dobrą. Podkreśla przede wszystkim jej aspekt podmiotowy. Świadczy o tym podkreślenie jej kluczowego znaczenia dla każdego członka społeczeństwa, całego narodu polskiego. Próbując zaklasyfikować podjęte w niniejszym punkcie wartości, posłużę się wspomnianą typologią wartości. Zgodnie z nią rodzinę można zaliczyć do wartości pozytywnych, instrumentalnych (służebnych). Taką klasyfikację uzasadnia fakt, iż instytucja rodziny przynosi wielki użytek całemu społeczeństwu. Natomiast niesprawiedliwość społeczną można zaliczyć do wartości negatywnych, ostatecznych, moralnych. Taki wybór można potwierdzić zdaniem, iż patologie na rynku pracy stanowią krzywdę ludzi, którzy na darmo szukają zajęcia zarobkowego dla siebie.

Wartości społeczno-moralne na przykładzie życia chłopów

Ksiądz Stefan Wyszyński w dwóch artykułach podjął tematykę warstwy chłopskiej. Pierwszy z nich z 1933 roku o tytule *Wymowa procesów chłopskich*²¹, drugi pochodzący z 1938 roku: *Problemy społeczno-moralne wsi w „Pamiętnikach Chłopów”*²². Ksiądz Wyszyński w wyżej wspomnianych tytułach zwrócił uwagę na trudną i często niesprawiedliwą sytuację warstwy chłopskiej. Dotknę tu tematu wartości sprawiedliwości społecznej oraz ówczesnego kryzysu licznych wartości moralnych na wsi polskiej.

Zgodnie z danymi z 1938 roku chłopci byli najliczniejszą warstwą społeczną w Polsce. Wraz z robotnikami rolnymi stanowili około 60% ogółu mieszkańców. Sumując wartość produkcji górniczej, przemysłowej i rolniczej, ta ostatnia stanowiła 68% całości (dane z 1929 r.). Jednak podczas analizy podziału „dochodu konsumowanego”, na chłopów i robotników rolnych przypadało zaledwie 41% (dane z 1933 r.). W podziale zaś na jedną osobę udział ten był jeszcze bardziej niemierny. Obraz

²⁰ Por. *ibidem*, s. 304-306.

²¹ Zob. *idem*, *Wymowa procesów chłopskich*, AK 1933, t. 32, s. 497-506.

²² Zob. *idem*, *Problemy społeczno-moralne wsi w „Pamiętnikach Chłopów”*, AK 1938, t. 41, s. 154-169.

ówczesnej polskiej gospodarki charakteryzował się znacznym stopniem dysproporcji pomiędzy wkładem poszczególnych klas i warstw społecznych w dochód narodowy, a udziałem w jego podziale²³.

Na początku artykułu *Wymowa procesów chłopskich* ks. Wyszyński wspomina o wielu manifestacjach i zamieszkach, w których starła się ludność wiejska z policją. Podczas tych zajść były ofiary ranne i śmiertelne. Pytając o przyczyny takiego stopnia desperacji warstwy chłopskiej, ks. Wyszyński dochodzi do wielu ważnych wniosków. Zwraca uwagę na dramatyczne położenie gospodarcze wsi polskiej, na której panuje skrajna nędza. Należy zauważyć, iż wielu oskarżonych w wyniku wspomnianych rozruchów znalazło w więzieniu lepsze warunki do bytowania niż we własnym rodzinnym domu. Powodem nędzy na wsi były między innymi nadmiar gospodarstw karłowatych, przeludnienie oraz ówczesny kryzys gospodarczy w rolnictwie. Ten ostatni charakteryzował się znaczną dysproporcją pomiędzy cenami wytworów rolnych a przemysłowych, na niekorzyść rolników. Ksiądz Wyszyński widział poprawę sytuacji finansowej wsi w dobrze pomyślanej reformie rolnej. Zwraca uwagę, iż ówczesny teren Polski był w znacznej mierze niezagospodarowany. W takiej sytuacji można odpowiednio rozdzielić dobra ziemskie, tak iż każdy chłop miałby tyle własności prywatnej, aby sam mógł się z niej utrzymać²⁴.

Kolejnym ważnym elementem uderzającym w polską wieś było jej zadłużenie. Chłopi często w czasie pomyślnej koniunktury zaciągali u osób prywatnych albo w instytucjach kredytowych pożyczki. Podczas kryzysu ceny produktów rolnych spadły nieraz o 50% i więcej, powodowało to niemożność spłaty podjętego zobowiązania. W konsekwencji tego rozprzestrzeniła się lichwa, która jeszcze bardziej pogorszyła sytuację²⁵. Niestety chłopstwo nie otrzymało w tej sytuacji pomocy ze strony państwa, co skutkowało regularnym ubożeniem wsi i ich uciskiem.

Ksiądz Wyszyński zauważa ogromną dysproporcję pomiędzy stopniem zamożności wsi i miasta. Chłopi mieli również utrudniony dostęp do ówczesnych zdobyczy cywilizacji. Ponadto przedstawiciele państwa – urzędnicy z wyższością odnosili się do warstwy chłopskiej, traktując ich jako obywateli drugiej kategorii. Autor publikacji zwraca także uwagę, że władze państwowe nie poświęcały należytej uwagi mieszkańcom wsi. Za przykład podaje tu brak oceny stopnia bezrobocia na wsi oraz jakiegokolwiek ustawodawstwa ochronnego dla warstwy chłopskiej. Uzdrawienie opisanych stosunków społecznych znawca katolickiej nauki społecznej widzi między

²³ Zob. H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1985, s. 300.

²⁴ Zob. S. Wyszyński, *Wymowa procesów chłopskich...*, s. 497-500.

²⁵ Zob. *idem*, *Problemy społeczno-moralne wsi...*, s. 166.

innymi w wychowaniu i budzeniu przeświadczenia wzajemnej użyteczności, służby i współpracy²⁶.

Niestety, za kryzysem finansowym często podąża kryzys wartości moralnych. Nędza na wsi sprzyjała takim zjawiskom jak: kradzieże, grabieże, bandytyzm, morderstwa, hazard, pijaństwo, a także rozwiązłość seksualna. Ta ostatnia była spowodowana zbyt długim wstrzymywaniem się młodych ludzi od małżeństwa, co często warunkowały względy finansowe. Bieda wpłynęła także na negatywne postrzeganie wartości rodzicielstwa i macierzyństwa, gdyż dzieci często postrzegano jako: „najgorszą biedę dla biedoty”. W związku z tym ludność wiejska coraz częściej sięgała po metody antykoncepcyjne bądź stosowała aborcję²⁷.

Wśród ludności wiejskiej widoczny był także niski poziom poczucia wartości obywatelskich. Sytuacja ta stanowiła konsekwencję zaniedbania właściwej formacji poprzez odpowiednie organizacje oraz prasę, a także niewłaściwej postawy ówczesnych stronnictw politycznych, które zabiegając o głos wyborczy, poddawały krytyce systemy rządzenia, organy państwowe, co mieszkańcy wsi błędnie utożsamiali z samym państwem²⁸.

Ksiądz Stefan Wyszyński, podejmując tematykę warstwy chłopskiej, stanął w obronie wartości sprawiedliwości społecznej, której nieprzestrzeganie powodowało uciemnienie i zrzućenie na margines społeczny ludności wsi ówczesnej Polski. Analiza treści artykułów pokazała również, iż byt materialny ma znaczący wpływ na moralność społeczeństwa i jego postrzeganie rodziny, potomstwa, macierzyństwa czy płodności. Autor podkreślił również znaczenie formowania obywatelskiego każdego członka narodu i szacunku dla państwa i jego organów.

Klasyfikacja wartości i antywartości dotyczących ludność wiejską w okresie międzywojennym przedstawia się następująco: brak szacunku do wartości potomstwa i macierzyństwa, zjawisko niesprawiedliwości społecznej, wykroczenia w postaci kradzieży, zabójstw, grabieży, hazardu i pijaństwa można zaliczyć do wartości negatywnych, ostatecznych, moralnych. W tych przypadkach dochodziło do krzywdy drugiego człowieka. Rozwiązłość seksualną można zaklasyfikować do wartości negatywnych, ostatecznych, obyczajowych. Była ona oznaką nieprzystosowania do panującego obyczaju. Natomiast brak poczucia obywatelskości należy do wartości negatywnych, ostatecznych, poznawczych.

²⁶ Zob. *idem*, *Wymowa procesów chłopskich...*, s. 499, 500, 502, 503.

²⁷ Zob. *idem*, *Problemy społeczno-moralne wsi...*, s. 156, 157, 159.

²⁸ Zob. *idem*, *Wymowa procesów chłopskich...*, s. 501, 505.

Wartości społeczno-moralne a zjawisko bezrobocia

Ksiądz Stefan Wyszyński podjął temat długotrwałego braku zatrudnienia w obszernym siedmioczęściowym artykule pod tytułem: *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*²⁹. Jak powszechny i palący był to problem świadczą dane z 1935 roku według, których bezrobocie w Polsce mogło sięgać od 26,5% do 34% ogółu robotników. Dane te nie biorą pod uwagę osób z sektora rolnictwa³⁰. Autor analizowanego artykułu oparł swoje badania między innymi na 774 pamiątnikach, które były nadsyłane przez bezrobotnych na konkurs ogłoszony w 1931 roku przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie³¹. W niniejszym punkcie przedstawię, jak zjawisko bezrobocia wpływało na określone wartości społeczno-moralne.

Długotrwałe bezrobocie miało wpływ na postrzeganie świata i samego siebie. Osoby doświadczające tego zjawiska patrzyły z pogardą i zazdrością na osoby, które pracowały i żyły dostatnio. Rodziła się w takich ludziach świadomość krzywdy społecznej. Brak pracy obniżał ich poczucie wartości, czuli się poniżeni, upokorzeni, bezużyteczni, na marginesie. Społeczeństwo postrzegało zjawisko bezrobocia jako ciężar, o którym nie chciało myśleć, wiedzieć i słyszeć³².

Nędza, obniżenie poczucia własnej wartości i godności oraz wyczerpanie zasobu sił duchowych do dalszej walki o byt powodowały wśród bezrobotnych takie zachowania jak żebractwo, włóczęgostwo, samobójstwa, kradzieże. Czasem dziewczęta zatrudnione w różnego rodzaju zakładach, aby się w nich utrzymać, okupywały miejsce pracy własną cnotą. Bezrobocie było także powodem wzrostu prostytucji. Nieraz jedynie to zajęcie stanowiło źródło utrzymania rodziny. Podejmowała je matka, a czasem i starsze córki. Skrajna bieda zmuszała do wyprzedawczy rzeczy osobistych, mebli, przeprowadzki do mieszkań o coraz mniejszym metrażu i standardzie. Ostatecznie niektórzy ludzie kończyli jako bezdomni³³.

Brak pracy uderzał także w podstawową wartość społeczeństwa jaką jest rodzina. Osłabiał węzeł uczuciowy oraz wewnętrzną trwałość małżeństw wskutek niezgody wywołanej nędzą. Często bezrobocie prowadziło do trwałego lub czasowego rozbicia rodzin poprzez odejście jednego ze współmałżonków bądź wyjazd w celach zarobkowych. Brak pracy i towarzysząca mu nędza utrudniały również właściwe wychowanie młodego pokolenia. Zależność dzieci od rodziców słabła w miarę rozwoju

²⁹ Zob. *idem*, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, AK 1937, t. 39, s. 264-276.

³⁰ Zob. H. Zieliński, *op. cit.*, s. 206.

³¹ Zob. S. Wyszyński, *Przemiany moralno-religijne...*, s. 264-265.

³² Por. *ibidem*, s. 269, 273.

³³ Por. *ibidem*, s. 272, 273, 383, 384, 387-389, 482, 485.

dobroczynności pozadomowej. Zmniejszał się również autorytet domu rodzinnego. Rodzice doświadczeni niedostatkiem nie mieli odwagi wywierać wpływu wychowawczego na dzieci. Często opanowani smutkiem i depresją nie wierzyli w celowość i wartość swych wysiłków wychowawczych. Skupiali się zazwyczaj na dostarczeniu pożywienia i odzienia dla swych pociech. Bezrobocie uderzało w przyrost naturalny między innymi poprzez sztuczną niepłodność, przerywanie ciąży czy ograniczanie urodzin. Młodzi ludzie często żyli w stanie przymusowego bezżeństwa³⁴.

Jedynym pozytywnym aspektem braku pracy było docenianie jej wartości przez wiele osób, które były jej pozbawione. Posiadanie własnego zajęcia jest traktowane w tamtym czasie jak błogosławieństwo³⁵.

Ksiądz Wyszyński określa zjawisko bezrobocia mianem „klęski społecznej”. Stwierdza, iż nie wystarczy doraźna pomoc państwa. Postuluje wsparcie bezrobotnych w wymiarze zarówno materialnym, jak i moralnym. Pierwszym obszarem mogłyby się zająć organizacje świadczące pomoc dobroczynną. Instytucje te mogłyby między innymi spełniać rolę przedsiębiorstw do wykonywania prac. Poza tym należało budzić w bezrobotnych nadzieję ratunku, dawać chęć przetrwania, uświadamiać, że są oni potrzebni i ważni dla społeczeństwa. Pomoc młodym ludziom mogłaby polegać na przykład na organizacji obozów letnich, wieczorów rozrywkowych, wspólnego czytania czy pogadanek. Ważnym elementem w podniesieniu poziomu moralnego społeczeństwa byłyby świetlice, gdzie ludzie mogliby uczestniczyć w kursach, wykładach, zetknąć się z dobrą książką czy pismem, gdzie spotkaliby życzliwego człowieka, który udzieliłby im należnego wsparcia. Zdaniem autora artykułu w pomocy moralnej bezrobotnych powinno uczestniczyć całe społeczeństwo³⁶.

Na podstawie omawianego w tym punkcie artykułu możemy wywnioskować, iż bezrobocie uderza w godność i poczucie wartości człowieka. Powoduje często negację podstawowych wartości moralnych. Ponadto osłabia i niszczy jeden z najważniejszych fundamentów społeczeństwa – rodzinę. Omawiana publikacja ukazuje, jak praca jest istotną wartością, skoro jej brak może prowadzić do degradacji tak wielu i tak istotnych wartości społeczno-moralnych.

Klasyfikując wartości, które pojawiły się w tym punkcie, do wartości negatywnych, ostatecznych, moralnych, czyli uderzających w drugiego człowieka można zaliczyć: prostytutkę, osłabienie autorytetu i wpływu wychowawczego rodziny, spadek trwałości małżeństwa, skrajną biedę, żebractwo i bezdomność. Do wartości negatywnych, ostatecznych, odcuciowych można zaliczyć: niskie poczucie wartości u bezrobotnych, poczucie krzywdy społecznej. Zjawisko samobójstw u bezrobotnych

³⁴ Por. *ibidem*, s. 390, 392, 394, 396, 398.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 384.

³⁶ Zob. *idem*, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, AK 1937, t. 40, s. 496-499.

można zaklasyfikować do wartości negatywnych, ostatecznych, witalnych. Do wartości pozytywne, ostatecznych, odcuciowych można zaklasyfikować docenienie pracy w czasie dotkliwego jej braku.

Podsumowanie

Na podstawie analizy treści artykułów ks. Stefana Wyszyńskiego z lat 1932-1939 możemy wnioskować o poważnym kryzysie wartości społeczno-moralnych w ówczesnym polskim społeczeństwie. Autor przytaczanych tu publikacji jest głęboko zatroskany o dobro wspólne. Staje jednoznacznie w obronie wartości sprawiedliwości społecznej, rodziny, godności każdego człowieka. Jednocześnie piętnuje i odsłania degradujący charakter promowania takich antywartości jak przemoc, erotyka oderwana od odpowiedzialnej miłości, pornografia czy negacja fundamentalnych autorytetów. Praca redaktorska ks. Wyszyńskiego miała za cel zwrócić uwagę na najsłabszych – chłopów, bezrobotnych czy dzieci i młodzież. Była próbą zmiany ich często dramatycznej sytuacji. Naszą uwagę może zwracać również fakt, iż opisany w niniejszej pracy kryzys wartości społeczno-moralnych w wielu aspektach i podobieństwach trwa nadal.

Patrząc choćby na rynek prasy, można stwierdzić, że polskie społeczeństwo niczego nie nauczyło się na popełnionych błędach; nadal widoczny jest brak refleksji nad omawianym problemem. Wciąż funkcjonują patologiczne mechanizmy, które opisał ks. Wyszyński. Dziś wielokrotnie prasa proponowana młodym ludziom nie podlega odpowiedniej kontroli ze strony rodziców, szkoły czy organów państwowych. Społeczeństwo wykazuje się znacznym znieczuleniem moralnym i obojętnością. Kluczowym w tej sprawie wydaje się poszerzanie świadomości na temat wagi odpowiedzialności, jaka spoczywa na całej społeczności za kształtowanie przyszłych pokoleń.

W dalszym ciągu nie jest łatwo egzystować rodzinom w Polsce. Choć dziś łatwiej o pracę, to wysokość pensji i kosztów utrzymania drastycznie różni się w porównaniu do krajów zachodnioeuropejskich. Wystarczy zdać sobie sprawę, jak dziś trudno młodym ludziom o wymarzone mieszkanie... W związku z omawianym zagadnieniem ważne jest budzenie świadomości, że rodzina ma szczególną wartość dla całego społeczeństwa. Istotne jest również stwarzanie młodym Polakom lepszych warunków do pracy oraz zakładania rodzin w kraju.

Zapewne i dziś należy wystrzegać się marginalizowania i ciemnienia jakichkolwiek grup społecznych, gdyż może to doprowadzić do nagromadzenia ogromnej niechęci, desperacji, a nawet nienawiści. Ciągle należy podejmować działania na rzecz formowania obywatelskiego, szacunku dla państwa, jego przedstawicieli i organów.

Aktualnym jest również, aby współcześnie uświadamiać obywateli o ich wzajemnej użyteczności, służbie i współpracy.

Dlatego warto sięgać po myśli i rozwiązania, które ks. Wyszyński poddawał ówczesnemu polskiemu społeczeństwu i nie popełniać na nowo tych samych błędów z przeszłości.

Bibliografia

- Dziuba A.F., *Kardynał Stefan Wyszyński*, Kraków 2010.
http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum/o_nas.htm [dostęp: 19.04.2017].
 Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, red. E. Indykiewicz, Bydgoszcz 1992.
 Micewski A., *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000.
 Puzynina J., *Język wartości*, red. J. Zondek, Warszawa 1992.
 Wyszyński S., *Posady dla ojców rodzin*, AK 1933, t. 32.
 –, *Problemy społeczno-moralne wsi w „Pamiętnikach Chłopów”*, AK 1938, t. 41.
 –, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, AK 1937, t. 39.
 –, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, AK 1937, t. 40.
 –, *Spółczesność i prasa a wychowanie młodzieży*, AK 1933, t. 32.
 –, *Wymowa procesów chłopskich*, AK 1933, t. 32.
 Zieliński H., *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1985.

Wartości społeczno-moralne w czasopiśmie „Ateneum Kapłańskie” (na przykładzie artykułów ks. Stefana Wyszyńskiego z lat 1932-1939)

Streszczenie: We wprowadzeniu przybliżam, pod kątem omawianego tematu, sylwetkę ks. Stefana Wyszyńskiego. Zapoznaję z czasopiśmie „Ateneum Kapłańskie”, w którym w latach 1932-1939 ks. Wyszyński pełnił funkcję redaktora naczelnego. Zakreślam i uzasadniam wybór obszaru badawczego. Wyznaczam zasadniczy cel pracy, którym jest określenie o jakie wartości społeczno-moralne zabiegał, a które antywartości piętnował ks. Stefan Wyszyński. W rozwinieciu przedstawiam analizę artykułów ks. Wyszyńskiego o tematyce społeczno-moralnej. Dotyczą one wpływu prasy na wychowanie młodego pokolenia, wartości rodziny, ówczesnie istniejącej warstwy chłopskiej oraz negatywnego oddziaływania zjawiska bezrobocia. Pojawiające się w kontekście wymienionych tematów wartości społeczno-moralne, klasyfikuję na podstawie typologii wartości prof. Jadwigi Puzyniny. W zakończeniu podsumowuję, jakie wartości społeczno-moralne były podejmowane przez ks. Stefana Wyszyńskiego w jego pracy naukowej oraz oceniam ich aktualność w kontekście współczesnych trendów.

Słowa kluczowe: wartości społeczno-moralne, wychowanie młodzieży, rodzina, warstwa chłopska, bezrobocie

**Socio-moral values in the journal “Ateneum Priest”
(on the example of the articles of Fr Stefan Wyszyński from 1932-1939)**

Summary: In the introduction, I am introducing the silhouette of Fr. Stefan Wyszyński. I read the magazine “Ateneum Priest”, in which in 1932-1939 Fr. Wyszyński served as editor-in-chief. I specify and justify the choice of research area. I set the basic purpose of the work, which is to determine what social-moral values he was trying to, and which antidotes ks. Stefan Wyszyński stigmatized. I present an analysis of articles by Fr. Wyszyński on social-moral issues. They concern the impact of the press on the upbringing of the young generation, the value of the family, then the existing peasantry, and the negative impact of unemployment. The socio-moral values that appear in the context of the aforementioned topics are classified based on the typology of prof. Jadwigi Puzynina. In conclusion I summarize what social-moral values were taken by Fr. Stefan Wyszyński in his scientific work and I assess their validity in the context of contemporary trends.

Keywords: socio-moral values, youth education, family, peasantry, unemployment

Małgorzata Dawidziak-Kładoczną

Uniwersytet Wrocławski

DEFINICJA RETORYCZNA JAKO SPOSÓB WPROWADZANIA NAZW WARTOŚCI I ANTYWARTOŚCI W „MONITORZE”



Ważne miejsce w kręgu zainteresowań twórców oświecenia zajmowały wartości. Jak zauważa Teresa Kostkiewiczowa, ówczesnych literatów interesowała „sprawa porządku świata, a więc tego, jak w życiu społecznym realizować się winien ład moralny. Zwracano więc uwagę na to, jakie są powinności człowieka w towarzystwie, jakie obowiązki powinien spełniać wobec grupy”¹. Taka problematyka dominowała nie tylko w stylu artystycznym, ale również w stylu publicystycznym, który w języku polskim zaczął kształtować się właśnie w II połowie XVIII wieku. Jednym z najistotniejszych czasopism ówczesnych czasów był „Monitor”. Stanowi on źródło poczynionych w tym artykule rozważań na temat wartości.

„Monitor” ukazywał się dwa razy w tygodniu w Warszawie od 21 marca 1765 do 31 grudnia 1785 roku. Rocznie wychodziło więc ponad sto numerów (104 lub 105), a każdy liczył osiem stron. Pismo zostało założone na wzór angielskiego czasopisma „The Spectator”² przez Ignacego Krasickiego, Franciszka Bohomolca i Adama Kazimierza Czartoryskiego, również przy wsparciu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Podstawowym celem polskiego periodyku była krytyka przywar szlacheckich i magnackich oraz walka o poprawę obyczajów i moralności społeczeństwa.

Na potrzeby tego opracowania wyekscerpowałam nazwy wartości i antywartości z dwóch roczników „Monitora” – 1772 oraz 1776³, które w większym stopniu były

¹ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm – sentymentalizm – rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1975, s. 90.

² O związkach „Monitora” ze „Spectatorem” piszą Zofia Sinko (por. Z. Sinko, „Monitor” wobec angielskiego „Spectatora”, Wrocław 1956) oraz Ignacy Chrzanowski (I. Chrzanowski, *Pierwsze utwory Krasickiego, „Z dziejów satyry polskiej XVIII w.”*, Warszawa 1909).

³ Pierwszych 14 roczników „Monitora” (od 1765 do 1778) doczekało się publikacji internetowej (<http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/4608?tab=1> [dostęp: 28.06.2017]).

poświęcone problemom moralnym niż aktualnej sytuacji politycznej (tak jak w większości numerów „Monitora”). Duża frekwencja tego typu leksyki była więc rezultatem skupienia się na tematyce obyczajowej i społecznej, a nie politycznej. Wynikała ponadto z oddziaływania angielskiego „Spectatora”⁴. W zgromadzonym materiale zaobserwowałam dość konsekwentne i regularne prezentowanie nazw wartości w formie definicji retorycznej. Omówienie tego zjawiska dającego wyobrażenie o komunikacji i sposobie myślenia właściwych oświeceniowi stawiam sobie za cel w tym artykule.

W badanych rocznikach „Monitora” pojawia się kilkadziesiąt nazw wartości (np. rozum⁵, umiar, bezpieczeństwo, mądrość, ojczyzna, piękno, pobożność, przyjaźń, zdrowie) i antywartości (m.in. bezbożność, kłamstwo, nędza, lenistwo, próżność, szpetność, zdrada). Motyw wad ludzkich podejmowano w rozmaitych tekstach oświeceniowych. Oceniano je negatywnie „nie dlatego, że przynieść mogły zło lub nie-szczęście człowiekowi jako jednostce, ale dlatego, że były szkodliwe z punktu widzenia społecznego”⁶. Niektóre nazwy wystąpiły jeden raz, inne zostały użyte nawet kilkadziesiąt razy. Największą frekwencję ma słowo *cnota*. Wynika to być może z ogólnego i nadrzędnego w stosunku do innych nazw wartości znaczenia tego wyrazu (‘ogół, zbiór wartości’). W sumie pisze się o różnych wartościach: etycznych, emocjonalnych, politycznych, materialnych, religijnych, estetycznych, hedonistycznych i wielu innych.

Na początku należy odpowiedzieć na pytanie: czym jest wartość? Pojęcie to pojawia się w myśli filozoficznej już w starożytności. Główne problemy aksjologii podejmowane od Sokratesa (V w. p.n.e.) do Halla (poł. XX w.) zreferowała Jadwiga Puzynina⁷; nie będę zatem przytaczała tych poglądów. Dziś w filozofii pod pojęciem wartości pojmuje się „to co cenne, zgodne z naturą, czego chcemy, cel, przedmiot dążenia, czego pożądamy, co zaspokaja potrzeby, zainteresowania; co dostarcza zadowolenia, przyjemności; co powinno być; co lepiej, żeby było niż nie było; co zobowiązuje, apeluje do odbiorcy, co domaga się istnienia, realizacji”⁸. Podobnie wartość rozumie się na gruncie pedagogiki jako „wzorzec domagający się istnienia w ludzkim czynie”⁹.

Warto przypomnieć również jedno z nowszych ujęć socjologicznych autorstwa Jonathana H. Turnera, według którego wartości stanowią system symboli służących ocenianiu i definiowaniu zjawisk zachodzących w rzeczywistości w kategoriach dobra i zła, tego, co stosowne, a co niestosowne oraz co słuszne, a co niesłuszne. Ponieważ

⁴ Z. Sinko, *op. cit.*; I. Chrzanowski, *op. cit.*

⁵ W oświeceniui apoteozowano rozum, twierdząc, że jego „prawa, niezmiennie w czasie i przestrzeni, rządzą uniwersum” (T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 34). Rozum postrzegano „jako podstawowe źródło i narzędzie ludzkiego poznania” (*ibidem*, s. 35).

⁶ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 95.

⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

⁸ A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001, s. 3.

⁹ A. Szołtysek, *Filozofia pedagogiki. Podstawy edukacji: teoria – metodyka – praktyka*, Katowice 2003, s. 285.

wartości występują w postaci abstrakcyjnych pojęć moralnych, to odnoszą się do najbardziej zróżnicowanych sytuacji¹⁰.

Wartości interesują również językoznawców. W Polsce szczegółowe badania w zakresie lingwistyki aksjologicznej¹¹ zapoczątkowała Jadwiga Puzynina w latach osiemdziesiątych XX wieku. Pod pojęciem wartości rozumie ona „to, że coś jest dobre lub czy i w jakim stopniu jest dobre”¹², a antywartości (wartości negatywnej) „to, co uważamy za złe”¹³, przy czym „dobre jest to, co jest takie, jakie chcemy, żeby było”, „złe jest to, co jest takie, jakie nie chcemy, żeby było”¹⁴. Wartości wiążą się z „potrzebami ludzkimi, bądź też z przekonaniem, wyobrażeniami, uczuciami i wolą jednostek, uogólnianymi częściowo w normach kulturowych”¹⁵. Lakoniczne ujęcie tego problemu prezentuje natomiast Jerzy Bartmiński. Jego zdaniem wartość jest tym, co „ludzie przyjmują za cenne”¹⁶.

Na kartach „Monitora” nie pojawia się słowo *wartość*. W roczniku 1772 regularnie stosowany jest natomiast rzeczownik *przymiot*, tylko sporadycznie używany w numerach opublikowanych cztery lata później. Być może ta różnica wynika z upodobań idiolektalnych – twórcą całego rocznika 1772 był Ignacy Krasicki. Warto dodać, że wyraz *przymiot* w II połowie XVIII wieku miał już pozytywne konotacje (‘właściwość czyja, cecha charakteru; tu: zaleta, cnota’)¹⁷, a w „Monitorze” pojawiał się w kontekstach, w których mowa była o wartościach, będących jednocześnie zaletami charakteru lub usposobienia: „Ambicya w każdym człowieku, wrodzonym jest przymiotem” (1772, nr 30, s. 228)¹⁸; „Wdzięczność najistotniejszym jest serca podściwego przymiotem” (1772, nr 46, s. 355); „Szczerość jest prawdziwą roztropnością. Przymiot ten nie dość uwielbiony a z mody wyszły zdaje się nam być bardziej słabością umysłu niżeli cnotą” (1772, nr 40, s. 311).

Wartości mogą też być nazywane *prawidłami*: „Wiara, rozum, doświadczenie są to trzy wielkie prawidła w rzeczach obyczajnych” (1776, nr 55, s. 449).

¹⁰ J.H. Turner, *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Poznań 2007, s. 43; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Warto%C5%9Bci> [dostęp: 28.06.2017].

¹¹ Jadwiga Puzynina tym terminem posługuje się dopiero od kilku lat (por. J. Puzynina, *Horyzonty aksjolingwistyki*, [w:] *eadem*, *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013, s. 123).

¹² *Eadem*, „O wartościach i wartościowaniu”, [w:] *eadem*, *Wartości i wartościowanie...*, s. 68.

¹³ *Eadem*, „Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)”, *„Etnolingwistyka”* 26, Lublin 2014, s. 10.

¹⁴ *Eadem*, „Horyzonty aksjolingwistyki...”, s. 129.

¹⁵ J. Puzynina, *Kłopoty z nazwami wartości...*, s. 8.

¹⁶ J. Bartmiński, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości*, s. 62.

¹⁷ <http://sxvii.pl/> [dostęp: 30.06.2017]. Co jednak ciekawe, jeszcze w okresie staropolskim *przymiot* używany był w znaczeniu ‘przywara, wada; skaza, defekt; wrzód, ropień; syfilis’ (<http://www.staropolska.pl/sownik/> [dostęp: 28.06.2017]).

¹⁸ W nawiasie po cytacie podaję jego dokładną lokalizację: rocznik, numer i stronę.

Jak wspominałam już wcześniej, nazwy wartości w „Monitorze” często są prezentowane w definicjach, które nie mają jednak charakteru leksykograficznego¹⁹, ponieważ nie kładzie się w nich nacisku na relację znak – rzeczywistość pozajęzykowa. Tu uwypukla się relacje znak językowy – użytkownik języka. Takie definicje nastawione z jednej strony na wyrażenie perspektywy nadawcy i jego relacji do obiektu, a z drugiej strony na oddziaływanie na odbiorcę noszą nazwę retorycznych²⁰. „Eksponują one jeden lub co najwyżej kilka aspektów opisywanej jednostki, a nie jej znaczenie całościowe”²¹. Ponieważ definicje retoryczne pojawiają się bardzo często właśnie w odniesieniu do wartości, czyli nazw abstrakcyjnych, dotyczących tych elementów rzeczywistości, które nie są percypowane zmysłami, to można powiedzieć, że świadczą o sposobie myślenia człowieka i jego światopoglądzie.

Definicje retoryczne mają wymiar perswazyjny. Nie dziwi zatem wykorzystywanie ich w celach dydaktyczno-moralizatorskich, które stanowiły o profilu „Monitora” i wyznaczały kierunek działań twórców oświeceniowych. Ponieważ nazwy wartości zostały umieszczone w definicji retorycznej, mogą budzić większe emocje, a dzięki temu skuteczniej zachęcać do działania i tym samym wpływać na dążenia odbiorcy²².

Świadomość posługiwania się definicjami przejawiali sami autorzy analizowanych tekstów, o czym świadczą między innymi następujące fragmenty: „Widok miłości małżeńskiej mnoży uszanowanie i najlepszą jest definicyą pocziwego człowieka” (1772, nr 84, s. 660-661), „Zabawy, które pospolicie zowiemy rozrywkami, nie definiować, ale raczej opisać można, iż są zastępcami próżnowania” (1772, nr 18, 131),

„Dobremu gustowi w naukach taką zdaje mi się możnaby dać definicyą: iż to jest przymiot duszy czujący ukontentowanie z wyboru myśli lub sposobu pisanía autora, odrazę, gdy w nim niedoskonałość postrzeże” (1772, nr 44, s. 341).

Na wyekscerpowane z „Monitora” definicje składają się następujące segmenty: definiendum, definiens oraz łącznik. W definiendum znajduje się nazwa wartości: „Dobro jest zamierzeniem woli, a Prawda celem rozumu ludzkiego” (1776, nr 54, s. 436). Może być ona jednowyrazowa (np. *dobro, prawda* – jak w poprzednim przykładzie), wielowyrazowa (np. *przystojne używanie darów Stworzenia zamiast umiar*) lub wyrażona metonimicznie (np. *pocziwy człowiek zamiast pocziwość*). Ten ostatni sposób umożliwia wyekspozowanie zależności człowieka od wartości.

¹⁹ Por. m.in. M. Grochowski, *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 35-45; P. Krzyżanowski, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, [w:] *ibidem*, s. 387-400.

²⁰ B. Sobczak, *O definicjach retorycznych (na przykładzie hasła gender)*, „Forum Artis Rhetoricae” 2014 (4), s. 56.

²¹ *Ibidem*, s. 44.

²² J. Bartmiński, *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. *idem*, Lublin 2006, s. 8.

Funkcję łącznika najczęściej pełni czasownik *być* w formie *jest*. Może się on pojawić zaraz po definiendum: „Praca jest podziałem natury ludzkiej” (1772, nr 78, s. 610). Bardzo często zdarza się jednak, że łącznik niejako „rozrywa” część zwaną definiensem i wówczas łącznik zostaje poprzedzony fragmentem definiensa: „Wdzięczność najistotniejszym jest serca podściwego przymiotem” (1772, nr 46, s. 355). Sporadycznie łącznik zostaje pominięty: „rozrywka, potoczne zastanowienie się umysłu nad myślami lub widokami wdzięcznymi i rozweselającymi” (1772, nr 18, s. 132),

„Tacy niech wiedzą, iż wstrzemięźliwość nie tylko w uczynkach, ale w mówieniu i pisaniu nader chwalebna, iż lepiej być mniej dobrym mówcą lub Wierszopisem niżeli doskonałym oszczercą i paszkwilantem” (1772, nr 5, s. 34).

Definiens, czyli część definicji objaśniająca definiendum również może zawierać nazwę wartości: „Cnota jest prawdziwym bogactwem” (1772, nr 82, s. 646), „Szczerość jest prawdziwą roztropnością” (1772, nr 40, s. 311), „Ukontentowanie i spokojność wewnętrzna najwyższym jest stopniem ludzkiego szczęścia” (1772, nr 19, s. 140). W podanych przykładach w definiendum mowa jest o cnocie, szczerości oraz o ukontentowaniu i spokojności wewnętrznej, natomiast w definiensie o bogactwie, roztropności i szczęściu. Taka budowa definicji ma na celu prezentację relacji zachodzących pomiędzy wartościami. Ponadto jest źródłem wiedzy na temat propagowanej w „Monitorze” hierarchii wartości.

W definicjach, w których zarówno w definiendum, jak i w definiensie pojawiają się nazwy wartości, wykorzystywany jest mechanizm superlatywizacji. Przejawia się on w używaniu stopnia najwyższego przymiotników i wskazuje na maksymalne nasilenie danej cechy, na przykład *najwyższy*, *najlepszy*, *najszacowniejszy*, *najpierwszy*, *najulubieńszy*, *najmilszy*, *najdoskonalszy*, *najistotniejszy*, *najznakomitszy*, *największy*, *najłatwiejszy*, *najcelniejszy*: „Miłość bliźniego nacyelniejszym jest prawa Religii naszej fundamentem, a razem nayłatwiejszym y naymilszym” (1772, nr 25, s. 192), „Doświadczenie najlepszą jest mistrzynią” (1776, nr 80, s. 694), „Małżeństwo jest najdoskonalszym i najcnotliwszym związkiem, który być może między osobami płci niejednakiej” (1776, nr 89, s. 763). W niektórych przykładach eksponowane są relacje zachodzące między nazwami pewnych wartości a nazwami nosicieli innych przymiotów. Z jednej strony mowa o dobrej sławie albo wytworności gustu, a z drugiej – o prawym lub uczonym człowieku: „Dobra sława najszacowniejszym jest skarbem prawego człowieka” (1772, nr 29, s. 221), „Wytworność gustu, najwyższym jest stopniem doskonałości uczonego człowieka” (1772, nr 44, s. 339).

Wskazywaniu na relacje zachodzące między wartością wyrażoną w definiendum a wartością zwerbalizowaną w definiensie służy również przymiotnik *prawdziwy*. W taki sposób dowodzi się związku *szczerości z roztropnością*: „Szczerość jest prawdziwą roztropnością. Przymiot ten nie dość uwielbiony a z mody wyszły zdaje się nam

być bardziej słabością umysłu niżeli cnotą” (1772, nr 40, s. 311), *cnoty z bogactwem*: „Cnota jest prawdziwym bogactwem” (1772, nr 82, s. 646) oraz *bojaźni Bożej z mądrością i roztropnością*: „Bojaźń Boża jest początkiem mądrości, jest źródłem prawdziwym w którym się czerpa wszelka roztropność” (1776, nr 87, s. 746-747).

W badanym materiale wykorzystywane są też inne sposoby wskazywania na relacje zachodzące między wartościami lub antywartościami. Tę funkcję mogą pełnić leksemy *bliski* lub *źródło* spajające nazwy wartości: „Machiawelstwo jest bliskim przynajmniej stopniem do Ateizmu” (1776, nr 40, s. 322), „Niewdzięczność [...] jest źródłem wszech występków” (1776, nr 101, s. 856),

„Wdzięczność jest matką cnót wszelkich, ona bowiem wydaje z siebie pobożność ku Bogu, wpaja ku rodzicom miłość, wznieca ku ojczyźnie gorliwość, wzbudza poszanowanie ku tym, którzy staranie ku naszym wychowaniu i edukacyi mieli” (1776, nr 89, s. 856).

W „Monitorze” stosowany jest także mechanizm przeciwstawności. Zdarza się bowiem, że w definiendum pojawia się nazwa wartości, a w definiensie nazwa antywartości, na przykład „Praca tak jest lepsza od lenistwa, jak kruszec od rdzy, która go pomału trawi” (1772, nr 89, s. 699), „Grzeczność, ludzkość, obyczajność jest to, co się wbrew sprzeciwia wieśniactwu, prostocie, grubiaństwu” (1776, nr 51, s. 420-421). Ciekawe jest jednak to, że czasami przeciwstawne postawy nie są konfrontowane na zasadzie wartość – antywartość. Obie mogą zostać uznane za wartość. W ten sposób sygnalizuje się skomplikowane relacje zachodzące między przymiotami pozytywnymi i negatywnymi, a także trudności interpretacyjne i względność niektórych pojęć:

„Oszczędność lubi zdaje się być przeciwna szczodroblowości na pierwsze wejrzenie, jest przecież duszą tego wspaniałego przymiotu, nadaje albowiem sposobność roztropnego dobrzeczynienia” (1772, nr 39, s. 300).

Dość często definiens przybiera formę metafory. Pozwala ona wyrazić to, co niewyraźne, a więc stanowi doskonałe narzędzie w definiowaniu nazw wartości i antywartości, które należą do kategorii rzeczowników abstrakcyjnych. Posłużenie się konkretem i wykorzystanie obrazowania odwołującego się do życia codziennego i doświadczenia człowieka pozwala kierunkować jego myślenie. W badanym materiale wykorzystuje się metafory należące do różnych pól semantycznych, między innymi medycyny, wojny, zwierząt, odzieży, drogi, ognia: „Wstrzemięźliwość najlepszym jest lekarstwem, ponieważ ani jej w aptekach szukać, ani za nią płacić trzeba” (1772, nr 28, s. 211), „Słowo osobiwe z ust ludzi dystygowanych wypadłe, śmiertelnym jest ciosem, wiele trzeba a bardzo upokarzających miłość własną dyskursów, żeby jakkolwiek ranę uleczyć” (1772, nr 81, s. 639), „Miłość jest pszczołą, która nam drogo swój miód opłacać każe uczuciem żądań bolesnych” (1776, nr 52, s. 428), „Ta tedy cnota jest pięknym dla niewiast strojem, gdyż ich stroj zależy na dobrych sprawach i uczynkach,

jako przystoi niewiastom, które pobożność po sobie pokazują” (1776, nr 87, s. 748), „cnota nie jest sama przez się najwyższym dobrem, lecz tylko drogą prowadzącą do niego” (1776, nr 16, s. 125), „Umysł ludzki jest to ogień, który w ustawnym swoim poruszeniu próżnować nie lubi, chce zawsze coś działać” (1776, nr 52, s. 428), „Jest ona [miłość – M.D.-K.] ogniem, który tym bardziej pali, im bardziej jest skrytym. Jest raną, która łechcąc zabija. Jest słodką trucizną, goryczą przyjemną, chorobą miłą, męką zabawną, śmiercią rozkoszną” (1776, nr 52, s. 429), „Próżnowanie jest zdrętwieniem umysłu, uśpieniem duszy” (1772, nr 18, s. 132), „oszczędność – klucz do wrót fortuny” (1772, nr 36, s. 276).

Mechanizm przenośni stosowany jest również w definicjach retorycznych nawiązujących do pola semantycznego rodziny. Postrzeganie nieożywionych i abstrakcyjnych elementów rzeczywistości w kategoriach materii ożywionej i konkretnej²³ jest zabiegiem sprzyjającym perswazji, tym bardziej że wartości utożsamiane są z postaciami wywołującymi silne, pozytywne emocje:

Miłość jest jak dziecko, które się cieszy swoim sposobem, mając niewinne swoje płochości, które największym u niego są szczęściem, gdy im kto umie dogodzić, a wielkim nieszczęściem, gdy im nie umie kto za dość uczynić (1776, nr 52, s. 429).

Z kolei metafora *matki* nie zawsze pojawia się w kontekstach, w których prezentowane są nazwy wartości. Czasami towarzyszy nazwom antywartości. Wówczas wyzyskuje się te składniki jej znaczenia, które są pozbawione pozytywnych konotacji: „Kacerstwo jest także stopniem do Atheizmu, już zaś pycha jest matką kacerstw” (1776, nr 39, s. 312).

Tego typu przekształcenia semantyczne, zwane antropomorfizacją, w „Monitorze” mogą również służyć wskazywaniu na relatywność nazw wartości: „Szczęśliwość jest matką nadto kochającą, która zbytmiemy pieszczoty dziatki psuje. Nieszczęście Ojciec rozsądny, pracą, groźbą i karą umysł rzeźbi i wprawia do cnoty” (1772, nr 53, s. 414). W zacytowanym przykładzie dzięki obrazowaniu odwołującemu się do codziennych doświadczeń człowieka *szczęśliwość* i *nieszczęście* nie zostały zaprezentowane jako przeciwieństwa, ale uzupełniające się wartości. Żadna z nich nie jest przedstawiana jako wyłącznie pozytywna lub wyłącznie negatywna.

Wartości ponadto mogą być utożsamiane z innymi osobami: „Miłość jest dziwaczką, dopiero uspokaja się małą rzeczą, już ci w tej samej chwili wszystkiego pragnie, i przestaje prawie na niczym” (1776, nr 52, s. 429), „Roztropność i rozum, ci tylko są Przewodnikami, które potrafią, dobro prawdziwe odłączyć od fałszywego; oni są

²³ Więcej na temat krzyżowania się dwóch binarnych opozycji konkretny – abstrakcyjny oraz ożywiony – nieożywiony w przypadku różnych odmian metafory pisze Paulo Valesio (P. Valesio, *Zarys studium personifikacji*, przeł. K. Falicka, „Pamiętnik Literacki” t. 77, 1986, z. 4, s. 277-294).

Sędziami Prewencyi, oni ludzi jednoczą, oni uczą ostrożności naprzeciw złym, oni uprzątają passye, które tylko pozorami omamiają” (1776, nr 11, s. 85).

Wartość lub antywartość nie zawsze jest wyobrażana jako konkretna postać. Czasami jednak przypisuje się jej właściwości lub zachowania właściwe ludziom: „Prawda trwała jest, w ustach rzetelnego najulubieńsze jej mieszkanie, że się zaś istności swojej nie wstydzi, wsparcia przy wyjściu, zasłony gdy wyszła, nie potrzebuje” (1772, nr 40, s. 312), „Kłamstwo ustawiczną niespokojnością umysł dręczy i na kształt budynku na złym fundamencie postawionego, coraz nowej podpory żąda, żeby gmach cały nie upadł” (1772, nr 40, s. 312).

Definicje retoryczne mają charakter definicji pośrednich, zwłaszcza gdy stosuje się w nich formę analogii. „Celem takiego zabiegu jest przede wszystkim uruchomienie określonych skojarzeń i co za tym idzie – zgodne z intencją nadawcy wartościowanie definiendum”²⁴. Oto przykłady zastosowania tego typu zabiegów w „Monitorze”: „Niech sobie przynajmniej pozwolą opowiedzieć zdanie Platona, który twierdzi, iż praca tak jest lepsza od lenistwa, jak kruszec od rdzy, która go pomału trawi” (1772, nr 89, s. 699), „Tales Mędrzec powiedział, że tak jest dalekie kłamstwo od prawdy jak uszy od oczów. Przez co chciał wyrazić, iż niepotrzebna być skłonny do wierzenia temu, czegośmy nie widzieli” (1772, nr 81, s. 638).

Jak wynika z zacytowanych przykładów, autor tekstu posługuje się gotową analogią, która ma źródła w starożytności. Tego typu intertekstualność, polegającą na przytaczaniu słów filozofów antycznych, cechuje dodatkowy walor perswazyjny.

Warto dodać, że o retorycznym, perswazyjnym wymiarze omawianych definicji świadczy obecny w nich wyraźnie wartościujący element. Omawiane struktury składniowe zawierają słownictwo nacechowane emocjonalnie oraz leksykę o silnych konotacjach pozytywnych lub negatywnych: „cnota nie jest sama przez się najwyższym dobrem, lecz tylko drogą prowadzącą do niego” (1776, nr 16, s. 125), „Ciekawość, pycha i pożądlivość są to niebezpieczne przywary” (1776, nr 89, s. 782).

Na koniec jeszcze raz chcę podkreślić, że w „Monitorze” zdarza się wskazywanie na niejednoznaczność aksjologiczną niektórych pojęć. Nie zawsze bowiem jest oczywiste czy dany termin jest nazwą wartości, czy antywartości. Mówiąc inaczej, niektóre nazwy mogą nieść treści zarówno pozytywne, jak i negatywne:

„Piękność jest darem natury nietrwałym, w której mało ludzi pożytek prawdziwy znalazło, wielu swoją szkodę, a żaden chwałę: gdyż ona na tyle różnych niebezpieczeństw naraża, tak iż rzecz trudna, aby któremu z nich liczby nie uledez” (1776, nr 54, s. 444-445).

²⁴ B. Sobczak, *op. cit.*, s. 51.

Zwracanie uwagi na negatywne aspekty zjawisk, które tylko pozornie są źródłem tego co dobre, świadczy o do głębszości spojrzenia i dążności do obiektywnego opisu rzeczywistości.

Podsumowanie

Definicje retoryczne i zastosowane w nich przekształcenia semantyczne, takie jak na przykład metafory, personifikacje i analogie ułatwiają odbiorcom zrozumienie zagadnień trudnych i nieznanych, a także wpływają na interpretację definiowanych pojęć oraz wzbogacają tekst o emocjonalne znaczenie²⁵. Dzięki temu oddziałują na postawy odbiorców i pośrednio wpływają na podejmowane przez nich działania. Wyznaczają kierunek postępowania nie tylko pojedynczych osób, ale również całego społeczeństwa. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w ówczesnych czasach „Monitor” docierał tylko do najzamożniejszych stanów. Oznacza to, że odnowa moralna społeczeństwa zaczynała się właśnie od szlachty, czyli tych, którzy mieli największy wpływ na państwo.

Przeprowadzone przeze mnie analizy potwierdzają, że dana wartość lub antywartość stanowi definiendum kilku definicji retorycznych, wykorzystujących rozmaite figury stylistyczne i nawiązujące do różnych typów obrazowań. Uwaga ta dotyczy na przykład miłości, która jest głównym motywem numeru 52 rocznika 1776.

W badanych tekstach wyraźnie widać wpływy angielskiego „Spectatora”, zarówno w sferze pomysłu, idei oraz treści, jak i w warstwie językowej, co przejawia się w zastosowanych sposobach obrazowania i wartościowania, a czasami również formy. Mam tu na myśli choćby omawianą przeze mnie definicję retoryczną. Ten środek stylistyczny, znany już i opisany w starożytności, wykorzystywali zarówno twórcy „Spectatora”, jak i „Monitora”. Wydaje się jednak, że w „Monitorze” pojawia się on częściej niż w jego angielskim pierwowzorze. Nie zmienia to faktu, że oba czasopisma były inspirowane retoryką antyczną. Uważam, że dość konsekwentne posługiwanie się definicją retoryczną w roczniku 1772 ma również związek z jedną stałą dla całego rocznika osobą twórcy, którym był Ignacy Krasicki. Porównanie z kolei liczby definicji retorycznych zastosowanych w rocznikach 1772 i 1776 doprowadza do wniosku, że jest ich znacznie więcej w pierwszym z wymienionych, co odzwierciedla też egemplifikacja wykorzystana w tym artykule.

²⁵ Por. m.in. *ibidem*.

Bibliografia

- Bartmiński J., *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 59-86.
- , *Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, [w:] *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, red. J. Bartmiński, Lublin 2006, s. 8-35.
- Chrzanowski I., *Pierwsze utwory Krasickiego*, „Z dziejów satyry polskiej XVIII w.”, Warszawa 1909.
- Grochowski M., *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 35-45.
- Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm – sentymentalizm – rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1975.
- Krzyżanowski P., *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 387-400.
- „Monitor” 1772, nr 1-105, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=36903&tab=3> [dostęp: 4.05.2017].
- „Monitor” 1776, nr 1-104, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=38051&tab=3> [dostęp: 4.05.2017].
- Puzynina J., *Horyzonty aksjolingwistyki*, [w:] *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013, s. 123-139.
- , *Język wartości*, Warszawa 1992.
- , *Kłopoty z nazwami wartości (i wartościami)*, „Etnolingwistyka” 26, Lublin 2014, s. 7-20.
- , *O znaczeniu wartości*, [w:] *Nazwy wartości*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 9-21.
- , *O wartościach i wartościowaniu*, [w:] *Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznawstwa*, Kraków 2013, s. 65-74.
- Sinko Z., „Monitor” wobec angielskiego „Spectatora”, Wrocław 1956.
- Sobczak B., *O definicjach retorycznych (na przykładzie hasła gender)*, „Forum Artis Rhetoricae” 2014 (4), s. 41-59.
- Stępień A., *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001.
- Szołtysek A., *Filozofia pedagogiki. Podstawy edukacji: teoria – metodyka – praktyka*, Katowice 2003.
- Turner J.H., *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowania*, Poznań 2007.
- Valesio P., *Zarys studium personifikacji*, przeł. K. Falicka, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 277-294.
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Warto%C5%9Bci> [dostęp: 28.06.2017].
- <http://sxvii.pl/> [dostęp: 30.06.2017].
- <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/4608?tab=1> [dostęp: 28.06.2017].
- <http://www.staropolska.pl/slownik/> [dostęp: 28.06.2017].

Definicja retoryczna jako sposób wprowadzania nazw wartości i antywartości w „Monitorze”

Streszczenie: W artykule omawiam definicję retoryczną jako zabieg często stosowany w „Monitorze” – czasopiśmie, które ukazywało się ponad dwadzieścia lat w oświeceniu. Definicje retoryczne nie mają charakteru leksykograficznego, ponieważ nie kładzie się w nich nacisku na relację znak – rzeczywistość pozajęzykowa, ale uwypukla się relację znak językowy – użytkownik języka. Dzięki temu nadawca może wyrazić swoją perspektywę i oddziaływać na odbiorcę. W stosowanych w „Monitorze” definicjach retorycznych wykorzystuje się rozmaite przekształcenia semantyczne, między innymi: metaforę, antropomorfizację, analogię i przeciwieństwo.

Słowa kluczowe: nazwy wartości, czasopismo „Monitor”, definicja retoryczna, perswazja, metafora

Rhetorical definition as a way of introducing value and antithesis values in “Monitor”

Summary: In this article, I discuss the rhetorical definition as a frequently used “Monitor” – a journal that went beyond twenty years in enlightenment. Rhetorical definitions are not lexicographical because they do not place emphasis on the relation sign – the non-linguistic realm, but it emphasizes the linguistic relationship – the language user. This enables the broadcaster to express his perspective and influence the recipient. Various semantic transformations, such as metaphor, anthropomorphism, analogy and the opposite, are used in the “Monitor” rhetorical definitions.

Keywords: value names, ‘Monitor’ magazine, rhetorical definition, persuasion, metaphor

Joanna Gorzelana

Uniwersytet Zielonogórski

ZMIANY ZNACZENIOWE LEKSEMU PARAFIANIN, PARAFIANKA W EPOCE OŚWIECENIA NA PRZYKŁADZIE CZASOPISMA „MONITOR”



Celem pracy jest przedstawienie zmian semantycznych leksemów *parafianin* i *parafianka* w czasach oświecenia. Źródłem, do którego będę się odwoływać, jest ukazujący się dwa razy w tygodniu przez ponad dwadzieścia lat (1765-1785) „Monitor”¹. Spróbuję także określić przyczynę zmian semantycznych. Przyjmuję przy tym, że aby określić przyczynę zmian znaczenia, należy uwzględnić zarówno cechy przedmiotu określanego przez leksem, jak również system wartościowań użytkowników języka, który to słowo stosuje z określonym odniesieniem pozajęzykowym².

Interesujące wydaje się, że słowa *parafianin* i *parafianka* pojawiają się tylko w listach do redakcji „Monitora”. Nie można jednoznacznie określić ich autentyczności³, istotne jest, że nawet jeśli są to fikcyjne listy napisane przez redaktorów, to redakcja „Monitora” określając człowieka *parafianinem*, czyni to w imieniu nadawcy listu – mniej lub bardziej oświeconego obywatela Rzeczypospolitej – swojego czytelnika. Oświeceniowy periodyk jest swoistym dokumentem epoki. Przyjmuję, że przesunięcia semantyczne odbywały się nie tylko na papierze, ale także w żywej mowie,

¹ Kwerendzie podałam 10 roczników od pierwszego numeru z 1765 r. do ostatniego 1774 – łącznie 1018 ośmiostronicowych numerów czasopisma. Wykorzystałam także teksty zamieszczone w publikacji: „*Monitor*” 1765-1785. Wybór, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.

² Zob. R. Tokarski, *Poziomy konotacji semantycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 467.

³ Badaczka „Monitora” Elżbieta Aleksandrowska stwierdza: „niemożliwe jest wszakże wyodrębnienie korespondencji grona redakcyjnego (czytelników fikcyjnych) od korespondencji z zewnątrz (czytelników autentycznych). Utrudnia je zarówno założona i realizowana anonimowość autorów wypowiedzi, jak też forma listu – należąca do stałego repertuaru form literackich periodyku moralnego” – za: E. Aleksandrowska, *Wstęp*, [w:] „*Monitor*” 1765-1785..., s. XV.

tym bardziej że interesujące nas słowa w nowym znaczeniu wyodrębniono także w komedii oświeceniowej⁴.

Leksem *parafianin* derywowany jest od rzeczownika *parafia* (z łac. *parochia*) ‘podstawowa jednostka organizacyjno-terytorialna w strukturze Kościoła’⁵, (grec. *paroikia*) ‘właśc. to, co można objechać, obwód, objazd’⁶ i w takim – odnoszącym się do terytorium znaczeniu, pojawia się w polszczyźnie XVI-wiecznej forma derywowana *parafianin/parochijanin/parochijan* – bądź w znaczeniu szerszym: 1. ‘mieszkaniec parafii, wierny należący do społeczności kościelnej podległej jednemu proboszczowi’ bądź węższym, wskazując na osobę zarządzającą jednostką administracji kościelnej ‘proboszcz, pleban’⁷. Można przyjąć, że życie tego wyrazu w Polsce zaczyna się właśnie w XVI w. w czasach zwiększającej się świadomości religijnej związanej z reformacją, gdyż nie notuje go słownik staropolski⁸.

Internetowy słownik polszczyzny XVII w. – tzw. słownik polszczyzny barokowej⁹, także przywołuje znaczenie z odwołaniem do terytorium, ale i jej mieszkańców *parafian* ‘członek wspólnoty parafialnej’ (przymiotnik *parafialny*: ‘należący lub znajdujący się w parafii’), podobnie *parafianin/parochijanin* ‘członek wspólnoty kościelnej’. Słownik notuje także formę żeńską (poświadczoną od 1710 r.) *parafijanka* ‘członkini wspólnoty parafialnej’. Od tych nazw osób derywowany został przymiotnik *parafianowski*, niemający odwołania terytorialnego, ale osobowe ‘właściwy wspólnocie parafialnej, solidarny z nią’ (notowany od 1710 r.). Podobnie słownik Michała Trotza z 1774 roku podaje znaczenie *parafianin* ‘mieszkaniec parafii’¹⁰.

W tym samym XVIII wieku wraz z nurtem oświeceniowym pojawia się nowe znacznie leksemu *parafianin*, będące podstawą dalszych derywacji. Samuel Linde w *Słowniku języka polskiego* (1807-1814) definiuje leksem *parafianian/parafian* ‘do parafii należący’ a także § *contemn*¹¹. ‘prostaczek, nieutarty, niećwiczony’ podobnie *parafianka* (i dem.[inutiwum] *parafianeczka*) ‘należąca do parafii wiejskiej’; *contemn*.

⁴ Zob. J. Węgier, *Język komediopisarzy oświecenia*, Warszawa-Poznań 1973, s. 181.

⁵ Za: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=10361&forma=PARAFIJA#10361 [dostęp: 15.06.2017].

⁶ *Słownik języka polskiego*, red. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 4: P-Prozyszcze, Warszawa 1908, s. 53; wg współczesnych innych źródeł greckie słowo *paroikia* oznaczało ‘osiedle blisko miasta’ – zob. M. Sitarz, *Parafia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Giglewicz, Lublin 2010, kol. 1324.

⁷ Por. *Słownik polszczyzny XVI w.*, t. 23: P-Phy, red. M.R. Mayenowa, F. Pełowski, Warszawa 1995, s. 260-261.

⁸ Szesnastowieczny słownik Knapusza notuje wersję *parafian*.

⁹ *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <http://sxvii.pl/> [dostęp: 15.06.2017].

¹⁰ A.M. Trotz, *Nowy Dykjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, wyd. 2, oprac. S.N. Moszczeński, Leipzig 1779, k. 1326.

¹¹ Określenie tłumaczone jako ‘pogardliwie’ wskazuje formację ekspresywną wyrażającą negatywny stosunek emocjonalny osoby mówiącej do przedmiotu – zob. B. Matuszczyk, *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego. *Warsztat leksykografa*, Lublin 2006, s. 244-145.

‘prostaczka’. Leksykograf podaje też formy derywowane od tego drugiego – przenośnego znaczenia: *parafiański* – jak *parafianin*, ‘prostaczek, prosty, niećwiczony’ *po parafiańsku* *adverb.* ‘jak prostaczek’ i *parafiaństwo* ‘prostactwo, nieutartosc’¹².

Na początku XIX wieku Adam Mickiewicz stosuje formy tylko w znaczeniu nowym *parafianin* a. *parafijanin* ‘nie wykształcony, zacofany mieszkaniec prowincji [iron.]’¹³, *parafianka* a. *parafijanka* ‘kobieta nieobyta, bez ogłady, prostaczka’, choć rzeczownik *parafia/parafija* poeta stosuje tylko w znaczeniu terytorialnym ‘gmina kościelna’, a derywowany od niego przymiotnik *parafialny/parafijalny* także ‘odnozący się do parafii’¹⁴.

Późniejsze słowniki języka polskiego (wileński z poł. XIX w.¹⁵) podają znaczenia *parafianina* i *parafianki* zarówno z odniesieniem do terytorium parafii, jak i charakteryzując ludzi nieobytych, pochodzących ze wsi ‘wieśniak/wieśniaczka, wychowanec wsi, nie mający ogłady i manjery wielkiego świata’ czy ‘bez manjery wyższego towarzystwa’ i konsekwentnie *parafiański* ‘właściwy mieszkańcom prowincji, czyli parafii’¹⁶. Obecne też jest wyrażenie przysłowne *po parafiańsku* ‘bez ogłady światowej, bez gustu, nieokrzesanie’. Pojawia się również wtórne znaczenie rzeczownika *parafia* we frazeologizmie *na parafii mieszkać* ‘mieszkać na wsi; nie znać świata i jego zwyczajów i obyczajów, być sobie prostaczkiem w duchu’. Natomiast słownik warszawski z początku XX wieku do tych znaczeń dodaje definicję *parafia* (z kwalifikatorem *przen.*) ‘wieś, zaścianek, partykularz, miejscowość poza wielkim światem’¹⁷.

Jak to się stało, że w ciągu kilkudziesięciu lat – między początkiem a końcem XVIII wieku – słowo *parafianin* zmienia swoje znaczenie i staje się podstawą semantyczna dla kolejnych słów i określeń (jak *parafiański*, *po parafiańsku*, *na parafii*), które są konsekwencją tego procesu semantycznego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie przypomnę najważniejsze informacje dotyczące warunków społecznych i wiążących się z nimi zmian kulturowych przełomowej pod wieloma względami epoki. Na ziemię polskie w połowie XVIII wieku zaczynają przenikać prądy formacji kulturowej zwanej oświeceniem, choć w Polsce miało ono cechy swoiste, jednak wspólne było między innymi uznawanie ogólnoeuropejskiego centrum kulturowego (w Paryżu). Podstawą oświecenia był kryzys społeczny w Europie.

¹² Za: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, wyd. 2, Lwów 1858, s. 45.

¹³ Redaktorzy słownika języka dają przy tym znaczeniu kwalifikator *iron[jicznie]*: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 6: P-Pre, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 53.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Słownik języka polskiego* t. 1-2, red. A. Zdanowicz *et al.*, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861, s. 968.

¹⁶ Z przykładami: *ułożenie parafiańskie*, *życie parafiańskie*, *ton parafiański* – za *ibidem*.

¹⁷ *Słownik języka polskiego*, red. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 4: P-Prożyszcz, Warszawa 1908.

W Polsce był to kryzys polityczny nie wiążący się z absolutyzmem, ale z anachroniczną kulturą sarmacką (szlacheckim republikanizmem i parlamentaryzmem):

Kryzys sarmatyzmu objawił się przede wszystkim rozkładem form ustrojowych i instytucji politycznych szlacheckiej Rzeczypospolitej. Konsekwencją tego zjawiska było zakwestionowanie całokształtu wartości tej formacji [...]. Jednym z najważniejszych wyróżników formacji oświeceniowej staje się krytycyzm, dotyczył on głównie tradycyjnych instytucji społecznych i politycznych oraz uznanych autorytetów. Jedną z najbardziej widocznych oznak była – jak pisze Janusz Maciejewski – krytyka religii, autorytetu objawienia i instytucji kościelnych. [...] Jednocześnie podstawową kategorią myśli oświeceniowej, a także wartością był rozum pojmowany jako właściwa człowiekowi, uniwersalna zdolność odróżniania prawdy i fałszu w indywidualnym akcie poznawczym¹⁸.

Dochodzi więc do zderzenia kultury tradycyjnej, sarmackiej z modą i światopoglądem obcym – szczególnie mającym źródła we Francji. Kultura ta przenikała do wszystkich krajów europejskich. O ile francuska moda pustoszyła przede wszystkim portfele i niekiedy zubożała średnią szlachtę o wioskę, o tyle wprowadzana francuska obyczajowość (związana z libertynizmem) była powodem zaniepokojenia wśród osób poczuwających się do odpowiedzialności za rozwój społeczny kraju. Tematykę naśladownictwa liberalnej kultury francuskiej podejmowała scena narodowa (szczegółne komedie) oraz pisma społeczno-obyczajowe, do których należy zaliczyć oktrojowany przez króla „Monitor”.

Czasopismo to ukazywało niebezpieczeństwa bezkrytycznego naśladowania mody francuskiej przede wszystkim w utracie fortuny. Często przedstawione są w nim opozycje *uczciwy (wykształcony) obywatel – modny, nieuczciwy kawaler*. Podobnie *modna dama* przeciwstawiana jest kobiecie niemodnej, a ta określana jest jako *parafianka*. W XVIII wieku słowo *parafia* oznaczało administrację kościelną, więc wyraz *parafianka* pośrednio wskazywał na kobietę, która związana jest z Kościołem. Ponieważ krytycyzm oświeceniowy odnosił się do instytucji tradycyjnych, między innymi Kościoła, kobieta związana z nim (choćby przez pielęgnowanie tradycyjnej moralności, jaką była troska o męża i dzieci), stała się osobą krytykowaną i dlatego, nawiązując do nowych prądów libertyńskich, nazywano ją parafianką.

Analiza kontekstów, w jakich pojawiają się w „Monitorze” słowa *parafianin* i *parafianka* wskazują na nowe znaczenia, które pojawiły się w żywym języku czasów oświecenia. Linde podaje przykłady tych znaczeń z oświeceniowych komedii¹⁹. Stosowanie nowych połączeń – nie tyle strukturalnych, ile semantycznych – w ukazującym się przez dwadzieścia jeden lat czasopiśmie sprzyjało utrwaleniu nowego znaczenia w kulturze końca XVIII i w XIX wieku. W jednym tekście czasopisma autor próbuje

¹⁸ Zob. J. Maciejewski, *Oświecenie*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 376-377.

¹⁹ S.B. Linde, *op. cit.*

zdefiniować interesujące nas słowa, ale cały akcent artykułu jest położony na ocenie moralnej osoby zwanej *parafianinem*.

Spotykamy w „Monitorze” – bo do konkretnych przykładów z tego periodyku teraz przejdę – pierwotne znaczenie słowa *parafianin*, wskazujące na mieszkańca parafii. Przywołane zostało ono w liście do „Monitora” *Politycznickiego*, w którym korespondent opisuje uroczysty obiad związany z odpustem parafialnym²⁰ u miejscowego dziedzica:

Przeszłej niedzieli będąc na odpuscie licznie zgromadzonych **Parafianów** zacnej kondycji, po zakończonym nabożeństwie zaproszony zostałem od dziedzica miejsca tego wraz z innymi sąsiadami na obiad²¹.

Uroczystość odpustowa jest świętem ściśle związanym z konkretną świątynią (odnosi się więc do miejsca), dlatego słowo *parafianin* w tym kontekście też odnosi się do mieszkańca terytorium parafii. Natomiast w innym liście – pana *Modnickiego* czytamy o uczonym kawalerze, który nie umie pokazać swej mądrości. Leksem *parafianian*, nie wskazuje tu jednak na związek z parafią jako jednostką administracji kościelnej:

[...] z ludźmi uczonymi i pocziwemi, ale niższego niż on stanu, tak chętnie i mile przestaje, jak z równymi sobie. Prawa ojczyście ściśle zachowuje, jakby był prywatnym człowiekiem; przeciw Religii swojej nigdy nie gada, choć wiele ksiąg czytał w obcych językach. Duchownych szanuje i nie wstydzi się z nimi przestawać, jako jeden **Parafianin**. Słowem: jest on wielkim człowiekiem, ale się takim pokazać nie umie²².

Główny zarzut wobec uczonego kawalera odnosi się do sposobu prezentacji własnej osoby. Korespondent zastosował słowo *parafianin* w funkcji członu, do którego porównuje (*comparans*) osobę szanującą duchownych. Opisane zachowanie – według korespondenta – nie przystoi wielkiemu człowiekowi, tak jak nie przystoi ściśle zachowywanie praw ojczystych, niekrytykowanie swojej religii czy okazywanie szacunku ludziom uczonym i pocziwych, którzy są niższego stanu. Dodana informacja w zdaniu koncesywnym wskazuje na pewne zaskoczenie „choć wiele ksiąg czytał w obcych językach”. Sugeruje ona, iż ktoś, kto wiele czyta, zawsze krytykuje swą religię i nie powinien być podobny do *parafianina* – a to z kolei sugeruje też, że *parafianin* nie tylko nie krytykuje swej religii, ale i wiele ksiąg (w obcych językach) nie czyta. Leksem więc nie oznaczają już tylko osoby zamieszkujące daną parafię, związanej z nią terytorialnie, lecz człowieka okazującego szacunek duchownym, niekrytykującego własnej religii, a co więcej osobę nieuczoną, która nie zna ksiąg zagranicznych. W oświeceniu,

²⁰ Czyli świętem patronalnym konkretnego kościoła.

²¹ „Monitor” 1765, nr 54, s.415. Cyt. z „Monitora” podają za: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=4805&tab=3> [dostęp: 9.09.2017], jeśli inaczej zaznaczam. Wyróżnienia w cytatach w formie pogrubienia moje – J.G.

²² „Monitor” 1767, nr 33, s. 258.

dla którego nauka była jednoznacznie waloryzowana pozytywnie, sugestia, że *parafianin* powinien być człowiekiem nieuczonym, umiejscawia go w kręgu osób mniej wartościowych. Taką sugestię niesie list pana *Modnickiego*. Tymczasem – w tym konkretnym przypadku, bohater listu, oceniony jest jako „wielki człowiek”. Publikacja w czasopiśmie listu, w którym takiego człowieka porównuje się do *parafianina*, może świadczyć o dodatnim wartościowaniu samego parafianina.

Podobnie z odniesieniem niezwiązanym z parafią „Monitor” sytuuje słowo *parafianka*, które także pojawia się tylko w listach czytelników. Przykładowo pan *De Galantecki* używa słowa *parafianka*, zestawiając ogładę współczesnych kobiet ze strojem i fryzurami starożytnych Rzymianek. Twierdzi on, że „nasze Parafianki” mają lepszy gust niż dawne kobiety:

I którzy proszę z Rzymskich kawalerów umiał tak gustownie jak teraz, ukłonić się? Który z nich tak maniernie tańczył? Który się tak doskonale fryzował? Która Rzymianka tak kształtnie i bogato, jak nasze Damy stroiła się? Widziemy ich dawne statuy albo posągi i z nich dochodzimy, jakich pod ten czas szat zażywano. Upewniam W. M. Pana, że nasze **Parafianki** lepszy w tej mierze gust mają. [...] życzyłbym więc nie podawać nam za model starożytnych obyczajów²³.

Użyty tu leksem – *parafianka* została przywołana jako osoba mniej strojąca się niż „nasze damy”. Kontekst wskazuje na kobietę współczesną niezbyt starającą się o modę, a mimo to mającą lepszy gust (w zakresie strojów i fryzur) niż Rzymianki.

Również mody dotyczy opis parafianki znajdujący się w recenzji anonimowej broszury *Prezent dla dam warszawskich, czyli modna parafianka krakowskiego Podgórze*. Recenzja ta została napisana do „Monitora”, aby zastanowiła się „powszechność nad celem dzieła tego”. Przeciwwstawienie w broszurze i opisie-recenzji zamieszczonym w „Monitorze” damy warszawskiej i *parafianki krakowskiego Pogorza* jednoznacznie sytuuje tę drugą w kręgu osób nienowoczesnych i prowincjonalnych. Rzeczownik *parafianka* dookreślony został epitetem wskazującym na teren, ale nie jest to określenie konkretnej jednostki administracji kościelnej (parafii), lecz ogólna nazwa stereotypowej w polskim oświeceniu prowincji („kraj nie tylko Pogorza krakowskiego, ale i ruskiego i pokuckiego”)²⁴. Autor listu wskazuje na powód napisania recenzowanej broszury:

A najprzód odkrywam cel pisma, którego materia ta: wyszydzić damy podgórskiej, że są skrupulantki, bigotki, stałe w przesądach o religii i jej obrządkach, i że się stroją, a to na wsiach, chcąc się równać damom wielkiego świata²⁵.

²³ „Monitor” 1768, nr 96, s. 956. 958.

²⁴ Podgórze – obszary Polski leżące pod górami, krakowskie, Ruś Czerwona, Podole i Pokucie; ówczesne synonimy prowincji – za „*Monitor*” 1765-1785..., s. 142.

²⁵ „Monitor” 1783, nr 20 – za: *ibidem*, s. 547.

Recenzujący broszurę, dodaje ironicznie, że to wielki „dowcip rozumu” autora tak oceniać kobiety i wysnuwa wnioski, które pośrednio odnoszą się do religijności, ale skupiają się na strojach. Przecistawia się tu liberytynki parafiankom, z czego wynika, że parafianką określa się kobiety, które nie przyjmują poglądów liberytyńskich²⁶.

O, co za dzieło! O jaki dowcip rozumu! Cóż za wnioski całego celu? Że damy religią katolicką szczerze wyznawające nie powinny się stroić, ale tylko same liberytynki; że damy na wsi, bądź najgodniejsze i równe najpierwszym damom w całym kraju naszym, dość że (jak mówią na wsi) niby cechę wygnania nosząc, luboć w własnych dobrach i z własnej woli, z przyczyn osobistych i majątku interesów mieszkające nie powinny się stroić [...].²⁷

Główną uwagę – jak widzimy – skupia recenzent na tym, że „damom religię katolicką szczerze wyznające” mają prawo do strojenia się «z własnych dóbr i dochodów»²⁸.

W innym numerze czasopisma opublikowano list pana *Dzisiejkiewicza*, w którym, powołując się na stosowanie słowa *parafianin* w „Monitorze”, ocenia osobę tak nazywaną jako godną szacunku. Zgodnie z tymi określeniami *parafianinem* jest osoba, która jest wierna tradycji (waloryzowanej dodatkowo przez określenie epitetem *pocziwych*), gdyż trzyma się „dawnych staropolskich **pocziwych** obyczajów”, ceni też *rzetelność* i *bogobojność*. *Parafianin* tak określony przeciwstawiony jest modnemu, gustownemu trzpiotowi²⁹, którego największą zaletą jest „pięknie tańcować, grzecznie się umizgać i gładko kłaniać, a **cnoty mieć tylko pozor**”:

Mci Panie Monitor.

Radbym dziś wiedział, co W. M. Pan dziś rozumie przez słowa *Parafianin, Parafianka*, których dziś W. M. Pan tak często w swoich pismach używasz? Jeżeli dziś, podług zdania W. M. Pana, też jest dziś **Parafianinem**, który się dawnych staropolskich **pocziwych** obyczajów trzymał, tedy się dziś być **Parafianinami** cale nie wstydzimy. Lepiej byś dziś W. M. Pan uczynił, gdybyś na te modne postęпки, które dziś Warszawę zaraziły, pióro swoje zaostrzył: bo wołę dziś być pocziwym człowiekiem, aniżeli modnym, i gustownym trzpiotem. U nas dziś rzetelność, pocziwość i bogobojność w największym jest szacunku: u W. M. Panów zaś inszy jest gust. Cała tam dziś zaleta człowieka pięknie tańcować, grzecznie się umizgać i gładko się kłaniać, a **cnoty mieć tylko pozor**. Niech ta odezwa moja nie uraża dziś W. M. Pana. Mnie się zda, że podług dawnego zwyczaju można na dziś i prawdę mówić i być dziś

W. M. Pana Najniższym Sługą

*Dzisiejkiewicz*³⁰

²⁶ Liberytyzm oznaczał kompleksową postawę zmierzającą do uwolnienia się od dominacji chrześcijaństwa, niezależnie od dróg, na jakich się to dokonywało – por. J. Snopek, *Liberytyzm* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, op. cit., s. 270.

²⁷ „Monitor” 1783 nr 20 – za „Monitor” 1765-1785..., s. 547.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Linde definiuje jako drugie znaczenie. *Personif* ‘trzepietarz, trzepie, co mu ślina na język przyniesie, lekkomyślny, lekki człeczek, wietrznik’ – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, wyd. 2, Lwów 1859, s. 730-731.

³⁰ „Monitor” 1768, nr 100, s. 991.

Pozytywna ocena parafianina została wyrażona eksplicitnie: „tedy się być dziś *Parafianinami* cale nie wstydzimy [...]”. W liście tym *de facto* nie chodzi o definiowanie słowa parafianin, ale o ocenę moralną człowieka uznanego za zacofanego ze względu na przywiązanie do tradycji (poczcliwość i bogobojność). W określeniu znaczenia tego słowa nie ma już żadnych odniesień do terytorium i związków z duchowieństwem.

I ostatni, najbardziej rozbudowany list pana *Wodnickiego*, określający cechy parafianki „damy pewnej dobrze urodzonej” zajmujący cały 21 numer „Monitora” z 14 marca 1767 roku. Autor listu przedstawia wyroczone przeciw modzie parafianki – kobiety z prowincji, a ta sytuowana jest na Pogórzu (pojawia się też określenie Ruś i Pokucie oraz *ukraińska dama*). Autor listu pisze do „Monitora”, iż ową damę za pośrednictwem czasopisma „chcę upominać, bo w mieście, gdzie wyborności są w używaniu, prostym bardzo we wszystkich okolicznościach postępuje sposobem”³¹. Wymienionych jest wiele niemodnych w Warszawie zachowań, jakie stosuje owa parafianka, przedstawię tylko wybrane: w domu okazuje mężowi miłość, jest gospodarna (rano wstaje dba o dom i służbę), ma poważne zainteresowania intelektualne. W towarzystwie nie dba o pozory, nie maluje się zbytnio, nie wypowiada się na temat współczesnej mody, nie reaguje na umizgi kawalerów i nie obnosi się z klejnotami, choć bywa na operze i w teatrze; do kościoła chodzi nie dla spotkań towarzyskich i dowcipnych kazań. Nie dba też o wdzięki sztuczne – promowane przez ówczesną modę. Oto początek listu:

[...] po przyjacielsku ja przez W. M. Pana przestrzedz myślę, a z **parafianki** Warszawianką ją chce uczynić, a to przez stosowanie się do wszystkich wysmienitości w Warszawie używanych; łatwo tam występki grube przebaczone bywają, ale przestępstwa mody nigdy nie darują. Ta jednak Dama, o której piszę, wykracza przeciw modzie prywatnie w domu swoim; w posiedzeniach przyjacielskich; i publicznie się pokazując³².

List jest długi, jako ciekawostkę dodam, że z ową parafianką utożsamiała się wojewodzina inflancka Ludwika z Zyberków Borchowa, choć wobec wielu niezgodności biografii damy z „Monitora” i Borchowej trudno było się domyślić, że to właśnie ona była prototypem „damy niemodnej”³³. Takie przyznawanie się do tego, że krytykowany

³¹ Zob. „Monitor” 1767, nr 21, s. 161-168.

³² *Ibidem*, s. 162.

³³ Ludwika Borchowa – żona Jana Jędrzeja Borchy, który czynnie uczestniczył przy boku króla w działalności politycznej i ekonomicznej. Informację swą opatrzył Heyne uwagą: „o czym jednak niewiele wie, oprócz niej samej”. Rzeczywiście, wobec wielu niezgodności biografii damy z „Monitora” i Borchowej (była po ślubie co najmniej 16 lat nie „sześć miesięcy” zatem wiek jej znacznie przekraczał „lat osiemnaście”; pochodziła z Inflant, a nie Pogórza, a ściślej z Ukrainy, „Pokucia”

– przez korespondenta „Monitora” – portret wskazuje na siebie, jednoznacznie sugeruje, że wymalowany obraz *parafianki* jest oceniany pozytywnie. W tym „Monitorze” słowo *parafianka* nie wskazuje na terytorium, ale na osobę dbającą o wartości tradycyjne kojarzone z tym, co służy rodzinie, społeczeństwu i rozwojowi intelektualnemu oraz duchowemu.

Podsumowując – oświecenie jest czasem, kiedy oprócz dawnego znaczenia słowa *parafianin* ‘należący do administracji parafii’ pojawia się nowe ‘osoba myśląca i postępująca tradycyjnie, niemodna, zacofana’. Myślę, że fakt, iż w ogóle dochodzi do takiego przesunięcia sugeruje, że osoby przywiązane do parafii i religii są nienowoczesne, niemodne (w stroju i postępowaniu) i nieuczone. Znaczenie to utrzymuje się przez cały XIX wiek. Odczytując konteksty użycia, można zauważyć, że sama redakcja „Monitora” nie wprowadza tego terminu w odniesieniu do osoby zacofanej, ale przedstawia takie znaczenie przez teksty swoich korespondentów. Ostateczna ocena osób nazwanych leksemem *parafianin* i *parafianka* w „Monitorze” jest pozytywna.

Bibliografia

Literatura podmiotowa

- „Monitor” 1765, nr 54, s. 413-417, za: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=4608&tab=3> [dostęp: 9.09.2017].
- „Monitor” 1767, nr 21, s. 161-168, za: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=4805&tab=3> [dostęp: 9.09.2017].
- „Monitor” 1767, nr 33, s. 257-264, za: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=4805&tab=3> [dostęp: 9.09.2017].
- „Monitor” 1768, nr 96, s. 956- 958, za: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=4919&tab=3> [dostęp: 9.09.2017].
- „Monitor” 1768, nr 100, s. 991, za: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=4919&tab=3> [dostęp: 9.09.2017].
- „Monitor” 1783 nr 20 – za: „*Monitor*” 1765-1785. Wybór, oprac. E. Aleksandrowska Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.

Literatura przedmiotowa

- Aleksandrowska E., *Wstęp*, [w:] „*Monitor*” 1765-1785. Wybór, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław-Warszawa-Kraków- Gdańsk 1976.

lub „Rusi”) trudno było się domyślić, że jej właśnie osoba była prototypem „damy niemodnej” – za: „*Monitor*” 1765-1785..., s. 149-150.

- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, <http://sxvii.pl/> [dostęp: 21.06.2017].
- Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Giglewicz, Lublin 2010.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. 2, Lwów 1854-1860.
- Maciejewski J., *Oświecenie*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 374-381.
- Tokarski R., *Poziomy konotacji semantycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1991, s. 45-52.
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 6: P-Pre, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.
- Słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. A. Zdanowicz *et al.*, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 4, Warszawa 1908.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 23: P-Phy, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, Warszawa 1995.
- Sitarz M., *Parafia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Giglewicz, Lublin 2010, kol. 1324-1326.
- Snopek J., [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, wyd. 2 poszerzone i poprawione, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 269-274.
- Trotz A. M., *Nowy Dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, wyd. 2, oprac. S.N. Moszczeński, Lipsk 1779.
- Węgier J., *Język komediopisarzy oświecenia*, Warszawa-Poznań 1973.

Zmiany znaczeniowe leksemu *parafianin*, *parafianka* w epoce oświecenia na przykładzie czasopisma „Monitor”

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie zmian znaczenia wyrazów *parafianin* i *parafianka* w oświeceniu. Leksemy te wywodzą się od znaczenia wskazującego na terytorium pod wpływem skojarzenia z religią, która była traktowana jako ostoja konserwatyzmu, zaczęły być stosowane w odniesieniu do osób, które nie podążały za liberyńskimi poglądami. Oświeceniowe czasopismo „Monitor” stosuje rzeczowniki tylko w listach do redakcji, dystansując się niejako od oceny osób, do których się odnoszą. Konteksty użycia wskazują na aprobatę postaw reprezentowanych przez osoby zwane *parafianinami/parafiankami*.

Słowa kluczowe: oświecenie, „Monitor”, *parafianka*, przesunięcie semantyczne

Changes of meaning in the lexeme ‘parishioner’ and ‘female parishioner’ in the Enlightenment based on the magazine “Monitor”

Summary: The purpose of the article is to present changes in the meaning of words ‘parishioners’ and ‘female parishioners’ in the Enlightenment. These lexemes, which derive from the

word indicating a territory associated with religion as a bastion of conservatism, were applied to those who did not follow the liberal views. The Enlightenment magazine "Monitor" uses nouns only in letters to the editor and does not assess the people to whom they refer. Use contexts indicate the approval of attitudes represented by people called parishioners / female parishioners.

Keywords: Enlightenment, "Monitor", parishioner, semantic shift

Ewelina Górka

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

WARTOŚCI MORALNE I ESTETYCZNE NA ŁAMACH PARYSKIEJ „KULTURY”



Paryska „Kultura” to czasopismo ukazujące się w latach 1947-2000. Jej twórcą i redaktorem był Jerzy Giedroyc, który założył Instytut Literacki. Dokonał tego w 1946 roku wraz z Zofią i Zygmuntem Hertzami, Józefem Czapskim i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim. We wskazanym czasopiśmie ukazywały się artykuły znanych pisarzy o tematyce literackiej, kulturalnej, ale przede wszystkim politycznej, dotyczące bieżącej sytuacji na arenie międzynarodowej.

W niniejszym artykule, w kontekście działalności wydawniczej Instytutu Literackiego podejmę próbę wskazania wartości moralnych oraz estetycznych obecnych w publikowanych na łamach „Kultury” tekstach znanych pisarzy polskich oraz publikacjach o charakterze publicystycznym. Zwracając uwagę na zróżnicowaną tematykę, podnoszoną w tekstach publikowanych w „Kulturze”, zamierzam odpowiedzieć na pytanie, jakie wartości stały się udziałem jej czytelników.

Dokonując klasyfikacji wartości, posłużyłam się typologią zaproponowaną przez prof. Jadwigę Puzyninę. Zgodnie z rozróżnieniem wartości pozytywnych ostatecznych przyjął podział za prof. J. Puzyniną na wartości: transcendentne, poznawcze, estetyczne, moralne, obyczajowe, witalne i odcuciowe. W niniejszym artykule skupiłam się na analizie wartości moralnych i estetycznych, analizując wybrane artykuły zamieszczone w „Kulturze” paryskiej w 1953 roku. Jako pojęcie centralne dla kategorii wartości moralnych przyjął *dobro*. Do pojęć z tego zakresu zaliczyłam: *wolność*, *godność ludzką*, *szacunek dla człowieka*, *tolerancję*, *odwagę*, *solidarność*, *bohaterstwo*. Natomiast w kategorii wartości estetycznych centrum stanowiło *piękno*. Analizując

teksty dotyczące sztuki, pojęcie to odniosłam do *artyzmu*. Wśród innych pojęć wymieniałam: *harmonię, ład, urodę i porządek*¹.

Jako materiały do analizy zostały wybrane artykuły zamieszczone w „Kulturze” w roku 1953, tj. dziewięć numerów „Kultury” (w tym jeden podwójny)². Rok należący do początkowego okresu funkcjonowania „Kultury”, został wskazany również w kontekście powstania serii wydawniczej „Biblioteki Kultury”. Prezentowany szkic, skupiający się na roku 1953, stanowi część planowanej większej całości badań rozpatrywanego zjawiska. Analizie zostały poddane artykuły zawarte w trzech działach pisma: w części początkowej, w dziale Poezje oraz dziale Książki³. Liczba tych artykułów oscyluje wokół stu. Na potrzeby niniejszej pracy zawężono ją do trzydziestu, wybierając teksty autorów, którzy wypowiadali się najczęściej (cztery artykuły lub więcej w ciągu roku). Posługując się wskazanymi powyżej wyróżnikami, zostało wyłonionych pięciu autorów, skupionych w kręgu „Kultury”, których artykuły zostaną omówione w niniejszym szkicu. Są to: Czesław Miłosz, Witold Gombrowicz, Jan Ulatowski, Konstanty A. Jeleński i Marian Pankowski⁴. Wskazani autorzy zyskiwali pozytywne opinie przesyłanych do J. Giedroycia tekstów. Warto zaznaczyć, że Czesław Miłosz i Witold Gombrowicz, niejako odkryci przez Redaktora, podjęli z nim długoletnią współpracę, trwającą aż do ich śmierci.

Dokonując analizy wskazanych artykułów, można wyróżnić trzy wyraźnie zarysowane kręgi zainteresowań. Są to tematy związane przede wszystkim z literaturą, ale również ze sztuką oraz poezją. Jako pierwsza zostanie przeze mnie omówiona literatura, z zastosowaniem podziału na dzieła pisarzy polskich i zagranicznych.

Dwaj czołowi pisarze współpracujący z Instytutem Literackim, tj. Czesław Miłosz i Witold Gombrowicz odnosili się do pisanych przez siebie utworów właśnie na łamach „Kultury”. W artykule Czesława Miłosza pt. *Notatki z lektury* odnaleźć można refleksje nt. dwóch dzieł Gombrowicza *Trans-Atlantyk* i *Ślub*, wydanych w „Bibliotece Kultury” jako jej tom pierwszy. Główna refleksja pojawiająca się w artykule odnosi się do stwierdzenia, że „książka należy do okresu, który odkrył, że człowiek może zrobić wszystko z człowiekiem”⁵. Zdobycie pełnej władzy staje się równorzędne

¹ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 153-163; *eadem*, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 272.

² W 1953 r. ukazały się także czwarty i piąty numer krajowy, który nie został poddany analizie ze względu na swój charakter. Omówieniu nie został również poddany 7-8 (podwójny) numer „Kultury” o tematyce amerykańskiej.

³ Pozostałe działy „Kultury” obecne na łamach pisma w 1953 r. to: Archiwum polityczne, Kronika ukraińska, Sprawy i troski, Najnowsza historia Polski, Kraj, Kronika kulturalna.

⁴ Z tej grupy został wyłączony Juliusz Mieroszewski, często publikujący w „Kulturze”, poruszający tematykę polityczną, komentujący aktualne wydarzenia na świecie.

⁵ C. Miłosz, *Notatki z lektury*, „Kultura” 1953 (dalej: K; jeśli nie zaznaczono inaczej 1953 r.), nr 4/66, s. 55.

z usprawiedliwieniem jej stosowania wobec przeciwnika, który jest określany jako nikczemny i nie może się zbuntować. Wyjaśnienie zaczerpnięte z przypowieści o panu i niewolniku, daje odniesienie do wzmacniającego się pod wpływem trudnych warunków niewolnika i zniewieściałego pana. Pojęcie wolności jednostki jest zestawiane z pojęciem dominacji i krzywdą drugiego człowieka, usprawiedliwianą posiadaniem pełni władzy i możliwościami poniżania człowieka słabszego, jak określa go autor – „miękkiego”.

Z kolei Witold Gombrowicz, w jednym z kolejnych numerów „Kultury”, przedstawił w dzienniku między innymi swoje refleksje po lekturze książki *Zniewolony umysł* C. Miłosza, która wywarła na nim duże wrażenie jako pouczająca i pobudzająca. Nie omieszkał jednak przedstawić krytyki dzieła, zwracając uwagę między innymi na przesadę w ukazywaniu demonicznej rzeczywistości krajowej i uleganiu schematom ograniczającym wolność, a także akcentując, że „sztuka prawdziwie ambitna [...] musi wyprzedzać swój czas, być sztuką jutra”⁶. Gombrowicz zwrócił również uwagę na rozpacz spowodowaną poniżeniem godności człowieka oraz upadkiem cywilizacji. Także w przypadku powyższego artykułu W. Gombrowicza wolność została ukazana jako wartość nadrzędna. Czynniki, jakie wpływają na jej ograniczenie mają charakter zarówno zewnętrzny (wspomniane poniżenie godności i krach cywilizacji), jak i wewnętrzny, tj. rozkosz i zabawa, na jakie jest narażony człowiek, niegotowy na ich doświadczanie.

Czesław Miłosz przedstawiając swój głos w dyskusji, w następnym numerze miesięcznika, odpowiedział Gombrowiczowi na zgłoszone uwagi. Zwrócił uwagę na związek pisarza z terażniejszością, doczesnością, w kontekście wydarzeń przyszłych, podkreślając: „Myślę, że śpiew przyszłości może narodzić się tylko pod piórem ściśle związanym z czasem terażniejszym”⁷. Wtedy według C. Miłosza, pisarz dotyka zagadnień istniejących, unika nieporozumień, a jego przekaz cechuje wierność i realizm. Pozostawanie w kręgu bieżących wydarzeń pozwala na odnalezienie perspektywy, tak potrzebnej pisarzowi. Podkreśla to w końcowej części artykułu, pisząc: „nie zdobędzie perspektywy wieków kto nie tkwi w swojej epoce, godząc się nawet na artystyczną przegraną, bo nagroda nie zależy od nas, bo «kto straci duszę, zyska ją»”⁸.

W odniesieniu do czystej sztuki ujawnia, że dopiero wyrzeczenie się jej, pozwala na jej osiągnięcie: „Sądzę, że czystą sztukę osiąga się przez wyrzeczenie się czystej sztuki, natomiast ci, co dążą do niej jako do celu, nie osiągną nic”⁹. Pozostawanie wiernym swoim przekonaniom i dążenie do zachowania realizmu jest oceniane w kategoriach

⁶ W. Gombrowicz, *Fragmety dziennika*, K, nr 9/71, s. 53.

⁷ C. Miłosz, *Gombrowiczowi*, K, nr 10/72, s. 13.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

cnoty pisarskiej. Jeśli twórca kieruje się wartościami w tym przypadku wyższymi i donioślejszymi wobec terażniejszości, dzieło, które tworzy nosi znamiona arcyzmu.

Dalszy ciąg rozważań na temat cnoty, Witold Gombrowicz ujawnia we fragmencie zatytułowanym *Sienkiewicz*, w kontekście twórczości Adama Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza, starających się utożsamić cnotę z urodą. Gombrowicz podkreślał, że literatura XVI i XVII wieku utożsamiała te dwa pojęcia. Piękno miało swoje odzwierciedlenie w życiu, które cechowało się moralnością; „tylko młodzieniec zacny, bogobojny i pocziwy mógł dostąpić kanonizacji estetycznej w sztuce”¹⁰. Związek między dobrem a pięknem był więc niezaprzeczalny. Sam W. Gombrowicz nawoływał jednak do tego, by sztuce pozostawić pełną swobodę działania, nie poddać się geniuszowi „łatwej urody”, a odkrywać brzydotę i grzech. Gombrowicz pisał: „Nie dopracujemy się nigdy ani urody, ani cnoty polskiej, póki nie ośmielimy się odkryć polskich grzechów i polskiej brzydoty”¹¹. Prawdziwa cnota bowiem nie ukrywa grzechów i brzydoty, a wręcz przeciwnie odsłania je, by wzmocnić naturalne piękno człowieka. Cnota stała się zatem fundamentem piękności. Witold Gombrowicz w swoich rozważaniach poszedł jeszcze dalej, gdy dodał, że związek z tymi wartościami ma wolność ludzka. W podsumowaniu swojego artykułu wyraźnie stwierdził, że piękno jest dziełem ludzi duchowo wolnych.

Pozostając w kręgu omawianych w „Kulturze” pisarzy polskich, warto zwrócić uwagę na refleksje Konstantego A. Jeleńskiego po lekturze książki Michała Pawlikowskiego pt. *Dwa światy*, która w zamyśle autora miała być syntezą problemu cywilizacji. Ocena tego utworu była jednoznacznie negatywna. Jeleński zarzucił autorowi brak korzystania z naukowych źródeł, deformację zawodową, naiwność, a wręcz bezczelność. Przedstawiona recenzja miała uświadomić czytelnikowi istnienie nurtu tzw. pseudo-nauki¹². Wskazując na antywartości takie jak kłamstwo, zakłamanie, a wręcz obłudę, autor artykułu zwrócił uwagę czytelnika na negatywne konotacje opisywanych zjawisk. Podniesienie tej tematyki w kontekście utworu M. Pawlikowskiego było okazją do oceny problemów cywilizacyjnych.

Z kolei Czesław Miłosz w kolejnym artykule *Notatki z lektury*, przedstawił swoje refleksje na temat tzw. procesów czarownic. Okazją do zaprezentowania sądów była książka Aldousa Huxleya pt. *Diabły z Loudun* (*Diabły z Loudun*) i opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza pt. *Matka Joanna od Aniołów*. Miłosz poruszył temat życia wewnętrznego, a także pobudek erotycznych, determinujących określone zachowania. Posługując się przykładem ojca Surina, wierzącego w opętanie Matki Joanny i chcącego ją ratować przed wiecznym potępieniem, autor zwrócił uwagę na takie

¹⁰ W. Gombrowicz, *Sienkiewicz*, K, nr 6/68, s. 4.

¹¹ *Ibidem*, s. 10.

¹² K.A. Jeleński, „*My szlachta od Jafeta*”, K, nr 4/66.

wartości jak: dobroć ludzka, szacunek dla drugiego człowieka i praworządność. Jak dodał sam C. Miłosz: „Na jego przykładzie autor chce pokazać, że autentyczne życie wewnętrzne jest czymś głębszym niż terminy jakimi ktoś się posługuje”¹³. Ten sam artykuł przyniósł również refleksje na temat powieści Floriana Czarnyszewicza pt. *Nadberezyńcy*, będącej zdaniem recenzenta rysunkiem obyczajów. Miłosz zwrócił również uwagę na tzw. proste widzenie świata, będące zaletą pisarza oraz wierność sobie i wyznawanym poglądom, która to wartość była podkreślana w stosunku do Gombrowicza. Końcowe słowa artykułu stanowią podsumowanie tych zaleceń:

Należy życzyć Czarnyszewiczowi, żeby starał się być wierny temu, co sam naprawdę przeżył i widział, bo wierność wobec rzeczywistości jest, zdaje się, najpewniejszym środkiem, gdy chodzi o zachowanie praw pisarskiego instynktu¹⁴.

Swoje refleksje na temat Bolesława Micińskiego na tle Czesława Miłosza i jego *Zniewolonego umysłu* przedstawił również Jan Ulatowski. Książkę Miłosza nazwał dokumentem nawrócenia i odniósł się do połączenia pojęć: prawda–jednostka. Jak podawał autor, w sytuacji kiedy stajemy przed dokonaniem wyboru, cechuje nas samotność i tylko od nas zależy jak postąpimy. Podjęta decyzja będzie oceniona tylko w naszym sumieniu. Dlatego podniesiona tu wartość, jaką jest wolność jest tak ważna i jak podkreślał Ulatowski nie może być nominalna, a żadne „prawo historii” nie pozwoli złamać Prawa, które człowiek odkrywa w sobie. Jan Ulatowski dodał też, że dzięki Miłoszowi i jego książce dowiedzieliśmy się, że: „literaci polscy, kapitulujący przed doktrynerami partyjnymi, nie kapitulowali przed prawdą; kapitulowali – [...] przed logiką”¹⁵.

Z kolei analizując recenzje książek zagranicznych umieszczane w „Kulturze”, można zauważyć zainteresowanie ówczesną literaturą zachodnioeuropejską. Teksty w tym zakresie najczęściej publikował Konstanty A. Jeleński. W jednym z nich pt. „*Numerus aureus*”, wypowiedział się na temat książki Mathili C. Ghyki pt. *Le Nombre d’Or* (*Złota Liczba*), w której przedstawił tradycję pitagorską w nauce współczesnej.

W pierwszym tomie (*Rytmy*) [M.C. Ghyka – A.G.] kondensuje wszystko to, co jest w estetyce elementem ścisłym i przeprowadza fascynujące studium związku jaki istnieje pomiędzy morfologią fizyczną i biologiczną, a nauką form stworzonych przez człowieka. [...] Drugi tom, (*Rytuały*) jest powtórzeniem tejże pielgrzymki w płaszczyźnie historycznej. Ghyka stara się tu wykazać jak pitagorejska tradycja [...] niespodziewanie odżyła w nauce współczesnej [...]¹⁶.

Prezentowana recenzja zwracała uwagę na otwartość autora książki oraz próbę pozyskania źródeł poznania. Chociaż K.A. Jeleński doceniał erudycję jej autora, nie

¹³ C. Miłosz, *Notatki z lektury*, K, nr 5/67, s. 57.

¹⁴ *Ibidem*, s. 63.

¹⁵ J. Ulatowski, *Rzeczywistość – ale jaka? (Bolesław Miciński na tle pokolenia)*, K, nr 6/68, s. 19.

¹⁶ K.A. Jeleński, „*Numerus aureus*”, K, nr 4/66, s. 130-131.

doszukał się konkretnych odpowiedzi. Rzetelność badawcza M.C. Ghyki i jego iście renesansowe pasje w doszukiwaniu się wyjaśnień analizowanych zjawisk zostały uwypuklone i postawione w pozytywnym świetle. Odnosząc się do dwóch kolejnych książek Mircea Eliade, tj. *Traité d'Histoire des Religions* (Traktat historii religii), K.A. Jeleński zwrócił uwagę na historię religii porównawczych, w *Images et Symboles* (Obrazy i symbole) zaś – na związek symboli z podświadomością ludzkiego gatunku. Zwłaszcza w ostatnim dziele, tj. *Obrazy i symbole*, będącej zbiorem esejów M. Eliade, zwracano uwagę na duchowe zubożenie człowieka i zaakcentowano takie antywartości jak: zakłamanie, degradacja i niewierność.

W kolejnym numerze „Kultury” Konstanty A. Jeleński zrecenzował książkę Jana Malary i Lucienne Rey pt. *La Pologne d'une Occupation à l'autre* (Polska z jednej okupacji do drugiej), stanowiącą pierwszą próbę historycznego spojrzenia na sowietyzację Polski, określając ją jako cenne źródło, choć nie wszystkie tezy oceniając jako trafne¹⁷. Jeleński w artykule wskazał braterstwo i solidarność narodu polskiego wobec rusyfikacji. W swoim tekście podawał, że: „autorzy przypisują tu największą rolę oporowi stawianemu przez robotników i chłopów. Podkreślają oni zanik klasy średniej, demoralizację inteligencji, zakłamanie intelektualistów”¹⁸. Choć K.A. Jeleński nie zgadzał się z wysuniętymi tezami, nie rozumiejąc między innymi pesymizmu autorów w stosunku do inteligencji, docenił źródłowy charakter opracowania. Zdaniem Konstantego A. Jeleńskiego ciekawą pozycją okazała się również publikacja Ernsta von Salomona pt. *Questionnaire* (Kwestionariusz), będąca autobiograficznym sprawozdaniem autora, aresztowanego za wzięcie udziału w morderstwie jednego z polityków¹⁹. W historii E. von Salomona, aresztowanego przez Amerykanów, zaakcentowano solidarność z Niemcami i nienawiść do Amerykanów. Chociaż naród niemiecki nie został wybielony, a oprócz wad Amerykanów podano także ich zalety, cała publikacja została określona przez recenzenta mianem paradoksalnej. Ernst von Salomon w młodości poświęcił się bowiem wierze w wyznawane ideały, a jednak z biegiem czasu doznał rozczarowania.

Z pozytywną oceną spotkała się ponadto angielska powieść Jerzego Pietrkiewicza pt. *The Knotted Cord* (Sznur z węzłami), która, choć pisana w języku angielskim, bardzo dobrze oddawała polski klimat. W powieści J. Pietrkiewicza zostały ukazane pierwsze lata niepodległości widziane przez pryzmat mieszkańców wsi. Konstanty A. Jeleński recenzował ją następująco: „Mistrzostwo tej zamiany polskiej treści na angielskie słowo jest uderzające. [...] język Pietrkiewicza jest «nieodwracalny» na

¹⁷ K.A. Jeleński, *Sowietyzacja Polski i duch P.P.S.*, K, nr 5/67, s. 130-131.

¹⁸ *Ibidem*, s. 132.

¹⁹ *Idem*, *Paradoksalny świadek*, K, nr 10/72.

polski, stanowi dziwny stop angielskiej mowy z duchem polskiego słowa. [...] po angielsku czyta się to wszystko gładko i niemal bez sprzeciwu”²⁰.

Jeleński dostrzegał więc walory artystyczne dzieła; podnosił głównie harmonię i ład, jaki panował w przedstawionej historii. Artyzm utworu oceniał bardzo wysoko.

Ostatnią pozycję w analizie K.A. Jeleńskiego stanowi artykuł prezentujący refleksje po lekturze książki François Fejto pt. *Histoire des démocraties populaires (Historia demokracji ludowej)*, skupiającej się na tematyce politycznej (analiza likwidacji partii socjalistycznych) i ekonomicznej (problem kolektywizacji)²¹. Wśród prezentowanych wartości na uwagę zasługuje przede wszystkim wierność wyznawanym zasadom, w tym przypadku marksizmowi i gotowość służenia sprawie.

Swoje uwagi po lekturze powieści francuskiej przedstawił również Czesław Miłosz. Publikacja Pierre’a Bulle pt. *Le Pont de la rivière Kwaï (Most na rzece Kwaï)*, poruszał bowiem problematykę budowy mostu, która nabrała wartości absolutnej, pomimo faktycznego celu jej budowy, stanowiąc niejako personifikację zaślepienia²². Budowany most miał się okazać pomocny w przygotowywanej inwazji na Indie, jednak w świadomości jej głównego budowniczego było to zadanie wyjątkowe, przeznaczone tylko dla wybranych. Pułkownik Nicholson odpowiedzialny za budowę nie dostrzegał jej celu, a jedynie kierował się wpojonymi zasadami i automatycznie je wypełniał. Akcentowane zaślepienie stało się antywartością naczelną. „Jest tutaj drażliwy punkt styczny pomiędzy prawdziwym patosem wierności i automatyzmem, który może rodzić nawet zbrodnie, popełnione z czystym sumieniem”²³.

Kolejnym kręgiem zainteresowań autorów publikujących na łamach paryskiej „Kultury” były zagadnienia związane ze sztuką. Pisarze, których artykuły zostaną zanalizowane skupili się na takich zagadnieniach jak: sztuka współczesna, abstrakcyjna, ale i wolność artysty oraz niewytłumaczalność sztuki.

Witold Gombrowicz we *Fragmentach dziennika*, w związku z wizytą w muzeum i organizowanym tam odczytem, ujawnił swoje opinie na temat sztuki. Zwrócił uwagę między innymi na to, że obrazy nie mogą być umieszczane obok siebie; pisał: „Obrazy nie nadają się do tego, żeby je umieszczać jeden obok drugiego na gołej ścianie, obraz jest po to, aby ozdabiał wnętrze i był radością tych, którzy mogą z nim obcować”²⁴.

Prezentowane wartości harmonii i ładu artystycznego zaznaczono już w początkowej części artykułu; tylko zachowując porządek, możliwy jest pełny odbiór dzieła. Formułując opinie na temat sztuki, dodawał, że sztuka ma być dobrze osadzona w życiu, nie naśladować Zachodu, a skupić na własnej rzeczywistości. W ten sposób

²⁰ Idem, „English becomes Polish”, K, nr 11/73, s. 133-134.

²¹ Idem, *Między marksizmem a prawdą*, K, nr 2-3/64-65.

²² C. Miłosz, *Most absolutny*, K, nr 11/73.

²³ *Ibidem*, s. 141.

²⁴ W. Gombrowicz, *Fragmenty dziennika*, K, nr 11/73.

odbiorcy są w stanie doświadczyć prawdziwych doznań i obcować z pięknem w jego oryginalności.

W tym kontekście istotne wydają się opinie formułowane przez Jana Ulatowskiego na temat wolności artysty. Albowiem uważał, że kiedy artysta nie kieruje się swoim wyborem, a koniecznością, jego dzieło nie przedstawia wartości, a nawet bywa skazane na klęskę²⁵. Wolność stanowi zatem wartość nadrzędną. Autentyczność twórcy sprowadza się do braku jego ograniczeń.

Jan Ulatowski zwrócił również uwagę na tzw. niewytłumaczalność sztuki. Jak wyjaśniał w artykule, zawsze pozostanie coś, co nie da się sprowadzić do słów czy wzruszeń, a nawet do myśli i dodawał, że trzeba się z tym pogodzić, bo w sztuce tkwi tajemnica. Twierdził, że: „artysta tworzy sztukę, a razem z nią jej tajemnicę”²⁶. Takie opinie formułował także André Malraux, choć starał się z nimi polemizować. Uważał bowiem, że skoro w sztuce jest obecna tajemnica, to artysta ją posiada i rozumie, a wręcz ją tworzy. Jednak główne motto tych uwag sprowadzał do poniższego wytłumaczenia: „Dzieło sztuki jest sposobem pokazania tajemnicy, nie jest wytłumaczeniem”²⁷. Uwagi te powstały w kontekście lektury jednej z publikacji Romana Ingardena, a mianowicie *O budowie obrazu*, gdzie podnoszony był raczej problem literackiej budowy obrazu niż jej budowy malarskiej. Wskazana w artykule wartość, jaką jest piękno sztuki, powstaje dzięki zabiegom artysty, będącym twórcą danego dzieła.

Ten sam autor, tj. J. Ulatowski, wypowiedział się także na temat sztuki współczesnej. Przedstawił i omówił popularny pogląd zarzucający sztuce współczesnej „nieoddawanie rzeczywistości” i stawianie wyżej techniki niż treści. Pogląd ten ocenił negatywnie, tłumacząc to między innymi ignorancją i niewrażliwością na tradycję artystyczną. Podkreślił, że sztuka współczesna stara się uchwycić stosunek człowieka do świata i przywrócić obrazowi jego rzeczywisty charakter²⁸. Odwołując się do pojęcia prawdy, wyjaśnił, że: „sztuka powinna dawać nam obraz świata taki, jaki nam się przedstawia, gdy świat dla nas ożywa, gdy coś dla nas znaczy”²⁹. Jan Ulatowski w swoim artykule zwraca uwagę na takie antywartości jak: ignorancja, niewrażliwość czy oschłość, które stanowią o braku zrozumienia dla naszych czasów i tradycji artystycznej.

Swoją opinię, tym razem w kontekście innego artykułu Jana Ulatowskiego na temat sztuki abstrakcyjnej, sformułował także Konstanty A. Jeleński. Wyraźnie powiedział, że: „malarstwo [...] nie odkrywa nam żadnych «prawd», może nam tylko dać pewną

²⁵ J. Ulatowski, *Artysta wobec epoki*, K, nr 12/74.

²⁶ *Idem*, *O budowie obrazu*, K, nr 4/66, s. 66.

²⁷ *Ibidem*, s. 67.

²⁸ *Idem*, *Prawda czy konwenans*, K, nr 5/67.

²⁹ *Ibidem*, s. 40.

poetycką wizję świata. [...] Wszędzie działać będzie symbol”³⁰. Na marginesie wskazanego artykułu podniósł jednak takie zjawiska jak zwalczanie indywidualizmu, technokracja, odwrót od człowieka. W kontekście swoich rozważań akcentował takie antywartości: brak poszanowania dla opinii drugiej osoby, jej wolności oraz przekonań.

Oprócz omówionej wyżej tematyki literackiej i artystycznej, na łamach paryskiej „Kultury” można odnaleźć kilka artykułów związanych z problematyką poetycką. Co warto zaznaczyć, poezja omówiona w tych artykułach miała swoich reprezentantów wśród poetów polskich, a także zagranicznych.

Marian Pankowski na przykład przedstawił swoje refleksje na podstawie przetłumaczonego przez siebie wiersza Rudolfa Hagelstange’a pt. *Ballade vom Verschütteten Leben* (*Ballada o pogrzebanym życiu*), opisującego odnalezienie po sześciu latach żołnierzy zasypanych i uwięzionych w bunkrze-magazynie. Podjęta tematyka uwypukliła naczelną wartość jaką była wolność. Ukazanie losów sześciu niemieckich żołnierzy, którym udało się wydostać z zamkniętego pomieszczenia odsłania także zróżnicowanie charakterologiczne. W swoim dążeniu do wolności zachowywali się bowiem w odmienny sposób.

Tematykę poetycką podjął również Konstanty A. Jeleński, który dokonał przeglądu prasy krajowej, tj. „Trybuny Ludu”, „Życia Literackiego” i „Twórczości”, na wiadomość o śmierci Stalina. W artykule pt. *Notatki o żałobie* ujawnił swoje opinie na temat wierszy żałobnych pisarzy polskich, zbudowanych według jednego wzoru, oceniając je jako pozbawione wartości. W tym kontekście sformułował także ponure refleksje o słabej kondycji języka polskiego w tym zakresie³¹. Jako wytłumaczenie takiego stanu podał zarówno skrupowanie autora i brak wolności twórczej, ale i niewierność własnym zasadom i poglądom, a nawet, jak określił Jeleński, służalczość. W zakończeniu artykułu odniósł się do „wolności wewnętrznej człowieka, która chroni go przed uleganiem «atmosferze» stada”³².

Na wskazany temat wypowiedział się również Marian Pankowski, który w swoich artykułach w „Kulturze” podkreślał, jak istotną rolę odgrywa wolność. Wartość ta decydowała o późniejszej ocenie jakości dzieła, determinowała temat i wpływała na walory artystyczne podnoszone w recenzjach. W artykule pt. *Sztuka jest wyborem* Marian Pankowski przedstawił uwagi na marginesie *Korca maku* Kazimierza Wierzyńskiego, który pisząc wiele, oferował wiersze różnej wartości³³. Natomiast w *Uwagach o poezji* powoływał się na złą sytuację poety polskiego, który musi

³⁰ K. A. Jeleński, *Abstrakcja i „nieprzedmiotowość”*, K, nr 1/63, s. 39.

³¹ *Idem*, *Notatki o żałobie*, K, nr 5/67.

³² *Ibidem*, s. 17.

³³ M. Pankowski, *Sztuka jest wyborem*, K, nr 5/67.

zajmować się tematyką „po linii”. Z kolei: „poeci emigracyjni przez nikogo nie zmuszeni, dobrowolnie podporządkowali formę i jakość wiersza aktualnej tematyce”³⁴. Pankowski doceniał jednak współczesną poezję polską, która w wydaniu Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima, Juliana Przybosa i Czesława Miłosza wznosiła się na wysokość sztuki. To o poetach Awangardy stwierdził: „Pisano Sztuka, a myślano: Dusza, Absolut, Piękno, Dobro i Prawda...”³⁵. Pozytywne opinie na temat pisarza Mieczysława Jastruna i jego zasług dla poezji sformułował także Czesław Miłosz³⁶.

Oprócz artykułów na temat poezji, na łamach „Kultury” były zamieszczane również wiersze. I tak w 1 numerze z 1953 roku zamieszczono trzy utwory Mariana Pankowskiego: *Patrzac na chmury*, *Biały piach* oraz *Wciąż młoda śniadość mowy*³⁷, natomiast w numerze 6 z tego samego roku był to utwór poetki Czesława Miłosza pt. *Dziecię Europy*³⁸. Należy również zaznaczyć, że wiersze pojawiały się, choć w okrojonym zakresie, w części artykułów przedstawiających refleksje na temat poezji³⁹.

Wśród wybranych artykułów cztery nie zostały przeze mnie zakwalifikowane do żadnego z trzech kręgów tematycznych. Są to artykuły: *Dwa procesy* C. Miłosza – na temat procesów w Pradze osób oskarżonych o współpracę z wywiadem, *A co z duszą?* J. Ulatowskiego – na temat cywilizacji przemysłowej, *Dwie przyjaciółki* K.A. Jeleńskiego – porównanie dwóch tygodników kobiecych „Elle” i „Przyjaciółki”, *Fragmenty z dziennika* W. Gombrowicza – na temat pisania dziennika oraz odnoszące się do starości.

Po analizie wskazanych wcześniej artykułów, na wyraźne rozróżnienie zasługuje podjęta tematyka literacka i artystyczna. Jerzy Giedroyc, Redaktor paryskiej „Kultury”, dbał przede wszystkim o wysoki poziom merytoryczny zamieszczanych tekstów. Jego głównym obszarem zainteresowań była polityka, co znalazło odzwierciedlenie w artykułach przyjmowanych do druku i publikacjach książkowych wydawanych przez Instytut Literacki. Poruszana tematyka oscylowała jednak również wokół literatury polskiej i zagranicznej. Tematy skupione wokół pojęcia wolności, tak cennej dla artysty, ale i każdego człowieka, który z chwilą jej pozbawienia, stawał się bezwolny, były stale poruszane. Na poziomie artystycznym pojęcie to wiązało się niezbieżnie z poruszaną tematyką czy to w postaci tworzonych szkiców, wierszy i innych dzieł pisanych, czy w malarstwie skupiającym się na wskazanej, czasem wręcz

³⁴ *Idem*, *Uwagi o poezji*, K, nr 4/66, s. 58.

³⁵ *Ibidem*, s. 62.

³⁶ C. Miłosz, *O wierszach Jastruna*, K, nr 9/71.

³⁷ M. Pankowski, *Poezje*, K, nr 1/63, s. 60-62.

³⁸ C. Miłosz, *Dziecię Europy*, K, nr 6/68, s. 61-64.

³⁹ Mam tu na myśli artykuły: *O wierszach Jastruna* C. Miłosza (wiersze Mieczysława Jastruna, Józefa Czechowicza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Tadeusza Różewicza) oraz *Notatki o żałobie* K.A. Jeleńskiego.

narzucanej tematyce i motywie przewodnim. Istotne akcenty pojawiały się również w kontekście analizowania pojęcia cnoty, z jednej strony utożsamianej z urodą, pięknem, a z drugiej wydobywaną z rzeczywistości. Refleksje na ten temat stały się udziałem wielu autorów publikujących na łamach „Kultury”.

Mimo stałego wyraźnego natężenia tematyki politycznej, a przynajmniej do 1962 roku również historycznej, w piśmie znajdowały się artykuły, które często stawały się podstawą wydań książkowych. W 1953 roku wydano sześć książek. Trzy z nich były autorstwa omówionych powyżej pisarzy, były to między innymi: *Trans-Atlantyk* i *Ślub* Witolda Gombrowicza oraz *Zniewolony umysł* i wybór poezji *Światło dzienne* Czesława Miłosza. Ich wartość została dostrzeżona tak przez Redaktora, jak i czytelników pisma, często formułujących listy do redakcji. Wskazane artykuły i ich analiza pozwalają na dostrzeżenie jak znaczącą była działalność Instytutu Literackiego w Paryżu.

Bibliografia

- Gombrowicz W., *Sienkiewicz*, „Kultura” [dalej K] 1953, nr 6/68, s. 3-11.
 –, *Fragmenty dziennika*, K 1953, nr 9/71, s. 45-57.
 –, *Fragmenty dziennika*, K 1953, nr 11/73, s. 25-36.
 Jeleński K.A., *Abstrakcja i „nieprzedmiotowość”*, K 1953, nr 1/63, s. 38-43.
 –, *Między marksizmem a prawdą*, K 1953, nr 2-3/64-65, s. 213-219.
 –, *„My szlachta od Jafeta”*, K 1953, nr 4/66, s. 115-119.
 –, *„Numerus aureus”*, K 19653, nr 4/66, s. 130-134.
 –, *Notatki o żałobie*, K 1953, nr 5/67, s. 10-17.
 –, *Sowietyzacja Polski i duch P.P.S.*, K 1953, nr 5/67, s. 130-133.
 –, *Paradoksalny świadek*, K 1953, nr 10/72, s. 140-143.
 –, *„English becomes Polish”*, K 1953, nr 11/73, s. 133-134.
 Miłosz C., *Notatki z lektury*, K 1953, nr 4/66, s. 51-56.
 –, *Notatki z lektury*, K 1953, nr 5/67, s. 54-63.
 –, *Dziecię Europy*, K 1953, nr 6/68, s. 61-64.
 –, *O wierszach Jastruna*, K 1953, nr 9/71, s. 32-44.
 –, *Gombrowiczowi*, K 1953, nr 10/72, s. 11-14.
 –, *Most absolutny*, K 1953, nr 11/73, s. 140-141.
 Pankowski M., *Poezje*, K 1953, nr 1/63, s. 60-62.
 –, *Sztuka jest wyborem*, K 1953, nr 5/67, s. 129-130.
 –, *Uwagi o poezji*, K 1953, nr 4/66, s. 57-64.
 Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
 –, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
 Ulatowski J., *O budowie obrazu*, K 1953, nr 4/66, s. 65-72.
 –, *Prawda czy konwenans*, K 1953, nr 5/67, s. 33-40.
 –, *Rzeczywistość – ale jaka? (Bolesław Miciński na tle pokolenia)*, K 1953, nr 6/68, s. 19-26.
 –, *Artysta wobec epoki*, K 1953, nr 12/74, s. 25-28.

Wartości moralne i estetyczne na łamach paryskiej „Kultury”

Streszczenie: „Kultura”, czasopismo wydawane od 1947 roku przez Instytut Literacki w Paryżu, była dziełem Redaktora Jerzego Giedroycia. Na jego łamach ukazywały się artykuły o charakterze politycznym, ale również teksty autorstwa czołowych pisarzy polskich, między innymi Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i innych, które podnosiły jej zasługi na polu literackim. Pisarze publikujący w „Kulturze” w 1953 roku zajmowali się zróżnicowaną tematyką. W niniejszym artykule dokonano analizy wybranych tekstów o tematyce literackiej, estetycznej i poetyckiej. Najczęściej wskazywanymi wartościami były wartości moralne (wolność, godność ludzka, szacunek dla człowieka, tolerancja, odwaga, solidarność, bohaterstwo) i estetyczne (piękno, harmonia, ład, artyzm, uroda). Ponadto artykuły publikowane w „Kulturze” miały odniesienie do publikacji wydawanych w ramach „Biblioteki Kultury”, serii zapoczątkowanej przez Redaktora w 1953 roku.

Słowa kluczowe: „Kultura” paryska, wartości moralne, wartości estetyczne

Moral and esthetic values in the Parisian „Kultura”

Summary: “Kultura”, a journal published from 1947 by Instytut Literacki in Paris, was founded by Redactor Jerzy Giedroyc. On its pages were published mainly political articles, but also texts the main known Polish writers, eg. Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz, Gustaw Herling-Grudziński and the others. Writers, who are published in “Kultura” in 1953, prepared their texts about different topics. In this draft, literary, esthetic and poetics articles were analysed. The most often figured values were moral (freedom, human dignity, esteem, tolerance, courage, solidarity, heroism) and esthetic (beauty, harmony, order, artism, charm) values. In addition, articles published in “Kultura” were related to publications from “Biblioteka Kultury” (Library of Kultura), a serie founded by Redactor in 1953.

Keywords: Parisian “Kultura”, moral values, esthetic values

Katarzyna Grabias-Banaszewska

Uniwersytet Zielonogórski

OGŁOSZENIE PRASOWE ŹRÓDŁEM WIEDZY O KONDYKCJI ETYCZNEJ CZŁOWIEKA. WYIMEK Z BIBLIOGRAFII TEMATYCZNEJ „GAZETY WARSZAWSKIEJ” R. 1789



Pierwszy numer „Gazety Warszawskiej”, pod redakcją eks-jezuity Stefana Łuski, ukazał się 5 stycznia 1774 roku. Pismo powstało z przekształconych „Wiadomości Warszawskich”, wydawanych przez Franciszka Bohomolca¹. Gazeta wychodziła dwa razy w tygodniu, w formacie małej czwórki i składała się z ośmiu stron. Cztery z nich stanowiły właściwą część pisma, kolejne cztery suplement. Część zasadniczą łamano w dwie szpalty, suplement z reguły drukowano przez całą kolumnę. Główna część numeru była układana precyzyjniej niż suplement. W 1789 roku zawierała zwykle relacje z sesji sejmowej, a następnie przedruki z pism zagranicznych lub doniesienia z obcych krajów. Suplement był mniej uporządkowany, obejmował informacje, które redaktor uważał za pilne, jak również uzupełnienie i dokończenie artykułów z poprzedniego numeru lub części właściwej gazety. Na końcu numeru znajdował się dział zatytułowany „Doniesienia z Warszawy” będący odpowiednikiem współczesnych ogłoszeń prasowych.

Biorąc pod uwagę pochodzenie ogłoszeń, można wywnioskować zasięg terytorialny „Gazety Warszawskiej”. Spora część doniesień pochodziła od osób z prowincji. Stanowiły one około 45% wszystkich ogłoszeń ukazujących się rocznie². Liczba ta świadczy o popularności periodyku w mniejszych miejscowościach. Należy jednak zaznaczyć, że czytelnikami prasy byli w większości mieszkańcy stolicy, co wynika z przeprowadzonej przez Jerzego Łojka analizy terytorialnej ogłoszeń prasowych³.

¹ J. Szczepaniec, *Łuski Stefan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, z. 4, red. E. Rostworowski, Kraków 1973, s. 578-579.

² J. Łojek, *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku (1780-1793)*, „Rocznik Historyczny Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1963, t. 2, s. 18.

³ *Idem*, „Gazeta Warszawska” księdza Łuski (1774-1793), Warszawa 1959, s. 5-31.

Prowincja korzystała zaledwie z 1/5 nakładu „Gazety”, który w roku 1789 wynosił ogółem 13 000 egzemplarzy⁴. Musieli być to również ludzie o dochodach pozwalających na zakup prasy. Roczna prenumerata „Gazety” kosztowała 4 czerwone złote⁵. Natomiast za opublikowanie ogłoszenia należało zapłacić 4 złote polskie⁶. Drukowane w tym dziale anonse pochodziły zarówno od osób prywatnych, jak i instytucji państwowych. W „Doniesieniach z Warszawy” zamieszczał Łuskinsa ogłoszenia będące dziś doskonałym źródłem informacji na temat obyczajów ich autorów, bohaterów i czytelników. „Doniesienia” są cennym dokumentem historycznym, na podstawie którego można dziś poznać postawy etyczne panujące w XVIII wieku.

Wśród wielu tematów poruszanych w rubryce „Doniesienia z Warszawy”⁷ na szczególną uwagę zasługują ogłoszenia dotyczące poszukiwań. Podzielić możemy je na kilka węższych grup tematycznych, ze względu na obiekt poszukiwań:

a) poszukiwania osób:

- dzieci,
- małżonków,
- złodziei i oszustów,
- służących,
- spadkobierców,

b) poszukiwanie przedmiotów:

- skradzionych,
- zgubionych,

c) poszukiwania zwierząt,

d) poszukiwania pracy,

⁴ *Idem*, *Ze studiów nad czytelnictwem...*, s. 27.

⁵ *Idem*, „Gazeta Warszawska”..., s. 38.

⁶ „Wprowadzony w 1528 roku złoty dukat, zwany także florenem, był odpowiednikiem 30 groszy. Dzięki temu kopa przestała pełnić funkcję jednostki obrachunkowej, a przejął ją złoty, liczący 30 groszy, chociaż już za Batorego w srebrze liczono 90 groszy na złotego dukata, za Zygmunta III 150 groszy, nazywając go czerwonym złotym”; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii. Od schyłku IV do końca XVIII w.*, Warszawa 1972, s. 308-309; *Prasa polska w latach 1661-1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 28.

⁷ Wiadomości te można podzielić na kilka grup, ze względu na ich tematykę odnajdujemy ogłoszenia: handlowe, księgarskie, medyczne oraz tzw. poszukiwawcze – interesujące nas w niniejszym artykule. Do takich informacji można również zaliczyć artykuły i wzmianki dotyczące pogody, lecznictwa, uroczystości, jak i nekrologi. Artykuły z powyższej grupy tematycznej, znajdując się w części właściwej „Gazety Warszawskiej”, nie wchodzi w obszar ogłoszeń prasowych. Analizę zawartych w niej ogłoszeń księgarskich można odnaleźć w opracowaniu: S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka Polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 1, cz. 1, Wrocław 1992; J. Rudnicka, *Ruch księgarski w Warszawie za Stanisława Augusta 1764-1795*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1, kom. J. Kowecki, H. Szwankowska, A. Zahorski, Warszawa 1972.

W 1789 roku najwięcej ogłoszeń opublikowanych zostało na prośby osób posiadających prawa i pretensje do majątku. Wśród nich spora część pochodziła od instytucji państwowych, takich jak sądy czy komisje wojskowe:

Sławetny Andrzej Hadyk na instancją sławetnego Wojciecha Hadyka brata rodzonego, edyktałnie do Sądu Radzieckiego M.N.W. powtórnie pozywa się, aby na dzień 11 miesiąca terażniejszego przed tymże sądem albo osobiście, albo też przez umocowanego plenipotentą swego stawiał się inaczej sukcesji po Tomaszu Hadyku bezpowrotnie w Warszawie zmarłym, na niego przypadająca, sławetnemu Wojciechowi Hadykowi bratu przysądzona będzie⁸.

Znaczna część ogłoszeń ma na celu odnalezienie osób, którym przysługują prawa do majątku. Informacje redagowane są zwykle przez krewnych, którym ze względów osobistych zależy na jakiegokolwiek informacji o niewidzianym od lat członku rodziny:

Syn Jakuba Fryderyka Moses, opuściwszy ojca swego od lat 18, żadnej dotychczas nie daje o sobie wiadomości, ma zaś (tak powiadają) bawić się w Polsce. Prosi go i zaklina ojciec na miłość rodzicielską, aby jak najprędzej do ojca swego przybył, gdyż matka jego umarła, a połowę substancji znacznej, ojcowskiej na niego przypada [...] ⁹.

Zaginieni to często mężczyźni, którzy opuścili domostwo i po wielu latach nieobecności są poszukiwani przez żony. Kobiety nie oczekują powrotu małżonka, zależy im przede wszystkim na ustaleniu miejsca pobytu lub uzyskania pewnych wiadomości o życiu lub śmierci. Informacje takie pozwalały bowiem uregulować sytuację prawną kobiet, które nie będąc ani rozwódkami, ani wdowami, nie mogły prawnie wejść w nowy związek małżeński. Często w takich sytuacjach chodziło również o sprawy finansowe i spadkowe:

Ur. Antoni Choński, wzrostu średniego, twarzy chudej ospowatej, włosów zapuszczonych czarnych, wąsów takież, oczu niebieskich, nosa pociągłego, wziąwszy ślub z Ur. Krystyną Kostrzebską w R. 1773 i przemieszkawszy z nią przez pół roku, we wsi Wołminie do Parafii Kobyłki należącej, odszedł jej; który potem w lat 10 przyszedłszy do niej, nie bawiąc jak dzień jeden, znowu na odwrót poszedł, i dotąd go nie masz lat 8 temu będzie. Więc kto by o nim mógł powziąć wiadomość, lub wiedział albo słyszał czy żyje, albo nie, taż Ur. Krystyna a żona jego, łaskawie o doniesienie o tymże do Parafii P. Maryi w Warszawie uprasza¹⁰.

Można również zauważyć sytuację odwrotną, w której małżonek oczekuje wieści o zaginionej żonie:

Niewiasta imieniem Franciszka wzrostu miernego, twarzy smugławej; dziobatawa, włosów rudych, już dotąd mogąca mieć lat około czterdziestu, zawarłszy małżeństwo z uczciwym Piotrem synem woźnego [...] i spłodziwszy z nim córkę imieniem Katarzynę, przed lat 17 od

⁸ „Gazeta Warszawska. Suplement” 1789 (dalej: GWS; jeśli nie zaznaczono inaczej 1789 r.), nr 1010 (4 II).

⁹ GWS, nr 19 (7 III).

¹⁰ GWS, nr 21 (14 III).

niego uciekła i zabrawszy z sobą tę córkę Katarzynę na ten czas siedmioletnią, nie wiedzieć w które udała się kraje; a chociaż tenże Piotr rzeczonyj zbiegłej swojej żony wraz i córki, po różnych szukał miejscach [...] żadnej o życiu lub śmierci tejże żony dotychczas powziąć nie mógł wiadomości¹¹.

Cechą charakterystyczną powyższych i wielu innych ogłoszeń jest sposób ich konstruowania. Zawierają one dokładny, często szczegółowy, opis wyglądu zewnętrznego. Zazwyczaj jest to ostatni zapamiętany przez poszukującą osobę obraz zaginionego. W związku z tym z pewnością nieaktualny, jak chociażby w przytoczonych przykładach. Inne typowe elementy to krótkie wyjaśnienie okoliczności zniknięcia oraz prośba do czytelników o wskazanie miejsca pobytu lub poinformowania o śmierci poszukiwanego. Wszystkie doniesienia zawierają dokładny adres i nazwisko osoby, do której należy się zwrócić w danej sprawie.

Pięć ogłoszeń w roczniku 1789 dotyczy zaginionych dzieci. Cztery z nich były poświęcone poszukiwaniom kilkuletnich chłopców, którzy prawdopodobnie byli służącymi, co wynika z oschłego tonu anonsów:

Chłopiec Imieniem Jan Wartowski, mając lat 13 w poniedziałek to jest d. 16 marca z rana zginął. Kto by takowego gdzie znalazł lub potkał, ma go oddać na Nowy Światy do kamienicy Pana Michała Sabańskiego pod Nr 1246 na samym rogu. Fizognomia [s] chłopca, wzrostu niskiego, czarniawy, oczy czarne, brwi i włosy czarne nieco nad czołem golone; jest wielce rozmowny¹².

Kolejne ogłoszenie ma zupełnie inny charakter, dotyczy bowiem zaginięcia 13-letniego synka niejkiej Pani Rodenburg, która będąc strapioną matką, odwołuje się do miłości chrześcijańskiej warszawskiego społeczeństwa¹³:

Dnia 16 października zginął w Warszawie synek Pani Rodenburgowej wdowy lat 13 mający imieniem Adam Manuel, twarzy bladej, oczów czarnych, miał na sobie surdut granatowy, kamizelkę czerwoną, halsztuk biały na szyi, kapelusz czarny okrągły. Kto by o takowym wiedział, uprasza strapiona matka, aby przez miłość chrześcijańską dał znać do Dworu pod nr 761 na ulicy Biała zwanej¹⁴.

Biorąc pod uwagę częstotliwość ukazywania się „Gazety” oraz jej poczytność, można przypuszczać, że przyczyniła się do pozytywnego rozwiązania podobnych spraw. Niektóre anonse drukowane były kilkakrotnie, zapewne dlatego, że nie od razu znajdowały oddźwięk wśród społeczeństwa, natomiast ogłoszeniodawcy szczególnie zależało na pomyślnym rozwiązaniu sprawy. Należy również zaznaczyć, że prasa była wówczas jedynym sposobem rozprzestrzeniania wiadomości. Miała także dość duży

¹¹ GWS, nr 10 (4 II).

¹² GWS, nr 23 (21 III).

¹³ GWS, nr 89 (7 XI).

¹⁴ *Ibidem*.

zasięg terytorialny¹⁵. W 1789 roku z rubryki „Doniesienia z Warszawy” korzystali mieszkańcy Mazowsza, Kaliskiego, Ukrainy, Białorusi, Podola, Wołynia, Podlaskiego, Poznańskiego, Lubelskiego i Krakowskiego¹⁶.

Pomocy w prasie szukali również właściciele zaginionych zwierząt. W 1789 roku za pośrednictwem gazety szukano trzech koni, czterech piesków angielskich i kanarka szkolonego na pozytywce. Zwierzęta były opisywane w sposób szczegółowy i pieszczotliwy. Współcześnie czytanie tego typu informacji stanowi ciekawą rozrywkę.

Zginął piesek pewnej pani na Bielinie, zowiący się Fripon, na zawołanie jego nazwiska tańcuje, nie bardzo mały, ale bardzo proporcjonalny. Bonoński, biały, bardzo delikatny, w pół ostrzyżony do przednich łapek, odmiana na krzyżu jasno-żółtawa, ogonek na końcu zakrzywiony, łapki wszystkie cztery ostrzyżone, łebek mały, oczy czarne, na jednym oku ma bielmo, uszy długie, na końcach odmiana takąż jak na krzyżu. Kto by takowego znalazł lub zatrzymał zbłąkanego i dał znać na Bielino do dworku j. p. wojewody mazowieckiego, nro 1379, odbierze znaczną nagrodę¹⁷.

W tych dniach zginął pies Bonoński biały z brunatnymi cętkami, zwany Azor, kto by go znalazł i przyprowadził do kamienicy JP. Giemellinga na Podwalu pod Nrm 529 sytuowanej, należną odbierze nagrodę¹⁸.

Za pomoc w odnalezieniu zwierząt deklarowano zazwyczaj nagrodę pieniężną. Podobnie w przypadku oddania zgubionych i skradzionych przedmiotów.

Dnia 10 Febr: 1789 zginął [...] Futernikowi z Lublina Rewersik [...] na Czerwonych Złoty 13, który już jest wypłacony [...] więc lubo żadnego mieć nie powinien waloru przecież, uprasza się, jeśli by kto ten Rewersik znalazł, ażeby go na Golubski do JP. Burgrabiego Zalewskiego oddał, a odbierze nagrodę¹⁹.

Mieszkańcy stolicy gubili przede wszystkim zegarki, pularesy, sakiewki i różnego rodzaju papiery wartościowe:

Pewna osoba nie w najlepszym stanie pozostająca, zgubiła w Warszawie na dniu 4 Marca na Ulicy Senatorskiej, czyli przez Podwale idąc, sakiewki zielone na końcach jedwabiem białym i różowym przerabiane, w których było Czerw: Zło: 23 w złocie. Kto by je znalazł, aby raczył przez sumienie oddać do sklepu JP. Rafałowicza, w Starym Mieście pod Nrm 42 a odbierze nagrody Czerw: Zło: 3²⁰.

Nie dziwi tu odwołanie się do sumienia znalazcy. Mało który wymieniłby pewnie 23 znalezione złote na sześciokrotnie niższą nagrodę. Niestety nie znamy dalszych losów zaginionej gotówki. Tego typu anonсів w „Gazecie Warszawskiej” znajdziemy

¹⁵ J. Łojek, *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce*, s. 30.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ GWS 1787, nr (3 III); cyt. za: J. Łojek, „Gazeta Warszawska”..., s. 150.

¹⁸ GWS, nr 34 (29 IV).

¹⁹ GWS, nr 15 (18 II).

²⁰ GWS, nr 20 (11 III).

o wiele więcej. Zastanawiające jest więc, czym kierowali się ich autorzy: naiwnością, nadzieją na odzyskanie mienia czy też ówczesna rzeczywistość różniła się od współczesnej? Może ludzie byli uczciwi, skoro wierzyli w to, że ktoś odda sztabki srebra czy złoty zegarek? Do myślenia daje dalsza lektura „Doniesień z Warszawy”, w których znajdujemy informacje o odnalezionych rzeczach. Na łamach „Gazety” ogłasza się dwunastu znalazców²¹. Odzyskane przedmioty to między innymi złoty zegarek²², złota tabakiera,²³ srebrne sprzączki do trzewików,²⁴ order z wstęgą i gwiazdą²⁵ oraz srebrna łyżka z pańskim herbem²⁶. Niektórzy, tak jak znalazca złotej tabakiery, oddawali przedmioty do depozytu²⁷ lub kościoła.

Pewna w Warszawie Osoba idąc na dniu 9 tego miesiąca Podwalem, znalazła 3 zaświadczenia [...]. Znajdują się teraz te testimonia u zakrystiana w kościele pojezuickim w Starym Mieście²⁸.

Wśród skradzionych przedmiotów królują srebra, szkatułki z drogocenna zawartością oraz całe wyposażenia domów. Niektórzy złodzieje nie gardzili nawet bielizną osobistą okradanych osób²⁹:

Dnia 15 tego miesiąca okradziono pewnego Pana na Grzybowie nr 1084 mieszkającego, któremu w samo południe z pokoju wzięto: (1) Błat srebrny, czyli myjnicę średniej wielkości owalną, ku brzegowi od zalutowania mającą skazę. (2) Błacik pod kałamarz srebrny z rynienkami na pióra, w perełki na około wyrabiany. (3) Dwie nakrywki srebrne od kałamarzy. (4) Zegarek srebrny, duży, płaski w jednej kopercie (z łańcuszkiem stalowym) numerowany we środku 1004, gdzie się nakręca wyszczerbiony. (5) Kompas mały srebrny na kształt zegarka, pokazujący wschód i zachód, z tasiemką rzemienną. (6) Szlafrok biały materii tureckiej w paski i kwiatki. Kto by takowe rzeczy spostrzegł, niech da znać do margrabiego P. Markowskiego na dole w tymże pałacu mieszkającego, a odbierze obfitą nagrodę³⁰.

Częste zamieszczanie tego typu ogłoszeń świadczy o szerzeniu się drobnej przestępczości. Duży procent informacji to listy gończe za lokajami i służącymi, którzy zbiegli z dobrami materialnymi należącymi do gospodarza:

Dnia 11 tego miesiąca, Lokaj zowiący się Tomasz Olszewski, [...], dobrawszy się do Pana swego szkatułki, wziął w złocie Czer: Zł: 73 i 2 Talary Pruskie. Z postaci ciała jest on wzrostu małego,

²¹ Mowa o roku 1789.

²² GWS, nr 44 (3 VI).

²³ GWS, nr 3 (10 I).

²⁴ GWS, nr 52 (1 VII).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ GWS, nr 98 (9 XII).

²⁷ GWS, nr 50 (24 VI), GWS, nr 51 (27 VI), GWS, nr 52 (1 VII), GWS, nr 55 (11 VII). Informacja pochodzi z depozytu więzienia marszałkowskiego, które aż czterokrotnie podawało do wiadomości publicznej to samo ogłoszenie.

²⁸ GWS, nr 21 (14 III).

²⁹ GWS, nr 7 (24 I).

³⁰ *Ibidem*.

twarzy okrągłej czarniawej, włosów na głowie brwiach i brodzie czarnych, nad czołem z Angielska przyszytych; w płaszczu surducie, fraku, kamizelce i spodniach, wszystko z jednego szarego koloru, z kłapami na kołnierzu i rękawach pąsowych. Gdyby takowy hultaj mógł być od kogo pojmany, uprasza rzeczony Obywatel przytrzymanie z wierną nagrodą powrotu [...]»³¹.

Część anonsów ma nie tyle dopomóc w schwytaniu sprawcy, co przestrzec innych ludzi przed zatrudnianiem nieuczciwego pracownika:

Eliasz Bluciński w Fabryce Kobyłczanej roczną służbę [...] od roku zeszłego czyniący zmyśliwszy sobie potrzebę jechania do Warszawy dnia 25 stycznia roku bieżącego [...] i tegoż samego dnia lub nazajutrz powrócić do swych powinności przyrzekłszy, nie powrócił dotąd, zawód nie mały, zdradę i krzywdy teź Fabryce wyrządziwszy; żeby więc pomienionego człeka [...] nikt nie przyjął, ostrzega się publicum³².

Ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej” były również wykorzystywane przez osoby poszukujące pracy. W roku 1789 za jej pośrednictwem szukało pracy siedemnaście osób. Tylko dwie z nich zamieściły anons ponownie, co może świadczyć o pozytywnym oddźwięku na pozostałe piętnaście³³. W roczniku znajduje się również jedna oferta pracy, pochodząca od producenta pasów, niejakiego Paschalisa³⁴. Ogłaszali się przede wszystkim ludzie chcący objąć posadę sekretarza,³⁵ ekonoma lub guwernera³⁶:

Kto by sobie życzył człowieka umięjącego języki łaciński, francuski; tudzież geografę i arytmetykę; czyli do edukacji, czyli na inną funkcję, dowie się o takowym w księgarni J.P. Kocha przy kolegiacie św. Jana³⁷.

Przywołano tu i omówiono wybrane z rocznika 1789 „Gazety Warszawskiej”, przykładowe ogłoszenia. Jest to jedynie próba unaoczniająca, w jakim stopniu te pozornie nieznaczące informacje wykorzystać dziś można do badania kondycji moralnej człowieka w wieku XVIII. Dowiadujemy się z nich bowiem, z jakimi problemami borykali się nasi przodkowie i jakie podejmowali decyzje. Poznajemy ich stosunek do zwierząt. Dowiadujemy się, jakie zachowania społeczne akceptowali a jakich nie dopuszczali. Ogłoszenia przynoszą również informacje na temat relacji rodzinnych i małżeńskich. Uzupełnienie tekstu stanowi, zamieszczona poniżej, bibliografia tematyczna odnotowująca wszystkie ogłoszenie dotyczące poszukiwań opublikowane na łamach interesującej nas gazety w 1789 roku.

³¹ *Ibidem*.

³² GWS, nr 10 (4 II).

³³ Pierwszy: GWS, nr 96 (2 XII); GWS, nr 101 (19 XII); drugi: GWS, nr 20 (11 III); GWS, nr 21 (14 III).

³⁴ GWS, nr 76 (23 IX).

³⁵ GWS, nr 25 (28 III).

³⁶ GWS, nr 44 (3 VI).

³⁷ GWS, nr 57 (18 VII).

Bibliografia tematyczna rocznik 1789 (fragment)**a) Poszukiwanie dzieci**

nr 5 (17 I), nr 6 (21 I), nr 7 (24 I)

W Królewcu³⁸ zaginął 14 letni chłopiec rodem z Anglii, [op. wyd.].

nr 23 (21 III)

Zaginął 13 letni chłopiec, [op. wyd.].

nr 48 (17 VI)

Zaginął 9 letni chłopiec, [op. wyd.], [nagr.].

nr 53 (4 VIII)

Poszukuje się ludzi do których miała przyjechać dziewczynka z Wiednia; trafiła ona pomyłkowo do kogoś innego.

nr 89 (7 XI)

Zaginął 13-letni syn pani Rodenburg, [op. wyd.].

b) Poszukiwanie zaginionych małżonków

nr 6 (21 I), nr 10 (4 II), nr 18 (4 III)

Kobieta poszukuje mężczyzny, który opuścił ją przed 19 laty, po dziesięciu tygodniach małżeństwa.

nr 10 (4 II)

Mężczyzna oczekuje informacji o żonie i córce, które opuściły go przed 17 laty i nie dały do tej pory żadnej wiadomości.

nr 21 (14 III)

Kobieta poszukuje mężczyzny, który opuścił ją w 1773 roku.

nr 25 (28 III)

Kobieta poszukuje mężczyzny, który opuścił ją ok. 1782 roku i wyjechał za granicę.

nr 34 (29 VI), nr 41 (23 V)

Kobieta oczekuje informacji na temat swojego męża, który opuścił dom 17 lat temu, [op. wyd.].nr 41 (23 V)

Żona sukiennika oczekuje wieści o mężu, którego od roku nie ma w domu.

nr 46 (10 VI)

Żona wieśniaka Mathtesa Fegr oczekuje wieści o mężu.

nr 49 (20 VI)

Kobieta poszukuje swego męża, [op. wyd.].

nr 51 (27 VI)

³⁸ Obecnie Kaliningrad, do 1946 r. Königsberg, dawniej Królewiec, m. obw. w Federacji Ros., port nad Morzem Bałtyckim, u ujścia Pregoi.

Żona Antoniego Mistrzewicza z troską oczekuje na wieści o swym mężu, wskazuje możliwe miejsce jego pobytu, [op. wyd.].

nr 67 (22 VIII), nr 68 (26 VIII), nr 69 (29 VIII)

Żona Kazimierza Borzestowskiego oczekuje wieści o mężu.

nr 73 (12 IX), nr 75 (19 IX)

Żona Bazylego Dankiewicza oczekuje wiadomości o mężu, [op. wyd.].

nr 82 (14 X)

Zawiadomienie o terminie rozprawy rozwodowej dla Elżbiety Kinemanowej.

nr 88 (4 XI)

Mikołaj Głącki ze wsi Krubina jest poszukiwany przez żonę, którą opuścił przed 9 laty.

nr 89 (7 XI)

Mąż Krystyny Wysoczyńskiej zbiegłej z żołnierzem wojsk litewskich oczekuje wieści o swojej żonie, [op. wyd.].

nr 95 (28 XI)

Agnieszka Krzyżanowska poszukuje zbiegłego przed 13 laty męża, [op. wyd.].

nr 96 (2 XII), nr 97 (5 XII)

Agnieszka Bociukowa poszukuje zbiegłego przed 12 laty męża, [op. wyd.].

nr 97 (5 XII)

Mąż poszukuje Magdaleny Nowakowskiej, która przed 14 laty udała się do Łęczny na jarmark i do tej pory nie wróciła, [op. wyd.].

nr 98 (9 XII), nr 101 (19 XII), nr 103 (26 XII)

Anna z Neofitów poszukuje swego męża Wojciecha Pilarskiego.

c) Poszukiwanie zaginionych zwierząt

nr 1 (3 I)

Uciekł koń wierzchowy, [op. zwierz.], [nagr.].

nr 34 (29 IV), nr 35 (2 V)

Zaginął piesek bonoński, [op. zwierz.], [nagr.]³⁹.

nr 49 (20 VI)

Uciekł kanarek uczony na pozytywce, [op. zwierz.], [nagr.].

nr 84 (21 X)

Pewnemu panu zginął piesek z rodzaju mucków, [op. zwierz.], [nagr.].

nr 89 (7 XI)

Zginął piesek angielski, [op. zwierz.], [nagr.].

nr 96 (2 XII)

Zaginął piesek biały angielski, [op. zwierz.], [nagr.].

nr 102 (23 XII)

³⁹ Bononia (nazwa łac. Bolonii).

Skradziono parę koni, [nagr.].

d) Poszukiwanie złodziei i oszustów

nr 4 (14 I)

Przestroga przed Klemensem Łaganowskim z Rawicza, który okradł swego pana, [op. wyd.].

nr 8 (28 I)

Chłopiec imieniem Józef okradł pana, [op. wyd.], [nagr.].

nr 9 (31 I)

Jan Kolchanek z Czech zbiegł z służby okradłszy swego pana, [op. wyd.], [nagr.].

nr 14 (18 II)

Ostrzeżenie przed Józefem Rautal z Krakowa, który okradł swego pana i uciekł z Warszawy; rozpoczęto przeciwko niemu proces.

nr 10 (4 II)

Ostrzeżenie przed człowiekiem, który zbiegł z miejsca pracy, pod pretekstem jednodniowego urlopu na wyjazd do stolicy.

nr 20 (11 III)

Poszukuje się dezertera, który zabrał z sobą rozmaite rzeczy, [op. wyd.], [nagr.].

nr 21 (14 III)

Lokaj ukradł swemu Panu 73 czerwone złote i 2 talary pruskie, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 22 (180III)

Lokaj okradł swego Pana, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 24 (25 III)

Służący ukradł swemu Panu szablę turecką, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.], [op. skra. przed.]

nr 27 (5 IV)

Opis człowieka, który zaciągnąłszy 7735 złotych carskich długu, zbiegł do Wiednia.

nr 29 (11 IV)

Sługa okradł Pana, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 30 (15 IV)

Skradziono odzież, biżuterię, pościel, [wym. skra. przed.], [dok. op. skra. przed.].
Pewnemu panu skradziono duży kufer z cenną zawartością, min. 300 czerwonych złotych, odzież, bielizna. Właściciel wyznaczył nagrodę w wysokości 30 czerwonych złotych.

nr 30 (15 IV), nr 32 (18 IV)

Leon Tomaszewicz zbiegł z blankietami swego Pana, [op. wyd.].

nr 32 (18 IV)

Pewien człowiek zbiegł do Rygi zabierając z sobą blankiety należące do J.P. Czerwińskiego, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 33 (25 IV)

Sługa Augustyn Chlewiński okradł Pana, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 38 (13 V)

Sługa Ignacy Grodecki ukradł Panu drogocenne przedmioty, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 39 (16 V)

Sługa ukradł Panu płócienny worek ze złotem, [dok. op. wyd. zbiega], [nagr.].

nr 46 (10 VI)

Pewnemu panu w okolicach Warszawy zbiegło dwóch służących, [op. wyd.], [nagr.].

nr 50 (24 VI)

Kucharz okradł p. Nowickiego z gotówki, [op. wyd.], [nagr.].

Służąca Elżbieta Ferencowa, w zмовіe z inną kobietą okradła pana, [op. wyd.], [nagr.].

nr 53 (4 VII)

W Brodach służa ukradł panu dokumenty, [op. wyd.], [nagr.].

nr 56 (15 VII)

Dwaj słudzy pana Dembińskiego uciekli do Krakowa, [op. wyd.], [nagr.].

nr 58 (22 VII)

Jan Bańkoński skradł panu dwa żupany, dwie kurtki i inne rzeczy, [op. wyd.], [nagr.].

Służący skradł panu dwie szable, złoty zegarek w srebrnej kopercie oraz plik papierów, [op. wyd.], [nagr.].

nr 59 (25 VII)

Fabryka solna JKMci ostrzega przed p. Reicherdt, który pracując w niej jako kasjer, dopuścił się oszustwa.

nr 60 (29 VII)

Poszukuje się mężczyzny, który zniknął z parą koni, należących do jego pana, [op. wyd.], [nagr.].

nr 61 (1 VIII)

Ostrzeżenie przed Jakubem Osińskim z Ryczywoła, szczegółowe wyliczenie jego przestępstw i oszustw.

Stangret Kasper okradł pana z różnych stajennych rzeczy, [op. wyd.], [nagr.].

nr 64 (12 VIII), nr 65 (15 VIII)

Maciej Królikowski zbiegł okradłszy swego pana, [op. wyd.], [nagr.].

nr 65 (15 VIII)

Fryderyk Huzar skradł dwa konie, zbiegł z Warszawy, [op. wyd.].

nr 73 (12 IX)

Zbiegła służąca Marianna Deladzińska, [op. wyd.], [nagr.].

nr 77 (26 IX)

Zatrzymano podejrzanego zachowującego się człowieka, przy którym znaleziono pewną sumę pieniędzy, [op. wyd.]. Jeśli ktoś został okradziony przez niego ma zgłosić się do prezydenta Końskiego.

nr 81 (10 X)

Zbiegł Antoni Faltinowski obciążony wyrokiem sądowym, [op. wyd.], [nagr.].

Zbiegł Paweł Wierzbowski zabierając ok. 20 tys. zł., [op. wyd.], [nagr.].

nr 82 (14 X)

Józef Bukowiecki okradł hrabiego Krasińskiego, [op. wyd.], [nagr.].

nr 83 (17 X)

Jan Lipiński ukradł 134 zł., [op. wyd.], [nagr.].

nr 84 (21 X), 85 (24 X)

Poszukuję się Jaśka Węgrowskiego i porwanej przez niego Joanny Zarębińskiej zwanej też Kaśką, [op. wyd.].

nr 87 (31 X)

Uciekł Józef Piotrowski, [op. wyd.].

nr 91 (14 XI)

Poszukiwany jest Mazurkiewicz, który okradł pewnego pana w Warszawie, [dokładna lista i szczegółowy opis skradzionych przedmiotów], [op. wyd.], [nagr.].

nr 92 (18 XI)

Poszukiwany jest Maciek Zwoliński z Piotrkowa, który okradł swego pana w Łowiczu, [dokładna lista i szczegółowy opis skradzionych przedmiotów], [op. wyd.], [nagr.].

nr 93 (21 XI)

Poszukiwany jest Michał Skomorowski, który ukradł swemu panu pieniądze i papiery, [op. wyd.], [nagr.].

nr 101 (19 XII), nr 102 (23 XII)

Poszukiwany jest Kornelius von der Meersch, destylator różnych wódek, który oszukiwał wiele osób zbiegł z Warszawy, [op. wyd.], [nagr.].

e) Poszukiwanie zgubionych rzeczy

nr 1 (3 I)

Zaginął zegarek srebrny, [dok. op. przed.], [nagr.].

Zaginął pulars, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 2 (7 I)

Zgubiono weksel na kwotę 600 czerwonych zł., [nagr.]⁴⁰.

Zgubiono w Warszawie dwa papiery wartościowe, [nagr.].

nr 6 (21 I), nr 7 (24 I)

Zginął worek jedwabny z pieniędzmi i kluczami, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 12 (11 II)

Człowiek rodem z Moskwy zgubił w Warszawie metrykę wystawioną mu w Częstochowie.

⁴⁰ M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6/I, Warszawa 1995, s. 252; sw. weksel, wexl, we-xlelbrym; karta ręczna ku zaspokojeniu dłużnika [...] wystawiona.

nr 13 (14 II)

Zaginęła żółta szkatuła z licznymi papierami, dwoma pularcami oraz skryptem na 835 czerwonych złotych, [dok. op. przed.], [nagr.]⁴¹.

nr 18 (4 III)

Zaginął złoty zegarek, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 20 (11 III)

Pewna osoba zgubiła sakiewkę z pieniędzmi, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 22 (18 III)

Zgubiono pismo drukowane, [nagr.].

nr 39 (16 V)

Pewnemu panu idącemu Krakowskim Przedmieściem zaginęły dwa dokumenty, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 43 (30 V)

Zaginął zegarek, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 60 (29 VII)

Zgubiono małą kieszonkową lornetkę, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 62 (5 VIII)

Zaginął weksel na nazwisko Szymona Enochowicza.

nr 66 (19 VIII)

Zgubiono zegarek srebrny w zielonej kopercie, [nagr.].

Zgubiono zegarek złoty z sekundnikiem, wskazujący datę, [nagr.].

nr 68 (26 VIII)

Zaginęła lornetka, [dok. op. przed.], [nagr.].

Zgubiono zegarek złoty bez łańcuszka, [nagr.].

nr 74 (16 IX)

Zgubiono pularces czerwony, [nagr.].

Zgubiono worek jedwabny, w którym znajdowało się 8 czerwonych zł.

nr 77 (26 IX)

Zgubiono sztukę miedzi ważącą 140 funtów, [nagr.].

nr 94 (25 XI)

Pewien pan zgubił zegarek srebrny drezdeński, [nagr.].

nr 104 (30 XII)

Zgubiono dwa dokumenty, [nagr.].

f) Poszukiwanie skradzionych rzeczy

nr 7 (24 I)

Skradziono firany, pokrowce, poduszki, obicia tapicerskie, stoły i inne rzeczy, [dok. op. przed.], [nagr.].

⁴¹ *Ibidem*, s. 300, sw. skrypt; pismo komu dane.

Skradziono biał srebreny, blacik pod kałamarz, zegarek, kompas, szlafrok, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 9 (31 I)

Skradziono szkatułkę z dokumentami, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 12 (11 II)

Pewną osobę okradziono podczas przeprowadzki, zrabowano biał broń wschodnią i srebra, [dok. op. przed.], [nagr.].

W Warszawie skradziono bryłę srebra, złoty zegarek, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 15 (18 II)

Pewnemu Żydowi z Lublina skradziono rewers na sumę 13 czerwonych zł., [nagr.].

nr 17 (28 II)

Skradziono, złoty pierścionek za którego znalezienie przysługuje przyzwoita nagroda, [dok. op. skra. przed.].

nr 20 (11 III)

W Ziemi Łomżyńskiej okradziono kościół, [dok. op. skra. przed.].

nr 47 (13 VI)

Skradziono parę pistoletów angielskich, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 74 (16 IX)

Skradziono zegarek srebrny, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 84 (21 X)

Ukradziono blankiet na weksel na sumę 200 zł.

nr 85 (24 X)

Okradziono brykę pocztową [dokładne wyliczenie i opis skradzionych przed.].

nr 90 (11 XI)

Pewnemu posłowi skradziono pałasz turecki, [dok. op. przed.], [nagr.].

nr 100 (16 XII)

Pewnemu panu zginął z kieszeni weksel, [nagr.].

g) Poszukiwanie pracy lub pracowników

nr 2 (7 I)

Pewien człowiek znający ekonomię pruską, język polski i niemiecki szuka zatrudnienia.

nr 16 (25 II)

Pewien Polak znający ekonomię i język niemiecki oferuje swoje usługi jako guwerner.

nr 20 (11 III), nr 21 (14 III)

Młodzieniec znający język francuski, niemiecki i łaciński chce nająć się za sekretarza.

nr 21 (14 III)

Pan Michelli znający liczne języki obce, oraz geografę oferuje w Warszawie swoje usługi.

nr 25 (28 III)

Pochodzący z dobrej rodziny człowiek, znający prawo, ekonomię, historię kraju, język łaciński, szuka pracy jako archiwista, ekonom lub sekretarz.

32 (25 IV)

Pewien człowiek zakłada pensję na której będzie uczył języka niemieckiego, francuskiego i gry na różnych instrumentach.

nr 41 (23 V)

Znający język niemiecki, polski i łaciński oraz rachunki szuka pracy w charakterze sekretarza, koniuszego lub plenipotentą (pełnomocnika).

nr 44 (3 VI)

Cudzoziemiec znający język francuski, włoski i łaciński chce podjąć pracę jako guwerner lub sekretarz.

nr 48 (17 VI)

Pewien człowiek oferuje swoje usługi jako dyrektor do dzieci lub pisarz.

nr 53 (4 VII)

Znający geometrię, mający atest na swoje umiejętności zatrudni się w charakterze rachmistrza lub koniuszego.

nr 57 (18 VII)

Człowiek znający język łaciński i francuski, geografę i arytmetykę szuka pracy.

nr 64 (12 VIII)

Człowiek znający polski, niemiecki oraz rachunki przyjmie funkcję murgrabiego lub pisarza.

nr 72 (9 IX)

Młodzieniec umiejący grać na instrumentach i znający języki szuka pracy przy dworze.

nr 78 (30 IX)

Pan Bertho oferuje swoje usługi jako nauczyciel, informuje także o zmianie swojego adresu.

nr 84 (21 X)

Pani Walterowa ofiarowuje swoje pośrednictwo w znalezieniu osób do służby.

nr 94 (25 XI)

Polak znający francuski, niemiecki i łacinę przyjmie posadę sekretarza lub guwenera.

nr 96 (2 XII), nr 101 (19 XII)

Osoba duchowna poszukuje posady guwenera w dystyngowanym domu.

nr 76 (23 IX)

Pan Jakub Paschalis zawiadamia, iż przyjmuje na naukę osoby chcące pracować w jego fabryce.

h) Informacje o odnalezionych przedmiotach

nr 3 (10 I)

Złotnik informuje, iż przyniesiono do niego złotą tabakierę, którą prawdopodobnie komuś skradziono, [op. przed.].

nr 21 (14 III)

Pewna osoba odnalazła trzy testimonia na nazwisko Bogiński.⁴²

nr 22 (18 III), nr 27 (4 IV), nr 28 (8 IV)

Urząd Miasta Sierpce zawiadamia, iż odebrano rzeczy skradzione przez niejakiego Abramowicza, [op. przed.].

nr 44 (3 VI)

Odebrano zegarek od człowieka chcącego sprzedać go Żydom; kogo spotkała podobna szkoda niech się stawi po jego odbiór.

nr 50 (24 VI), nr 51 (27 VI), nr 52 (1 VII), nr 55 (11 VII)

Znaleziono tabakierę złotą, która znajduje się w depozycie Więzienia Marszałkowskiego⁴³.

nr 51 (27 VI)

Pewna osoba znalazła order z wstęgą i gwiazdą, które znajdują się w sklepie p. Hangla.

nr 52 (1 VII)

Para srebrnych sprzączek trzewikowych została odebrana Żydowi sprzedającemu na ulicy.

nr 57 (18 VII)

W urzędzie miasta Starej Warszawy znajduje się złoty zegarek przyniesiony tam przez znalazcę, oraz para koni odebrana podejrzanej osobie.

nr 71 (5 IX)

Odnaleziono charcika angielskiego⁴⁴.

nr 98 (9 XII)

Znaleziono łyżkę srebrną z herbem pańskim.

nr 99 (12 XI)

Znaleziono rękawek.

i) Prawa i pretensje majątkowe

nr 1 (3 I)

Poszukiwani są wierzycieli księcia Ponińskiego.

nr 2 (7 I)

Poszukuje się p. Pawła Chruścieckiego na którego spadł spory majątek.

⁴² *Testimonium paupertatis* [łac.], świadectwo ubóstwa.

⁴³ Więzienie Marszałkowskie, utworzone zostało w 1767 r. dla skazanych przez Sąd Marszałkowski, początkowo mieściło się na narożnej, okrągłej baszcie murów miejskich, tzn. Wieży Marszałkowskiej.

⁴⁴ Chart angielski, (greyhound), rasa psów gończych.

nr 5 (17 I), nr 8 (28 I), nr 10 (4 II)

Sąd Radomski poszukuje sukcesorów Michała i Ludwika Suchodolskich Dzianotów.

nr 10 (4 II)

Wiadomość dla mężczyzny, który dziedziczy spadek po bezpotomnie zmarłym bracie.

nr 14 (18 II)

Poszukiwani są sukcesorzy p. Bandre.

nr 15 (18 II)

Poszukiwani są synowie zmarłego Szymona Jaroszkowskiego.

nr 15 (21 II)

Rezolucja Komisji Wojskowej Obojga Narodów Rzeczypospolitej zawiadamia p. Pflantza, aby się stawił w celu poparcia apelacji.

nr 19 (7 III), nr 23 (21 III)

Kupiec z Wielkopolski poszukuje kowala Karola Kargiera bowiem wiąże się z jego osobą sprawa wielkiej wagi.

nr 26 (1 V)

Informacja dla sukcesorów p. Markwata i jego żony.

nr 19 (7 III), nr 27 (4 IV)

Ojciec poszukuje syna, który od 18 lat nie daje znaku życia; przysługuje mu spadek po zmarłej matce.

nr 25 (28 III), nr 39 (16 V)

Urząd Radziecki M. S. W. zawiadamia sukcesorów Andrzeja Wałęckiewicza o terminie składania pretensji.

nr 26 (1 V), nr 54 (8 VII)

Obwieszczają się sukcesorzy po p. Jadwidze Kozakiewiczowej.

nr 28 (8 IV), nr 32 (22 IV)

Franciszek Grudnicki poszukuje mężczyzny, któremu przed wielu laty pozostawił skrypt na sporą sumę.

nr 31 (22 IV)

Poszukiwani są bliscy lub rodzice młodzieńca, który opuszczając Regiment Gwardii pozostawił pewną sumę pieniędzy.

nr 37 (9 V), nr 58 (22 VII)

Poszukiwani są sukcesorzy J.X. Józefa Starzyńskiego Kanonika Sandomierskiego.

nr 39 (16 V), nr 43 (30 V), nr 48 (17 VI)

Zawiadomienie o terminie rozprawy sądowej dla sukcesorów Meynoniowskich.

nr 41 (23 V), nr 51 (27 VII)

Pewna osoba chce wiedzieć cokolwiek na temat miejsca pobytu p. Majora Gerlach rodem z Niemiec.

nr 42 (27 V), nr 45 (6 VI), nr 55 (11 VII)

Poszukiwani są sukcesorzy do majątku p. Stefana Libiszewskiego.

nr 43 (30 V)

Wezwanie do sądu p. Bogumiła Gaenske kupca.

nr 44 (3 VI)

Obwieszczenia się wierzyciele zmarłego bezpotomnie Józefa Proszewskiego.

Informacja dla sukcesorów Mośka Sznurlowicza i jego żony, dotycząca terminu rozprawy sądowej.

nr 45 (6 VI)

Wezwanie do sądu w sprawie spadku po p. Andrzeja Hadyk.

nr 47 (13 VII), nr 48 (17 VI)

Jurysdykcja Kapitułarna Gruntów Szpitala św. Ducha wzywa sukcesorów p. Jana Ezechiela Hermsona.

nr 49 (20 VI), nr 87 (31 X)

Wolfgang Moyzes Heyman wzywa członków Komisji Konkursowej na zebranie.

nr 52 (1 VII)

Wezwanie do Urzędu Radzieckiego M. S. W. p. Michała Englarta rodem z Prus.

nr 53 (4 VII), nr 54 (8 VII), nr 55 (11 VII)

Poszukiwani są krewni i sukcesorzy p. Ernesta Baumana.

nr 55 (11 VII), nr 71 (5 IX), nr 79 (3 X)

Poszukiwani są sukcesorzy i inni mogący mieć roszczenia względem zmarłych Tomasza Szreyber i Katarzyny Sobolewskiej.

nr 58 (18 VII)

Sukcesorzy ks. Prymowicza informują, iż manifest przez nich wydany jest dostępny w Warszawie.

Informacja dla wierzycieli p. Jankła Szmulewicza o terminie rozprawy sądowej.

nr 58 (18 VII), nr 62 (5 VIII)

Jurysdykcja Kapitułarna Gruntów Szpitala św. Ducha wzywa sukcesorów p. Józefa Proszewskiego.

nr 63 (8 VIII)

Wdowa po Janie Krzysztofie Steger informuje sukcesorów do jego majątku o terminie, do którego mają prawo upominać się o majątek zmarłego.

nr 64 (12 VIII), nr 65 (15 VIII), nr 67 (22 VIII), nr 68 (26 VIII), nr 97 (5 XII), nr 98 (9 XII), nr 99 (12 XI)

Informacja dla wierzycieli Enzla Szmajowicza o terminie rozprawy.

nr 64 (12 VIII)

Poszukuję się sukcesorów Marii Klary de Clavel.

nr 67 (22 VIII), nr 68 (26 VIII)

Poszukiwanie spadkobierców Ludwika Brancie szafarza królewskiego.

nr 69 (29 VIII)

Informacja dla Kazimierza Głuchowskiego o spadku po rodzicach.

Powiadomienie spadkobierców Józefa Ostankiewicza o dacie rozprawy sądowej.

nr 71 (5 IX)

Urząd Radziecki m. Skaryszewa wzywa Fryderyka Pęske.

nr 72 (9 IX), nr 85 (24 X)

Zawiadomienie o terminie rozszędzenia sprawy konkursowej Zelmana Mendlowicza i jego syna.

nr 76 (23 IX), nr 80 (7 X)

Wezwanie spadkobierców Sebastiana Więckowskiego do stawienia się przed sądem.

nr 74 (16 IX), nr 84 (21 X)

Zawiadomienie dla wierzycieli Ebertów kupców warszawskich o terminie rozprawy.

nr 77 (26 IX)

Poszukiwani są sukcesorzy zmarłego bezpotomnie Antoniego Podłowskiego geometry przysięgłego JKMci.

nr 78 (30 IX)

Zawiadamia się sukcesorów pana Bluma o terminie w jakim mogą ubiegać się o spadek.

nr 78 (30 IX)

Borek Zuzmanowicz i Adam Męciński posiadający reskrypt od N. Pana zawiadamiają zainteresowanych o terminie zebrania się komisji.⁴⁵

nr 83 (17 X)

Urząd Radziecki m. Krakowa zawiadamia wszystkich mających roszczenia wobec szlachcica Franciszka Martyńskiego o terminie mającej odbyć się rozprawy.

nr 84 (21 X)

Pewien obywatel Sochaczewa i Lubartowa posiadający reskrypt od N. Pana zawiadamia zainteresowanych o terminie zebrania się komisji.

nr 87 (31 X)

Poszukuje się p. Jakuba Zukowskiego w sprawie spadku po Marcinie Biechowskim.

nr 91 (14 XI)

Poszukiwane są osoby wymienione w testamencie pani Kępskiej sędziny podkomorskiej krakowskiej.

nr 93 (21 XI), nr 94 (25 XI), nr 95 (28 XI)

Poszukiwani są spadkobiercy zmarłego Jana Zglenickiego.

nr 98 (9 XII), nr 101 (19 XII), nr 103 (26 XII)

Poszukiwani są Adam i Wojciech Dmowscy, na których czeka majątek po ojcu.

nr 100 (16 XII)

Wojciech Antoni Otto, poszukiwany jest ponieważ przysługuje mu spadek po zmarłej żonie.

⁴⁵ W numerze 79 (3 X) dokonał Łuskina sprostowanie imienia Borek na Berek.

Wykaz skrótów

[dok. op. wyg. zbiega] – dokładny opis wyglądu zbiega
 [op. wyg.] – opis wyglądu
 [op. zwierz.] – opis zwierzęcia
 [wym. skra. przed.] – wymienienie skradzionych przedmiotów
 [dok. op. skra. przed.] – dokładny opis skradzionego przedmiotu
 [dok. wylicz.] – dokładne wyliczenie
 [nagr.] – nagroda
 GW – „Gazeta Warszawska”
 GWS – „Gazeta Warszawska. Suplement”

Bibliografia

„Gazeta Warszawska” rocznik 1789.
 Grzeszczuk S., Hombek D., *Książka Polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 1, cz. 1, Wrocław 1992.
 Linde M.S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 6/I, Warszawa 1995.
 Łojek J., „Gazeta Warszawska” księdza Łuskiny (1774-1793), Warszawa 1959.
 –, *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku (1780-1793)*, „Rocznik Historyczny Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 2, 1963.
Prasa polska w latach 1661-1864, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
 Rudnicka J., *Ruch księgarski w Warszawie za Stanisława Augusta 1764-1795*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1, kom. J. Kowecki, H. Szwankowska, A. Zahorski, Warszawa 1972.
 Szczepaniec J., *Łuski Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, z. 4, red. E. Rostworowski, Kraków 1973.
 Szymański J., *Nauki pomocnicze historii. Od schyłku IV do końca XVIII w.*, Warszawa 1972.

Ogłoszenie prasowe źródłem wiedzy o kondycji etycznej człowieka.

Wyimek z bibliografii tematycznej „Gazety Warszawskiej” R. 1789

Streszczenie: W artykule postawiono tezę, że „Gazeta Warszawska” to doskonały materiał do badania postaw etycznych XVIII-wiecznego społeczeństwa. Tekst został skonstruowany na podstawie bibliografii tematycznej. Rozważania skupione są wokół rubryki „Doniesienia z Warszawy” zawierającej ogłoszenia dotyczące poszukiwania zaginionych osób, rzeczy i zwierząt. Analizując ogłoszenia, dowiadujemy się tego, jaka była kondycja moralna i etyczna człowieka oraz z jakimi problemami borykali się ówcześni ludzie. Tekst ma na celu zwrócenie uwagi na to jak cennym źródłem historycznym może być ogłoszenie prasowe.

Słowa kluczowe: historia prasy, ogłoszenie prasowe, Warszawa XVIII w., monopol prasowy

Press release is a source of knowledge about the ethical condition of man.

The essay from the thematic bibliography "Gazeta Warszawska" R. 1789

Summary: The article puts the thesis that "Gazeta Warszawska" is a perfect material for the study of ethical attitudes of 18th-century society. The text is based on a thematic bibliography. The reflections are centered around the column „Reports from Warsaw” containing announcements concerning the search for missing persons, things and animals. When analyzing the adverts we learn what the moral and ethical condition of man and what problems our ancestors have faced. The text is meant to draw attention to how valuable a historical source can be a press release.

Keywords: press story, newspaper advertisement, 18th century Warsaw, Press Monopoly

Magdalena Idzikowska

Uniwersytet Zielonogórski

RODZINA JAKO WARTOŚĆ W PRASIE SPOŁECZNEJ LAT 80. (NA PRZYKŁADZIE „MAGAZYNU RODZINNEGO” Z ROKU 1989)



Pojęcie rodziny – jak podkreśla Jerzy Bartmiński – należy do pojęć-kluczy naszej kultury. Wyznacza krąg elementarnych doświadczeń każdego człowieka i tkwi w centrum powszechnie uznawanego systemu wartości razem z takimi pojęciami, jak matka, dom, społeczność, kraj, naród, ojczyzna, z którymi jest powiązane siecią semantycznych zależności. Jest słowem-ideą, słowem nazywającym podstawowe dobra i „nośniki wartości”¹.

Wartościowanie to przypisywanie wartości jakiemuś obiektowi². W prasie społecznej rodzina jest zawsze obecna i podlega wartościowaniu (świadczy o tym analiza materiału prasowego).

Przedmiotem dociekań podjętych w artykule jest ustalenie, jak w prasie społecznej lat 80. XX wieku wartościowana jest rodzina, jaka problematyka z nią związana dominuje i jak jest ona przedstawiana pod względem wartościowania. Istotne jest także ustalenie, jakie wartości dotyczące rodziny eksponuje prasa.

Analizowane przeze mnie wypowiedzi wartościujące rodzinę pochodzą z pełnego rocznika 1989 czasopisma społecznego „Magazyn Rodzinny – MR” (wpisującego się w format ilustrowanego magazynu rodzinnego). Przyjęty tu rok 1989 wyznacza ważną cezurę ze względu na zachodzące w tym czasie w Polsce przeobrażenia społeczno-polityczne i kulturowe.

¹ J. Bartmiński, *Dom i świat – opozycja czy współdziałanie*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 11-12.

² E. Laskowska, *Dom i rodzina w potocznych wypowiedziach wartościujących*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, op. cit., s. 89-90.

Punktem odniesienia w artykule są ustalenia Jadwigi Puzyniny³ dotyczące wartości, różnych ich typów oraz prezentujące typologie wartościowania, jak również spostrzeżenia Elżbiety Laskowskiej na temat potocznych wypowiedzi wartościujących związanych z domem i rodziną⁴.

Artykuł w dużym stopniu odwołuje się do prac Jerzego Bartmińskiego⁵. Uwzględnia również ustalenia Iwony Bielińskiej-Gardziel zawarte w pracy *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*⁶.

Na przełomie lat 70. i 80. magazynom ilustrowanym, a w tym także „Magazynowi Rodzinnemu”, poświęcono kilka opracowań medioznawczych. Są to między innymi: raport Andrzeja Maliszewskiego *Rodzina w polskich magazynach ilustrowanych*⁷, artykuł Bronisława Gołębiowskiego *W poszukiwaniu modelu ilustrowanego magazynu rodzinnego. (Na przykładzie miesięcznika „Magazyn Rodzinny”)*⁸ oraz Anny Maliszewskiej⁹. Z kolei Zofia Lewartowska w artykule *Prasa kobieca i rodzinna* zwraca uwagę na brak w opracowaniach medioznawczych definicji tej drugiej – „podgrupy czasopism pokrewnych prasie kobiecej, redagowanych z myślą o podobnych odbiorcach, z tematyką zorientowaną głównie na krąg zagadnień familijnych”¹⁰.

Jak podaje Zofia Sokół, „Magazyn Rodzinny” jest poradnikiem społeczno-kulturalnym dotyczącym spraw rodzinnych¹¹. Ukazywał się on od stycznia 1974 roku do czerwca 1992 roku jako miesięcznik¹². Powstał z przekształcania czasopisma „Ty i Ja”

³ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.

⁴ E. Laskowska, *op. cit.*

⁵ Są to przede wszystkim następujące publikacje: J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, *Polski językowo-kulturowy obraz DOMU i jego profile*, [w:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1: *Dom*, red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka, Lublin 2015; J. Bartmiński, *Dom i świat...*; J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, „Język a kultura”, t. 12, Wrocław 1998; J. Bartmiński, *Polski stereotyp matki*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.

⁶ I. Bielińska-Gardziel, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2009.

⁷ Celem raportu było odczytanie modelu rodziny proponowanego przez magazyny ilustrowane. Oprócz MR badaniami zostały objęte inne popularne w tym czasie periodyki: „Perspektywy”, „Panorama”, „Nowa Wieś”, „Razem”, „Filipinka”, „Przyjaciółka”, „Kobieta i Życie”. A. Maliszewski, *Rodzina w polskich magazynach ilustrowanych*, Kraków 1980.

⁸ Przedstawiona analiza przeprowadzona została z inicjatywy redakcji magazynu. B. Gołębiowski, *W poszukiwaniu modelu ilustrowanego magazynu rodzinnego. (Na przykładzie miesięcznika „Magazyn Rodzinny”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1979, nr 4.

⁹ A. Maliszewska, *Wzory wychowawcze w prasie kobiecej. (Szkoła i rodzina jako instytucje wychowawcze)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, nr 4.

¹⁰ Z. Lewartowska, *Prasa kobieca i rodzinna*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1975, nr 4, s. 65.

¹¹ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*, Rzeszów 1998, s. 391.

¹² Redaktorami pisma byli Barbara Adamczewska i Józef Konecki. Od 1974 r. Maria Borowska, Irena Jantos, od 1980 Bożena Zwolińska-Kantoch, od 1991 Ewa Kafarska. Nakład pisma wynosił 100 tys. egzemplarzy. (Z. Lewartowska podaje liczbę 150 tys. Por. Z. Lewartowska, *op. cit.*, s. 68). Dodatki: „Ewa. Magazyn Zdrowia i Urody. Wydawnictwo kwartalne MR” (wychodziło od X 1989

z podtytułem „Magazyn ilustrowany”, którego pierwszy numer wyszedł w maju 1960 roku (i był wydawany do grudnia 1983 r.)¹³.

Jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez redakcję, głównymi odbiorcami MR są kobiety, przeważnie w wieku 25-50 lat. Co czwarta mieszka w wielkim mieście, 36% na wsi. Niższe niż średnie wykształcenie ma 17% uczestników ankiety, co piąta osoba ma wyższe wykształcenie. Do odbiorców pisma należą również mężczyźni (ci jednak zazwyczaj nie kupują pisma sami). Czytelnikami są przedstawiciele rozmaitych zawodów. Liczną grupę stanowią w tym czasie urzędniczki (25%) oraz kobiety niepracujące zawodowo (18%). Wśród czytelników są ponadto lekarze, nauczycielki, prawnicy oraz robotnicy i rolnicy. Stosunkowo mniej jest (w porównaniu z odbiorcami innych pism) rencistów i emerytów (5%). Większość czytelników to pracownicy umysłowi. Ponad 81% ankietowanych to mężatki i żonaci. Osoby pozostające w stanie kawalerskim lub panińskim (11%) są reprezentowane liczniej niż osoby rozwiedzione (4%), wdowy i wdowcy (2%). Prawie 3/4 ankietowanych należy do rodzin pełnych (małżeństwo z dzieckiem lub dziećmi), w małżeństwach bezdzietnych pozostaje 6% respondentów, natomiast 5% – w rodzinach niepełnych. Blisko połowa dzieci czytelników ma mniej niż 7 lat. Szczególnie dużym zainteresowaniem czytelniczek cieszą się poruszane w magazynie sprawy rodzinne i problemy wychowania, 61% deklaruje, że korzysta z porad dotyczących wychowania dzieci¹⁴.

Prasowy model polskiej rodziny lat 80. obecny w magazynach kobiecych Z. Sokół przedstawia następująco:

[...] w latach kryzysu ekonomicznego 1982-1989 pisma kobiece lansowały wzór k o b i e t y A t l a s a dźwigającej na swoich barkach ciężar utrzymania domu – zaradnej, dobrej gospodyni i matki, a zarazem wzorowej pracownicy i osoby aktywnej społecznie. Kobieta na łamach pism nie daje się złamać szarej rzeczywistości, zachowując humor i pogodę ducha. [...] Podpowiadano, jak po wielogodzinnych staniach w kolejkach po niezbędne produkty zachować miłość i czułość w rodzinie. Wszystkie pisma kobiece głosiły hasła aktywności, zaradności wobec trudności rynkowych, niepoddawaniu się ogólnemu pesymizmowi. [...] Popularyzowano model rodziny partnerskiej. Tylko w taki sposób widziano możliwość funkcjonowania rodziny w obliczu braków wywołanych kryzysem¹⁵.

r. do VII 1992 r.), „Bea. Magazyn Mody. Dodatek kwartalny MR” (od 1988 r.). Tytuły dodatków nawiązują do imion redaktorek – Ewy Kafarskiej i Beaty Milewskiej. Z. Sokół, *op. cit.*, s. 391.

¹³ Redaktorami byli Roman Juryś i Maria Borowska, od 1963 r. Juliusz Garztecki. Nakład pisma wynosił 50-60 tys. egzemplarzy. Z. Sokół, *op. cit.*, s. 415.

¹⁴ Wyniki ankiety przeprowadzonej wśród czytelników pisma, na którą odpowiedziało 2150 osób, opracował Ośrodek Badań Prasoznawczych. Z. Bajka, *Co o nas sądzą?*, „Magazyn Rodzinny” 1989 (dalej: MR, jeśli nie zaznaczono inaczej) 1989, nr 1, s. 44-45.

¹⁵ Z. Sokół, *op. cit.*, s. 353-354.

W roku 1989 na łamach pisma redakcja „Magazynu Rodzinnego” przeprowadza konkurs dla czytelników pod hasłem „Mężczyzna w rodzinie”¹⁶. Proponowany temat ma się skupiać na ukazaniu wszystkich męskich ról w rodzinie:

Kim jest mężczyzna w rodzinie? Żywicielem, panem domu, niepodważalnym autorytetem dla żony, dzieci, rodzeństwa? Czy też – jak chce współczesna nauka – przede wszystkim równouprawnionym partnerem bez wstydu piorącym pieluszki, biegającym z kubłem do zsypu i siatką po zakupy? Tak czy inaczej jest sprawą oczywistą, że dzisiaj mężowie, ojcowie, dziadkowie, synowie i bracia – jednym słowem, całe męskie „skrzydło rodziny” – odgrywają w niej rolę znacznie różniącą się od tej, jaka przypadła w udziale przedstawicielom poprzednich generacji. [...] Rola mężczyzn bowiem w rodzinie, tradycyjna bądź partnerska, automatycznie decyduje również o miejscu kobiet w domu, zakresie ich odpowiedzialności za to, co się w nim dzieje, możliwości realizowania życiowych ambicji i planów (*Mężczyzna w rodzinie*, MR, nr 3, s. 48).

W poddanym analizie roczniku publikowane są prace z konkursu „Portret mojej rodziny” (ogłoszonego w roku poprzednim). Do stałych rubryk prezentujących badane treści należą w tym czasie między innymi: „Wychowanie”, „My i ono”, „Poradnia małżeńska”, „Poradnia przedmałżeńska”, „Psycholog radzi”, „Sprawy intymne”, listy do redakcji „Czytelnicy – MR, MR – czytelnicy”, „Opowieści prawdziwe” (w których publikowane są prace konkursowe).

Prezentowane w magazynie treści oscylują wokół problematyki związanej z rodziną, uwypuklają jej podstawowe wartości. Większość poruszanych kwestii ma wymiar społeczny, psychologiczny, dotyczy również sfery seksualnej i zdrowia. Dominuje przekaz o charakterze poradniczym („instruktażowym”) oraz wychowawczym¹⁷. Redakcja magazynu kładzie przy tym akcent na rodzinny profil pisma nie tylko poprzez sam dobór poruszanej tematyki, ale również sposób przedstawiania tematu. Słowa *rodzina/rodziny, dom/domowy* inkrustują wiele tekstów. Społeczny charakter zyskują tematy poboczne, na przykład dotyczące mody. W tekście *Kopciuszek królową, Dziecięce stroje* (MR nr 5) podkreślana jest szczególna i wyjątkowa rola dziecka. Zwraca się uwagę nie tylko na modny, ale także gustowny, skromny sposób ubierania, styl, potrzebę wyrobienia w dziecku niezbędnej każdemu człowiekowi kultury wizualnej, szkoły kultury, szkoły gustu. W artykule występują nacechowane pozytywnie określenia dziecka (*maluch, nasza pociecha, potomstwo, mała córeczka, dziewczynka*).

Na szczególną uwagę zasługują okładki „Magazynu Rodzinnego”. Wynika z nich, że: 1) problematyka pisma ma charakter społeczny i jest usytuowana wokół kręgu rodzinnego; 2) rodzina, a w jej obrębie dziecko, oraz relacje między małżonkami, zajmują ważne miejsce w piśmie.

¹⁶ Nagrodzone prace publikowane są w kolejnym roczniku.

¹⁷ A. Maliszewski zwraca uwagę, że w MR najważniejszą prezentowaną funkcją rodziny jest funkcja wychowawcza. Por. A. Maliszewski, *op. cit.*, s. 51.

Pod kątem wartości i wartościowania rodzina w „Magazynie Rodzinnym” ukazana jest wielopłaszczyznowo, co wynika z dostrzegania jej znaczącego oddziaływania jako wartości społecznej i kulturowej. Poniżej przedstawione zostały najbardziej wyraziste obszary wartości, pod względem których jest ona ujmowana w MR.

Jak wynika z materiału, rodzina silnie kojarzona jest z przeszłością, z tym, co dawne, minione, a wobec czego ma się specjalny stosunek. Utożsamiana jest więc z domem rodzinnym, z dzieciństwem każdego człowieka. Jako oaza, przystań, miejsce, w którym człowiek może czuć się bezpiecznie. Jako katalizator sił życiowych, motywacja do działań, podstawa wiary w elementarne wartości, jak dobro i piękno świata, ludzi, także trwałość elementarnych spraw oraz trwałość wartości. Wskazują na to fragmenty podobne do poniższego:

Nie jest sprawą przypadku, że w chwilach przygnębienia czy smutku chętnie sięgamy myślą do lat spędzonych w rodzinnym domu. Takie powroty dodają nam sił, podnoszą nas na duchu, pozwalają na nowo uwierzyć w siebie, w dobroć świata i ludzi, w trwałość elementarnych spraw i wartości. I im więcej lat dzieli nas od momentu pożegnania się z domem swojego dzieciństwa, tym wyraźniej zdajemy sobie sprawę z tego, że tak naprawdę to nie opuściliśmy go nigdy (*Tata, mama i ja, Rodzina w oczach najmłodszych*, MR, nr 5, s. 1).

Dzieciństwo przedstawiane jest jako szczególnie ważny okres w życiu każdego człowieka, nie tylko wspomnienie, do którego człowiek stale się odwołuje, niezapomniany czas, ale przede wszystkim czas rzutujący na całe jego życie – dzieciństwo człowieka wytycza cele, kształtuje świat jego tęsknot i marzeń:

Dzieciństwo nosi bowiem człowiek w sobie przez całe życie: to ono w znacznej mierze decyduje o jego postępowaniu, ono wytycza przed nim cele, kształtuje świat jego tęsknot, marzeń (*Tata, mama i ja*, MR, nr 5, s. 1).

Odwołanie do słów, takich jak *tęsknota*, *marzenie* konotuje tu wartościowanie pozytywne wpisane w semantykę tych wyrazów, dotyka wartości związanych z odczuwaniem, a także działaniem, na co wskazują rzeczowniki *cel*, *postępowanie*. Samo dzieciństwo jest pojęciem kluczowym. Rodzinę rozumianą w tym sensie – jako korzenie człowieka, jego naturalne podstawy – pozytywnie wartościuje metafora *dom dzieciństwa*.

W tym sensie rodzina to wyzwanie i wielka odpowiedzialność. Na rodzinę składają się rodzice i dzieci. *Własne dzieci* to „obserwatorzy baczni, wrażliwi, wyczuleni na najdrobniejszy fałsz i radośnie reagujący na dowody życzliwości, miłości, rodzicielskiej troski” (MR, nr 5, s. 1):

Spróbujmy spojrzeć na intymną rzeczywistość rodzinnego domu oczami najmłodszych jego mieszkańców. A na marginesie ich odczuć i przeżyć pomyślny, czy zrobiliśmy wszystko, aby

kiedyś ich „powroty” do rodzinnego domu oznaczały pogodne i wzruszające wspomnienia (*Tata, mama i ja*, MR, nr 5, s. 1)¹⁸.

Rodzina rozumiana jest także jako wspólnota bliskich sobie ludzi. W MR podkreśla się, że życie rodzinne – domowe – to wartość, rodzina jest wspólnotą ludzi sobie bliskich, powiązanych pokrewieństwem, dzielących się wspólnym czasem w domu, codziennością – dzielących wspólnie codzienność:

Życie rodzinne, niegdyś cementowane wspólnym spożywaniem posiłków, wieczornymi rozmowami, głośnym czytaniem książek, obecnie skupia się głównie na kwestiach organizacyjnych, poszukiwaniu źródeł dodatkowych zarobków, wreszcie na zaopatrzeniu domu lub siedzeniu przed telewizorem (*Mamo pobaw się ze mną...*, MR, nr 5, s. 33).

Jako wartościowe dla życia rodzinnego uznaje się wspólne spożywanie posiłków, rozmowę, głośne czytanie książek. Tym, co zakłóca życie rodzinne, jest nadmierne skupianie się na kwestiach organizacyjnych, dodatkowych źródłach zarobkowania, zakupach, telewizji („siedzenie przed telewizorem”).

Na rodzicach spoczywają obowiązki wychowawcze, zaniedbywanie ich jest postawą naganną, rodzi frustrację:

Brak czasu poświęconego życiu rodzinnemu rodzi frustrację zarówno wśród dzieci, które pragną towarzystwa dorosłych, jak i rodziców, świadomych zaniedbywania obowiązków wychowawczych (*Mamo pobaw się ze mną...*, MR, nr 5, s. 33).

Życie rodzinne wymaga bezustannej troski i systematycznego dbania o codzienną atmosferę i kontakt między domownikami:

Powoli, ale systematycznie, przyzwyczajamy się, że w atmosferze codziennego zabiegania kontakty między domownikami, zwłaszcza rodzicami i dziećmi, stają się powierzchowne i niepełne. Nierzadko sprowadzają się do rutynowych pytań i odpowiedzi, a nawet do życia razem, ale obok siebie (*Mamo pobaw się ze mną...*, MR, nr 5, s. 33).

Odnoszące się do życia rodzinnego wartościujące pozytywnie rzeczowniki *troska*, *dbanie* są zestawiane z wyrażeniami wskazującymi na wartości negatywne: *atmosfera codziennego zabiegania*, *niepełne*, *powierzchowne kontakty*, *rutyna*, *życie razem*, *ale obok siebie*.

Członków rodziny łączą więzi, ale także wspólna praca:

Wspólna praca matki z córką bądź synem jest okazją do rozmów, nie tylko o szkolnych sprawach, ale także o domowych problemach, do podtrzymania z własnym dzieckiem przyjaznych kontaktów. W miłej, życzliwej atmosferze nawet nie lubiane zajęcia można akceptować (*Nasza córka w kuchni*, MR, nr 5, s. 30).

¹⁸ Przyjęta perspektywa dziecięca przynosi obraz uchwyciony w innym wymiarze. Zbudowany na podstawie wypowiedzi najmłodszych, wskazuje on na niedostatki rodziny: brak czasu poświęcanego przez rodziców, nieuczestniczący w wychowaniu ojciec, kłótnie w rodzinie.

Życie rodzinne i wychowanie ma również w y m i a r p r a k t y c z n y. W artykule zatytułowanym *Nasza córka w kuchni* (tekst odnosi się także do syna) eksponowane są dwie umiejętności – d o b r a o r g a n i z a c j a p r a c y i k a l k u l a c j a k o s z t ó w, stanowiące nośniki wartości pragmatycznych:

Jeśli nasze dzieci od najmłodszych lat pomagają w domu, jeśli traktuje się je jako partnerów, to bez trudu zdobywają umiejętność racjonalnego prowadzenia gospodarstwa (*Nasza córka w kuchni*, MR, nr 5, s. 31).

We fragmencie tym zwraca się również uwagę na partnerskie relacje łączące wszystkich członków rodziny (w tym także rodziców i dzieci).

Rodzina w MR ukazana jest jako naturalne środowisko życia. Jest ona ważna w życiu każdego człowieka, kształtuje jego wzorce moralne, staje się dla niego pierwszym źródłem wiedzy o świecie, rodzic – pierwszym autorytetem. Ś r o d o w i s k o r o d z i n n e kształtuje młodego człowieka:

Z chwilą rozpoczęcia nauki w szkole dziecko jakby wydobywa się z ciasnego i dość przytulnego kokonu pojęć, opinii i wzorców kształtowanych prawie wyłącznie przez środowisko rodzinne. O ile do tej pory najbardziej wiarygodnym źródłem informacji oraz największym autorytetem we wszystkich dziedzinach byli dla niego rodzice, ewentualnie starsze rodzeństwo, to teraz na pierwsze miejsce wysuwa się nauczycielka lub nauczyciel (*Na granicy dwóch światów*, MR, nr 4, s. 10).

Jak wynika z przytoczonego fragmentu rodzice (także starsze rodzeństwo) to „największy autorytet we wszystkich dziedzinach”, „najbardziej wiarygodne źródło informacji”. Dziecko „wydobywa się z ciasnego i dość przytulnego kokonu pojęć, opinii i wzorców kształtowanych prawie wyłącznie przez środowisko rodzinne”, a kolejnym autorytetem, który rodzinę zastępuje, staje się nauczyciel.

Rodzina jest żywym tworem, niepoddającym się łatwo ujednoliceniu, nieidealnym, gdyż stanowi ona wspólnotę ludzi. W MR dostrzega się i eksponuje rozbieżność pomiędzy światem, obrazem świata wykreowanym na kartach podręczników szkolnych a rzeczywistością, życiem codziennym:

(1) W podręcznikach [...] występują dwa typy rodziny: dwupokoleniowa, czyli składająca się z rodziców i dzieci, oraz trzypokoleniowa, wzbogacona o dziadków. Wujkowie i ciotki występują sporadycznie, o dalszych krewnych brak wzmianek. Rodzina dwupokoleniowa stanowi zwartą, nienaruszalną całość, w której nie ma prawa zabraknąć ani jednego ogniwa (*Na granicy dwóch światów*, MR, nr 4, s. 10).

(2) Autorzy podręczników zdają się nie dostrzegać faktu istnienia w naszym społeczeństwie pól sierot, sierot (które występują wyłącznie w bajkach, na takich samych prawach, co wróżki i smoki) oraz małżeństw rozbitych. W czytankowej rzeczywistości nie ma miejsca nie tylko na rozwody, ale nawet na domowe sprzeczki, nieporozumienia czy różnice zdań. Zgodne rodziny żyją spokojnie w bezkonfliktowym świecie, pozbawione trosk materialnych i odporne na wszelkie choroby, z wyjątkiem lekkich przebiegów (*Na granicy dwóch światów*, MR, nr 4, s. 10).

W sposób ironiczny przywołano tutaj wyrażenia, takie jak *zgodna rodzina, bezkonfliktowy świat*, które zostały skontrastowane z użytymi w liczbie mnogiej rzeczownikami: *pólsieroty, sieroty, rozwody, nieporozumienia*, wyrażeniami *małżeństwa rozbite, domowe sprzeczki, różnice zdań* konotującymi negatywne skojarzenia i odnoszącymi się do najważniejszych problemów dotykających rodzinę.

Jak wskazuje materiał, w życie rodziny wpisany jest *trud wychowawczy*, który prowadzi do wychowania *wartościowego człowieka*:

[...] aby ich trud wychowawczy nie poszedł na marne, żeby malec nie tylko zdrowo się chował, ale także w przyszłości wyrósł na wartościowego człowieka (*Rodzina jako system*, MR, nr 6, s. 38).

W listach od czytelników (wypowiadają się przede wszystkim kobiety), a także w tekście *Prawo do decyzji* poruszany jest problem aborcji – toczy się „dyskusja na temat dopuszczalności przerywania ciąży – po trzydziestu latach obowiązywania ustawy zezwalającej na aborcję” (*Prawo do decyzji*, MR, nr 6, s. 16)¹⁹. Jest ona określana jako *przerwanie ciąży, zabieg, nielegalny zabieg, skrobanka (Nielegalny zabieg*, MR, nr 7, s. 44), *złgłodzenie dziecka (Współudział mężczyzny*, MR, nr 7, s. 44), *plodobójstwo, dzieciobójstwo, zabójstwo, bezwzględne ćwiartowanie na kawałki maleńkiej istoty (Wybór między dobrem a złem*, MR, nr 7, s. 44). Przeciwniczki wprowadzenia ustawy zakazującej całkowitej aborcji odwołują się do wartości etycznych (sumienie, moralność, etyka) i witalnych (zdrowie, życie):

(1) Niedopuszczanie do przerywania ciąży jest sprawą wolnej woli człowieka, jego sumienia – wyborem między dobrem a złem. Rzeczą kościoła jest praca nad sumieniem, uczenie umiejętności właściwego wyboru i to nie pod groźbą kary pozbawienia wolności (*Wybór między dobrem a złem*, MR, nr 7, s. 44).

(2) Sprawa uszanowania ciąży jest kwestią sumienia, moralności i etyki. I właśnie do tych wartości powinien odwoływać się kościół. Projekt przewidujący wsadzenie kobiet do więzienia jest bardzo daleki od humanistycznych i cywilizacyjnych zdobyczy. Jeśli zostanie wprowadzony, będzie na pewno większym złem niż dotychczasowe (*Nielegalny zabieg*, MR, nr 7, s. 44).

(3) Nie wolno dopuścić do uchylenia istniejącej ustawy; nikt nie ma prawa stwarzać kobietom piekła. Byłby to zamach na naszą wolność, a równocześnie cofnięcie się do epoki ciemnoty i pokątnych zabiegów. [...] istnienie ustawy nie oznacza przymusu korzystania z niej (*Piekło kobiet*, MR, nr 7, s. 45).

(4) [...] równolegle wzrosła liczba zgonów kobiet z powodu wykonywania zabiegów w warunkach zagrożenia życia (*Nielegalny zabieg*, MR, nr 7, s. 44).

Szczególnie eksponowaną w magazynie wartością rodzinną jest *miłość matczyńska i ojcowska, rodzicielstwo*. Rodzina przedstawiana jest jako

¹⁹ W związku projektem ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego opracowanym przez Zespół Ekspertów Episkopatu Polski.

początek nowego życia, rodzice – dawcy życia, najlepsi opiekunowie dziecka. Poród – „bez przemocy, zgodnie z instynktem”, *poród domowy*.

Miłość macierzyńska oparta jest na miłości bezgranicznej, ofiarowaniu siebie. Karmienie piersią (naturalne) stanowi wyraz tej miłości:

Karmić dziecko piersią to tak jakby ofiarować siebie, dawać swą miłość w sposób najprostszy, znany od wieków, naturalny (*Naturalnie...*, MR, nr 5, s. 31).

Metafory *ofiarować siebie, dawać swą miłość* odnoszące się do karmienia piersią, dodatkowo je wartościują. Waler taki posiada również przymiotnik *naturalny* (*karmienie naturalne*), dla którego opozycję stanowi słowo *sztuczne* (*karmienie sztuczne – butelką*). Używane tu wyrażenia, odnoszące się do kobiety i dziecka mają neutralne konotacje: *matka, młoda matka* (rzadziej *młoda mama*), *kobieta karmiąca piersią, mleko matki, organizm matki*. Do dziecka odnoszą się określenia *niemowlak, noworodek*.

Mały człowiek jest wartością rodziny. Zostało to wyeksponowane między innymi w tekście *Zakopertowane*, dotyczącym ubioru noworodka:

Pieluszki, kaftaniki, koszulki, śpioszki... W co ubrać niemowlaka? W szpitalu dziecko jest zawijane ciasno i wygląda jak pakiet do wysyłki. Jedynie widoczna główka świadczy o tym, że w środku znajduje się Człowiek (*Zakopertowane*, MR, nr 6, s. 31).

Szereg określeń *niemowlak – dziecko – Człowiek* (zapis dużą literą) konotuje wartości pozytywne, nobilituje. Rzeczowniki te zestawiono z wyrażeniem potocznym *pakiet do wysyłki*, użytym tu w roli porównania wartościującego (może ono wywoływać negatywne odczucia, dotyczy bowiem osoby). Wyrażenie to koresponduje z tytułem *Zakopertowane*, nasuwającym skojarzenia z przesyłką, listem i wskazującym na *kopertowanie* jako sposób „zawijania” niemowlęcia (kopertowo, jak koperta). Szczególny stosunek do dziecka został wyrażony szeregiem nacechowanych emocjonalnie określeń i wartościującego dodatkowo sformułowania *dotyk matczynych i ojcowskich rąk*:

Dotyk matczynych i ojcowskich rąk to coś bardzo miłego, na co się czeka. Dotykając, można wyrazić bardzo wiele, na przykład czułość i tkliwość, której maluch potrzebuje bezustannie (*Zakopertowane*, MR, nr 6, s. 31).

Zwraca się tu uwagę na takie rodzicielskie cechy-wartości, jak *czułość, tliwość* (wobec dziecka), wynikające z *uczuc macierzyńskich i ojcowskich*. Podkreślają to wartościujące sformowania *matczyne ręce, ojcowskie ręce* oraz nacechowane dodatkowo skonwencjonalizowane określenia małego dziecka, takie jak *maluch, malec, maleństwo, mały golos*, prócz wyrażanego zachwyty podkreślające także to, że jest ono małe.

W MR podkreślana jest rola ojca jako *głowy rodziny* („dba o jej status społeczny i materialny”, „wpływa na przystosowanie się syna czy córki do społeczności

pozarodzinnej”, „pobudza dzieci do samodzielności, osiągnięć i do twórczości, wskazuje normy etyczne oraz autorytety”). Dobrze wyraża to poniższy fragment, w którym matka określana jest z kolei jako *źródło rodzinnego ciepła* („zapewnia odpowiedni klimat, atmosferę serdeczności i ciepła”):

O ile miłość macierzyńska zapewnia odpowiedni klimat, atmosferę serdeczności i ciepła, o tyle ojciec wpływa głównie na przystosowanie się syna czy córki do społeczności pozarodzinnej. To on pobudza dzieci do samodzielności, osiągnięć i do twórczości, wskazuje normy etyczne oraz autorytety. Taki właśnie podział ról w rodzinie między matką – źródłem rodzinnego ciepła – oraz ojcem – głową rodziny, dbającym o jej status społeczny i materialny [...] (*Niezastąpieni w rodzinie*, MR, nr 4, s. 33).

Problem ojcostwa nieobecnego ilustruje fragment tekstu *Niezastąpieni w rodzinie*:

Nie tylko więc fizyczna obecność ojca w rodzinie, ale i jakość jego kontaktów z dziećmi decyduje o sukcesach wychowawczych. Dążenie do zdobycia materialnego sukcesu, zrobienia kariery, a ostatnio – koniecznego dorabiania do pensji – w wielu rodzinach przesłania mężczyznom sens ich ojcostwa (*Niezastąpieni w rodzinie*, MR, nr 4, s. 33).

Matka, która sama wychowuje dzieci, ma często kłopoty z należyтым przygotowaniem ich do startu w dorosłe życie. Brak ojca w różnoraki sposób odbija się na ich psychice (*Niezastąpieni w rodzinie*, MR, nr 4, s. 33).

Interesującą perspektywę ukazującą miłość małżeńską jako wartość przynoszą *Opowieści prawdziwe* – publikowane prace nadesłane na konkurs „Portret mojej rodziny”:

W naszym domu jest ciepło i serdecznie. Mam rodzinę, o jakiej nawet nie marzyłam, dom, do którego zawsze biegnę z zakupami i bijącym mocniej sercem. [...] Jak dobrze być w tej rodzinie jedyną, niezastąpioną i kochaną. [...] Ostatnio tak bez okazji usłyszałam od męża: „[...] to ty jesteś największym szczęściem mojego życia”. Czy można chcieć czegoś więcej? Na dobrą rodzinę nie ma przepisów, wzorców, wystarczy miłość (*Ty jesteś największym szczęściem* – „Portret mojej rodziny”, MR, nr 9, s. 23).

Z relacji czytelniczek wynika również, że mają one dobre stosunki z rodzicami współmałżonków i takie opinie są w MR propagowane:

(1) Na wielkie uznanie w tym domu zasługuje teściowa. Jest ona bardzo zdolna, osoba wybijająca się w pracy i wspinała we współżyciu. [...] Jestem bardzo wdzięczna moim teściom i nie wiem, jak im dziękować (*Dobry przyjaciel* – „Portret mojej rodziny”, MR, nr 9, s. 23).

(2) Dzisiaj, kiedy sama mam synów, wiem, czym dla mojej teściowej była ta nagła decyzja jej jedynaka. Mamusi kochana, jak bardzo ci dzisiaj dziękuję za serce, serdeczność i tyle wyrozumiałości dla mnie i dla nas (*Ty jesteś największym szczęściem* – „Portret mojej rodziny”, MR, nr 9, s. 23).

Z kolei w żartobliwy negatywny kontekst wpisana została rodzinna rola teściowej, ukazywanej – zwykle w felietonach – jako osoba nadmiernie gadatliwa i wścibska. Uwypuklane są jej negatywne stereotypowe cechy, w tym ingerowanie w życie osobiste dorosłych dzieci, skłonność do podejmowania za nie decyzji²⁰. Zięć prezentowany jest jako podległy teściowej i żonie, niemający w rodzinie głosu, niedecydujący o niczym, niezaangażowany w sprawy domowe (siedzi przed telewizorem), podobnie jak dorosły syn. Wszyscy mieszkają „pod jednym dachem”, a wytworzona w ten sposób „sytuacja rodzinna” humorystycznie ukazana w tekście *Nikt mnie tak nie kocha, jak moja teściowa* (MR, nr 4, s. 7) przyrównana została do zoo. Użycie ironii w poniższym obrazie teściowej wartościuje tę rolę rodzinną negatywnie:

[...] zauważył, że najłatwiej ubezwłasnowolnić drugiego człowieka niepohamowaną życzliwością, nieustannym zainteresowaniem, od którego nie ma ucieczki. Jego teściowa, na przykład, jest aniołem miłości, dobroci i troskliwości. Jej życzliwy ciepły uśmiech i serdeczne rady towarzyszą całej rodzinie od rana do późnego wieczora. [...] ona nawet do pracy potrafi zadzwonić i zapytać się, jak mi leci. Oczywiście każdego ranka przygotowuje dla mnie drugie śniadanie. Teściowa swojemu ukochanemu zięciowi. Czy ta kobieta nigdy się nie zmęczy? (*Nikt mnie tak nie kocha, jak moja teściowa*, MR, nr 4, s. 7).

Słowa *życzliwość* (niepohamowana), *zainteresowanie* (nieustanne – od którego nie ma ucieczki), wzmocnione stosownymi przymiotnikami, oraz ironiczne określenie teściowej jako *anioła miłości, dobroci i troskliwości, życzliwy ciepły uśmiech, rady serdeczne* to „puszczanie oka” do czytelników. Ocenę tę dobrze wyraża żartobliwa puenta: „A przecież mogłem to wszystko przewidzieć wcześniej. Przed ślubem” (*Nikt mnie tak nie kocha, jak moja teściowa*, MR, nr 4, s. 7).

Podsumowując, pod względem wartościowania rodzina jest obecna w ilustrowanym „Magazynie Rodzinnym” z roku 1989, stanowi ona ważny punkt odniesienia, skupia uwagę redakcji pisma oraz czytelników; uobecniona stale na łamach magazynu, podlega wartościowaniu i odwołuje się do wartości.

Pismo ma charakter społeczny o profilu poradniczym i wychowawczym, publikuje porady dotyczące rodzicielstwa (ciąża, poród, opieka i pielęgnacja noworodka, wychowanie dziecka), relacji małżeńskich oraz przedmałżeńskich. Rubryki redagowane są przez ekspertów²¹.

Rodzina na łamach MR jest ukazana jako naturalne środowisko życia każdego człowieka, jego korzenie, wspólnota bliskich sobie ludzi, o którą należy dbać w sposób szczególny, odpowiedzialny. Oprócz wartościujących wypowiedzi prezentujących

²⁰ Przeprowadzone przez E. Laskowską badania na materiale wartościujących wypowiedzi potocznych potwierdzają, że teściowe oceniane są negatywnie (wszystkie wypowiedzi wartościują negatywnie). E. Laskowska, *op. cit.*, s. 98-99.

²¹ W tym czasie na łamach pisma wypowiadają się m.in. Zbigniew Lew-Starowicz, Andrzej Samson, Łada Drozda, Elżbieta Nuckowska.

rodzinę w sposób pozytywny, uwypuklone zostają wartości negatywne (antywartości). Odnoszą się one do istotnych problemów, takich jak: ojcostwo nieobecne, rozwód, alkoholizm, przemoc w rodzinie.

Eksponowana i wartościowana pozytywnie jest miłość macierzyńska i ojcowska, miłość małżeńska. W rozumieniu rodziny jako wspólnoty podkreślany jest jej etyczny wymiar. Dziecko to nowe życie, Człowiek.

Rodzina jest więc przede wszystkim wspólnotą ludzi oraz miejscem kształtowania postaw moralnych. Wartością jest kontakt między domownikami (rodzinna atmosfera, środowisko rodzinne). Prezentowany jest partnerski model rodziny zarówno w relacjach między małżonkami, jak i rodzicami i dziećmi. Wskazywane są przy tym wartości pragmatyczne rodziny.

Rodzice są dla dziecka pierwszymi i najważniejszymi autorytetami. Propagowana jest czułość, tliłość w relacjach z potomstwem, świadcząca o miłości (macierzyńskiej i ojcowskiej). Wartościowane są obie role rodzicielskie – ważna i podkreślana jest zarówno rola matki (*źródło rodzinnego ciepła*), jak i ojca (*głowy rodziny*). Jak podkreśla A. Maliszewski w raporcie z przeprowadzonych badań: „rodzina staje się jedną z naczelnych wartości uznanych przez nasze społeczeństwo”²².

Bibliografia

- Bajka Z., *Co o nas sądzą?*, „Magazyn Rodzinny” 1989, nr 1, s. 44-45.
- Bartmiński J., Bielińska-Gardziel I., *Polski językowo-kulturowy obraz DOMU i jego profile*, [w:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, t. 1: *Dom*, red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka, Lublin 2015.
- Bartmiński J., *Dom i świat – opozycja czy współdziałanie*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997.
- , *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, „Język a kultura”, t. 12, Wrocław 1998.
- , *Polski stereotyp matki*, [w:] *idem, Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 200.
- Bielińska-Gardziel I., *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa 2009.
- Gołębiowski B., *W poszukiwaniu modelu ilustrowanego magazynu rodzinnego. (Na przykładzie miesięcznika „Magazyn Rodzinny”)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1979, nr 4, s. 59-70.
- Laskowska E., *Dom i rodzina w potocznych wypowiedziach wartościujących*, [w:] *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997.
- Lewartowska Z., *Prasa kobieca i rodzinna*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1975, nr 4, s. 65-70.
- Maliszewska A., *Wzory wychowawcze w prasie kobiecej. (Szkoła i rodzina jako instytucje wychowawcze)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1975, nr 4, s. 47-56.

²² A. Maliszewski, *op. cit.*, s. 53.

- Maliszewski A., *Rodzina w polskich magazynach ilustrowanych*, Kraków 1980.
 Maślanka J., *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976.
Pismo dla rodziny, „Argumenty” 1974, nr 4, s. 15.
 Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
 Sokół Z., *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*, Rzeszów 1998.

Wykaz tytułów publikacji cytowanych

- Co o nas sądzą?*, MR 1989, nr 1, s. 44-45.
Dobry przyjaciel, MR 1989, nr 9, s. 23.
Kopciuszek królową, MR 1989, nr 5, s. 24-27.
Mamo pobaw się ze mną..., MR 1989, nr 5, s. 33.
Mężczyzna w rodzinie, MR 1989, nr 3, s. 48.
Na granicy dwóch światów, *Świat podręczników szkolnych*, MR 1989, nr 4, s. 10-11.
Nasza córka w kuchni, MR 1989, nr 5, s. 29-31.
Naturalnie..., *Maleństwo przy piersi*, MR 1989, nr 5, s. 31.
Nielegalny zabieg, MR 1989, nr 7, s. 44.
Niezastąpieni w rodzinie, MR 1989, nr 4, s. 33.
Nikt mnie tak nie kocha jak moja teściowa, MR 1989, nr 4, s. 7.
Piekło kobiet, MR 1989, nr 7, s. 45.
Prawo do decyzji, MR 1989, nr 6, s. 16-17.
Rodzina jako system, MR 1989, nr 6, s. 38.
Tata, mama i ja, *Rodzina w oczach najmłodszych*, MR 1989, nr 5, s. 1-4, 6-7.
Ty jesteś największym szczęściem, MR 1989, nr 9, s. 22-23.
Współudział mężczyzny, MR 1989, nr 7, s. 44.
Wybór między dobrem a złem, MR 1989, nr 7, s. 44.
Zakopertowane, *Ubranko dla noworodka*, MR 1989, nr 6, s. 31.

Rodzina jako wartość w prasie społecznej lat 80. (na przykładzie „Magazynu Rodzinnego” z roku 1989)

Streszczenie: Przedmiotem dociekań w artykule jest ustalenie, w jaki sposób w prasie społecznej lat osiemdziesiątych XX wieku wartościowana jest rodzina, także jakie wartości związane z życiem rodzinnym dominują oraz są propagowane w tym czasie. Analizowane wypowiedzi prasowe wartościujące rodzinę i dom pochodzą z pełnego rocznika 1989 czasopisma „Magazyn Rodzinny”, które ukazywało się w latach 1974 – 1991.

Słowa kluczowe: wartość, rodzina, czasopiśmiennictwo, „Magazyn Rodzinny”

**Family as a value in the 80's social press
(based on "Magazyn Rodzinny" from 1989)**

Summary: The aim of the analysis is to determine how family was evaluated in the social press in the 80's, as well as which values connected with family life were dominating and being promoted at that time. The analyzed press texts valuating the family and home, derive from the 1989 annual magazine "Magazyn Rodzinny", which was published between 1974 and 1991.

Keywords: value, family, print media, "Magazyn Rodzinny"

Violetta Jaros

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

WARTOŚCI SPOŁECZNE W „MONITORZE”



Wstęp

Świat wartości, wśród których żyje człowiek, jest uwarunkowany jego aktualnymi potrzebami: egzystencjalnymi, poznawczymi, estetycznymi, moralnymi itp. Jest on wtórny w stosunku do naturalnego i społecznego środowiska człowieka. Świat wartości nie jest jednolity, składa się bowiem z różnych układów wartości. Ich aktualny zestaw i hierarchia zdeterminowane są przez systemy społeczne, w których funkcjonują – wartości obiektywne – oraz przez pragnienia i postawy poszczególnych jednostek – wartości subiektywne¹.

Wśród różnych typologii wartości² można wskazać podział na wartości autoteliczne, będące celem samym w sobie, i instrumentalne, które stanowią środek do ich osiągnięcia, a także wartości deklarowane i realizowane. Ze względu na kryterium stabilności można wyróżnić wartości trwałe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, oraz wartości efemeryczne, zmieniające się pod wpływem mody czy doraźnych potrzeb³. Wartości ponadto, tworząc układ, mogą mieć różny zasięg społeczny oraz zróżnicowany stopień akceptacji społecznej w danej zbiorowości⁴.

Oprócz funkcji integracyjnej, inspiracyjnej i zabezpieczającej wartości są przede wszystkim istotnym czynnikiem kształtującym zachowania ludzi w danej społeczności i wzmacniają systemy społeczne od wewnątrz⁵.

¹ J. Sztumski, *Spółeczeństwo i wartości*, Katowice 1992, s. 14-17.

² Szerzej na ten temat pisze m.in. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 29-49.

³ J. Sztumski, *op. cit.*, s. 18-21; J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 272.

⁴ J. Sztumski, *op. cit.*, s. 30.

⁵ *Ibidem*, s. 33.

Celem niniejszego szkicu jest wstępne rozeznanie i krótka charakterystyka postulowanych przez „Monitor”⁶ wartości społecznych. Propagowane przez partię królewską wartości miały stanowić siłę sprawczą codziennego działania obywateli ówczesnej Rzeczypospolitej. Podstawę materiałową stanowi jeden rocznik czasopisma, a więc teksty opublikowane w roku 1767. Wyznaczenie zestawu promowanych wartości pozwoli zrekonstruować postulowaną na łamach „Monitora” etykę społeczną, która miała służyć ustalaniu norm funkcjonowania społeczeństwa polskiego w drugiej połowie XVIII wieku.

Pod pojęciem *wartości* rozumiemy, za J. Puzyniną⁷, ‘to, co jest dobre’, gdzie „to może oznaczać cechy, stany rzeczy, działania, osoby, przedmioty”. Wartości są wynikiem *wartościowania*, które przywołana badaczka definiuje następująco:

[...] zasadniczo czynność psychiczna człowieka, polegająca na stwierdzaniu, jakie (i w jakim stopniu) wartości pozytywne lub negatywne [...] właściwe są – zdaniem osoby wartościującej – danym cechom, zachowaniom, stanom rzeczy, a pośrednio przedmiotom⁸.

Istotnym elementem w przywołanej eksplikacji jest obecność subiekta – człowieka wartościującego i wartościotwórczego – który przekształca świat zgodnie ze swoimi pragnieniami i na miarę swoich możliwości⁹. Jako istota społeczna żyje on i działa w różnych wspólnotach: rodzinie, społeczności lokalnej, warstwie społecznej, grupie etnicznej, społeczeństwie, które składają się na system społeczny. Określony system społeczny, wewnętrznie zorganizowany i zhierarchizowany, uznaje wartości, na których opiera się jego ideologia. Wynikają one z różnorodnych inspiracji: ogólnoludzkich, narodowych, środowiskowych, grupowych itp., tworząc określony układ wartości społecznych. Jest to układ złożony, obejmujący rozmaite wartości: religijne, etyczne, ekonomiczne, polityczne, estetyczne itp.¹⁰. Przyjmując perspektywę socjologiczną w hierarchizowaniu wartości, za nadrzędne uznajemy wartości społeczne, których centrum stanowiły wartości socjocentryczne, niekiedy także etnocentryczne, którym podporządkowane były pozostałe typy wartości: moralne, polityczne, obyczajowe, kulturalne i ekonomiczne. I w takiej kolejności będą one omawiane.

⁶ Czasopismo polskie redagowane na wzór angielskiego „The Spectator”, drukowane w latach 1765-1785, założone przez Ignacego Krasickiego, Franciszka Bohomolca i Adama Kazimierza Czartoryskiego, przy wsparciu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W latach 1765-1767 „Monitor” realizował szlachecko-magnacki program ośrodka królewskiego. Celem działań było: „wychowanie «oświeconego» człowieka, dobrego gospodarza, postępowego obywatela”. Por. B. Suchodolski, *Rozwój i problematyka filozofii Oświecenia w Polsce*, [w:] *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. 2: *Wiek XVIII – Oświecenie*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1956, s. 26; E. Aleksandrowska, „Monitor”, [w:] *Literatura polska*, t. I: A-M, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 684.

⁷ J. Puzynina, *Język wartości*, s. 69.

⁸ *Ibidem*, s. 83.

⁹ J. Sztumski, *op. cit.*, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, s. 28.

Charakterystyka wartości w „Monitorze”

Moralność jest faktem społecznym ze względu na to, czym jest wytworem, czego dotyczy oraz ze względu na uzależnienie od warunków społecznych i sposób uzasadniania¹¹. Klasyczna filozofia moralności posługiwała się określeniem *dobro* (gr. *agatón*, łac. *bonum*), *cnota* (gr. *areté*, łac. *virtus*) czy *obowiązek* (gr. *kathêkon*, łac. *officium*). Cnota moralna stanowiła idealny cel procesu wychowania w osiągnięciu doskonałości¹². Rozumiana jako najwyższe dobro obejmowała cechy charakterologiczne, które budują ideał moralny człowieka i są kryterium idealnego życia. Wartości moralne propagowane na łamach „Monitora” obejmowały:

- szacunek jako podstawę wszystkich innych wartości, w tym prawdziwej troski o dobro drugiej osoby, życzliwość, pomoc, solidarność, dobroczynność, przyjaźń, hojność:

[...] miłość ku bliźniemu 54¹³; Gdziekolwiek yeft człowiek, tam dobroczynność może mieć miejsce 51; wspaniałego i dobroczynnego serca 52; dobroczynności uczynki 55; [...] co na wfpomożenie drugih obracamy, zawfze ieft nafze. Nie wykradnie tego złodziey, nie fpali ogień, nie wydrze człek złośliwy, nie przemarnuie naftępca 56; ieft iakaś świadczenia dobrze lub udzielenia fiebie innym fklonność y dobra ich pragnąca użytość 297; dobro innych 298; Czynić drugim dobrze, bydz [...] pocziwym człowiekiem 354; cnota ludzkości 297; Nie tylko czynić dobrze, ale i y o honor drugih mieć ftaranie, ieft dowodem wspaniałości ferca 656; przyjaźni święte związki 276; [...] ta cnota [wspaniałość serca – V.J.] nic innego nie ieft, iako chęć fkuteczna ufzczęśliwienia drugih. Przez nią człowiek wynofi fię iakoś fam nad fiebie, kiedy bliźniego fzczęście nad fwoi pożytek przedkłada 646; Hoyność ieft cnota y nayspotrzebniejszy, y naysmilsza rodzaiovi ludzkiemu 50; [...] nie na fzumnych tytułach, ale na cnocie prawdziwy zafzczyt y wielkość nafza zależy 592; [...] bez ludzkości człowiek jak jeź – zamyka się w fobie 298; Ludziolubfki 528; [...] nie należy gardzić y teraz takimi ludźmi, którzy żyją ofzczędnje y pomiarkowanie 785;

- uczciwość, czyli przestrzeganie zasad moralnych z zachowaniem zgodności zachowań z deklaracjami, z którą łączyły się prawdomówność, honor, ludzka przyzwoitość, słowa:

[...] każdy człek, którego raz nierzetelnym poznano, ma ręce i nogi związane, tak, że iuż powftać nie może 471; dobre imię 279; Człowiek tedy maiący prawdziwy honor, nie dofyc ma na tym, iż wypełnia powinności dobrego obywatela, ale ftara fię więcej coś czynić, niżli ieft obowiązany 703; [...] w kfięgach nieśmiertelności zapifała fława 16; Nie może nic honoru

¹¹ M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1986, s. 274.

¹² Jak wskazuje W. Tatarkiewicz, w okresie Oświecenia funkcjonowały dwie przeciwstawne koncepcje doskonałości. Według jednej „doskonała jest natura. Doskonały jest też człowiek żyjący zgodnie z jej prawem”, a zatem cywilizacja oddala człowieka od doskonałości; według drugiej, przeciwnie, cywilizacja udoskonala człowieka, a „Drogą do doskonałości jest poddanie życia rozumowi, który pokieruje nim jak należy, licząc się z prawami natury”. Por. W. Tatarkiewicz, *Doskonała moralność*, [w:] *Zagadnienia etyki. Wybór tekstów*, A. Książek, Warszawa 1995, s. 222.

¹³ Cyfra oznacza numer strony w roczniku „Monitora” z 1767 roku. Czasopismo zachowywało ciągłość numeracji w obrębie rocznika.

czynić człowiekowi, chyba uczynek chwalebny y cnotliwy 406; Na to mamy rozum, abyśmy prawdy fzukali 503; Teraźniejsza moda honoru ma daleko obfzernieifze znaczenie [...]. Kawaler godny [...] powinien [...] byđż zawfże do pojedynku na kaźdego zawołanie gotowym [...]. Może on wybornie kłamać, byleby żaden iego kłamftwa nie pofttrzeęł [...]. Kiedy iego wzywaią do iakiey gry azardowej, honor mu nie pozwala od niey fię wymawiać. Wolno mu przegrać, wiele zechce, choćby żona y dzieci z głodu umierać miały. Podług praw HONORU, nie ieft on obowiązany wypłacać długow kupcom. Ci albowiem, iako niższego ftanu, za honor fobie poczytać powinni, iż maią tak godnego dłużnika 704-705;

- mądrość, czyli podejmowanie rozważnych i moralnych decyzji, działanie z namysłem i dla dobra (mądrość jest nierozzerwalnie związana z czynieniem dobra), umiejętność rozpoznawania własnych i cudzych motywów, przewidywania konsekwencji:

[...]światło rozumu 19; Człowiek rozumny y pocziwy wftrzymuie popędlliwość 42; gniew y zapalczywość rozumem wftrzymywać y powściągnąć powinniśmy 23-24; zdrowego rozfądku promyki 290; człek mądry, głupi 56; umyfl przez fpoleczność z złym człowiekiem pfuie fię 47; mądrość 474; Zna ona fwoię podłość y wftydząc fię tym pokazać, czym ieft, bierze na fiebie piękną emulacyi fukienkę, nie może iednak przed mądrymi ludźmi pokryć fwey brzydkości 231; oczy otworzyć 3; przeyrzał 5; ciężkie naftały czały, że złego od dobrego rozeznac trudno 522; Wszyftkie Narody na to fię zgadzają, że *mądrość* ieft naipiękniefzą zaletą człowieka [...] 473; Naydoskonalfi późnieifzych wiekow Pifarze; cokolwiek maią w fobie godnego pochwał y podziwienia [...] ponieważ z nich, iako ze źródeła czyftego nabyli tego rozfądku, który prawdziwą uczonego człowieka ieft zaletą 610;

- odwagę w podejmowaniu trudnych, ale słusznych i ważnych decyzji, umiejętność przeciwstawienia się złemu przykładowi lub presji, obronę własnych przekonań i dobrych impulsów:

Chwalebna rzecz ieft czałem y przeciw powfzechnemu zdaniu co mowić, ieżli mamy tego dobry fundament 502; [...] do fprawowania rzeczy wielkich, przefttronność ferca y nieuftrafzona umyflu wfpaniałość ieft konieczna 106;

- samodyscyplinę, wytrwałość, potencjał (pełne wykorzystanie własnych możliwości), motywację, pracowitość, silną wolę (zrodzoną z szacunku do siebie), optymizm:

Gdyby on lepiej był lata fwe ftawił, sposobiąc fię się do dobrego, znalazłby wgląd na fiebie [...] 6; Naywiękfi ludzie, których fława aż do nafzych czałow dofzła ćwiczylfi fię w tey cnotie [tj. spokoju wewnętrznym i umiarze – V.J.] 514; Naypierwfzy zatem śrzonek utrzymania nabytey fławy, ieft ćwiczenie fię uftawiczne w tey cnotie, przez którą ią nabyliśmy 712; obowiązek nieufannego w tey cnotie ćwiczenia fię 712; odważna, długa y niezmordowana pracowitość ludzka 111; kto może iakiey rzeczy nauczyć fię, nie mayąc do niey ochoty? 427; Siły ciała y przymioty ducha, fą to dwie fpřejzyny, na których wfzyftka moc na wyrobienie wfzelakiego dobra zależy 135; Byđż Architektem fwey fławy 482; Żaden proźniuiąc nie ftaie fię wielkim człowiekiem: mufl długo y pilnie pracować, kto chce zarobić sobie na miłość y fzacunek wiekow naftępuiących 12; Rzetelnicki 96; Rzetelfki 667;

- umiar (m.in. w gromadzeniu rzeczy, w jedzeniu, oddawaniu się przyjemnościom, bez popadania w skrajności), zrównoważenie, harmonię, zasadę złotego środka, pokojowe nastawienie; szczęście i spokój wewnętrzny, skromność:

[...] wieczne i doczefne ufzcześnie 300; fzcześnie 227; [...] nie bogactwa, nie honory, nie rozkofzy, ale fama tylko cnota fzcześliwym czyni człowieka 348; Mierność y fkromność we wfzyftkich rzeczach, a naybardziej w pokazywaniu fwoiego rozumu popłaca 504; Szczęśliwość człowieka zawifła na wewnętrzney ferca y umyflu fpokoiności 513; Naywiękfza ieft dofkonołość człowieka, fzcześnie y niefzcześnie rownym znofić umyfle 81; Można w pośrodku bogactw bydź fkromnym 791;

- sprawiedliwość, wdzięczność, wyrozumiałość, wybaczenie:

[...] „puszczenie winy [...] ieft znakiem ludzkiej natury” 60; *Tak czyn z drugim, iak chceż żeby z tobą czyniono...* 295; „tak nierozumnie czyni, kto człowieka z urodzenia lub z fzaty fądzi. Jeft on niewolnikiem, [...] ale może bydź wolnego umyflu” 21; polor y ludzkość panuje 28; chęć dobrze czynienia drugim 49; „iako ludzkością y fprawiedliwością, w tych albowiem cnotach prawdziwe męftwo, wielkość i fława znayduye fię” 64; wdzięczność 4; wfpaniałość ferca 645; bliźniego fzcześnie nad fwoi pożytek przekłada 646; [wfpaniałość serca – V.J.] cnotę wielce fpoleczeńftwu ludzkiemu potrzebną 654; Jinni nakoniec przez chwalebne fwoie poftępkі tego dokazali, iż wiecznie żyć będą w fercu y pamięci potomnych ludzi 11; piękne dzieła [uczynki – V.J.] na honor fobie zarobią 275.

Zwalczano natomiast takie antywartości, jak:

- gniew, obłuda, chciwość, pycha, zazdrość:

[...] iad gniewu 42; Podeyrzenie, zazdrość, nienawiść, gniew y niefnałki przefzkadzaia wzajemnie do życia pomyślnego 25; gniew popędliwy 42; pychą nadęci 275; ślepa zapalczywość y zajadłość 58; ferce chytrnością zarażone 58; zazdrość [i jej towarzyszkі – V.J.] kłamftwo, obłuda, podeyrzenie 226; pycha, chytrność, zdrada 227; [zazdrość – V.J.] naywiększą cnot nieprzyaciółką, y wfzelkiego zwłafzcza w wolnych narodach nierządu y nieszczęścia rzrodłem 232; Obłudne przed ludźmi pokazywanie fię tym, czym ieftemy, albo iak drudzy nazywają affektacją, ieft nieprzyaciółką fpoleczności ludzkiej 489; zazdrofzczą innym życia fpokoinego 491; Obłudnicki 495; Ciekawość niepotrzebna, ieft podnietą gniewu 43;

- obmowa, oszczerstwo, uprzedzenie:

Obmowa albowiem ieft na kfztałt złodzieia: czyni bliźniemu tę fzkodę potajemnie, ktoreyby fię w oczy czynić nie odważył 277; Obmowca [...] podobny do choruiącego na żółtaczkę, któremu wfzyftko, co widzi żółte fię wydaie 277; Ten u naf naygrzeczniejszy, kto naydowcipniey umie drugiego oczernić 274; ofzcerca 276; oczernić 278; O iednym mowią, był to wielki matacz: nie iednego wyzuł z fortuny, nie iednego uczynił nieszczęśliwym. O drugim: Był to wielki plotka y podchlebca: naywiększych przyjaciół umiał poróżnić y pokłócić. O trzecim: Był to człek z gruntu ladaco: miał ięzyk iadowity, każdego oczernił, w każdym znalazł przywarę. O innym: był to wielki łakomca we wfzyftkim tylko pożytku fzukał: za pieniądze gotow był y fiebie, y Oyczynę sprzedać 11; ofzcerca 44; fzkalował 61; wyftępkі 63; fałszywe uprzedzenie 602;

- wyszydzanie, złośliwość, żartowanie z drugiego człowieka, zemsta:

[...] lekkomyślne żarciki, historyki nieużyteczne 598; złośliwego człowieka 44; poniżenie znienawidzianey ofoby 847; „Pomfta ieft rzecz nieludzka” 59; nikczemna zemfta 847;

- kłamstwo, fałszywość:

[...] ieft niewolnikiem: ale ktoż z nas ieft, któryby tym nie był. Jeden ieft w niewoli kłamftwa, drugi lubieżności, a wżycy boiaźni 21; pod pozorem przyiaźni 58; zprowadzić z drogi prawdy 220; [...] taki człowiek [kłamca – V.J.] w ten czas dopiero pozna fkutek kłamftwa, kiedy fię pogardzonym obaczy [...] 392; Dawna owa fczerość, wfpaniała rzetelność, wierność fteczna, która dowodem ieft zawżze wielkości umyflu, iuż prawie zgafłą między nami 466; każdy fwoie zdanie prawdziwe ukrywa, tak dalece, iż człek pocziwy y rzetelność kochaiący widząc taką na świecie obłudę, y prawdziwym oświadczeniom wierzyć obawia fię 469;

- prywata, niedbałość, niezadowolenie, brak odwagi:

[...] miłość włafna zaslepiea, zaslepionych z drogi powinności fprowadza, fprowadzonych w tyfiącznych zanurza bezprawia przepaści 860; prywata 407; naychwalebnieyfzy uczynek nie przypada do guftu [z przyrodzenia kwaśnym – V.J.] 274; fłabość y nikczemność umyflu 277.

Propagowane wartości moralne ściśle powiązane były z aksjologią chrześcijańską, trwale zakorzenioną w społeczeństwie, istotną także w sferze publicznej:

Kto fię rozumem y miłością ku Panu rządzi, ten w każdej okoliczności ftara fię to czynić, co fię Panu podoba 24; Nie fąż więc też fame nam od ludzkości, od oyczyfitych praw, więcey iefzcze powiem, od Religii podane przepify! 823; [...] właściwą gorliwości pobudką ieft miłość Boga y bliźniego: końcem; pokrowienie bezprawio: fkutkiem, powfzechne y ofobne dobro [...] 847; [...] przez zwykłe z poddanemi obchodzenie fię, nie tylko grzezy fię przeciwko ściŃłym obowiązkom miłości wzajemney, a uftawom nayprzednieyfzym Religii nafzey [...] 301; [...] nie tylko intereff zbawienia nafzego na tym zalega, abyśmy fię z poddańftwem ofobliwą miłością y ludzkością obchodzili [...] 305.

Ideał moralny człowieka powinien obejmować także cechy związane z jego działalnością polityczną¹⁴. Pogląd głoszący, że tylko człowiek dobry może być dobrym obywatelem znalazł swoje odzwierciedlenie na łamach „Monitora”, stając się pierwszą determinantą w myśleniu o kulturowej i politycznej koncepcji narodu. Poszukiwano więzi łączących jednostkę ze społeczeństwem w celu realizowania dobra wspólnego.

¹⁴ Pojęcie cnót publicznych wywodzi się ze starożytnej tradycji republikańskiej. Ideał *areté* określał wówczas kulturę polityczną. Starożytna refleksja etyczna łączyła się z poszukiwaniami najlepszego politycznego ustroju, a że nie funkcjonowały wyspecjalizowane instytucje, poziom cywilizacji zależał od kwalifikacji politycznej obywateli. *Areté* stanowiła zatem podstawę działalności politycznej. Człowiek należał do dwóch porządków: prywatnego i politycznego, a zajmująca centralne miejsce *agora* tworzyła scenę, na której rozgrywała się rywalizacja o polityczne i moralne przywództwo. Por. A. Wiktorska-Świąćka, *Homo democraticus: o wartościach etycznych we współczesnej edukacji politycznej*, [w:] *Wartości społeczne w służbie publicznej*, red. L. Dziewięcka-Bokun, J. Kędzior, Toruń 2009, s. 171-172.

Stąd postulat polityki opartej na wartościach etycznych, łączących cnoty obywatelskie oraz chrześcijańskie¹⁵. Ich praktykowanie wymaga wysiłku: samodyscypliny i poświęcenia. Jako cnoty publiczne wymieniane są: troska o dobro wspólne, umiar, poczucie odpowiedzialności, szacunku wobec drugiego człowieka, respektowania bliźniego. Cnoty publiczne są wskazówkami określonych sposobów postępowania, które są godne naśladowania. Internalizacja wartości oraz związanych z nimi postaw i zachowań odbywa się na drodze socjalizacji – najpierw w rodzinie, potem w szkole i grupie społecznej. Pierwotnie ukształtowane wzorce konstytuują kulturę polityczną jednostki zgodnie z celami danego systemu politycznego. Są przekazywane poprzez cele i dążenia danego systemu społecznego, przyjęte wzorce osobowe, uznawane koncepcje światopoglądowe, lansowany styl życia¹⁶. Internalizacja wartości przebiega etapowo: percepcja (poznanie wartości, szczególnie dzięki działalności innych ludzi), przeobrażenia pod ich wpływem przekonań i opinii (przyswojenie określonych wartości znajduje odbicie w poglądach i przekonaniach konkretnej jednostki), kształtowanie się określonych postaw (odpowiadających przyswojonym wartościom), wreszcie pojawienie się oczekiwanych poczynąń¹⁷.

Najczęściej pojawiające się wartości polityczne w analizowanym roczniku „Monitora” to:

- suwerenność narodu, niepodległość, spokój, bezpieczeństwo:

[...] fłodki czaf pokoju 482; ufzczeńliwienie Oyczyzny 74;

- dobro ogółu, odpowiedzialność jednostek za stan państwa (ojczyzny):

[...] fzacować nadeftytko dobro publiczne, iemu fwe dobra, życie, y honor nawet poświęcić, ieft to prawdziwie bydź wielkim y godnym wfzelkiego fzacunku 354; [...] trzeba dobro publiczne nad prywatne przekładać 741; [...] żaden z nas nie żyie sam 94; dla pożytku drugich 138; [...] całej Oyczyźnie iak naypożytecznieyfzymi bydź mogli 159; dobro powszechne kraiu 301; powfzechne dobro 367; publicznego dobra miłość 859; wzgląd na włafne i publiczne dobro 320; pożyteczny oyczyźnie obywatelow 133; [...] człowiek nie żyie tylko dla fiebie, ale też y dla fpołeczeńftwa ludzkiego. Naywyższa Opatrzność wyznaczyła go na iakiżkolwiek urząd na tym świecie. Ieft on częątką y członkiem ciała, którego pożytkow fzukać powinien: do tego tedy należy mu fpofobić fię. Dobre ferca przymioty [...] udzielają nam fpofobności do ftarania fię o dobro fpołeczeńftwa ludzkiego. Cnota naf uczy prawdziwego flawy gruntowney poznania:

¹⁵ Na związku reguł moralnych z rolami społecznymi pełnionymi przez człowieka oraz moralności i religii, np. dyrektywa miłości bliźniego, potępienie samobójstwa wskazuje M. Ossowska, *op. cit.*, s. 90, 106-115.

¹⁶ Stratyfikacja społeczna, w której grupy społeczne reprezentują odrębny styl życia, wpływa na zróżnicowanie moralności, np. warstwa arystokratyczna hołdowała tradycjom rycerskim. Montesquieu głosił pogląd, że najlepszą formą ustrojową jest republika demokratyczna, bo w niej, zdaniem myśliciela, mogą się rozwijać cnoty obywatelskie. Por. M. Ossowska, *op. cit.*, s. 71-72, 85; J. Sztumski, *op. cit.*, s. 36-37; A. Wiktorska-Świecka, *op. cit.*, s. 179.

¹⁷ J. Sztumski, *op. cit.*, s. 39.

ta w fercach nafzych wznieca miłość ku Oyczyźnie y chęć ie y fłużenia: ta nam pokazuie, iż trzeba dobro publiczne nad prywatne przedkładać [...] 741; środkiem do zachowania w całości Rzpltey była miłość oyczyzny z mlekiem wyffana, z laty pomnożona, do śmierci trwająca; a miłość, która na każdego z obywatelow wkłada obowiązek wyrzekania się wszelkich nadziei, odftąpienia majętności, podeymowania wszelkich prac y trudow, odżałowania nawet życia włafnego, gdyby tego powfzechny wymagał pożytek 821; [...] ten traci fwe lata próżno, kto ie nie może zażyć na znaczne w Oyczyźnie ufługi 13;

– trwałość porządku społecznego:

Zbieram ia w myśli moiey wfzyftkich miezfkańcow ziemi [...] y iak iedną ich fobie Rzecz-popolitą ludzką wyftawiam. Z tych iedni rządzą innemi, o nich radzą, ich fpokoyność, bezpieczeństwo y wszelakie dobro opatruią. Inni w poftufzeństwie zwierchności y prawu, wykonywaią rozrządzenia, urady przywodzą do skutku, y robią wfzyftko cokolwiek do ich fpokoiności, bezpieczeńftwa, y wszelakiego dobra opatrzone 115; obowiązki ftanu fwego 159; Na tym rozlicznych widokow placu, sceny nam różne rozdano: Jednym ie w chacie drugim w Pałacu, Wfzyftkim grać fwoie kazano W oczach nas tylko różni odzienie, Y ftan czy wielki, czy mały: A kto fie lepiej fprawi w fwei fcenie Ten fam odbierze pochwały 455-456;

– praworządność:

Moc prawa, furowość urzędów wftrzymuie wyftępki y gromi; y obywatelfkie tym bezpieczeństwo ieft opatrzone [...] 234; Kara więc za rzetelne y oczywifte przewinienia, po doftatecznym o nie przekonaniu [...] yeft pożytecznym y nieuchronnie potrzebnym [...] hamulcem, bez ktorego ani żli w karbach powinności fwoich utrzymani, ani dobrzy od napaści y gwałtow przy włafnościach fwoich fpokoinie y bezpieczeńie bydź nie mogą 845; Upadłoby prędko to państwo, w którymby wolno było każdemu uzbraiać się na tych, od których mniema bydź fiebie ukrzywdzonym 413.

Zwalczano natomiast stanowe uprzedzenia:

Pofpolftwo ieft część naipożytecznieyfza narodu, a tym famym godne wszelkiego ufzanoswania 370; [...] pofpolftwo ma więcej rozumu, niż godnie urodzeni 382; mufi bydź y chłop człowiekiem, kiedy z niego ludzie 384; [...] chłopek niezfzczęśliwy targa fwe fiły y zdrowie dla Pana bez żadney nadziei nadgrody 18; Starzy Grecy y Rzymianie znali się dobrze na ludziach. Wzywali pofpolftwa do rad fwoich, pytali go o zdanie w obieraniu Konfulow y Wodzow, w układaniu dekretow [...], w nakazywaniu lub znofzeniu podatkow [...] 379; Nie mamy pofpolftwa za ludzi, a prawa nafze ich karzą 382.

Propagowane wartości polityczne miały się składać na kompetencje obywatelskie, które pozwalały nowoczesnemu szlachcicowi brać czynny udział w budowaniu bezpieczeństwa społecznego w wymiarze wspólnotowym. Wartościowanie w polityce to wskazywanie wartości, jakie mają stanowić fundament działania obywatela.

W osiemnastowiecznej Europie odchodzi się od monarchii absolutnej. Główną przyczyną, która potwierdziła, iż należy odejść od tego systemu, była rewolucja francuska. Podwyższa się rolę mieszczaństwa. Również publicyści polscy byli przekonani

o potrzebie zmiany stosunków społecznych, w szczególności pozycji chłopów i mieszczanina. Podnoszono zwłaszcza kwestię poprawienia losu chłopów pańszczyźnianych, aby mogli zapewnić sobie minimum egzystencji, a praca stała się ich przyjemnością, a nie niewolniczym obowiązkiem. Chcąc uchronić kraj przed upadkiem, postulowali reformy społeczne i gospodarcze, które dźwignęłyby ekonomicznie warstwy upośledzone i podniosły ich znaczenie polityczne. W poglądach społecznych ujawniało się przeświadczenie, że u podstaw organizacji życia społecznego leży prawo natury. Zadaniem było wychowywanie czytelników w duchu obywatelskim, patriotycznym i humanitarnym, stąd propagowano postawę światłego obywatela patrioty. Autorzy publikacji nie zamierzali naruszać ustroju feudalnego i panowania klasowego szlachty. Nie tylko pokazywali zło, ale proponowali sposoby jego naprawienia, prowadzili szeroką akcję oświeceniową, walcząc z ciemnotą¹⁸. Wyrabianie cnót moralnych miało służyć powstaniu nowego społeczeństwa, ustalano nową ich hierarchię – zaczęto wyżej cenić honor, pracowitość, a nie dobre urodzenie, wychowanie moralne łączyło z wykształceniem umysłu¹⁹. Propagowano „oświeconą moralność dobrego gospodarza”, co miało się przyczynić do naprawy istniejącego ustroju²⁰. Akcentowano obowiązki patriotyczne, solidarność wszystkich, a hasła humanitarnego stosunku do bliźnich miały zapobiec konfliktom klasowym²¹.

Prawdziwe szlachectwo rozumiano jako kultywowanie cnoty, krytykowano moralne wykroczenia szlachty – dumę, pychę, pieniactwo i pijaństwo. Ważnym wyznacznikiem ludzkiego postępowania miała być zasada sprawiedliwości – reguła kantowskiego imperatywu²². Duże znaczenie obowiązku wobec przodków, władców, przyjaciół, sług (skrupulatne opłacanie usług).

Nie mniej istotnymi w wychowaniu odpowiedzialnych obywateli były wartości kulturalne, w tym wartości obyczajowe²³, których centrum w analizowanym roczniku stanowi dobre wychowanie:

Większy skutek w niedożyłym umyśle uczyni nauka obyczajów dobrych 751; Takowa dzikość y frogie grubiaństwo, nie przytłoi na ten wiek oświecony, y na honor fzlachetnie urodzonego Pana 19; Komiffya obyczajów 234; Złe wychowanie proffego ftanu dzieci, przyucza ich próżnowania 151; To za cel mają ci, którzy dofkonałe młodym chcą dać wychowanie: mało oni fzacuią naukę, ieśli do cnoty nie prowadzi. Wolą człowieka dobrego, niż uczonego: a ukazując młodym, cokolwiek ftarżytność miała naylepfzego, ftaraią fię ich uczynić dobremi fynami, dobremi oycami, dobremi przyjaciółmi, y dobremi obywatelami 742; Młodzi potrzebuią [...]

¹⁸ B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 26.

¹⁹ *Ibidem*, s. 35.

²⁰ *Ibidem*, s. 36.

²¹ *Ibidem*, s. 36.

²² I. Kant, *Imperatyw kategoryczny*, [w:] *Zagadnienia etyki. Wybór tekstów*, s. 108.

²³ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, s. 272.

Monitora wiernego y uftawicznego, albo patrona, któryby przed niemi utrzymywał fprawę prawdy, uczciwości y fprawiedliwości [...] 745.

Krytyce poddano natomiast te antywartości, które wywierały szkodliwy wpływ na kształtowanie postaw młodych obywateli: tzw. modnisiostwo, tj. „zwyczaj piękrzenia fię y malowania” 868, „obżarftwo, opilftwo” 311, „piiańftwo” 311, zabobony i przesady, „Czary [...] rozum odbierają” 687, gadulstwo, bo: „milczenie przybliża do naywyżey iftoty” 218; „Szkodliwy radny, który wiele gada, a mało mowi” 220; „możeż bydź rozfądne milczenie bez rozfądney mowy? okropne fktuki wielomowności!” 220, szlachecką tytułomanię: „dzifyfy Polacy fą bogatfi nad dawnych w tytuły” 461, a zwłaszcza upodobanie do pojedynkowania się:

[...] niegodziwie czyni, który wyzywa na pojedynk 413; Pojedynk zaś ieft rzecz fromotna y haniebna, ponieważ go duchowne y świeckie prawa zakazuią. [...] Podawać fwoie życie w niebeśpieczeńftwo, y na bliźniego zdrowie prywatną powagą bez fądu y dekretu naftępować, ieft to czynić rzecz dzikiemu zwierzęciu niż człowiekowi przyzwoitfzą 406; Sam rozum nas uczy, iż żaden w fwey fprawie fędzią być nie może 412; Podawać fwoje życie w niebeśpieczeńftwo, y na bliźniego zdrowie prywatną powagą bez fądu y dekretu naftępować, ieft to czynić rzecz dzikiemu zwierzęciu, niż człowiekowi przyzwoitfzą 406; W pojedynku zaś prywata mym fercem kieruie 407; niegodziwie czyni, kto wyzywa na pojedynk 413;

i gry w karty:

[...] ślepe do Kart przywiązanie, przez które Panowie, fzlachta, miefzczanie, rzemieślnicy, ich żony i corki w dzień y w nocy na fwoię zgubę pracuią 685.

W procesie wychowawczo-edukacyjnym podnoszono znaczenie rozumu i oświaty²⁴, odsuwając na dalszy plan naukę łaciny i retoryki oraz odrzucając pustą erudycję, kładziono nacisk na wiedzę praktyczną i nauczanie języka narodowego. Postulowano zwłaszcza jasność i czystość języka. Stąd wartości kulturalne związane z wykształceniem obejmowały przede wszystkim:

– edukację:

[...] edukacyia młodzi, [...] od ktorey fzczeńliwość lub niefzczeńliwość Pańftw zawifła 74; [...] Monitor fkrzęcie fię ftara zalecać nauki wfzelkiego rodzaju 506; Opatrzni y roftropnie do dzieci fwoich przywiązani rodzice, żadnych nie opufzczaią środków żadney pracy kofztu nie ofzczedzaią, aby ich od pierwfzych lat, w takie y ducha y ciała wprawili przymioty, z iakiemi w dalfzey porze widzieć ich pragną, ku ich y włafnemu fwemu, w którym nierozdzielnie fpołkować maią, ufzczeńliwieniu. Też fame dzieci pierwfzym iefzcze prawem fą dziećmi oyczyzny fwoiey, do iednegoż z nią podziału dobr wfzelakich y fzczeńliwości, albo niefzczeńliwości należą: iey zafzczytem y pomocą, albo zakałą y ufzkodzeniem bydź maią: coż zatym fprawiedliwzego, przyftoynieyfzego y pożytecznieyfzego dla każdej Rzeczy-Pofołitey ludzkiej bydź

²⁴ M. Ossowska wskazuje na związki moralności i poziomu intelektualnego, wiedzy. Por. M. Ossowska, *op. cit.*, s. 100-103.

może, iako, aby ta powfzechna ziomkow fwoich matka oyczyna, pierwfzy wzgląd y ftarania fwoie obracała, na iak naylepfze ich od młodości zaraz zaprawienie [...] 134; Szkolnicki 424;

– wiedzę i źródła jej przechowywania:

[...] nauki [...] naywięcey pomagaią do wydofkonalenia nafzych dowcipow, niemniey jednak fłużą do dobrego urzędow fprawowania 734; Rodziemy fię wfzyfcy w ciemnościach: złe wychowanie przez fałszywe zdania utrzymuie y pomnaża nafze błędy. Nauka rozpędza pierwfze, a drugie poprawuie 726; [...] one [nauki – V.J.] nas odwodzą od próżnowania, od gry zbyteczney, y od rozpusty 737; [...] dobre przymioty ducha z doftatniego oświecenia rozumu y z prawego wykierowania woli [...] wypływają [...] ieżeli więc żąda mieć oyczyna użytecznych fobie, tak w radnym, iak y pracowitym ftanie fynow, potrzeba koniecznie, aby wcześnym ćwiczeniem każdego ftanowi przyzwoitym, fiły ich tak ducha, iako y ciała przyprawiła [...] 135;

– dbałość o język narodowy:

Ktoż u nas teraz, zwłafzcza z ludzi godnieyfzych czyta xiążki oyczytym ięzykiem napifane? Więcey u naf bałamuctwa cudzoziemkie ważą, niżli naypożytecznieyfze dzieła w Polfzcze urodzone 635; Na zepfucie ięzyka nafzego przez obcych fłow wprowadzenie wfzyfcy ubolewamy 679; powinniśmy ziomkow nafzych zachęcać do pifania po Polfku, abyśmy nafz ięzyk wzbogacili, y wydofkonalili 640; Łacinopolfki 184; Makarońfki 678.

Ważne miejsce wśród wartości, które powinny być uwzględniane w procesie edukacji młodych ludzi, by jak najlepiej przygotować ich do pełnienia różnych ról jako dobrych obywateli, zajmowały także wartości ekonomiczne. To one pozwalają stymulować aktywność gospodarczą, produktywność w tworzeniu różnego rodzaju dóbr materialnych, które zaspokajają wszelakie potrzeby społeczne. W analizowanym roczniku „Monitora” reprezentują je:

– praca²⁵:

Żaden prożniąc nie ftaie fię wielkim człowiekiem: mufi długo i pilnie pracować, kto chce zarobić fobie na miłość y fzacunek wiekow nafępuiących 12; Widziemy albowiem wielu takich ludzi, którzy y w uboŹwie urodzeni, przyfzli do znacznych fortun y honorow: praca y aplikacya ustawiczna, drogę im do tego utorowała 7; praca y pilność ustawiczna 12; ftarowność y pracowitość ludzka ieft naypewnieyfzym do wzbogacenia Źródkiem; 268; Publiczne i prywatne intereŹa giną gnuŹnością młodych 362; [...] zgnuŹnienie obywatelow y opuszczenie fię w należytych robotach, doftatecznym ieft do fprowadzenia na kray takiego uboŹwa y takie y nęđzy, nad ktorą, ani woina, ani powietrze opłakańfzey uczynić nie może [...] 270; [...] ten fam [kraj – V.J.] w fobie dofyć doftatnim ieft, ieżeli w nim ftarania obywatelow, więkfze corocznie nad zwykłe ich potrzeby zgromadzają zyfk: bo iak dom zaŹobny, tak i kray cały [...] 270; Ani wielkie zyfk, ani znamenita fława, ledwo kiedy inaczey tylko fteteczną pracą, y za długim czafu przeciągiem, przychodzić zwykła 107;

²⁵ Dla myŹlicieli OŹwiecenia (m.in. Locke’a) praca była cnotą. Podobnie uważali S. Staszic i H. KoŹłataj. Por. J. Sztumski, *op. cit.*, s. 69.

- uczciwy zysk, majątek, bogactwo kraju:

[...] wyide ła na swoje 4; fortuna przy wyfokim urodzeniu y z czarnego może uczynić białe 383; „Człowiek cnotliwy, ieżli ma bogactwa bez krzywdy bliźniego nabyte, nie powinien ich ani nazbyt ofzczędząć, ani nazbyt rozrzucać” 50; przychod 319; zyflki 330; fprowadliwy zarobek 146; doftatki kraiu 268; Trzy popolicie liczymy prawe zbogacenia kraiu fpofoby: rolnictwo, rzemieślnictwo y kupiectwo 113;

- użyteczność:

[dzieci małe powinny pracować – V.J.] na pożytek włafnego domu y całego [...] kraiu 158; dobre poczynionych zbiorow użycie 335; y tyle tylko od tych powierzchowności rzetelnego fpływać na naf może fzacunku, ile rozumne y przyftoine ich ieft użycie 454;

- skuteczność:

[...] kunftz dobrego rządzenia ekonomicznego [...] dobre z poddańftwem obchodzenia fię 300; należyte gofpodarftwa fwego fprowowanie 309.

Piętnowano natomiast:

- utracuszostwo, zbyteczny przepych:

[...] niezmierny zbytek 334; rozrzutnością marnotrawnych 335; tym fzkodliwfzemi fą, im więcej trawią marnie wyrobkw krajowych 331; Gdyby bankiety kofztowne mogły ziednać człowiekowi fławę prawdziwą 774; [...] nikczemne łakomftwo [...] truje ferce 334; chciwość mienia 333; Marnotrawca [...] bogactwa z wielką pracą przodków nabyte, każdemu, kto fię nawinie, rozdaie bez uwagi y wyboru 476; Wieloraki ieft u naf rodzaj zbytkow [...] 772; nierozumne zbytki 775;

- próżniactwo:

[...] nayziadliwfa w ludziach nikczemnego próżnowania zaraza 270; [...] nic tak bardzo nie wynifczca, y z wfzelakiego majątku nie ogołaca kraiu, iako zawzięte w miefzkańcach próżnowanie [...] 271; [...] tak fię lenią potrzebny do zgromadzenia wfzelakich zyfkow podeymować pracy, że w popolitey ludziom y mienia y używania onych nie fmakuiąc fłodyczy, źle fię mieć raczey, niż na dobre mienie przyzwocie robić obierają; y ci w zgromadzeniu gofpodarnym imię tylko mają, że żyją, a w rzeczy famey, iak gdyby martwemi byli, ani fobie, ani fpoleczności żyjących z niemi, na nic zdatnemi nie fą 330;

- wyzysk:

Pan [...] zatrzymujący zapłatę, obciążający zbytniemi pracami 26; gdy takowe czafy [niepogoda, święta itp. – V.J.] będą choć przez połowę poddanym z pańfzczyzny wytręcane; poddańftwa ciężar będzie im znośniefzy 190; Taki tedy nie poddany, nie gofpodarz, ale prawdziwy niewolnik 195; [...] dziedzicow, którzy przeciwko wyraźnemu przykazaniu Bofkiemu przywłafzczają fobie abfolutną władzę ich życia i śmierci 200; Uciążliwe, niefprowadliwe powinności poddanych, y tyrannia nad temiż 195.

Wskazywano, że nierespektowanie wartości społecznych prowadzić może do różnych negatywnych zjawisk: *niezgody* 276, *publicznego niefortuna* 138, *niebeśpieczeństwa* 4, *zdrady Ojczyzny* 220 oraz biedy w wymiarze jednostkowym i społecznym:

[...] upodlani, wyzyskiwani chłopci opuszczają wfię, a nawet mfzczą się na panach 201, Kray Polki pufty 200; nieludność kraiu 270; [...] tamteyfi ludzie naywięcey fortun fwoich tracą na borgowane piiańftwo 216; [...] same opufzczenie fię y nikczemne zgnuśnienie miefzkańcow, bydź mufi naysopolitfzą niedoftatku y znifzczenia kraiowego przyczyną 268; [...] zgnuśnienie obywatelow y opufzczenie fię w należytych robotach 269.

Wnioski końcowe

Teksty opublikowane w badanym roczniku „Monitora” są tekstami perswazyjnymi – ich celem jest zapoznanie czytelnika z określonym systemem wartości, które powinny zostać zinternalizowane i stać się wartościami nie tylko uznawanymi²⁶, ale przede wszystkim realizowanymi. Analiza wykazała, że czasopismo propagowało wychowanie „ku wartościom” związanym z postawą socjocentryczną nakierowaną na dobro ogólne, dobro społeczności²⁷, która mogła niekiedy przybierać orientację etnocentryczną. Postawy egocentryczne, stawiające na miejscu pierwszym własne, różnie rozumiane dobro, co pokazywane jest na konkretnych przykładach, uznawane są jednoznacznie za szkodliwe jako prowadzące do odrzucania wartości moralnych stanowiących trzon etyki społecznej.

„Monitor” krytykował feudalizm szlachecki i magnacki, sarmackie zacofanie, postulował nowy wzór osobowy oświeconego szlachcica²⁸. Przecistawiano mu obraz szlachcica wiejskiego, który siedzi w długach, a mógłby je spłacić, ale nie chce uszczuplać majątku, by nie stracić pozycji społecznej właściciela; wyzyskuje bezdusznie chłopów; majątek traci przez niedbalstwo, próżnowanie i zbytki; nie chce pracować; woli oczekiwać na spadek, co działa deprawująco; żona wydaje pieniądze na zbytłowne meble i stroje (por. numer 71, w którym pan Niegustowski skarży się „Monitorowi”: „przybywa nam meblow, ale na to mieysce wiofek ubywa” 628).

Zadaniem ówczesnych publicystów było wyksztalić i wychować „oświeconych patriotów”, umięjących godzić dobro indywidualne z dobrem zbiorowości, zdolnych do obrony ojczyzny i do pracy dla niej, tolerancyjnych, przeciwdziałając ideałom życia wygodnego, podporządkowanego własnej przyjemności:

²⁶ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, s. 271-272.

²⁷ *Ibidem*, s. 273.

²⁸ M. Ossowska, *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 226-233.

Urodzony on ieft z wielkiey familii, ale tey wielkości w niczym nie pokazuie, iak tylko we wfpomaganiu niższych. Ofadzony na wyfokim stopniu, każdemu daie wolny przyftęp do fiebie. Z ludźmi uczonemi y pocziwemi, niższego niż on ftanu, tak chętnie y mile przeftaie, iak z równemi fobie. Prawa oicyfte ściśle zachowuie, jakby był prywatnym człowiekiem, przeciwko Religii swoiey nigdy nie gada, choć wiele xiąg w obcych ięzykach czytał. Duchownych fzanuie, y nie wftydzi fię z nimi przeftawać [...] 258; Czynić drugim dobrze, bydź raczey pocziwym człowiekiem, niż fię chcieć nim pokazać, znofić niedoftatek wfpiania, krzywdy cierpliwie, czynić dobrze nieprzyjaznym fzacować nadewfzyftko dobro publiczne, iemu fwe dobra, życie, y honor nawet poświęcić, ieft to prawdziwie bydź wielkim y godnym wfzelkiego fzacunku 354.

Proponowano ponadto myślenie racjonalne, w którym nie powinno się tracić tożsamości historycznokulturowej. Wnikliwa obserwacja życia i historia podsuwały budujące lub negatywne przykłady, które miały działać na wyobraźnię czytelnika i wskazywały mu, co jest dobre, a co złe.

Na kartach „Monitora” została przedstawiona polityczna koncepcja narodu, w tym przekonanie o ważności języka i całej kultury jako elementów decydujących o sile narodu. Ideałom sarmackiej wolności, za wzorami zachodnimi między innymi Locke’a, Kartezjusza, Condillaca, przeciwstawiano swobodę ograniczoną pewnymi regułami²⁹. Podstawę postulowanej etyki społecznej stanowiło przekonanie, że tylko człowiek dobry może być dobrym obywatelem. Dbłość o język stanowiła drugą dominantę w myśleniu o kulturowej i politycznej koncepcji narodu. Stąd dyskurs związany z potrzebą kształcenia językowego, obrony języka narodowego przed makaronizmami i snobistyczną francuszczyzną. Hołdując racjonalizmowi, podkreślano w języku jego jasność i zrozumiałość³⁰.

Bibliografia

- Aleksandrowska E., „Monitor”, [w:] *Literatura polska*, t. I: A-M, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 684-685.
- Kant I., *Imperatyw kategoryczny*, [w:] *Zagadnienia etyki. Wybór tekstów*, A. Książek, Warszawa 1995, s. 108-111.
- „Monitor”, R. 1767.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- , *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Ossowska M., *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966.
- , *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1986.
- Suchodolski B., *Rozwój i problematyka filozofii Oświecenia w Polsce*, [w:] *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. II: *Wiek XVIII – Oświecenie*, red. B. Suchodolski, Warszawa 1956, s. 7-71.
- Sztumski J., *Społeczeństwo i wartości*, Katowice 1992.

²⁹ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, s. 156.

³⁰ *Ibidem*, s. 155.

Tatarkiewicz W., *Doskonała moralność*, [w:] *Zagadnienia etyki. Wybór tekstów*, A. Książek, Warszawa 1995, s. 220-223.

Wiktorska-Święcicka A., *Homo democraticus: o wartościach etycznych we współczesnej edukacji politycznej*, [w:] *Wartości społeczne w służbie publicznej*, red. L. Dziewięcka-Bokun, J. Kędzior, Toruń 2009, s. 168-187.

Wartości społeczne w „Monitorze”

Streszczenie: Celem niniejszego szkicu jest wstępne rozeznanie i krótka charakterystyka postulowanych przez „Monitor” wartości społecznych. Propagowane przez partię królewską wartości miały stanowić siłę sprawczą codziennego działania obywateli ówczesnej Rzeczypospolitej. W analizie przyjęto perspektywę socjologiczną w hierarchizowaniu wartości, za nadrzędne uznając wartości społeczne, których centrum stanowiły wartości socjocentryczne (w tym etnocentryczne), którym podporządkowane były pozostałe typy wartości: moralne, polityczne, kulturalne i ekonomiczne.

Słowa kluczowe: wartość, antywartość, wartości społeczne, Oświecenie

Social values in “Monitor”

Summary: The purpose of this paper is an initial analysis and a brief description of the social values proposed by “Monitor”. The values propagated by the royal party were to be the driving force of everyday actions taken by the citizens of the then Republic of Poland. In the analysis, a sociological perspective was adopted for the purpose of hierarchization, with social values recognized as the most important, the core of which were sociocentric values (including ethnocentric ones), to which subordinated were the remaining values: moral, political, cultural, and economic.

Keywords: value, antivalue, social values, Enlightenment

Monika Kaczor

Uniwersytet Zielonogórski

DIALOG JAKO WARTOŚĆ SPOŁECZNO-KULTUROWA (NA PRZYKŁADZIE „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” Z ROKU 1989)



„Tygodnik Powszechny” z 1989 roku sytuuje dialog w ramach „kultury wartości wyższych”¹. Nadaje jemu aspekt pozytywny, uznając go jako drogę do realizacji dobra człowieka i w aspekcie społecznym – dobra wspólnego. Dialog ma wpływ na to, jak toczy się życie społeczne. Ważne jest to, co i jak mówimy, bo sposób prowadzenia dialogu wpływa na bardzo wiele aspektów życia społecznego i kulturalnego². Szczególną uwagę zwraca się na ocenę moralną celów dialogu, potępiając wszelkie formy manipulacji, agresji i dominacji słownej, kłamstwa, nieposzanowania uczestników rozmowy. Ważne pozostaje pytanie, jakim wartościom podstawowym służy wypowiedź jako układ znaczeniowo kompletny i samodzielny. „Tygodnik Powszechny” pyta, „jaka jest rola języka w budowie społeczeństwa ludzi prawych, w kształtowaniu życia społecznego, opartego na zasadach sprawiedliwości i solidarności międzyludzkiej”³, jakie cechy dialogu najbardziej służą zdrowiu i kulturze życia społecznego⁴.

¹ J. Puzynina, *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] eadem, *Kultura słowa – ważny element kultury narodowej*, Łask 2011, s.39.

² Przedmiotem artykułu jest analiza tekstów opublikowanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989, które dotyczą rozważań na temat znaczenia dialogu w ważnych wydarzeniach społeczno-kulturalnych. Opisuję również styl wypowiedzi komentujących inne wypowiedzi związane z rolą dialogu, tym samym skupiam się na planie metatekstowym.

³ J. Puzynina, *Język w życiu społecznym i rodzinnym*, [w:] eadem, *Kultura słowa...*, s. 202.

⁴ *Mały słownik aksjologiczny* pod red. Zdzisława Struzika podaje następujące cechy dialogu: wymiana poglądów oraz emocji w celu wzajemnego poznania się, zrozumienia i asertywnego porozumiewania się [...], spotkanie człowieka z człowiekiem, wchodzeniem z nim w interakcję bez próby zawładnięcia, poznawanie się, zbliżenie się i wzajemne zrozumienie. Jest właściwy komunikacji asertywnej, ma charakter empatycznym emotywny i syntoniczny. Skuteczność dialogu zależy od przestrzegania określonych reguł postępowania. Są to: zasada dobrej woli, zasada podmiotowego traktowania partnera dialogu, zasada wstępnego założenia, że partner dialogu może mieć rację, zasada krytyki i obrony, zasada cierpliwego i uważnego słuchania, zasada wiarygodności, zasada

W zebranym materiale⁵ *dialog* jest przedstawiony i definiowany w nawiązaniu do takich wydarzeń, jak: porozumienia sierpniowe z 1980 roku, geneza okrągłego stołu, zobowiązanie strony rządowej do rejestracji Solidarności, zobowiązanie strony społecznej na rzecz rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy i z poszanowaniem prawa, demokratycznej organizacji życia publicznego, a w szczególności zapoczątkowanie procesu prawnych i instytucjonalnych przeobrażeń, które przywracałyby wolności obywatelskie i ograniczałyby arbitralność sprawowania władzy, wprowadzenia wolności tworzenia i funkcjonowania stowarzyszeń, opcji na rzecz gospodarki wolnorynkowej, zdemonopolizowanej i opartej na pluralizmie własnościowym. Ten zakres tematyczny pokazuje, wokół jakich wartości toczy się dialog na łamach „Tygodnika Powszechnego”, który usiłuje pełnić rolę takiego miejsca, gdzie spotykają się ludzie, których łączą wspólne wartości, niezależnie od tego czy są wierzący, czy niewierzący. Zgromadzone teksty mogą służyć jako źródło różnego typu kontekstów użycia słowa dialog⁶ będących podstawą ustalenia jego znaczenia, co pozwoliłoby opisać także uzus językowy.

Dialog, o którym się mówi w kontekście przywoływanych wydarzeń, jest „gestem wyciągniętej ręki do drugiego” – nawet, jeśli bardzo wiele nas dzieli – nie jest zaparciem się siebie, nie jest ujmą, nie jest kompromisem, ale jest rozmową; można się nie zgadzać, ale równie jasne musi być, że z tym drugim można rzetelnie i krytycznie dyskutować⁷. Dlatego ważna wydaje się refleksja o dialogu. Czym był, a zwłaszcza – czym powinien być⁸:

uzasadniania, zasada wzajemnego obdarzania się życzliwością, otwartością i sprawiedliwością. Właściwie prowadzony dialog buduje ład społeczny i moralny. Por. *Mały słownik aksjologiczny*, red. Z. Struzik, Warszawa 2013, s. 34-38.

⁵ Bazę materiałową artykułu stanowią następujące teksty: *Dokąd prowadzi ta droga*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 47 (dalej: TP, jeśli nie zaznaczono inaczej 1989); *Gramy o swój los*, TP, nr 18; *Inżynieria społeczna*, TP, nr 6; *Kiedy się znowu zaczyna*, TP, nr 8; *Kiedy słowo funkcjonuje jako rzecz*, TP, nr 21; *Kto się boi wolności słowa*, TP, nr 15; *Minimum narodowe*, TP, nr 5; *Musi nastąpić przebudowa systemu*, TP, nr 7; *Naród jako wartość*, TP, nr 11; *Nie ma kultury innej niż niezależna*, TP, nr 16; *Nie opuszczać rąk*, TP, nr 7; *O czym powinniśmy rozmawiać*, TP, nr 40; *Opozycja wieku XX*, TP, nr 3; *Otwarcie czy impas*, TP, nr 31; *Pluralizm związkowy jest samorządowi potrzebny*, TP, nr 2; *Prawo o zgromadzeniach*, TP, nr 15; *Przywrócenie godności i wartości pracy*, TP, nr 10; *Pytanie o dobro państwowe*, TP, nr 38; *Rząd trudnej nadziei*, TP, nr 38; *Stare i nowe zadania Solidarności*, TP, nr 14; *To wszystko razem wzięte daje Europę*, TP, nr 3; *W stronę samorządności*, TP, nr 27; *Warszawska wiosna*, TP, nr 17.

⁶ O dialogu pisałam w artykule *Kultura myślenia Jana Pawła II (na podstawie czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych). Ujęcie językoznawcze* – w druku.

⁷ Por. J. Puzyrny, *O języku naszej prasy w latach przełomu (1987-1990)*, [w:] *eadem, Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 210-228; *eadem, Słownictwo okresu przemian*, [w:] *eadem, Słowo – wartość – kultura*, s.229-236.

⁸ Na temat istoty dialogu pisał Roman Ingarden. Por. *idem, Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 173-176.

Uznajemy, że dialog jest możliwy. [...] Dialog wymaga konkretnych warunków: poszanowania drugiej strony, której nie pyta się o przynależność (dialog jest postawą, a nie metodą przekonywania); gotowości wysłuchania, co ma do powiedzenia; świadomości, że nikt nie ma monopolu na aplikację prawdy do konkretnej rzeczywistości, a także świadomości własnej tożsamości. To, że niektórzy nie są gotowi dialogować, świadczy o ich niepewności co do własnych poglądów, bo boją się poddać je weryfikacji (*Pluralizm związkowy jest samorządowi potrzebny*, TP, nr 2, s. 4).

Zgromadzony materiał prasowy dostarcza informacji o tym, że dialog jest synonimem „gestu wyciągniętej ręki”. Dostrzeżeniem szansy, nie straty. Zobaczeniem w tym, kto jest jeszcze daleko, kogoś, kto się zbliża, a nie oddala, by wyciągnąć do niego rękę. Chodzi o umiejętność rozmawiania zarówno na poziomie wzajemnego słuchania i wyrażania myśli, jak i dochodzenia do porozumienia (a można do niego dojść tylko razem):

Dialog, to słuchać tak, by chcieć zrozumieć drugiego, a mówić tak, by chcieć, by mnie drugi rozumiał. Nie myśleć, że ma się na tyle racji, by przeciwnik nie miał jej choć troszeczkę (*Nie opuszczać rąk*, TP, nr 6, s. 11).

Prowadzone dyskusje na temat potrzeby dialogu pozwoliły rozpoznać, że jest on przeciwieństwem zarozumiałej skłonności do wydawania nieznoszących sprzeciwu wyroków⁹. Pozyskaniem tych, którzy twierdzą, że znają wszystkie odpowiedzi. Dialog był pilną potrzebą wyciągnięcia ręki w miejsce słów potęgujących podziały i wykluczenia, zakazy i sankcje:

To nie tylko brak tryumfalizmu, nie tylko zdolność przyciągania tych, co sami nie mają dość siły, by wrócić: to także stanięcie pośrodku agory poglądów i opinii (również tych, które wyrażają się w polityce, sztuce, kulturze). To zrozumienie dla cudzego zdania; wiara, że dialog nie służy wyłącznie rzuceniu komuś w twarz moich racji. Że od tych, którzy mają odmienne opinie, prawie zawsze można się czegoś nauczyć. To pokora, która każe czasem przyznać, że nie wiemy wszystkiego. Z tej pokory, o ile jest prawdziwa, powinna wpływać szczególna ostrożność w wydawaniu sądów (*Przywrócenie godności i wartości pracy*, TP, nr 10, s. 7).

Wypowiadający się na łamach „Tygodnika Powszechnego” apelują o odrzucenie w procesie dialogu samowystarczalności i samozadowolenia oraz kierowanie się gotowością do szczerzej i cierpliwiej rozmowy:

Dialog może urzeczywistniać swój najważniejszy cel w przyjaznym spotkaniu, we wzajemnym zaufaniu i pełnym szacunku otwarciu. Dramatyczne wydarzenia przeszłości domagają się otwartej wymiany poglądów na sprawy często przemilczane. Budowanie mostów zawsze jest trudne. Dziś dialog jest trudny, nie możemy jeszcze sobie po bratersku mówić, co nas boli, a co cieszy. [...] Każdy człowiek dialogu jest mostem. A po moście – złotym, miedzianym czy z desek – się depcze (*Kto się boi wolności słowa*, TP, nr 15, s. 6).

⁹ Jadwiga Puzynina mówi o „tyrani słów”. Por. *eadem*, *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] *eadem*, *Kultura słowa...*, s. 45.

Dla piszących o potrzebie dialogu w życiu społeczno-kulturalnym był on też wizją duchowości odważnie poruszającej się we współczesnym świecie, otwarte na to, co niesie współczesność. Takiej, dla której spotkanie nie jest brzemieniem nie do uniesienia, ale szansą i wyzwaniem. To otwartość na inność, ale i gotowość do ostrej rozmowy z bezdusznymi ideologiami („czasem głośny sprzeciw, kiedy dialogiczny arsenał się wyczerpie”). Raczej nie musiał być uległością, wstydliwym wycofaniem z własnych pozycji, ale naturalnym sposobem współistnienia. Siła takiego dialogu tkwiła w zdolności do rozmowy z drugim, „z ludźmi będącymi w pół drogi”. Stanięcie do dialogu jest świadectwem „bycia człowiekiem z właściwościami”:

Dialog wiąże się z odwagą pokazania światu, że zająć stanowisko, bronić wartości to nie znaczy zawsze i nieodwołalnie stanąć po jednej ze stron barykady. Stanowiska radykalne – te najgłośniejsze i najbardziej porywające, niemal zawsze prędzej czy później ulegają skażeniu obłędem. Czy to, że nie uczestniczę w proteście, ale też nie rzucam w jego uczestników kamieniami, koniecznie świadczyć musi o mojej bezideowości? Czy stać się przez to człowiekiem bez właściwości? (*O czym powinniśmy rozmawiać?*, TP, nr 40, s. 5)

Analiza tekstów prasowych dowiodła, że dialog wpisuje się w wielką tradycję filozofii jako sztuki życia, w szeroką perspektywę antropologiczną¹⁰. Był obroną człowieka, walką o jego prawa i godność. Dialog to okazja do debaty, spojrzenie na świat, który pociąga do działania:

Wspólnota dialogu powstaje wtedy, gdy wspólnie definiujemy dobro i zło. Tylko wtedy, gdy razem staramy się uznać, że coś jest dla nas dobre albo złe, możemy się dogadać. Jeśli tak nie jest, nasze światy się rozjeżdżają (*Dokąd prowadzi ta droga?* TP, nr 47, s. 11).

Język artykułów ukazuje dialog jako potrzebę i powinność związaną z odwagą i pewnego rodzaju wyobraźnią, by nie wykrzywiać się na siebie, nie bać się siebie, otworzyć się trochę, mieć więcej zaufania do drugiej strony dialogu:

Dialog jest wielką odwagą, by bronić wartości moralnych i społecznych, gdy jesteśmy poddawani presji władz. Lecz odwaga będzie potrzebna przede wszystkim wówczas, gdy przyjdzie naprawdę przełamywać kryzys i szukać nowych rozwiązań. [...] Odwagą, która wymaga wytworzenie w sobie gotowości na autentyczne porozumienie, gdy tylko pojawi się taka szansa. Trzeba będzie naprawdę odwagi, by przekonać siebie i innych, że nie siła, lecz właśnie porozumienie [...] że przecież tylko tą drogą porozumienia, wykluczającą kolejny dramat, możemy szukać przyszłości kraju. [...]

Obumieranie dialogu oznacza, że w człowieku obumiera dobra wola. A kiedy obumiera dobra wola, drugi – mający inny kolor skóry, inne obyczaje, zajmujący lepsze miejsce, irytujący swoim zachowaniem czy wypowiedzanymi poglądami – zaczyna mi przeszkadzać. A stąd już tylko krok, by pojawiła się myśl: czy nie byłoby lepiej, gdyby zniknął? Niech zniknie, wtedy świat, znów będzie m o i m światem (*Gramy o swój los*, TP, nr 18, s. 9).

¹⁰ Eadem, *Człowiek – język – wartość*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s. 249-261.

Można znaleźć teksty, które doceniają konieczność i wartość dialogu, którego elementem jest misja. Tymczasem dialog ma być wobec misji niezależny, traktowany jako poboczna działalność tam, gdzie misja jest z jakichś powodów niemożliwa lub tam, gdzie jest on konieczny do osiągnięcia pewnych dobrych i ważnych celów.

Na łamach „Tygodnika Powszechnego”, piszący traktują dialog jako wartość wspólnotową. Dlatego jest on rozumiany w sposób, który pozwala nazwać tym terminem każde niewrogie spotkanie międzyludzkie¹¹, w którym jest odniesienie do rozumu, sensu i słowa, w którym jest widoczne odniesienie do prawdy¹², chęci zrozumienia różnych sfer ludzkiej egzystencji. W tej postawie jest konieczne popatrzenie na świat oczami drugiej strony dialogu, z jej perspektywy. Oczywiście, nikt nie może zostać zmuszony do podjęcia dialogu. Można jednak do niego zapraszać, choć jest niebezpieczny dla wszystkich stron¹³:

[...] Uświadamia, że wyciągnięcie ręki do drugiego – nawet, jeśli bardzo wiele nas z nim dzieli – nie jest zaparciem się siebie, nie jest ujmą, nie jest kompromisem, ale jest dialogiem. [...] można się nie zgadzać, ale równie jasne musi być, że z tym samym człowiekiem można rzetelnie i krytycznie dyskutować (*Otwarcie czy impas*, TP, nr 31, s. 7).

Dialog, o który zabiegają autorzy artykułów we wspomnianym czasopiśmie, zakładał nawiązanie bliższych, lepszych relacji z drugim, innym, obcym. Chodziło więc o stworzenie sytuacji niemonologu niekoniecznie rywalizujących ze sobą stron, w której byłaby możliwość porozumienia, wspólnego poszukiwania prawdy, sensu, pogłębienia rozumienia siebie i świata¹⁴:

W tym świecie niepokoi jednak jeszcze coś innego. Wprawdzie „doszliśmy do prawdy” i do brze ją znamy, ale bywa nam dziwnie obca. Może stąd wrażenie, że to prawda jakby ponad nami, a nasze życie – to zupełnie inna sprawa? Powstaje wtedy rozdwojenie, widoczne w wielu rozmowach. [...]

Strony dialogu muszą przejść od konfliktu do współdziałania. Raz po raz wraca słowo: dialog. Jeszcze nigdy w przeszłości słowo to nie miało takiego powodzenia. Coś w tym chyba musi być.

Zastanówmy się najpierw, przeciwko czemu się kieruje. Z pewnością przeciwko specyficznemu sposobowi sprawowania władzy, choć nie tylko. Celuje ono we władzę jako transmisję rozkazu z góry, we władzę, która straciła słuch. Celem ataku jest władza monologiczna. Celuje ono również we władzę, która straciła zdolność do zadawania pytań, ona wie bowiem z góry i lepiej, co trzeba wiedzieć. Ale to nie znaczy, że celuje we władzę jako władzę (*Rząd trudnej nadziei*, TP, nr 38, s. 17)

¹¹ Eadem, *O warunkach udanej komunikacji językowej*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s.122-137.

¹² Eadem, *Prawda*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s. 301-317.

¹³ J. Salij, *Tożsamość uczestników dialogu*, „Znak” 2001, nr 12, s. 63.

¹⁴ J. Puzynina, *Język porozumienia, język agresji, język alienacji*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, s. 76-81.

W dialogu kładzie się nacisk na wymagania stawiane innym. Dotyczy to zarówno równości partnerów oraz tego, że żadna ze stron nie jest w posiadaniu prawdy, jest „lepszą” od drugiej. Nie zakłada pragnienia „nawrócenia” drugiego, „przeciągnięcia” go na swoją stronę, a zatem szanuje jego integralności i tożsamości.

W kontekście rozważnych spraw społecznych w „Tygodniku Powszechnym” wiadać, że dialog powinien być rodzajem głębszej więzi dialogicznej, ponieważ jest nie tyle dialogiem punktów widzenia, co dialogiem wybrania, dlatego mógłby być szkołą wspólnoty, choć zapewne nie jedyną:

Wybieranie w dialogu jest potwierdzeniem odrębności. Jest również ustanowieniem więzi. [...] Dzięki dialogowi takie wartości, jak wolność, wybranie, wierność – stają się istotnymi wartościami człowieka i społeczeństwa (*Kiedy słowo funkcjonuje jako rzecz*, TP, nr 21, s. 2).

Troska o dialog idzie w podwójnym kierunku, w kierunku formy zewnętrznej i reformy wewnętrznej. Taki sposób działania ma inspirować dialogiczne społeczeństwo, w którym sieć wewnętrznych napięć decyduje o jego tożsamości. Ważne jest to, by nie wyrzekać się napięcia, by nie wybierać między prawdami i dążeniami, które uzupełniają się, choć tak trudno je ze sobą godzić: nie wybierać rozwoju bez stabilizacji, pluralizmu bez integracji, związku zawodowego bez ruchu społecznego (ani odwrotnie):

Kiedy się na dobre wszystko zacznie, będziemy sobie wyrzucać, że nie wykorzystaliśmy czasu dialogu, jaki był dany, aby rzeczy zasadnicze dokładnie przemyśleć. Ale myśleć zawczasu jest równie trudno, jak się najeść i wyspać na zapas. Myśleć i mówić o sprawach, które wchodzą w historię nabiera konkretnego sensu dopiero wtedy, gdy bieg wypadków podsunie przesłanki wystarczające, by nie tylko gdybać, lecz rozważać rysujące się sytuacje.

Nie można zaspokoić głodu, który jeszcze nie doskwiera. Ale można wyruszyć z kromką chleba w kieszeni. Gdy się jakby od nowa zaczyna, warto uporządkować, przetrząsnąć stare pytania i niegdysiejsze odpowiedzi w przewidywaniu, że niejedno okaże się znowu aktualne. Może to, co parę lat temu uważaliśmy za generalne zasady, i dziś nie przestało się liczyć? Może wciąż stanowi układ współrzędnych, w który trzeba wpisać nowy kurs? [...] Czasem w dialogu może uda się odkryć drogę będącą scaleniem dążeń, które przestajemy widzieć jako przeciwstawne w nowym, doskonalszym kontekście (*Pytanie o dobro państwowe*, TP, nr 38, s. 5).

Autorzy przytaczanych tekstów mają świadomość, że dialog jest działaniem trudnym, bo wymaga wysiłku myślowego, moralnego i organizacyjnego, w którym trzeba godzić różne interesy. Nazywa on tę cechę rzeczywistości, która sprawia, że ważne, istotne prawdy dają się ująć nie w proste twierdzenia, lecz w paradoksy, w zestawy twierdzeń, jakby ze sobą sprzecznych, przeciwstawnych¹⁵. Z takim zjawiskiem mamy do czynienia nie tylko w sferze prawdy, lecz także w przypadku fundamentalnych ludzkich dążeń:

¹⁵ Por. *eadem*, *Słowo manipulacja w języku polskim*, [w:] *eadem*, *Kultura słowa*, s. 81.

Dziś chyba wyraźniej niż w 1980 roku widać, że nie da się bezstronnie bronić interesów każdego bez wyjątku, czy też „społeczeństwa” czy „narodu” jako podmiotu zbiorowego wolnego od sprzecznych interesów. To, co dobre dla krzywdzonych, okaże się groźne dla korzystających z owoców ucisku. Tu przebiega linia napięcia. Dialog to powrót do dobra całego społeczeństwa i po to warto go budować, ale przy założeniu, które już nie wszyscy przyjmują, a mianowicie, że tym dobrem jest wyzwolenie uciśnionych, tworzeniu układu, w którym suma ucisku i przymusu będzie jak najmniejsza, a zakres dobrowolnej współpracy jak najszerszy (*Stare i nowe zadania Solidarności*, TP, nr 14, s. 9).

W realizacji dialogu dostrzegano potrzebę niewystrzegania się napięć. Uznano, że jeśli w procesie dialogu przeciwstawne twierdzenia razem „chwytają prawdę”, jeśli realizacja obu przeciwstawnych dążeń jest konieczna do osiągnięcia celu – to trzeba myśleć i działać w napięciu, pomiędzy dwoma biegunami:

Pomost na drugi brzeg został przerzucony. Odwieczna przepaść zyskała szansę, by zostać przekroczoną – jeden i drugi brzeg otrzymały bowiem jasny sygnał, że nie zostaną strącone w przepaść podczas próby jej przebycia. Próby dialogu mogą stać się nowym pomostem w tej relacji, jeśli tylko obie strony wykażą dojrzałość i chęć (*Musi nastąpić przebudowa systemu*, TP, nr 6, s. 12).

Z dyskusji na temat dialogu silnie przebija aspekt społeczny – dobro ogólne wszystkich obywateli. Była to forma obrony przed wyzyskiem moralnym i materialnym:

W dialogu ważną sprawą jest pilnowanie swoich szczególnych zadań społecznych: walkę o to, by dało się wyrobić reformę – jak się wyrabia zakręt – możliwie jak najmniejszym kosztem, w stałej krytyce wszystkich poczyniń reformatorskich, w rozpoznawaniu działań pozornych, nieudanych, mylnie zdecydowanych czy realizowanych nieprawidłowo – z punktu widzenia kosztów ludzkich i materialnych.

Jak poradzimy sobie z nieprzypadkowymi, naturalnymi wątpliwościami, które sami podzielimy, wątpliwościami, czy to nasze zaciskanie pasa w imię tego, by było co jeść pojutrze lub jeszcze później, jest konieczne, czy coś da, czy nie zostanie zmarnowane. W dialogu trzeba skłaniać do zaufania i do dawania tym, którzy już nie mają sił, zdrowia, cierpliwości i zasobów do przetrwania (*Inżynieria społeczna*, TP, nr 6, s. 7).

Dialog jest warunkiem zachowania pokoju społecznego, a jego brak oznacza nie tylko napięcia społeczne, strajki i protesty, ale także obniżą poziom zaufania do rządzących, którzy arbitralnie podejmują decyzje w kluczowych dla kraju, gospodarki i społeczeństwa sprawach. Dlatego autorzy artykułów apelują, by dialog społeczny był instrumentem godzenia celów gospodarczych z celami społecznymi w imię dobra publicznego. Chcąc prowadzić taki dialog, z pewnością potrzebna jest tolerancja dla różnych sposobów widzenia świata. Zwracano uwagę na potrzebę dialogu, który nie będzie „jednokierunkowym monologiem czy też dialogiem głuchych”:

Nie chcemy konfliktu, tylko akceptacji i dialogu, a każdy człowiek, który się za nimi opowiada, jest dla nas nadzieją szansy na rezygnację z agresji. Wzajemne zrozumienie, tolerancja i dia-

log są nam potrzebne, by uzgodnić narodowy plan działania, pozwalający na przyspieszony i zharmonizowany rozwój Polski w imię interesu naszych dzieci i wnuków. [...]

Dialog rodzi się w bólach, jego drogi wyznaczane są po omacku. Zaangażowani często natrafiają na ścianę niezrozumienia, obojętności, sprzeciwu, a nawet oskarżeń o zdradę własnej sprawy – ze strony współwyznawców. Niektórzy, podkreślając samowystarczalność własnych racji, kwestionują potrzebę dialogu. Wskazują na zagrożenia, jakie mogą się z nim wiązać: synkretyzm światopoglądów, relatywizowanie prawdy, bagatelizowanie różnic między stronami dialogu, rozmywanie ich tożsamości (*To wszystko wzięte razem daje Europę*, TP, nr 3, s. 14).

Rozważania prowadzone w „Tygodniku Powszechnym” nadały ważność rozumienia dialogu jako całości pozytywnych i konstruktywnych relacji między grupami społecznymi, których celem jest wzajemne zrozumienie i wzbogacenie w prawdzie i w poszanowaniu dla wolności, by razem kroczyć w kierunku prawdy i współpracować we wspólnych dziełach. Dla dialogu istotna jest umiejętność słuchania innych, by móc uznać reprezentowane przez nich wartości i zrozumieć ich obawy:

Społeczeństwo jest wezwane do praktykowania dialogu, chociaż nie zawsze w tym samym stopniu czy w ten sam sposób. [...] Dialog życia codziennego, dostępny dla wszystkich, uczy tolerancji, wyrozumiałości i współczucia. Dialog wspólnego zaangażowania – na poziomie społecznym, ekonomicznym i politycznym – w dzieła sprawiedliwości i wyzwolenia człowieka. [...] Strony zdradzają naturę autentycznego dialogu, gdy traktują go jako okazję do zrozumienia strony przeciwniej, jako swoiste przetarcie szlaków przed właściwym przedstawieniem swoich racji. [...]

Autentyczny dialog nie może być też rozumiany jako ruch w kierunku tworzenia jakiejś super-wspólnoty, osiągającej synkretyczną jedność przekonań, w której trybach miażdżone byłoby wszystko, co różni i dzieli.

Szczery dialog rodzi się z troski o człowieka. To równocześnie weryfikuje jego konieczny warunek: chęć słuchania i uczenia się o drugim i od drugiego. Naturalne jest, że dialog odnosi się do wymiaru społecznego; jest skupiony na człowieku i społeczeństwie. Punktem wyjścia jest również wymiar antropologiczny, który może się przyczynić do wychodzenia z historycznych zaszłości – bo musi też prowadzić do wspólnego rachunku sumienia. Przyznania, co złego wcześniej wobec siebie zrobiliśmy (*Minimum narodowe*, TP, nr 5, s. 9).

* * *

Dyskusja o potrzebie dialogu prowadzona na łamach „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989 roku pokazała, że jego istotą była troska o godność osoby ludzkiej i służba podstawowym wartościom moralnym. Tylko tą drogą może być zagwarantowany pokój i ład społeczno-moralny. Lektura tekstów z tego okresu ukazuje, że dialog jest nie tylko wartością – jest koniecznością:

Mamy wybór: albo tworzymy miejsce spotkania, albo otwieramy nowe fronty konfliktu. [...] Możemy razem zrobić coś konkretnego i dobrego, [...] razem przejść kawałek wspólnej ludzkiej drogi. [...] Mamy nadzieję, że coś to zmieni w naszym wzajemnym myśleniu o sobie (*Kiedy się znowu zaczyna*, TP, nr 8, s. 5).

Podstawowym warunkiem dialogu jest poszanowanie prawdy, wsłuchiwanie się we wzajemne opinie, powstrzymanie od pośpiesznych sądów:

Ostatnie lata pokazały, z jaką trudnością przychodzi nam prowadzenie dialogu. [...] Dialog to coś więcej niż wymiana poglądów, krytyka, spór czy polemika. Zaczyna się on od spotkania człowieka z człowiekiem, cierpliwego słuchania, zadawania pytań, aż po możliwość wypowiedzenia się. Tak rozumiany dialog zakłada otwartość i dobrą wolę oraz wzajemny szacunek. [...] Dialog jest koniecznością, ale nie za cenę deptania prawdy. Podstawowym warunkiem dialogu jest poszanowanie prawdy. Kompromis za wszelką cenę, godzący się na odstępstwa od prawdy jest zaprzeczeniem idei dialogu (*Stare i nowe zadania Solidarności*, TP, nr 14, s. 3).

Nie każde spotkanie, nie każda rozmowa jest nazywana dialogiem¹⁶. Żeby zaistniał dialog, musi być wola dialogu. Jak widać, słowo „wola” jest tu kluczowe. Znaczy ono przede wszystkim, że człowiek musi uwolnić się od tego, co przeszkadza mu spotkać się z drugim. Musi pozbyć się pewnych założeń, w szczególności uwolnić się od podejrzenia, że drugi nie jest gotowy do dialogu, że chodzi mu tylko o załatwienie swojej sprawy, o wykorzystanie sposobności, by udowodnić swą przewagę. Możliwe, że drugi tak właśnie postąpi. Niemniej, człowiek wchodzący w dialog musi założyć, że jest inaczej. Nie jest to bynajmniej przejaw naiwności. Przeciwnie, jest to wyraz głębszego spojrzenia na sprawę. Drugi przestaje być nieprzyjacielem, przedstawicielem „innego gatunku”, kimś, kto czyha na sprawiedliwość drugiego:

W dialogu widzę przede wszystkim, że drugi, podobnie jak ja, jest dręczony przez głód sensu (*Kto się boi wolności słowa*, TP, nr 15, s. 6).

Wartością dialogu jest to, że ujawnia zasadnicze rozbieżności poglądów, właściwe linie sporu. Jego pomyślność można upatrywać właśnie w tym, że otwiera oczy na różnice, każąc tym samym krytycznie weryfikować własne przekonania oraz prowokując do refleksji nad sposobem myślenia drugiej strony:

Zanim przystąpimy do dialogu, zastanówmy się, czego możemy oczekiwać, a czego rzeczywiście oczekujemy? A może: czego oczekują poszczególni rozmówcy i obserwatorzy? Być może każdy nieco inaczej rozumie rozmowę i to, w jakim sensie ma być ona „otwarta”. Czy w takim razie rozmówcy mogą sobie powiedzieć, o co im tak naprawdę chodzi? Bo jeśli o to samo, łatwiej będzie porzucić poczucie zagrożenia i klimat walk. Czy możliwe jest, aby spotkanie otwarło wspólną drogę? (*O czy powinniśmy rozmawiać* TP, nr 40, s. 8).

Dyskusja o potrzebie dialogu pokazała, jak różne bywają podejścia do niego i dlatego czasami bywa on taki trudny. Dowiodła, że należy on do kategorii wciąż aktualnych i wyzwających skrajne namietności. Może być trudny, nieudany lub porzorzowany. Dlatego nie bez znaczenia jest jego aspekt semantyczny, w którym kształtuje

¹⁶ Eadem, *Ważne polskie słowo „spotkanie”*, „Prace Językoznawcze” 2001, nr 26, s. 183-191.

się wspólny wątek znaczeniowy rozmowy, czyli temat. Indywidualne składniki sensu dialogu wnoszą wyraziste napięcia znaczeniowe i zmiany linii tematycznej rozmowy, które są oparte na przeciwstawieniu racji dwóch stron dialogu¹⁷.

Szczery dialog rodzi się z troski o człowieka. To równocześnie weryfikuje jego konieczny warunek: chęć słuchania i uczenia się o drugim i od drugiego. Naturalne jest, że dialog odnosi się do wymiaru społecznego i kulturalnego; jest skupiony na człowieku i społeczeństwie.

W dialogu nie chodzi tylko o dyskusję, polemikę czy spór o poglądy. To może być coś więcej: spotkanie ludzi. Już nie chodzi o przeciwników (choćby teoretycznych). Chodzi o ludzi, którzy razem są wezwani do bycia w społeczeństwie:

Ale właśnie w takim spotkaniu jest odpowiednie miejsce i na wyjaśnienie, pouczenie, radę, i na dyskusję, spór, osąd czy wybór drogi. I wszystko prowadzi dalej.

Mam nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy nie boją się razem pytać, co znaczy być w społeczeństwie dziś, skoro są do tego razem wezwani. Od każdego można usłyszeć ważne rzeczy. [...] Z dialogiem bywa różnie. Czasem można usłyszeć pytanie: czy w naszym stylu życia jest w ogóle miejsce na prawdziwą rozmowę, gdzie rozmówcy traktują się z powagą i szacunkiem oraz słuchają się wzajemnie, otwierając drogę do usłyszenia siebie? Miejsce niewątpliwie jest. Ale każdy, kto próbuje rozmawiać o tym, co wydaje się ważne, chociaż raz (a niektórzy wiele razy) zadawał sobie pytanie: jeżeli chodzi nam o to samo, to dlaczego nie możemy się porozumieć? Być może przyczyna nieporozumienia tkwi także w podejściu do roli rozmowy i sposobu rozmawiania. Temat może być oczywiście rozważany z różnych stron (*Dokąd prowadzi ta droga*, TP, nr 47, s. 2).

Rozważania na temat dialogu pokazują, że są one ważne również ze względu na zagadnienie etyki dialogu w komunikacji publicznej.

Bibliografia

- Ingarden R., *Księżeczka o człowieku*, Kraków 1987.
 Kaczor M., *Kultura myślenia Jana Pawła II (na podstawie czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych)*. Ujęcie językoznawcze – w druku.
 Lewiński P., *Kłótnia jako pograniczny typ dialogu argumentacyjnego*, [w:] *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, „Język a Kultura”, t. 23, Wrocław 2012, s. 461-469.
Mały słownik aksjologiczny, red. Z. Struzik, Warszawa 2013.
 Puzynina J., *Człowiek – język – wartość*, [w:] *eadem, Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 249-261.

¹⁷ Por. P. Lewiński, *Kłótnia jako pograniczny typ dialogu argumentacyjnego*, [w:] *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, „Język a kultura”, t. 23, Wrocław 2012, s. 461-469.

- , *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] eadem, *Kultura słowa*, Łask 2011, s. 35-47.
- , *Język porozumienia, język agresji, język alienacji*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 76-81.
- , *Język w życiu społecznym i rodzinnym*, [w:] eadem, *Kultura słowa*, Łask 2011, s. 201-208.
- , *O języku naszej prasy w latach przełomu (1987-1990)*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 210-228.
- , *O warunkach udanej komunikacji językowej*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 122-137.
- , *Prawda*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 301-317.
- , *Słownictwo okresu przemian*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 229-236.
- , *Słowo manipulacja w języku polskim*, [w:] eadem, *Kultura słowa*, Łask 2011, s. 67-84.
- , *Ważne polskie słowo „spotkanie”*, „Prace Językoznawcze” 2001, nr 26, s. 183-191.
- Salij J., *Tożsamość uczestników dialogu*, „Znak” 2001, nr 12, s. 60-71.

Wykaz tytułów publikacji cytowanych

- Dokąd prowadzi ta droga*, TP 1989, nr 47.
Gramy o swój los, TP 1989, nr 18.
Inżynieria społeczna, TP 1989, nr 6.
Kiedy się znowu zaczyna, TP 1989, nr 8.
Kiedy słowo funkcjonuje jako rzecz, TP 1989, nr 21.
Kto się boi wolności słowa, TP 1989, nr 15.
Minimum narodowe, TP 1989, nr 5.
Musi nastąpić przebudowa systemu, TP 1989, nr 7.
Naród jako wartość, TP 1989, nr 11.
Nie ma kultury innej niż niezależna, TP 1989, nr 16.
Nie opuszczać rąk, TP 1989, nr 7.
O czym powinniśmy rozmawiać, TP 1989, nr 40.
Opozycja wieku XX, TP 1989, nr 3.
Otwarcie czy impas, TP 1989, nr 31.
Pluralizm związkowy jest samorządowi potrzebny, TP 1989, nr 2.
Prawo o zgromadzeniach, TP 1989, nr 15.
Przywrócenie godności i wartości pracy, TP 1989, nr 10.
Pytanie o dobro państwowe, TP 1989, nr 38.
Rząd trudnej nadziei, TP 1989, nr 38.
Stare i nowe zadania Solidarności, TP 1989, nr 14.
To wszystko razem wzięte daje Europę, TP 1989, nr 3.
W stronę samorządności, TP 1989, nr 27.
Warszawska wiosna, TP 1989, nr 17.

Dialog jako wartość społeczno-kulturowa
(na przykładzie „Tygodnika Powszechnego” z roku 1989)

Streszczenie: Sposoby pojmowania dialogu ujawnione w analizowanych tekstach artykułów prasowych zamieszczonych w „Tygodniku Powszechnym” z 1989 roku prowadzą do kilku wniosków. Po pierwsze język prowadzonych rozważań ukazuje dialog jako konieczność i powinność związaną z moralnością społeczną. Po drugie – w dialogu międzyludzkim ważne są normy i oceny wyrażane w odniesieniu do rzeczywistości społecznej. Po trzecie – dialog pomaga uczyć się moralnych zachowań i uzasadnia moralne postępowanie. Po czwarte – dialog wyraźnie spaja wspólnotę.

Słowa kluczowe: dialog, etyka społeczna, moralność, komunikacja międzyludzka

Dialogue as a socio-cultural value
(on the example of “Tygodnik Powszechny”, 1989)

Summary: The ways of understanding the dialogue revealed in the analysed articles of the press articles published in the 1989 “Tygodnik Powszechny” lead to several conclusions. Firstly, the language of discussion reflects dialogue as a necessity and a duty of social morality. Secondly, in the interpersonal dialogue, the norms and values expressed in relation to social reality are important. Third – dialogue helps to learn moral behaviour and justifies moral behaviour. Fourthly, dialogue clearly connects the community together.

Keywords: dialogue, social ethics, morality, interpersonal communication

Łukasz Kępa

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

JAK DALEKO JESTEŚMY Z NAUKĄ? WPŁYW POLITYKI NA WARTOŚCI POZNAWCZE W WYBRANYCH ARTYKUŁACH ZAMIESZCZANYCH W „MAGAZYNIE POLSKIM” W 1988 ROKU



Celem niniejszego artykułu jest próba pokazania, w jaki sposób wartości poznawcze stają się narzędziem indoktrynacji w państwie totalitarnym, gdy rządzący poprzez pseudonaukę, fascynujące, nowatorskie odkrycia opisywane w reżimowej prasie popularnonaukowej szerzą propagandę istniejącego systemu politycznego.

W naukach humanistycznych leksem *wartość* najczęściej oznacza to, co ceni człowiek lub grupa społeczna, co uważane jest za ważne i w ten sposób przeżywane. Wartość oznacza, zatem ‘wszystko to, co nie jest neutralne i obojętne, lecz jest cenne, ważne i doniosłe, a przez to stanowi cel ludzkich dążeń. Jest ważne także samo w sobie’¹. Zdaniem J. Homplewicza „Wartością jest wszystko to, co dla człowieka przedstawia się jako cenne, w co chce angażować swe wysiłki i wolę. To dążenie ku wartościom kształtuje człowieka, jest też w stanie przesądzać o jego wewnętrznym rozwoju, o jego przeżyciach, działaniach i całej postawie życiowej”².

Termin „wartość” wszedł do słownika filozoficznego dopiero pod koniec XIX wieku. W tym czasie do istnienia została powołana dyscyplina filozoficzna, której zadaniem było badanie wartości – aksjologia. Jako pierwszy definicję wartości podał Ralph Barton Perry w 1926 roku, pisząc: „Wartość jest tedy szczególnym stosunkiem, w którym wchodzić mogą rzeczy posiadające jakikolwiek status ontologiczny,

¹ W. Furmanek, *Człowiek, człowieczeństwo, wychowanie. (Wybrane problemy pedagogiki personalistycznej)*, Rzeszów 1995, s.10.

² J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1996, s. 142.

rzeczywiste lub wyobrażane, z zainteresowanym przedmiotem”³. Definiując pojęcie wartości, Zdzisław Najder wyróżnia trzy możliwe sposoby rozumienia tego pojęcia: ilościowe, przedmiotowe i aksjologiczne. Wartości w sensie aksjologicznym należą jego zdaniem do takiej kategorii semantycznej, jak „zasady”, reguły, „prawa”, czyli są konstruktorami – inaczej mówiąc, „istnieją jako myśl coś za wartościowe uznająca”⁴. Ze względu na podmiot, wartości należy podzielić na indywidualne, grupowe i ogólne⁵. Natomiast ze względu na różnorodne formy działania ludzi, możemy mieć do czynienia z różnego typu wartościami: moralnymi, estetycznymi, poznawczymi, ekonomicznymi itp.⁶ Maria Misztal⁷ zwraca uwagę na to, że istnieją trzy kategorie definicji pojęcia wartości jako zjawisko o charakterze: socjologicznym, psychologicznym i kulturowym. Pomija przy tym kontekstowe znaczenie tego terminu oraz sposoby jego rozumienia w filozofii i ekonomii. Według Jana Galarowicza „wartość” jest terminem bardzo ogólnym. Różnorodne wartości mogą być jego desygnatami, na przykład piękno, dobro. Trudności ze zdefiniowaniem tego słowa wynikają z jego dużej pojemności. Po pierwsze leksem oznacza albo własność rzeczy, albo rzecz, która jest obdarzona tą własnością. Zwyczaj językowy nakazuje mówić „wartość”, gdy myślimy o własności rzeczy. Stąd popularne określenie „coś ma wartość”, „coś jest dobrem”. Po drugie w mowie potocznej słowo to jest używane jedynie w znaczeniu dodatnim, w języku filozofii natomiast ma ono także znaczenie ujemne. Wartością jest piękno, ale i brzydota, prawda, ale i kłamstwo⁸.

Termin „wartość” jest omawiany w obrębie nauk społecznych w następujących znaczeniach:

- a) jako kierunek motywacji – Henry A. Murray traktuje wartości jako tę część świata przedstawionego, ku któremu skierowane są potrzeby człowieka. Takie wartości to na przykład autorytet, własność. W człowieku tworzą się określone napięcia, które skłaniają go do zdobywania tych wartości⁹.
- b) jako przedmiot pozytywnej oceny, w tym znaczeniu wiąże się ona z aktami oceniania świata przedmiotowego. „Proces oceniania polega na tym, że uznaje się różne przedmioty, cechy przedmiotów, stany rzeczy bądź cele za dobre, ważne, słuszne, właściwe, inne zaś za negatywne, nieistotne, niegodne starań czy niewłaściwe [...]”. Wartość w tym znaczeniu określana jest aktami aprobaty i akceptacji¹⁰.

³ R.B. Perry, *General Theory of Value*, Cambridge 1926, cyt. za: Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971, s. 61.

⁴ Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971, s. 46

⁵ W. Pulikowski, *Wartość jako kategoria filozoficzna*, [w:] *Człowiek, człowieczeństwo...*, s. 15.

⁶ *Ibidem*.

⁷ M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 130.

⁸ J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy: wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992.

⁹ H.A. Murray, *Exploration in Personality*, New York 1938, Warszawa 1979, s. 16-17.

¹⁰ S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2017, s. 25.

Omówienie występowanie pojęcia wartości odnajdziemy w monografii Jadwigi Puzyniny pt. *Język wartości*, a także w podstawowych słownikach języka polskiego. W słowniku Samuela B. Lindego można odnaleźć hasło „wartość” w znaczeniu ‘być cenionym’. *Słownik języka polskiego* Mieczysława Szymczaka podaje definicję: ‘cecha lub zespół cech właściwych danej osobie lub rzeczy, stanowiących o jej walorach cenowych dla ludzi, mogących zaspokoić jakieś ich potrzeby; ważność; znaczenie kogoś, czegoś’; słownik notuje użycie tego pojęcia następująco:

Wyjątkowa, rzeczywista, szczególna, wątpliwa wartość. Wartość artystyczna, literacka, malarzka, intelektualna, naukowa. Wartości poznawcze, ideowe utworu Wartość moralna człowieka. Lecznicza wartość ziół. Odżywcza wartość pokarmu. Wartość uczuciowa wyrazu. Hierarchia wartości. Dzieło [o – Ł.K.] nieprzemijającej wartości. Mieć poczucie własnej wartości. Coś nabiera wartości. Życie nie przedstawia dla niej żadnej wartości¹¹.

Po przeanalizowaniu różnych stanowisk filozoficznych dotyczących pojęcia wartość, chciałbym przedstawić własną definicję tego zagadnienia. Uważam, że ludzkie wartości zależą od tego, jaki jest człowiek, jaki jest jego poziom wychowania moralnego, estetycznego i religijnego. Zależą od tego, co on uważa za dobre lub złe, co odczuwa jako dobre lub złe oraz co chce, żeby było czy też nie było takie, jakie jest. Wartości, stanowią bowiem sferę wolnego wyboru człowieka. Wartości są zawsze w języku obecne – jawnie lub w sposób ukryty, na przykład styl naukowy łączy wartości poznawcze z pojęciem prawdy.

Określenia wartości można podzielić na te, które traktują je jako przedmioty lub utożsamiają je z przekonaniami. Pierwsze dominują w filozofii, drugie w socjologii. W aspekcie socjologicznym wartości określa się jako: przedmioty i przekonania o nie-normatywnym charakterze, determinujące względnie podobne przeżycia psychiczne i działania jednostek, rozpowszechniane w grupie społecznej przekonanie określające godne pożądaną potrzeby, sądy i zachowania jej członków, przekonania jednostek lub grup społecznych określające cechy godne naśladowania, cechy poszczególnych grup społecznych lub całego społeczeństwa¹². Tylko odwołanie się do najogólniejszych ujęć pozwala uniknąć licznych pułapek i niekonsekwencji. Przypomnijmy te z nich, które określają pojęcie wartości na bardzo ogólnym poziomie i są dla nas, humanistów, szczególnie przydatne. Jan Szczepański pisze, że wartość to „dowolny przedmiot materialny lub idealny, idea lub instytucja, przedmiot wyimaginowany lub rzeczywisty, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowość przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w swoim życiu i dążenia do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus”¹³. Talcott Parsons i Edward A. Shils za wartości uznają „uogólnione

¹¹ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1992, s. 660.

¹² M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1972, s. 18.

¹³ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963, s. 54.

i trwałe preferencje, normy lub tendencje wyboru, które kryją się pod mnóstwem szczegółowych preferencji, norm i decyzji, jakie występują w codziennym życiu¹⁴. Jak uważa Clyde Kluckhohn chodzi o „preferencję odczuwalną i ocenianą moralnie lub przez rozumowe czy też estetyczne osądy”¹⁵. Czesław Matuszewicz zwraca uwagę, że w psychologii wartość to „obiekt pożądania, czynnik selekcji motywów i kryterium wyboru celów działania i środków ich realizacji”¹⁶. Już Kartezjusz głosił, że „wartości są wieczne, a człowiek nie może być ich autorem, lecz je tylko odkrywa i akceptuje”¹⁷. A Fiodor Dostojewski twierdził, że jeżeli nie ma Boga, nie ma też prawdziwych wartości. Skoro są, to jest i Bóg przez nie promieniujący. Wartości istnieją obiektywnie i są realne. Odżywają jednak spory o zmienność, historyczność, względność wartości. Podejmę ten problem w dalszej części artykułu.

Powszechnie akceptowany jest podział na wartości deklarowane, uznawane i odczuwane. Poprzez wypowiedzi ludzkie oraz ankiety przeprowadzane na poczet badań społecznych dowiadujemy się o wartościach deklarowanych. Wartości można deklarować szczerze i nieszczerze. Jednak to ich podmiot posiada dokładną wiedzę o wartościach uznawanych. Odbiorca, obserwator może sądzić, że odpowiadają one w pełni wartościom deklarowanym przez podmiot lub też z jego zachowań wyciągać wnioski o wartościach przez ten podmiot uznawanych. Wnioskowanie ludzi nie jest wystarczająco obiektywne, ponieważ zdarza się często, że są oni skłonni przypisywać innym własny układ wartości lub też kierują się w swoich hipotezach emocjami. Wartości odczuwalne możemy odnaleźć w wypowiedziach językowych (systemowych i tekstowych) oraz pozajęzykowych, na przykład zachowaniach emotywnych (skakanie, różnego typu miny, klaskanie).

W pracach z zakresu aksjologii odnajdziemy także podział na wartości zwane absolutnymi, podstawowymi lub ostatecznymi oraz wartości instrumentalne, odczuwalne, służebne lub pragmatyczne. Wartości same w sobie to wartości absolutne, tymczasem wartości instrumentalne tworzą jakby etap pośredni w zdobywaniu innych wartości. Charakterystyczną cechą wszystkich wartości jest możliwość funkcjonowania jako absolutne bądź jako instrumentalne wobec innych. Bardzo istotny dla aksjologii jest podział wartości, jaki uzyskujemy, pytając: wartość – dla kogo? Dla podmiotu mówiącego? Dla innych jednostek? Dla społeczeństwa? Ludzkości?¹⁸.

¹⁴ T. Parsons, E.A. Shils, *Motives and system of action*, [w:] *Toward a general theory of action*, red. T. Parsons, E.A. Shils, Cambridge 1951.

¹⁵ C. Kluckhohn, *Values and Value-Orientations in the Theory of Action: An Exploration in Definition and Classification*, [w:] *Toward a General Theory of Action*, red. T. Parsons, E.A. Shils, Cambridge 1951, s. 388-433.

¹⁶ C. Matuszewicz, *Psychologia wartości*, Poznań 1975, s. 9.

¹⁷ W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, Kraków 1981, s. 75.

¹⁸ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 13-14.

Propozycję typologii treściowego podziału wartości prezentuje Max Scheller w artykule *Ethik* z roku 1914. Wyodrębnia on: wartości najniższe, do których zalicza wartości hedonistyczne, przyjemnościowe, na przykład przykrość, rozkosz, ból; wartości wyższe od nich, tj. wartości utylitarne, tzn. użytecznościowe, na przykład funkcjonalność, wydajność, sprawność. Ponad nimi usytuowane są wartości witalne, zwane biologicznymi, takie jak: zdrowie, rzeźkość, witalność. Wyższymi od witalnych są wartości duchowe. Zalicza się do nich trzy grupy: wartości estetyczne (piękno, brzydotę), prawne (wartość tego, co słuszne i co niesłuszne) i poznawcze (prawdziwość, obiektywność). Najwyższymi są wartości *sacrum*. Wartości te, zwane religijnymi, są absolutne. Wartości wszystkich szczebli dzielą się na pozytywne i negatywne oraz występują parami, na przykład piękno – brzydota. Wartości podstawowe umożliwiają realizację innych wartości. Wydają się one najbardziej ważne, gdyż bez nich nie można urzeczywistnić wartości wyższych¹⁹. Typologia Romana Ingardena obejmuje wartości witalne (użytecznościowe i przyjemnościowe), wartości kulturowe (estetyczne, poznawcze i socjalne) oraz wartości moralne. Według Władysława Tatarkiewicza „Wartość moralna jest z natury swej wartością wtórną. Powstaje, bowiem wówczas, gdy osiągamy, a przynajmniej chcemy osiągnąć jakieś dobro”²⁰.

Milton Rokeach rezygnuje z wprowadzenia dużych kategorii treściowych wartości. Dla tego autora wartości ostateczne to stany rzeczy, do których ludzie dążą; wartości instrumentalne to zachowania i cechy służące osiągnięciu tych stanów rzeczy. Wszystkie te kategorie stanowią uniwersalia²¹.

Przedmiotem eksploracji materiału badawczego w niniejszym opracowaniu są wartości poznawcze. Wartość poznawcza to zarówno przyczyna, sposób, jak i skutki – efekt, rezultat poznania, wyznaczająca przekonania poznawcze, w tym także i niedowierzanie, angielskie *disbelieve*, jako zaprzeczenie przekonania, angielskie *believe*. Trzeba też, żeby podmiot poznawczy był wierny wypowiedanym słowom, głoszonym wartościom i realizowanym czynom.

Taki cel postawiła sobie władza, realizując założenia systemu socjalistycznego: aby ludzie zdobywali wiedzę tożsamą z założeniami obowiązującej polityki. W Polsce po 1945 roku panował ustrój wzorowany na systemie ideologicznym ZSRR, który negował własność prywatną, opierał się na idei walki klas, mającej doprowadzić do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej, w którym wszystkie środki produkcji miały być w posiadaniu wspólnot. Władza miała należeć do narodu, jednak w praktyce rządzący ograniczali do minimum wpływ obywateli na kierowanie losami kraju:

¹⁹ J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992, s. 575.

²⁰ W. Tatarkiewicz, *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, wybór i oprac. P.J. Smoczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 72.

²¹ J. Puzynina, *op. cit.*, s. 13-14.

fałszowano wyniki wyborów, nie można było swobodnie wyrażać swoich opinii o przedstawicielach władzy, cenzurowano wiadomości podawane przez media, prześladowano działaczy opozycji.

W kontekście podjętych analiz istotną cechą tekstów powstających w okresie PRL, nie tylko *stricte* politycznych, jest perswazyjność. Stanisław Barańczak, definiując funkcję perswazyjną języka, stwierdził, że jest to

[...] szczególna odmiana funkcji konatywnej, polegająca na usiłowaniu uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, lecz metodą utajoną i pośrednią, tak, iż w wypowiedzi dominuje z pozoru inna niż konatywna funkcja językowa (np. funkcja estetyczna, poznawcza, emotywna itp.)²².

Analiza wybranych artykułów publikowanych na łamach „Magazynu Polskiego” na temat sensacyjnych odkryć naukowych w świetle aktualnego stanu wiedzy pozwala określić je jako pseudonaukę. Poddane oglądowi teksty pokazują, jak uwarunkowania polityczne (ideologia socjalistyczna) tego okresu miały wpływ na treść publikowanych artykułów.

Pseudonauka to rodzaj nieakceptowanego powszechnie przez środowisko naukowe zbioru twierdzeń, które aspirują do miana nauki, lecz nie spełniają jej podstawowych reguł, a w szczególności nie są oparte na metodzie naukowej, nie są intersubiektywnie weryfikowalne i nie mają oparcia w sprawdzalnych i możliwych do powtórzenia doświadczeniach. Pseudonauka posługuje się językiem naukowym, jednak uzasadniane nim teorie i twierdzenia naukowe nie znajdują potwierdzenia w badaniach empirycznych. W skrajnej sytuacji stoją nawet w sprzeczności z teoriami sprawdzonymi naukowo. Możliwość oddzielenia wiedzy naukowej od pseudonaukowej na bazie zasad metody naukowej jest sama w sobie sprawą kontrowersyjną, dyskutowaną ciągle przez filozofię nauki pod nazwą problemu demarkacji. Ze względu na to, że termin pseudonauka ma silnie negatywny wydźwięk.

Wartości poznawcze zawarte w artykułach „Magazynu Polskiego” z roku 1988 można jednoznacznie zakwalifikować do wartości, które popularyzowała ówczesna władza. Propaganda PRL, oprócz wpływu na treść przekazu informacyjnego, miała za zadanie kształtowanie postaw jednostek, zwalczanie nauczania Kościoła i języka codziennego. Jej celem było takie kształtowanie postaw obywateli, aby podlegali samokontroli (bez udziału Służby Bezpieczeństwa), wychowanie społeczeństwa w uwielbieniu dla władzy przy jednoczesnej nienawiści do wszystkiego, co od ówczesnej władzy państwowej nie pochodziło lub uniemożliwiało jej ogarnięcie całości życia społecznego. Ci, którzy nie ulegali propagandzie, traktowani byli na równi z wrogami

²² S. Barańczak, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7, s. 46-57.

i zastraszeni. Propaganda PRL była powtórzeniem komunistycznej propagandy sowieckiego ZSRR, będąc jej lokalną, polską wersją.

Język władzy i kontrolowanych przez nią środków przekazu w państwach totalitarnych, służący do manipulowania ludźmi i nastrojami społecznymi określa się terminem „nowomowa”. W okresie Polski Ludowej propaganda używała haseł na przykład „socjalizm”, „władza ludowa”, „Kraj Rad”, „niezwyciężone idee socjalizmu”, a wobec państw spoza układu systemu socjalistycznego: „podżegacze wojenni” czy „pachołkowie imperializmu”. W celu wywołania określonego nastawienia do wybranych spraw posługiwano się, zgodnie z regułami psychologii społecznej, językiem emocji bez racjonalnego wyjaśniania problemów.

W „Magazynie Polskim” nr 5 z roku 1988 roku zamieszczony został artykuł pt. *Polskie lobby*. Od zawsze ludzie podróżowali, aby polepszyć swój byt, rozwijać się intelektualnie, naukowo, jak również po to, by poznawać świat. Autorzy tego tekstu podkreślają, jakie to ogromne znaczenie mają Polacy w świecie – w tym przypadku w Stanach Zjednoczonych. Zajmują tam wysokie stanowiska. Autorzy jednak nie wspominają nic na temat przyczyn, dlaczego rodacy znaleźli się w USA. Nie dociekają, dlaczego musieli wyjechać z Polski. Można określić ich emigrację tytułem książki Ericha Fromma *Ucieczka od wolności*. „Wy Polacy to prawie rządzący światem, macie swoich ludzi w Watykanie, w Waszyngtonie i w Tel-Awivie”²³. Większość ludzi o polskich nazwiskach wprawdzie zajmowała wysokie stanowiska, ale nie ze względu na polskie pochodzenie, lecz ze względu na swoje kompetencje. Wielką odwagą wykazywali się autorzy artykułów, stwierdzając, że bez Polaków nic nie może istnieć. Próbując tym samym podkreślić rolę obywateli Polski w budowaniu światowej kultury i nauki. Natomiast prawda okazywała się zupełnie inna: obecność Polaków w różnych krajach często była podyktowana poszukiwaniem lepszego życia, większych pieniędzy, perspektyw rozwoju. Sukcesy polskich emigrantów mogły znakomicie służyć propagandzie rządzących w kraju, którzy sobie przypisywali sukcesy przedstawicieli Polonii, choć ta nie mogła liczyć na wsparcie władz polskich.

W artykule zatytułowanym *Supertrening* z września 1988 roku opisano technikę supertreningu, dzięki któremu radzieccy sportowcy mieli osiągać najlepsze wyniki. Według radzieckich naukowców sportowcy ZSRR uzyskują wybitne rezultaty sportowe, trenując zgodnie ze wskazówkami radzieckich naukowców. Ów supertrening stosuje się nawet u radzieckich kosmonautów, co zwiększa wytrzymałość ich organizmów, wzmacniając ich wydolność do niespotykanych granic. Podniesiony został również sukces pierwszego zastosowania supertreningu u radzieckich sportowców podczas przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku, gdzie dzięki

²³ K. Pytko, *Polskie lobby*, „Magazyn Polski” (dalej: MP; jeśli nie oznaczono inaczej 1988 r.) 1988, nr 5.

zastosowaniu supertreningu Rosjanie zdobyli 49 złotych medali na 198 możliwych do zdobycia. Podając pewne szczegóły planu treningowego, wyeksponowano wkład rosyjskich sportowców i naukowców w tworzenie planu supertreningu, dzięki któremu sportowcy z kraju, który był głównym oponentem politycznym, gospodarczym, ideowym Stanów Zjednoczonych mogą również osiągać podobne rezultaty jak sportowcy z bloku państw socjalistycznych, co ilustruje cytat:

Dziś programy treningowe Rosjan i Amerykanów przestały się już praktycznie różnić. Amerykanie nadrobili zaległości. Jeszcze przed 25 laty, prowadząc swe testy selekcyjne, NASA stawiała na darwinowską zasadę przetrwania. Na placu boju pozostawał ten, kto w sytuacji zagrożenia reagował absolutnym spokojem. Rosjanie natomiast od samego początku stawiali na trening – zgodnie z teorią Pawłowa. Sportowcy z USA trenują już dziś według nowej zasady²⁴.

Wiemy przecież doskonale, że owe znakomite osiągnięcia nie były możliwe, biorąc pod uwagę kształt, formę przygotowań sportowców tamtych lat. Nawet osoba niezajmująca się na co dzień historią czy polityką może stwierdzić, że były to typowe zabiegi propagandowe przedstawicieli władzy w państwach bloku socjalistycznego. W tamtym okresie Związek Radziecki wprawdzie odnosił sukcesy sportowe, ale trzeba też wziąć pod uwagę, jakim kosztem budowano te wybitne sportowe wyniki. Miały one wymiar przede wszystkim propagandowy.

W artykule pod tytułem *Lunch z małpoludem* z kwietnia 1988 roku autor próbuje podkreślić niespotykane odkrycia, zaawansowane badania, doświadczenia, jakie prezentuje nauka pod baczным okiem i przy wsparciu urzędników. Z perspektywy dzisiejszych badań jesteśmy pewni, że nie można skrzyżować człowieka z małpą, tworząc hybrydę, jaką mógłby być małpolud. Jednak w przywołanym artykule pokazane jest to zjawisko jako możliwe do realizacji w praktyce dla ówczesnych naukowców. Takie eksperymenty przeprowadzane były „z sukcesem”. W ten sposób karmiono czytelników szukających coraz to nowych sensacji osiągnięciami pseudonauki. Tak oto władza próbowała za wszelką cenę udowodnić wyższość socjalistycznych naukowców, którzy zdolni są do odważnych eksperymentów, których efektem są przełomowe dla ludzkości odkrycia. W końcu to system socjalistyczny dał im prawo i możliwości do odkrywania niemożliwego. W tym przypadku powołano do życia nowe stworzenie, które mogło być odpowiedzią na racjonalizację produkcji – małpolud miał za zadanie odciążać zapracowane masy ludowe, miał zastąpić robotników w fabrykach. Małpolud miał mieć jeszcze inne zastosowanie, a więc można byłoby wykorzystywać jego organy do przeszczepów. Proponując takie rozwiązanie, władza miała na celu pokazanie społeczeństwu, jak mocno państwo jest zaangażowane w ulepszanie i usprawnianie życia obywateli. Tuszowano tym samym nieudolność i nietrafność podejmowanych

²⁴ Magazyn Polski nr 9 wrzesień 1988 (Supertrening skrót MP; wg „Forum”) Der Spiegel

decyzji przez rządzących w dziedzinie gospodarki czy polityki. Propagandowe odkrycia jeszcze lepiej i w sposób niebudzący jakichkolwiek sprzeciwów mogłyby usprawnić przemysł, udoskonalić techniki produkcyjne i w końcu polepszyć codzienne życie przeciętnego obywatela. W ten sposób władza wpływając na tematykę publikowanych w prasie ogólnopolskiej tekstów, coraz częściej posługiwała się językiem polityki nie tylko w celu komunikacji ze społeczeństwem. Słowo stawało się przede wszystkim narzędziem rywalizacji i wpływu.

Podsumowując, analiza wartości poznawczych publikowanych w „Magazynie Polskim” w roku 1988 w realiach Polski socjalistycznej może być różnie rozpatrywana współcześnie. Wartości poznawcze w badanych artykułach miały wymiar instrumentalny: nie były celem samym w sobie, lecz stanowiły element pomocniczy w budowaniu wizji świata, która była wizją rządzących. Prezentowane wiadomości nie miały waloru naukowości, lecz służyły budowaniu prestiżowi władzy i ustroju. Wprawdzie nie tylko prasa stanowiła główny nośnik informacji, jednak była jednym z najbardziej wygodnych narzędzi rozpowszechniania wiedzy i ideologii.

Bibliografia

- Furmanek W., *Człowiek, człowieczeństwo, wychowanie. (Wybrane problemy pedagogiki personalistycznej)*, Rzeszów 1995.
- Galarowicz J., *Na ścieżkach prawdy*, Kraków 1992.
- Kluckhohn, C. *Values and value-orientations in the theory of action: An exploration in definition and classification*, [w:] *Toward a general theory of action*, red. T. Parson, E.A. Shils, Cambridge 1951.
- Misztal M., *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980.
- Misztal S., *Zarys geografii ekonomicznej Polski*, Warszawa 1967.
- Murray H.A., *Exploration in Personality*, New York 1938, cyt. za: *Młodzież o wartości*, red. H. Świda, Warszawa 1979.
- Najder Z., *Wartości i oceny*, Warszawa 1971.
- Nowak S., *Metodologiczne problemy teorii wychowania pojętej jako nauka praktyczna*, [w:] *Metodologiczne problemy*, red. H. Muszyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- Perry R.B., *General Theory of Value*, Cambridge 1926, cyt. za: Najder Z., *Wartości i oceny*, Warszawa 1971.
- Pulikowski W., *Wartość jako kategoria filozoficzna*, [w:] *Człowiek i świat wartości*, red. J. Lipiec, Kraków 1982.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Tatarkiewicz W., *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, wybór i oprac. P. J. Smoczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

**Jak daleko jesteśmy z nauką? Wpływ polityki na wartości poznawcze
w wybranych artykułach zamieszczanych w „Magazynie Polskim” w 1988 roku**

Streszczenie: Przedmiotem niniejszego artykułu są studia próbujące pokazać, w jaki sposób polityka wpływała na wartości poznawcze. Materiał badawczy stanowią wybrane artykuły zamieszczane w „Magazynie Polskim” w 1988 roku. W części wstępnej autor wyjaśnia pojęcie wartości, przywołując różne definicje, prezentuje wybrane typologie wartości, przybliża pojęcie wartości poznawczych. Następnie omawia podstawy ideowe „Magazynu Polskiego”, zaliczając pismo do organu jawnej propagandy politycznej, której towarzyszyły starannie dobierane zdania, dobrze przemyślane oraz odkrycia pseudonaukowe. W części analitycznej szczegółowemu oglądowi poddano wybrane artykuły, które ilustrują, w jaki sposób polityka wpływała na wartości poznawcze propagowane przez „Magazyn Polski” w latach 80.

Słowa kluczowe: odkrycia, system socjalistyczny, nauka, polityka, propaganda, PRL

**How far are we with science? The impact of politics on the cognitive values
in chosen articles of “Magazyn Polski” in 1988**

Summary: The subject of the article is the research trying to present the way politics influences cognitive value. Research material is based on articles published in “Magazyn Polski” in 1986. The first part concentrates on the definition of the value, shows chosen typologies of value and brings closer the concept of cognitive value. Then the ideology fundament of “Magazyn Polski” is discussed including it as a part of an open political propaganda which is seen in carefully chosen sentences, well-conceived pseudo-scientific discoveries. The analytical part concentrates on the detailed inspection of chosen articles illustrating the way politics influences the cognitive values popularized by “Magazyn Polski” in the 80’s.

Keywords: discoveries, politics, propaganda, socialist system, pseudo-scientific, PRL

Anastazja Seul

Uniwersytet Zielonogórski

ŚWIAT WARTOŚCI W CZASOPIŚMIE „POLONISTYKA” W LATACH 1948-1956



Wprowadzenie

Mówiąc o wartościach w czasie nasilonej ideologizacji szkolnictwa, trzeba pamiętać, że w powojennym życiu kulturalnym idee socjalizmu były społeczeństwu narzucane jako „wartość najwyższa”. Przekonywali o tym ideologowie propagujący nową rzeczywistość życia społecznego: „szczęście i radość życia będą zapewnione, jeżeli potrafimy idei socjalistycznej podporządkować wszystkie inne”¹.

Z tego względu także programy nauczania – również nauczania języka polskiego – przedstawiały taki system wartości, który był absolutnie „poprawny politycznie”, więc nie tylko respektował, ale przede wszystkim narzucał to, co było wartością dla przedstawicieli ówczesnej władzy reprezentowanej przez Ministerstwo Oświaty. Joanna Wojdon – zajmująca się szkolnictwem w latach 1944-1989, a więc także w pierwszych lat PRL – pisząc o głównych wątkach propagandy politycznej w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej, zamieściła podpunkt pt. *Socjalistyczny system wartości*. Ukazała w nim, w jaki sposób podręczniki próbowały wpajać uczniom nową, socjalistyczną aksjologię, która zdecydowanie odbiegała od tradycyjnej, kształtującą przez wieki polską kulturę i tożsamość narodową. W nowym porządku wartości jest przede wszystkim miejsce dla „światopoglądu naukowego”, który wynikał z założeń ideologii materializmu dialektycznego i prowadził do „moralności socjalistycznej” oraz sprzeciwiał się nauce Kościoła. Ważne miejsce w socjalistycznej aksjologii zajmowała idea walki o pokój, czyli sprzeciw wobec kapitalizmu identyfikowanego

¹ K. Mariański, *Przedmowa*, [do:] M. Kalinin, *O wychowaniu komunistycznym*, Warszawa 1950, s. 1-2.

z imperializmem. Propagowano także jako ideał tzw. patriotyzm ludowy rozumiany jako utożsamianie się z Polską rządzoną zwolenników marksizmu oraz „internacjonalizm”, czyli zaangażowanie w budowanie więzi z krajami demokracji ludowej, a zwłaszcza Związkiem Radzieckim².

Anna Radziwiłł przedstawia ukierunkowanie szkolnictwa na „odprywatnianie” życia uczniów i ich „odindywidualizowanie”, co wskazuje na te wartości, które były narzucane dzieciom i młodzieży:

Nie mówi się o jego [ucznia – A.S.] funkcjonowaniu w życiu w rodzinie, w domu, w mieszkaniu, a niemal od razu wiąże się jego przeżycia z uczestnictwem w środowisku, instytucji (szkole), organizacji. Człowiek ma się czuć przede wszystkim członkiem grupy społecznej, członkiem organizacji itp. (obrazy z życia dzieci – to przedszkole, dom kultury, zastęp harcerski itp.) [...]. Człowiek rozpatrywany jest stale w relacji z innymi. Wizja społeczeństwa – współdziałania, wzajemnych zależności, wspólnego wysiłku jako drogi do czegoś jest sprawą podstawową. [...] Jeżeli własność – to wspólna, jeżeli sklep – to spółdzielczy, jeżeli wieś – to spółdzielnia produkcyjna³.

Takie widzenie rzeczywistości także odsłania te wartości, które zwolennicy socjalizmu i komunizmu uważali za najwyższe. Inni badacze, Elwira Kryńska i Stanisław Mauersberg zwracają uwagę na to, że indoktrynacja młodzieży dokonywała się na wszystkich przedmiotach. W ich opracowaniu czytamy na przykład „Nauczaniu historii wyznaczono poczesne miejsce na froncie walki ideologicznej, toteż poddawano je bezceremonialnym naciskom, wynikającym z aktualnych dyrektyw”⁴. W nauczaniu biologii wpajano „naukowe” spojrzenie na świat, uczono „planowego opanowania przyrody dla celów budownictwa socjalistycznego”⁵.

Kolejny autor, Witold Chmielewski, odnosząc się wprost do nauczania języka polskiego, pisze:

Lektury dobierano według kryterium ideologicznego i politycznego, o czym świadczy większość tekstów obowiązkowych i uzupełniających. Zalecano częste korzystanie z dorobku klasyków marksizmu-leninizmu i rewolucjonistów. Engelsa – *Dialektyka przyrody*, W.I. Lenina, *O rewolucji 1905 r.* niektórych artykułów i przemówień J. Stalina, J. Marchlewskiego,

² J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944-1989)*, Toruń 2001, s. 46-49.

³ A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948-1956. Próba modelu*, Warszawa 1981 [wydanie powielaczowe nakładem Niezależnej Oficyny Wydawniczej „Nowa”], s. 53.

⁴ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945-1956*, Białystok 2003, s. 89. Zob. też Z. Osiński, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce latach 1944-1989*, Toruń 2006; M. Hoszowska, *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944-1956*, Rzeszów 2002.

⁵ *Ibidem*. Autorzy powołują się na *Program nauki w jedenastoletniej szkole ogólnokształcącej. Projekt Biologia, kl. XI*, Warszawa 1951, s. 46.

F. Dzierżyńskiego, L. Waryńskiego, publicystyki „Proletariatu” oraz wypowiedzi przodujących robotników⁶.

W cytowanej rozprawie zostały też wymienione lektury, które – według programu ministerialnego – miały rozwijać świadomość klasową robotników i chłopów: Witold Zalewski, *Traktory zdobędą wiosnę*, Jerzy Pytlakowski, *Fundamenty*, Mikołaj Ostrowski, *Jak hartowała się stal*, Stanisław Ryszard Dobrowolski, *Piosenka na rok 1949*, Mieczysław Jastrun, *Anno 1949* oraz inne utwory wydane przez „Książkę i Wiedzę” w serii „Biblioteki Przodowników Pracy”⁷.

Ten system wartości, który opierał się na założeniach marksizmu, określany jako „socjalistyczny”, był obecny we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Żaden inny system wartości, ani na przykład opierający się na założeniach filozofii personalistycznej ani – tym bardziej – respektujący idee chrześcijańskie, nie mógł być propagowany w życiu społecznym, nie mógł więc pojawić się ani w szkolnictwie, ani w czasopiśmie przeznaczonym dla nauczycieli „Polonistyka” w latach 1945-1956.

Mimo że w 1956 roku Nikita Chruszczow na XX Zjeździe KPZR rozpoczął „destalinizację”, a w krajach podległych ZSRR ogłoszono, iż lata powojenne były „okresem błędów i wypaczeń”, i choć uznano, iż błędne było całkowite podporządkowanie szkolnictwa dyrektywom partii⁸, to nie znaczy to, że zakończyła się indoktrynacja życia kulturalnego, społecznego⁹, a więc także narzucanie tzw. wartości socjalistycznych w szkolnictwie¹⁰. Wskazuje na to jednoznacznie artykuł dotyczący szkolnictwa w latach 70.¹¹ oraz wiele innych publikacji z lat 70. i 80.¹². Z prac wielu badaczy wynika, że socjalistyczny system wartości był propagowany do końca istnienia PRL.

⁶ W. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944-1956)*, Warszawa 2006, s. 191.

⁷ *Ibidem*.

⁸ „Gwałtowny atak skierowany przeciwko koncepcji polskiej drogi do socjalizmu i zwycięstwo linii politycznej, którą określamy dziś mianem dogmatyzmu nie pozostały bez ujemnego wpływu na rozwój nauki, kultury i oświaty w Polsce. Konsekwencją walki z tzw. prawicowym odchyleniem było potęgujące się w szybkim tempie uzależnienie nauki i oświaty od aktualnych dyrektyw politycznych”, M. Jaworski, *Programy języka polskiego w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej*, „Rocznik Instytutu Pedagogiki” 1958, t. 3, s. 25.

⁹ A. Radziwiłł, *op. cit.*

¹⁰ Dopiero po przełomie w 1989 r. ukazał się podręcznik Bożeny Chrzastowskiej do liceum o znaczącym tytule: *Literatura współczesna źle obecna w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych*. Zob. też. E. Misiakiewicz, Czy literatura rzeczywiście „źle obecna w szkole”? Z doświadczeń praktyka, „Zeszyty Szkolne” 2007, nr 1 (23), s. 24. http://www.stentor.pl/files/produkty/pliki/173_fragment.pdf [dostęp: 20.05.2017].

¹¹ P. Błażewicz, *Wokół genezy szkoły dziesięcioletniej*, red. W. Wrzesiński, „Wrocławskie Studia z Historii Polaki Najnowszej”, t. 4, Wrocław 1998, s. 185-219.

¹² Np. Ł. Kurdybacha, *Idee oświatowe i wychowawcze W. I. Lenina*, Warszawa 1970. Szczurba W., *Metodyka wychowania socjalistycznego*, Warszawa 1971; J. Wołczyk, *Jak wychowywać młodzież? O wychowaniu socjalistycznym*, Warszawa 1972; G. Neuner, *Kształtowanie osobowości socjalistycznej*, tłum. L. Bielas, Warszawa 1979. M. Maciaszek, *Treści wychowania i kształcenia w reformach*

Dopiero po zmianach po roku 1989 można otwarcie mówić, że wartości socjalistyczne były wartościami pozornymi, a w większości – antywartościami. Lecz, jak zważają znawcy zagadnienia, obecnie, na początku XXI wieku pojawia się podobne niebezpieczeństwo:

[...] nawrót do urabiania przez szkołę publiczną postaw i poglądów, wynikających z «jedynie słuszniej i prawdziwej» doktryny, której źródłem nie jest już wprawdzie ideologia marksizmu-leninizmu, lecz destruktywne współczesne poglądy zachodniego liberalizmu¹³.

W niniejszym artykule przedstawię wyniki analiz, którymi objęłam osiem pierwszych roczników czasopisma dla nauczycieli pt. „Polonistyka”. Ukazuje się od 1948 roku¹⁴, jako kwartalnik, później jako dwumiesięcznik, obecnie miesięcznik. Podtytuły pierwszych roczników wskazują na nadawcę: „Organ Ministerstwa Oświaty” oraz odbiorcę: „czasopismo dla nauczycieli”. Pierwszy rocznik był wydawany „przy współpracy Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, następne „przy współpracy Instytutu Badań Literackich”. Artykuły opublikowane w latach 1948-1956, a więc w latach wdrażania nowego systemu politycznego kontrolującego wszystkie dziedziny życia, badałam pod kątem wartości, które były narzucane uczniom na lekcjach języka polskiego.

Wartości obecne w wytycznych szkolnych programów nauczania w pierwszych latach PRL

Ministerstwo Oświaty Rządu Tymczasowego przystąpiło wiosną 1945 roku do prac na reformę szkolnictwa, organizując dyskusje nad projektem ministerialnym zawartym w *Podstawowych zasadach reformy ustroju szkolnego* oraz w *Wytycznych reformy programów nauczania*. System wartości, jaki był w nich zarysowany wzbudził kontrowersje¹⁵, lecz został narzucony polskiej szkole w czerwcu 1945 roku podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w Łodzi. Ustalono tam, że: szkoła będzie powszechna, jednolita i obowiązkowa, a co najważniejsze, że będzie publiczna, bezpłatna i dobrze zorganizowana. Szkoły miały być otwarte na wszystkich terenach Polski

szkolnych PRL, Warszawa 1980. W latach 70. zaczęła działać HSPS (Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej), której ideologiczne cele były zbieżne z celami zapisanymi w 1988 r. w statucie Zrzeszenia Studentów Polskich, gdzie czytamy, iż PZPR jest przewodnią siłą polityczną. Zob. J. Wołoszyn, *Komunistyczny system wychowawczy w Polsce Ludowej*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały” 2019 nr 9, s. 77.

¹³ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 104.

¹⁴ G. Wichary, *Z problemów komunikacji dydaktycznej w czasopiśmie przedmiotowo-metodycznym na przykładzie „Polonistyki”*, [w:] *Rola czasopism przedmiotowo-metodycznych w dydaktyce szkolnej*, red. M. Inglot, Wrocław 1979, s. 15.

¹⁵ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 54-55.

zarówno w mieście, jak i na wsi, podstawą stanowiącą system oświaty miała być szkoła 8-letnia i 8-klasowa¹⁶. Natomiast wątpliwości do tego, jakie wartości kryją się za zawartym w programie sformułowaniem „wdrażanie uczniów w elementy naukowego poglądu na świat” nie zostały wyjaśnione: pytanie prof. Andrzeja Wojtkowskiego z KUL o tę kwestię pozostało bez odpowiedzi¹⁷.

Na specyficzną aksjologię, wynikającą z założeń marksizmu-leninizmu, wyraźniej już wskazują wytyczne z 1947 roku zawarte w instrukcji wydanej przez Ministerstwo Oświaty dotyczącej weryfikacji podręczników do języka polskiego:

Wychodząc z założenia, że podręcznik języka polskiego jest niezmiernie ważnym narzędziem urabiającym świadomość obywatelską młodzieży, zwrócić należy pilną uwagę na ideologiczno-światopoglądowe oblicze każdego podręcznika! [...] z naciskiem podkreśla się konieczność wydobycia z polskiej przeszłości historycznej elementów tradycji demokratycznych bez zatajenia roli wstecznictwa i oportunistu politycznego¹⁸.

Podobne zadania szkoły wyznaczały następne trzy wytyczne programu nauczania wydane w roku 1948, w czerwcu, w październiku i w grudniu. Do wartości, o których mowa w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty z czerwca 1948, zaliczono:

- ukochanie ludowego państwa polskiego jako realizatora demokracji politycznej i społecznej;
- umiłowanie ziemi ojczystej i wszelkich postępowych pierwiastków tradycji kultury narodowej;
- najgłębszy szacunek dla pracy i pragnienie uczestnictwa w zbiorowym wysiłku narodu;
- przywiązanie do idei postępu i sprawiedliwości społecznej i opór wobec wszelkich form wstecznictwa i wyzysku;
- uczucie braterstwa względem narodów miłujących wolność, w szczególności wobec narodów słowiańskich¹⁹.

Warto zwrócić uwagę na to, że wzbudzanie patriotyzmu dokonywało się w dosyć specyficzny sposób. Już w pierwszym zdaniu pojęcie ojczyzny jest zastępowane przez państwo. Anna Radziwiłł wyjaśnia mechanizm ideologizacji: „należy kochać Polskę, bo Polska buduje socjalizm – jest państwem budującym socjalizm – tak więc dojście do «ojczystości» wiedzie przez prezydenta, czerwony sztandar, 1 majowe święto”²⁰. Eufemizm „narody miłujące wolność” wskazuje na narody – w większości narody słowiańskie – które zostały podporządkowane ideologii ZSRR. W powyższym

¹⁶ B. Potyrała, *Szkoła podstawowa w Polsce w latach 1944-1984. Uwarunkowania społeczno-polityczne*, Warszawa 1987, s. 17.

¹⁷ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, 56.

¹⁸ Podaję za: W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 194.

¹⁹ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1948, nr 7, poz. 127, s. 272. Cyt. za: J. Wojdon, *op. cit.*, s. 16.

²⁰ A. Radziwiłł, *op. cit.*, s. 53.

zaleceniu ministerialnym widoczna jest również ukryta dychotomia wskazująca na to co powinno być wartością dla uczniów, a co powinno być antywartością: postępowe tradycje kultury narodowej – wsteczne tradycje kultury narodowej; narody budujące sprawiedliwy ustrój społeczny (socjalizm) – narody, w których panuje wyzysk (kapitalizm); braterstwo i przyjaźń wobec krajów demokracji ludowej – walka z krajami kapitalistycznymi i ich imperialistycznymi tendencjami.

Powyższe cele wyznaczone szkole w październiku 1948 roku zostały uzupełnione, gdyż doszły nowe *Wytyczne dla pracy nad programami nauczania*, wskazujące na dalszą indoktrynację uczniów:

- marksizm i leninizm jako podstawa filozoficzna, poznawcza, wychowawcza, metodologiczna;
- traktowanie ZSRR i krajów demokracji ludowej jako „naturalnych sojuszników” a państw zachodnich jako „naturalnych wrogów” Polski [podkr. –A.S.];
- zalecano też „szerzej czerpać materiałów propagandowych ze źródeł rozwijającej się nauki i sztuki radzieckiej”;
- patriotyzmu uzupełnić „internacjonalizmem”;
- uwzględnić w programach treści związane z najważniejszym aktualnie frontem walki o socjalizm²¹.

Cytat ten wskazuje na stopniowe poszerzanie tych elementów, które były zasygnalizowane w poprzednim dokumencie ministra oświaty. W aksjologii socjalistycznej bardzo wyraźnie wpisano marksizm, traktowany jako jedynie słuszny i nieomylny sposób wyjaśniania całej rzeczywistości. Szkole narzuca się również przedstawianie przewodniej roli Związku Radzieckiego a także – już wyraźniej nazwane niż w zaleceniu z czerwca 1948 roku – przeciwstawianie krajów bloku socjalistycznego – krajom kapitalistycznym.

Istotny wpływ na sytuację szkolnictwa miało powstanie PZPR na kongresie zjednoczeniowym łączącym PPR i PPS 15 grudnia 1958 roku. Kolejne zmiany w szkolnictwie były realizacją wytycznych po III Plenum KC PZPR, które z 11-13 listopada 1949 roku²². Już w grudniu 1948 powtórzono wszystkie dyrektywy zawarte w tych *Wytycznych dla pracy nad programami nauczania* a ponadto:

- podkreślono konieczność wyrabiania u uczniów [następujących postaw]: przywiązania do władzy ludowej, socjalizmu i Związku Radzieckiego; p o g a r d y [podkr.– A.S.] dla kapitalizmu i imperializmu;
- zapowiadano szkołę laicką²³.

²¹ Wytyczne ministerstwa podaje za: J. Wojdon, *op. cit.*, s. 17.

²² W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 40 Znaczenie skrótów: PPR Polska Partia Robotnicza; PPS – Polska Partia Socjalistyczna; PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza; KC – Komitet Centralny.

²³ Podaję za: J. Wojdon, *op. cit.*, s. 17.

Ten ostatni punkt był poprzedzony rezolucją PPR z 30 października 1948 roku, która żądała przyspieszenia reformy szkolnej „między innymi przez «konsekwentną obronę młodzieży przed naciskiem klerykalnym» oraz «rozbudowę i roztoczenie opieki nad szkolnictwem świeckim»”²⁴. Warto zauważyć ukryty lęk przed wpływem wychowawczym Kościoła na młodzież. Kościół bowiem przez XX wieków wychowywał społeczeństwa zgodnie z chrześcijańską hierarchią wartości, a ona, wraz z dekalogiem, była nie do przyjęcia przez zwolenników „naukowego światopoglądu”. Zdaniem bowiem KC PZPR religia to „produkt ucisku społecznego i duchowego mas pracujących”²⁵.

W roku szkolnym 1949/1950 programy zostały nasycone problematyką współczesną, podkreślano osiągnięcia gospodarcze budowy socjalizmu w ZSRR i PRL; tam, gdzie dotąd mówiono o wspólnocie narodów słowiańskich, teraz mówi się już o wspólnocie państw budujących socjalizm (z wykluczeniem tej części Słowian – narodów Jugosławii – która przeszła do obozu wrogów ZSRR)²⁶. Dyrektywy ministerialne odnośnie do nauczania języka polskiego, kładły większy nacisk na uwzględnienie różnych celów społecznych, które wynikały z założeń ideologicznych, a zdecydowanie mniejszy na zagadnienia merytoryczne, dotyczące nauczania literatury i czy gramatyki²⁷.

W programie nauczania od roku 1950 po przedstawieniu materiału obowiązującego na każdym z przedmiotów, znajdował się rozdział: *Kształtowanie materialistycznego poglądu na świat i wychowanie ideologiczne w nauczaniu*²⁸. Projekt nauczania powstał na podstawie programu z poprzedniego roku oraz na podstawie wzorców zaczerpniętych z doświadczeń sowieckich, podkreślających konieczność kształtowania „światopoglądu naukowego, moralności socjalistycznej oraz wychowania w ludowym patriotyzmie i internacjonalizmie. Te główne cele nakazano realizować metodą materializmu dialektycznego i historycznego”²⁹. One też wyznaczały socjalistyczną hierarchię wartości, w której miejsce nadrzędne zajęła ideologia materialistyczna. Komunistyczne władze powojennego państwa polskiego obawiały się jednak wprost ogłosić, że zadaniem bezpłatnego szkolnictwa, dostępnego dla wszystkich dzieci (i całej młodzieży), będzie – wpisana w ideologię materializmu dialektycznego – ateizacja uczniów (i konsekwentnie – całego społeczeństwa). Władze uległy wobec ZSRR miały świadomość, że rodzice uczniów (pokolenie, któremu wiara pomogła przetrwać

²⁴ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 19. Słowa ujęte w cudzysłów pochodzą z Archiwum Akt Nowych, zespół KC PZPR, sygnatura 295/ZVII-44.

²⁵ Podaję za: E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 40.

²⁶ J. Wojdon, *op. cit.*, 17.

²⁷ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 40.

²⁸ J. Wojdon, *op. cit.*, s. 18.

²⁹ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 190.

koszmar wojny), mający oparcie w silnej pozycji Kościoła, stawialiby zbyt wielki opór wobec takiego otwartego określenia celu sprzecznego z ich przekonaniami. Z tego względu aparat partyjno-państwowy posługiwał się eufemistycznym określeniem: „kształtowanie światopoglądu naukowego”. Określenie „naukowy” tzn. – w domyśle – taki, który jest oparty na rzetelnej wiedzy, racjonalny, godzien zaufania, a więc jedyny słuszny, lepszy niż inne światopoglądy³⁰. Tak określone cele szkoły widoczne były coraz wyraźniej także w nauczaniu języka polskiego:

Program języka polskiego z roku 1950 był najbardziej nasycony treściami ideologicznymi ze wszystkich rozpatrywanych w tym okresie [1944-1956]. Obowiązywał z niewielkimi zmianami do 1954 roku. Korekty, które zostały wprowadzone przez instrukcje z lat 1951, 1952, 1953, polegały głównie na aktualizacji tematyki społeczno-politycznej i gospodarczej. Dotyczyły tak ważnych wówczas kwestii, jak podział świata na dwa obozy, realizacja planu sześcioletniego czy wprowadzenie nowej konstytucji³¹.

W lipcu 1954 roku ukazała się instrukcja programowa w dwóch częściach: dla szkoły podstawowej i dla liceum, która nie była klasycznym programem, mimo to wniosła wiele zmian w oświacie. Instrukcja ta, zamykając dorobek programowy, okazała się ostatnim aspektem przeobrażeń programów nauczania w okresie stalinowskim³². Zmiany programu nauczania niosły za sobą zmianę podręczników dla szkół podstawowych, lecz socjalistyczny system wartości pozostał niezmienny³³.

Redaktorzy „Polonistyki”, którzy swe pismo kierowali do nauczycieli, również byli zobowiązani do przekazywania tego, co władze państwowe, uległe wobec ZSRR, uznawały za wartość i co narzucały – z większym i mniejszym skutkiem – młodym Polakom.

Wartości socjalistyczne obecne w „Polonistyce”

Naukowy – czyli marksistowsko-leninowski pogląd na świat

„Naukowy pogląd na świat” wynika z doktryny marksistowsko-leninowskiej, według której materia jest wieczna, a myślenie jest funkcją wysoko zorganizowanej materii. Joanna Wojdon wymienia „naukowy pogląd na świat” jako pierwszą wartość spośród tych, które wyznaczają kierunek rozwoju socjalistycznych krajów.

³⁰ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 55.

³¹ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 192.

³² M. Jaworski, *op. cit.*, s. 45-46.

³³ Ideologowie socjalistycznego wychowania ubolewają na tym, że po 1956 r. nastąpił „regres z kontynuowaniu procesu doskonalenia programów”, gdyż „w celach nauczania [wg instrukcji programowej na rok 1957/1958] nie ma ani słowa o socjalistycznym ideale wychowawczym”, natomiast już w 1958 r. znów wpisano cele ideologiczne szkoły do programu nauczania. Zob. M. Maciaszek, *op. cit.*, s. 39.

Wielką wagę przywiązywali do tej wartości autorzy publikujący w „Polonistyce”, gdyż czytamy na przykład: „źródło odrodzenia naukowego naszej polonistyki jest w metodologii marksistowskiej” (1950, nr 3-4, s. 27)³⁴; z innego artykułu o marksistowskiej teorii literatury wynika, że znajomość marksizmu-leninizmu jest konieczna dla nauczycieli języka polskiego (1953, nr 3, s. 44-47). Z tego też powodu w „Polonistyce” znajdziemy liczne odwołania do Marksa i Engelsa, jak na przykład poniższe, potraktowane jako propozycja przeprowadzenia lekcji w szóstej klasie:

Napisał on [F. Engels] wiele dzieł naukowych, w których wyjaśniał, w jaki sposób powstał ustrój kapitalistyczny i dlaczego jest tak uciążliwy dla robotników [...]. Marks i Engels stworzyli razem naukę o tym, jak obalić ustrój kapitalistyczny, jak zbudować sprawiedliwy ustrój socjalistyczny (P 1953, nr 5, s. 43)

Na łamach pisma obecni są także często inni zwolennicy rewolucji, tow. Bierut, Lenin i Stalin, na przykład: „Przypomnijmy jednak, co mówił Stalin na temat znajomości marksizmu-leninizmu jako podstawy naukowej wszystkich dyscyplin” (1953, nr 3, s. 2). W innym numerze czytamy: „Nauczyciel musi pamiętać, że zadaniem jego jest ukształtowanie marksistowsko-leninowskiego poglądu na świat [...]. Ten światopogląd spoczywać musi również u podstawy rozważań i analizy estetycznej” (P 1948, nr 4, s. 46).

Wiele artykułów zamieszczonych w „Polonistyce” nie odnosi się wprost do zagadnień literackich bądź językowych, lecz prezentuje materiał ideologiczny, o czym świadczą niektóre wybrane tytuły: *Marksizm-leninizm a praca polonisty* (P 1949, nr 1, s. 1-4); *Na lekcjach języka polskiego realizujemy Plan 6-letni* (P 1950, nr 3-4, s. 1-4); *Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni a praca polonisty* (P 1951, nr 3, s. 1-10); *XIX Zjazd WKP (b)*; (P 1952, nr 5, s. 1-3)³⁵; *Nauki XIX Zjazdu K.P.Z.R* (P 1953, nr 1, s. 1-5)³⁶; *O kształtowanie naukowego poglądu na świat na lekcjach języka polskiego* (P 1953, nr 4, s. 1-6) *Kształcenie naukowego poglądu na świat w procesie nauczania historii literatury polskiej* (P 1954, nr 1, s. 22-31); *Ich cel – naszym celem. Ich zadania – sprawą naszego powszedniego dnia* (P 1955, nr 1, s. 1-5; jest to artykuł dotyczy socjalistycznej organizacji młodzieżowej ZMP – „Związku Młodzieży Polskiej”); *Bolesław Bierut mówi...* (P 1956, nr 1, s. 3-4).

Także życzenie wyrażone przed Zjazdem Polonistów (8-12 maja 1950 r.) wskazuje na obowiązujący system wartości: „Niechże polonistyka nasza współtworzy socjalizm w Polsce” (P 1949, nr 6, s. 3).

³⁴ Wszystkie cytaty z „Polonistyki” (dalej: P) czerpię z roczników od 1948 r. do 1956 r. Ze względów technicznych nie podaję nazwisk autorów i tytułów przywołanych cytatów; traktuję artykuły i utwory literackie zamieszczone w czasopiśmie „Polonistyka” jako wypowiedź jednego podmiotu.

³⁵ Skrót WKP (b) oznacza: Wszechrosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików).

³⁶ Skrót K.P.Z.R. oznacza: Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Moralność socjalistyczna

W narzucanym w szkole systemie wartości ważne miejsce zajmuje także tzw. moralność socjalistyczna, czyli taka, która podporządkuje decyzje moralne ludzi nowym zasadom wynikającym z założeń marksizmu. Ma ona charakter antychrześcijański, gdyż opiera się na nienawiści klasowej oraz bezwzględny zwalczaniu ludzi uznanych za wrogów ideologii marksistowskiej³⁷. Propagowanie tak pojmowanej moralności było powielaniem ideologii obowiązującej z ZSRR, o czym świadczą liczne artykuły tłumaczone z rosyjskiego. Jednym z nich są wskazówki wydane przez „Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych” w opracowaniu radzieckiego autora³⁸, a rozpo- wszechniane w Polsce.

Propagowanie „socjalistycznej moralności” było zresztą ściśle związane z gło- szeniem tzw. naukowego poglądu na świat – o czym także czytamy w „Polonistyce”:

Przez wpajanie zasad najwznioślejszej etyki – etyki socjalistycznej, zdołamy wyplenić chwasty nacjonalistycznych pozostałości (P 1948, nr 4, s. 2).

Układ stosunków społecznych dopiero w ustroju socjalistycznym daje możliwość wychowania nowego człowieka o cechach faktycznie wartościowych (P 1949, nr 4, s. 45).

Nadal obowiązują nauczyciela takie cele jak: kształtowanie naukowego poglądu na świat, kształtowanie moralności socjalistycznej (P 1954, nr 4, s. 186).

Warto zwrócić uwagę na założenie, swoisty aksjomat, że moralność socjalistyczna jest najwznioślejsza. Z cytatów wynika też przekonanie, że przed nastaniem ustroju socjalistycznego nie było na świecie wartościowych ludzi.

Moralność socjalistyczną młodzieży mają kształtować wzorce osobowe przedsta- wione w lekturach zalecanych w „Polonistyce”. Należą do nich na przykład Helena Bobińska Soso – o młodzieńczych latach Józefa Stalina; Halina Rudnicka, *Płomień go- rejący* – o Feliksie Dzierżyńskim; Jadwiga Chamiec, *Opowieść o Ludwiku Waryńskim*; Wanda Żółkiewska, *Egzamin z serc* – o udziale młodzieży w rewolucyjnej walce klasy robotniczej; Bronisław Mróz-Długoszewski, *Rudy Tomek* – jedna z pierwszych książek o rewolucji 1905 roku (1954, IV, 39).

Przedstawione lektury ukazują sylwetki działaczy rewolucyjnych – tych bardziej i mniej znanych. Także poezja, na przykład Władysława Broniewskiego, ukazuje bohaterów o reprezentujących moralność socjalistyczną, jak na przykład generał Walter (Karol Świerczewski) czy Ludwik Waryński. Już prezentacja tych nazwisk pozwala potwierdzić spostrzeżenia współczesnych badaczy, iż na lekcjach polskiego

³⁷ E. J. Kryńska, S. W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 75.

³⁸ N. Bołdyriew, *Praca wychowawcy klasowego nad kształtowaniem komunistycznej moralności uczniów*, Warszawa 1955.

uczono czujności wobec „wroga klasowego” oraz nienawiści tych, którzy mają inne (kapitalistyczne) poglądy na życie społeczne³⁹.

W moralności socjalistycznej na plan dalszy były odsuwane zagadnienia związane z prywatnym życiem człowieka, na przykład miłość, rodzina; były one podporządkowywane ideologii i zaangażowaniu społeczno-politycznemu⁴⁰. Miejsce relacji rodzinnych zajmowała umiejętność współżycia w kolektywie i zaangażowanie w pracę, która ma zapewnić powszechny dobrobyt i szczęście. „Każdy [człowiek], przeciętny czy wybitny, miał jakieś praktyczne zajęcie, które go pochłaniało. Największą satysfakcję sprawiała dobrze wykonana praca. Realizacja planu, rzadziej, służba innym – to książkowe cele życiowe”⁴¹.

Oczywiście literatura tworzona na zapotrzebowanie społeczne – także ta adresowana do dzieci – miała prezentować założenia marksizmu. W „Polonistyce” przywołany jest jeden z wierszy Juliana Tuwima:

Wszyscy dla wszystkich
Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzieżby co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?
[...]
No, a gdyby nie piekarz,
To by szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

W analizowanym piśmie dla nauczycieli są wskazówki dotyczące napisania charakterystyki bohatera czytanki *Socjalistyczny wyścig pracy*. Dzieci mają określić postać: „górnika, czołowego rębacz, racjonalizator, bierze udział we współzawodnictwie, pragnie zdobyć rekord dla kopalni” (P 1953, nr 1, s. 49). Uczniowie gromadząc materiał do charakterystyki postaci, podkreślają, że to właśnie on, Szczepan Bałut, jako „pierwszy zameldował już w lutym o wykonaniu Planu Sześcioletniego. Przyniósł kopalni sławę, a sam otrzymał order Sztandaru Pracy i Krzyż Zasługi” (P 1953, nr 1, s. 49). Warto dodać, że także w innych miejscach jest podkreślany wysiłek realizacji planu sześcioletniego, który ma „zbudować pierwsze zręby gospodarki socjalistycznej” (P 1948, nr 4, s. 1). Młodzieży proponowana jest analiza wiersza, w którym czytamy:

³⁹ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 190.

⁴⁰ B. Potyrała, *op. cit.*, s. 62.

⁴¹ J. Wojdon, *op. cit.*, s. 48.

„My walczyliśmy o Plan Sześćioletni, o fundament pod wspólny dom” (P 1955, nr 5, s. 59). Powyższe przykłady ilustrują tezę, którą przedstawia badaczka: „Jednostka, by dobrze służyć społeczeństwu, musiała działać. Aktywizm – to lansowany w podręcznikach sposób na życie”⁴².

Jeden z czołowych propagatorów ideologii narzucanej także młodzieży szkolnej głosił: „Tworzymy nowego człowieka socjalistycznego”⁴³. Trzeba też zaznaczyć, że dominującym celem kształcenia była potrzeba ideologiczno-polityczna rządzącej partii, o czym pisze znawca tych zagadnień:

Należy wychowywać ofiarnego budowniczego ustroju socjalistycznego identyfikującego się z polityką partii i rządu (te dwa terminy najczęściej występowały łącznie) i odrzucającego wszelkie wątpliwości. Człowieka upatrującego główny sens życia oraz swój patriotyczny obowiązek w pracy i w walce politycznej⁴⁴.

Zaś celem wychowywania w duchu moralności socjalistycznej było podporządkowanie wszystkiego ideologii marksistowskiej, sojuszowi międzynarodowemu z krajami demokracji ludowej pod przewodnictwem ZSRR i budowie socjalistycznej gospodarki.

Umiłowanie i szacunek wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Kolejną wartością narzuconą polskiej szkole było „umiłowanie i szacunek do Związku Radzieckiego”, jako do kraju przodującego w dziedzinie nauki, sztuki, oświaty i kultury⁴⁵.

We wszystkich numerach „Polonistyki” widoczne jest kreowanie wizerunku Kraju Rad jako państwa wyznaczającego kierunki rozwoju we wszystkich dziedzinach życia ze względu na wprowadzenie „zdobyczy” rewolucji październikowej. Dla autorów radzieckich czasopism wydawanych w ZSRR znajdowało się wiele miejsca w każdym numerze „Polonistyki”. Także „Литература в школе” („Literatura w Szkole”) – pismo przedmiotowe dla nauczycieli literatury rosyjskiej wydawane w Moskwie przez ministerstwo oświaty omawiane jest w każdym numerze „Polonistyki”. Ponadto szeroko przedstawiana jest literatura narodów zależnych od ZSRR (np. P 1955 nr 1, s. 13-20). Wielokrotnie autorzy publikujący w „Polonistyce” podkreślają wiodącą rolę ZSRR w dążeniu ludzkości do dobrobytu: „Nie można też przeoczyć zasadniczego faktu, że budowanie socjalizmu, tworzenie podstaw do wielkiego rozkwitu kultury i szczęścia ludzkiego można dokonać, jedynie korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego” (P 1949, nr 5, s. 3).

⁴² J. Wojdon, *op. cit.*, s. 48.

⁴³ K. Mariański, *Przedmowa*, s. 1.

⁴⁴ B. Potyrała, *op. cit.*, s. 63.

⁴⁵ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 72.

Bardzo często jest mowa o przyjaźni polsko-radzieckiej, braterstwie broni, o zdobyczach nauki radzieckiej, która wyznacza kierunek rozwoju bratnim krajom demokracji ludowej.

Pokój i walka z kapitalizmem i imperializmem

Kolejna wartość w socjalistycznym systemie to pokój. Jest on ukazywany jako cel dążeń krajów demokracji ludowej, co stanowi przeciwwagę wobec imperialistycznych, w opinii autorów, dążeń krajów „burżuazyjnych”. Były też one ukazywane jako siły hamujące postęp w Polsce przedwojennej, z którymi zmagala się ideologia komunizmu w latach powojennych, nie dopuszczając do „zawieszenia, choćby osłabienia walki z kułakiem, niedobitkami burżuazji, obszarnictwa i dywersji imperialistycznej” (P 1951, nr 3, s. 9-10).

Do wartości socjalistycznych należy sprzeciw wobec świata kapitalistycznego i ukazywanie wyższości socjalizmu nad kapitalizmem w każdej dziedzinie życia:

Obalając obszarników i kapitalistów Rewolucja Październikowa rozbiła okowy ucisku narodowo-kolonialnego i wyzwoliła z tego ucisku wszystkie narody uciskane rozległego państwa (P 1953, nr 1, s. 2).

Kapitalistyczna kultura jest ukazywana „jako przykład «postępującego upadku i gnicia» oraz staczania się «na poziom barbarzyństwa i zabobonu»”⁴⁶.

W „Polonistyce” czytamy:

[...] walka o pokój, to walka z agresją imperializmu amerykańskiego we wszystkich jej przejawach: z polityką paktu atlantyckiego, z gospodarką planu Marshalla, z kulturą wszechświatowego państwa (P 1949, nr 6, s. 56)

[...] zmiana ustroju społecznego i politycznego unicestwiała źródła wojen, uczyniła walkę o pokój realną i trwałą – w porównaniu z obywatelami krajów, gdzie rządzą zwolennicy nowych wojen (P 1948, nr 6, s. 50-51)

Czarno-białe postrzeganie rzeczywistości politycznej prowadzi do negowania wszystkiego, co jest sprzeczne z ideologią marksizmu. Dlatego też wiele sformułowań typu: „zwyrodnienie kapitalizmu” (P 1949, nr 4, s. 33). „Patriotyzm przeciwstawiamy [...] szowinizmowi i imperializmowi, a wiążemy z [...] czujnością wobec niemieckiego sąsiada” (P 1948, nr 1, s. 16). Piętnowane są „kapitalistyczne elementy na wsi” (P 1948, nr 4, s. 1), a lansowane jest aprioryczne założenie, że upadek nauki i kultury w systemie kapitalistycznym jest związany z odrzuceniem przez świat zachodni „naukowego światopoglądu”, a więc idei marksizmu:

⁴⁶ *Ibidem*.

Tolerowanie zamętu światopoglądowego, eklektyzmu metodologicznego w nauce jest symptodem jej upadku w świecie kapitalistycznym, jest wyrazem mieszczańskiej niewiary w naukę. Polonistyka nowa powinna walczyć o postępowy światopogląd naukowy (P 1949, nr 6, s. 7).

Imperializm państw kapitalistycznych jest ukazywany jako zagrożenie dla Polski, a bratnia pomoc ZSRR jako gwarancja pokojowego współistnienia: „Polska w sojuszu ze Związkiem Radzieckim nie lęka się szantażu wojennego państw imperialistycznych” (P 1949, nr 4, s. 58).

Walka z Kościołem

Walce z kapitalizmem towarzyszy walka z Kościołem; nie jest ona prowadzona wprost, lecz ma charakter zawoalowany – polega na łączenia religii z zacofaniem, wstecznictwem⁴⁷. Według znawców tego zagadnienia, sprzeciw wobec Kościoła przybiera różne formy, na przykład: zwalczanie edukacji religijnej w szkołach, nękanie polegające na zamykaniu szkół katolickich (prowadzonych przez zakony) oraz rekwirowanie lokali i sprzętu na rzecz szkolnictwa państwowego, represjach wobec katechetów (zwalnianie z pracy), organizowanie w niedziele zajęć dla młodzieży (filmy, zawody sportowe, wycieczki), aby utrudnić bądź uniemożliwić udział we mszy świętej, powstanie i działalność „Towarzystwa Szkoły Świeckiej”, zdejmowanie krzyży, które wisiały w klasach itd.⁴⁸

W analizowanym czasopiśmie możemy znaleźć liczne sformułowania, które dziś byłyby potraktowane jako przejaw „mowy nienawiści” w oficjalnym dyskursie publicznym. Na przykład występują tu sformułowania: „bzdurypisy z jezuickich kalendarzy” (P1953, nr 5, s. 55). Szermierze tzw. postępu wykreślają potrzeby religijne ludzi, więc Kościół postrzegają tylko jako bezproduktywną instytucję, pozostałość feudalizmu, a nade wszystko siedlisko wrogiej ideologii:

[...] obaliliśmy fałszywe tezy burżuazyjnej nauki, że szczytowe osiągnięcia literatury – to epoki dominowania antyrealistycznych i fideistycznych tendencji (P 1954, nr 6, s. 10).

Walka z Kościołem była także widoczna w tym, że pod koniec lat 40. z podręczników zniknęły – i to gwałtownie – wszystkie elementy kultury chrześcijańskiej; celowo pomijano chrześcijańskie wartości w literaturze i sztuce. W programach było miejsce dla mitologii greckiej, rzymskiej, słowiańskiej, a nie było miejsca dla Biblii⁴⁹. Zwolennicy ideologii marksistowskiej – traktowanej jako nauka – nie pamiętają o kulturotwórczej roli Kościoła, na przykład o skrybach przepisujących księgi w średniowiecznych klasztorach, ani o szpitalach czy szkołach, które przez całe wieki

⁴⁷ J. Wojdon, *op. cit.*, s. 48.

⁴⁸ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 12-52.

⁴⁹ J. Wojdon, *op. cit.*, s. 48.

prowadzili zakonnicy. Przemilczaniu tego, co pozytywnego wniósł Kościół do historii Polski, Europy czy świata towarzyszyła tendencyjna interpretacji tej twórczości religijnej, której nie dało się przemilczeć, zbyt bowiem była znana.

Jako przykład niech posłużą wypowiedzi na temat autora *Quo vadis*, którego – jak czytamy w „Polonistyce” – cechowały „ciasne, klasowe ograniczenia” oraz „ograniczoność i przesady klasowe” (P 1954, nr 4, s. 16 i 17). Henryk Sienkiewicz został zdeprecjonowany w oczach wyznawców idei marksizmu, którzy wnioskują:

[...] silne podkreślenie przez Sienkiewicza fałszywej historycznie i konserwatywnej teorii i Polsce jako „prz ed m u r z u c h r z e ś c i j a ń s t w a” [...] stanowi jeszcze jedno ze świadectw k l a s o w e j o g r a n i c z o n o ś c i p i s a r z a, od której Sienkiewicz oczywiście nie był zupełnie wolny [podkr. A.S.] (P 1954, nr 4, s. 12).

Podobne problemy pojawiały się w sytuacji innych autorów, na przykład Jana Kochanowskiego. W kontekście tłumaczenia *Psalterza* znaleźć możemy zupełnie nieprawdziwą, sprzeczną z katechizmem, interpretację nauczania Kościoła na temat Boga: „Kochanowski w *Psalterzu* określił swój stosunek do Boga, odrzucił k a t o l i c k ą k o n c e p c j ę g r o ź n e g o i n i e u b ł a g a l n e g o b ó s t w a, wypowiedział pragnienia i tęsknoty jednostki ludzkiej” [podkr. A.S.] (P 1953, nr 5, s. 16).

Chrześcijański wymiar literackiej twórczości ojca polskiej literatury nie powinien być eksponowany, gdyż – jak wnioskują autorzy publikujący w „Polonistyce” – byłoby to przyjęciem „burżuazyjnej” – a więc politycznie niepoprawnej hierarchii wartości, w której było miejsce na szacunek dla przekonań religijnych chrześcijan:

Badacze burżuazyjni, choć często podkreślali swój podziw i sentyment dla poezji czarnoleckiej, fałsz o w a l i j e j i s t o t n e w a r t o ś c i. W y o l b r z y m i a n o n a p r z y k ł a d w t w ó r c z o ś c i K o c h a n o w s k i e g o e l e m e n t y ś r e d n i o w i e c z n e g o, t e o l o g i c z n e g o p o g l ą d u n a ś w i a t [podkr. A.S.] (P 1953, nr 4, s. 32).

Połącznie średniowiecza z teologią ma na celu zdegradowanie myśli autora. Także reinterpretacje twórczości Kochanowskiego miały na celu pomniejszanie elementów religijnych, o czym czytamy:

W wypadku Kochanowskiego trzeba znów z całą wyrazistością w y p u k l i ć z a s a d n i c z ą ś w i e c k o ś ć i o p t y m i z m o b r a z u ś w i a t a w j e g o t w ó r c z o ś c i, tak wspólnie kontrastuje z ponurością tego obrazu w literaturze średniowiecza, brak wyznaniowości w jego postawie religijnej, końcowe zwycięstwo racjonalistycznej postawy światopoglądowej w *Trenie XIX* [podkr. A.S.] (P 1954, nr 1, s. 27).

Warto zwrócić uwagę na swoistą manipulację widoczną w łączeniu świeckości z optymizmem – co milcząco zakłada, że religijności brak optymizmu, gdyż obraz literatury średniowieczna (a więc literatury religijnej) jest „ponury”.

Przedstawionym powyżej sposobom walki z Kościołem towarzyszyła tendencyjna interpretacja także innych utworów literackich.

Ideologiczna interpretacja i dobór lektur

Tendencyjna, tzn. ideologiczna interpretacja utworów literackich odnosiła się nie tylko do tematyki religijnej. Witold Chmielewski, analizując instrukcje ministerstwa oświaty z 1950 roku zauważa, że we wszystkich rozdziałach podręczników do języka polskiego powinny dominować „utwory literackie oraz inne teksty o charakterze ideowo-propagandowym. Jeśli nawet zmieszczono w nim utwór pozornie obojętny pod względem treści, to i tak miał on do spełnienia określoną rolę ideologiczną”⁵⁰.

W „Polonistyce” znajdziemy wiele stron poświęconych wypowiedziom Lenina i Stalina – jako przywódców nowego spojrzenia na utwory literackie; na przykład artykuł *Lenin o literaturze* (P 1949, nr 1, s. 32-34) i liczne analizy utworów, które uwzględniają „przełomowe znaczenie prac Lenina z zakresu literaturoznawstwa dla nowej, marksistowskiej oceny wielkich dzieł pisarzy rosyjskich” (P 1954, nr 3, s. 56). Także postać Józefa Stalina wiele miejsca zajmuje w omawianym czasopiśmie – wielokrotnie też bywają cytowane jego wypowiedzi – zarówno jako krótkie cytaty w funkcji alegacyjnej, jak i oddzielne artykuły; na przykład *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* (P 1950, nr 2-4, s. 5-23). Stalinowi poświęcone są wypowiedzi autorów „Polonistyki”. Na przykład *Znaczenie prac Józefa Stalina o językoznawstwie dla badań literackich* (P 1951, nr 1, s. 1-17); *Przestało bić serce wodza ludzkości wielkiego Stalina* (P 1953, nr 2, s. 2-3); *Odczytujemy na nowo dzieła Józefa Stalina* (P 1953, nr 3, s. 1-5); mowa jest o pisarzach, którym przyznawano Stalinowską Nagrodę Pokoju (P 1955, nr 1, s. 76-78 [artykuł dotyczy Bertolta Brechta; pisarza rewolucyjnego z Niemieckiej Republiki Demokratycznej])⁵¹.

Autorzy publikujący w analizowanym czasopiśmie dla nauczycieli podkreślali, iż należy dostrzegać istnienie związków między literaturą z życiem społecznym i zwracać uwagę na społeczną genezę utworów literackich (P 1954, nr 6, s. 10). Takie ujęcie odpowiadało idei walki klas, którą głosił marksizm. Owo rozumienie literatury odpowiada zaleceniom Lenina, który radził, aby z dziedzictwa kultury czerpać tylko jej demokratyczne i socjalistyczne elementy (P 1949, nr 1-2, s. 4). Autorzy publikujący w „Polonistyce” traktowali utwory literackie jako takie odzwierciedlenie rzeczywistości, które jest ukierunkowane tzn. przepojone duchem walki klasowej, która – według

⁵⁰ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 195.

⁵¹ Warto dodać, że prasa polska z lat 1944-1956 obdarzyła Stalina wieloma tytułami, które przedstawił Ryszard Kupiecki w pracy *Natchnienie wielu milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944-1956*, Warszawa 1993. Autor wymienia 300 tytułów [do chluby], jak np. „Wielki geniusz ludzkości”, „Głos prawdy”, „Przyjaciel Warszawy”, „Koryfeusz kultury”, „Genialny językoznawca”.

założeń marksizmu – toczy się łonie społeczeństwa. Z tego względu każdy polonista powinien „ujmować zjawiska literackie w kategoriach leninowskiej teorii odbicia” (P 1949, nr 1, s. 3)⁵². Dlatego utwory literackie były interpretowane w kontekście ideologii klasowej, o czym także mówili inni przywódcy partyjni:

Podstawową miarą oceny współczesnej literatury polskiej jest niewątpliwie jej stopień związania z walką i pracą mas ludowych budujących socjalistyczną ojczyznę. Do tej twórczej mobilizacji wzywał pisarzy Bolesław Bierut (P 1953, nr 2, s. 7).

Ideologia ta wytyczała kierunki interpretacji dzieł literackich: „Młodzież musi, w oparciu o konkretne analizy literackie, przekonać się, że opanowanie wiedzy marksistowsko-leninowskiej jest niezbędne do pełnego przeżycia i zrozumienia utworów literackich zarówno przeszłości, jak współczesności” (P 1953, nr 4, s. 6). „Polonistyka” cytowała wypowiedzi autorów, którzy byli – w tamtych latach – zwolennikami narzucanej ideologii. Jednym z nich był Leon Kruczkowski, który powiedział: „walka o realizm socjalistyczny, o odtwarzanie rzeczywistości w rewolucyjnym rozwoju jest najważniejszą wytyczną dla współczesnej literatury” (P 1954, nr 4, s. 47).

Nauczyciele, którzy w swojej pracy dydaktyczno-wychowawczej szukali inspiracji w analizowanym czasopiśmie, zaznajamiali się z licznymi wypowiedziami twórców totalitarnej ideologii, które miały ukierunkowywać interpretację utworów literackich; na przykład *Dialektyka przyrody. Odrodzenie i sztuka renesansu* [jest to fragment pism Engelsa] (P 1949, nr 6, s. 8-9); *Lenin o literaturze* (P 1948, nr 1, s. 32-34); *Zastosowanie tez J. Stalina o językoznawstwie przy nauczaniu języka polskiego w szkole ogólnokształcącej* (P 1951, nr 2, s. 20-28).

W „Polonistyce” pojawiały się wyraźnie sądy negatywnie wartościujące w odniesieniu do twórców literatury uznawanej w dwudziestoleciu międzywojennym – a więc w czasie kapitalizmu w Polsce:

Redukujemy przydział czasu na fałszywe wielkości naszej literatury – Kasprowicza, Wyspiańskiego, Reymonta [...]. Wprowadzamy nową tematykę – publicystykę „Proletariatu”, publicystykę po 1905 r., kulturę radziecką, poświęconą budownictwu socjalizmu” [podkr. A.S.] (P 1950, nr 3-4, s. 60).

Mając na uwadze konkretnych autorów i ich dzieła, warto przypomnieć niektóre interpretacje. Na przykład *Balladynę* włączono w walkę klas. W utworze tym Juliusz Słowacki – jak czytamy w „Polonistyce”: „podkreślił bardzo dobitnie, że to rozbitcie klasowe, feudalny ucisk jest wszelkim źródłem zła” (P 1953, nr 2, s. 35). Taka interpretacja odpowiadała ideologii marksizmu, który źródło zła upatrywał w czynnikach

⁵² Zob. też E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 79.

zewewnętrznych – we własności prywatnej, a nie w czynniku wewnętrznym, jakim jest decyzja wolnej woli człowieka:

Konflikty klasowe, ucisk ludu i mieszczaństwa przez panów feudalnych, samowola despotycznych władców, zbrodnia jako droga do osiągnięcia korony – to wszystko stanowi najistotniejszą ideową treść *Balladyny* [...]. Na pierwszy plan wysuwa się obraz stosunków feudalnych ukazany przez autora z dużą dozą realizmu i oceniony z pozycji bezsprzecznie postępowych (P 1953, nr 1, s. 33).

Na marginesie dodam, że w komentarzu metodycznym dla kl. X z roku 1953 pojawia się jako zadanie domowe opracowanie następującego tematu: „Krytyka stosunków feudalnych w *Balladynie* i *Makbecie*”⁵³.

Także dzieła Adama Mickiewicza były poddawane interpretacjom odpowiadającym ideologii obowiązującej w PRL. Na przykład *Pan Tadeusz* był interpretowany jako przykład „rozkładu stosunków feudalnych w Polsce”⁵⁴. Czytamy także: „W konkretnej analizie życia i twórczości największego poety narodowego będziemy mogli zarazem utrwaląć naukowe, marksistowskie rozumienie procesu dziejowego” (P 1953, nr 4, s. 6). Podobne przekonanie odnosi się nie tylko do publicystyki Mickiewicza, lecz także od jego twórczości poetyckiej:

Liryki lozańskie są poetycką sumą [...] gorzkich doświadczeń bojownika o postęp i wyzwolenie narodowe w latach przewagi reakcji i w latach wzmagającego się ucisku narodowego (P 1953, nr 2, s. 45).

Rola, jaką Mickiewicz wyznacza poezji, całkowicie odpowiada dekabrystowskiemu programowi literackiemu, jest wyrazem upolitycznienia, uaktualnienia poezji Mickiewicza (P 1953, nr 2, s. 53).

Również późniejsi autorzy są przedstawiani w kontekście wartości, które można uznać za socjalistyczne.

Z „Polonistyki” nauczyciele dowiadują się związku utworów Elizy Orzeszkowej z myślą socjalistyczną:

Epoka nasza, epoka socjalizmu, „realizująca marzenia pokoleń o sprawiedliwości i wolności, traktuje jako swe dziedzictwo wszystko, co w przeszłości było troską o człowieka, gniewem wobec jego niedoli, pogardą wobec krzywdzicieli. Cennym więc naszym dziedzictwem jest wielka twórczość Elizy Orzeszkowej” (P 1954, nr 3, s. 48)⁵⁵.

O ile twórczość Orzeszkowej łatwo było zasymilować do potrzeb budowania „najszczęśliwszego ustroju”, jakim był socjalizm, o tyle już dzieła Sienkiewicza stwarzały

⁵³ *Język polski. Komentarz metodyczny dla kl. X ogólnokształcącej szkoły podstawowej korespondencyjnej stopnia licealnego*, z. I-IV, red. A. Gruchalski, Warszawa 1953, s. 66.

⁵⁴ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 191.

⁵⁵ Fragment ujęty w cudzysłów wewnętrzny pochodzi ze wstępu Marii Żmigrodzkiej do 1 tomu *Dzieł wybranych* Elizy Orzeszkowej.

problem, dlatego dokonano marksistowskiego ukierunkowania interpretacji jego utworów:

Dziś dopiero w Polsce Ludowej możemy w całej pełni ocenić Sienkiewicza – gdyż mamy możliwość oceniania twórczości Sienkiewicza z nowych, odmiennych pozycji społeczno-politycznych i światopoglądowych (P 1955, nr 1, s. 68).

W swojej epoce nie umiał ani nie mógł ze swoich pozycji dostrzec rzeczywistych sił napędowych walki wyzwolenczej narodu polskiego – rewolucyjnej klasy robotniczej (P 1954, nr 4, s. 15).

Warto dodać, że Zenon Klemensiewicz protestował w 1948 roku przeciw pominięciu *Trylogii* i *Qvo vadis* w programie szkolnym i apelował, aby wykorzystać poczytność Sienkiewicza w krzewieniu czytelnictwa wśród młodzieży⁵⁶.

Z przedstawionych analiz wynika, że miał rację Witold Chmielewski, gdy pisał, że ekspansja ideologiczna w nauczaniu języka polskiego polegała na jednostronnym nieobiektywnym przedstawianiu literatury pięknej jako konsekwencji istniejących stosunków społecznych, a zwłaszcza klasowych. Autor konkluduje, że „w analizowanym okresie [1944-1956 – A.S.] dokonano zmian w interpretacji całej historii literatury polskiej, wydobywając z niej nurty nie zawsze najważniejsze, ale przydatne do celów ideowych”⁵⁷. Nauczanie literatury było okazją, aby przekonywać młodzież do takiej jej interpretacji, która odpowiadała wymogom marksizmu.

Wartości socjalistyczne na lekcjach gramatyki

Według zaleceń ministerialnych, ćwiczenia dotyczące poprawności mówienia i pisania miały być prowadzone nie tylko na podstawie tekstów literackich, lecz także ideowo-politycznych, co miało się przyczynić do przyswojenia przez uczniów ich treści merytorycznych⁵⁸. Z tego względu, także na łamach „Polonistyki” można zaobserwować, że nauczanie zagadnień językowych było nasycane treściami ideologicznymi. Autorzy i wydawcy „Polonistyki” wskazywali nauczycielom jak indoktrynować młodzież, wykorzystując lekcje gramatyki. Ucząc młodzież o rodzajach dopełnień w języku polskim, nauczyciel mógł skorzystać z następujących przykładów:

Pragniemy (kogo czego?) pokoju
 Posłuszni (komu czemu?) Partii
 Pogłębiany (kogo co?) sojusz robotniczo-chłopski
 Gardzimy (kim czym?) kułakiem
 Marzymy (o kim o czym?) o socjalizmie (P 1955, nr 2, s. 48).

⁵⁶ E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *op. cit.*, s. 63. Profesor Zenon Klemensiewicz także wyrażał swój sprzeciw wobec usunięcia *Grażyny* i *Konrada Wallenroda* z programu nauczania języka polskiego.

⁵⁷ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 193.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 191.

A oto propozycje do wykorzystania na lekcji o okolicznikach i zestawieniach frazeologicznych: „klasa robotnicza w warunkach kapitalizmu walczy o wolność człowieka pracy” (P 1952, nr 5, s. 45).

Natomiast jako przykład pisowni wielką literą nazw przedsiębiorstw lokali tytuły urzędów, władz i instytucji i organizacji, podany jest tylko jeden przykład: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza” (P 1956, nr 2, s. 56); podobnie podana jest tylko jedna nazwa państwa podana jako przykład użycia wielkiej litery: „Związek Radziecki” (P 1956, nr 2, s. 56).

Także nazwy części mowy i części zdania mogą być okazją, aby przekonywać młodzież co do wartości socjalistycznych. Oto przykłady do rozbioru logicznego i gramatycznego zdań:

Mój ojciec buduje domy robotnicze (P 1951, nr 3, s. 35).

Znany przodownik pracy był wczoraj gościem w naszej szkole (P 1951, nr 3, s. 39).

Socjalizm oznacza organizację dostatniego i kulturalnego życia dla wszystkich członków społeczeństwa (P 1956, nr 2, s. 58).

Podobnie lekcje gramatyki poświęcone stronie czynnej i biernej zawierają materiał ideologiczny:

Państwo ludowe udostępniło oświatę szerokim masom.

Oświata została udostępniona przez Państwo Ludowe szerokim masom.

Związek Radziecki ofiarował Warszawie wspaniały dar.

Wspaniały dar został ofiarowany Warszawie przez Związek Radziecki (P 1955, nr 4, s. 63).

Powyższe przykłady – jak widać – świadczą o tym, że również lekcje gramatyki były wykorzystywane po to, aby narzucać młodzieży socjalistyczną hierarchię wartości wpisaną w marksistowską ideologię.

Zakończenie

Minął rok 1956. Nastąpił „odwilż”, ponieważ uwidoczniły się pierwsze rysy na „nieskazitelną” hierarchii wartości narzuconej przez „jedyną słuszną” ideologię marksizmu, której zwolennicy, głosząc wolność, równość i braterstwo prześladowali – także więzili (np. Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski) lub mordowali (rękami „nieznanych sprawców”) niewygodnych obywateli PRL, nie dopuszczali do głosu pisarzy emigracyjnych, pomijali istnienie twórców podejmujących problematykę religijną.

Mimo „odwilży”, nadal obowiązuje socjalistyczna hierarchia wartości we wszystkich dziedzinach życia. Gdy w 1969 roku Karol Wojtyła wydał studium *Osoba i czyn*, w którym ukazał personalistyczną koncepcję człowieka, pierwsi zaatakowali

go marksieści, gdyż „stanowiła dla nich niewygodny element w polemice z religią i Kościołem”⁵⁹. Warto poszukać odpowiedzi na pytanie: dlaczego niewygodny?

W personalizmie bardzo widoczny jest prymat osoby nad rzeczą. A dokładnie – nad tym, co nie jest osobą. Wartość osoby ludzkiej nie zależy od tego czy jest ona w grupie „przodowników pracy”, czy aktywnie włącza się w walkę o realizację planu sześcioletniego, czy wierzy w nierozterwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami Układu Warszawskiego. Wartość osoby ludzkiej jest wpisana w naturę człowieka, który ze względu na to, że jest KIMŚ, a nie CZYMŚ – godzien jest szacunku. Człowiek zasługuje na afirmację ze względu na to, że jest osobą, a to wyklucza instrumentalne traktowanie.

Dwa spojrzenia na osobę – dwa prymaty:

personalizm:	marksizm:
<u>osoba</u>	<u>rzecz</u>
	nie-osoba
	(np. ideologia)
<u>rzecz</u>	
nie-osoba (np. ideologia)	<u>osoba</u>

Źródło: opracowanie własne.

Z personalistycznej koncepcji Karola Wojtyły wynika, że osoba ludzka nie może być traktowana jak element w walce klas o rzekomy „postęp społeczny” i „zwycięstwo klasy robotniczej nad burżuazją”. Człowiek nie może być sługą ideologii, o której skutkach mówi powiedzenie znane w latach PRL w języku rosyjskim: *wsjo dla naroda, nieczewo dla człowieka*. Nie może być niewolnikiem żadnej ideologii, choćby – tak jak marksizm – przybierała ona pozory naukowości i uważana była za „postępową” i była jak najbardziej „poprawna politycznie”. Jest bowiem różnica między ideologią a nauką, o czym pisze współczesny filozof:

[...] ideologia to jakaś doktryna (zespół twierdzeń, ocen i norm) będąca podstawą postępowania lub narzędziem działania jakiejś grupy społecznej [...]. Ideologią może być światopogląd [np. „naukowy” – A.S.], ale również określona doktryna filozoficzna⁶⁰.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin 1994, s. 149.

⁶⁰ A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 1976, s. 26

Natomiast nauka przez tego samego autora jest definiowana jako:

[...] zespół czynności poznawczych zmierzających – w sposób uporządkowany, metodyczny – do osiągnięcia wiedzy o czymś. Metodyczny znaczy tu: systematyczny, planowy, według określonej metody⁶¹.

Zdobycze nauki są przyjmowane więc jako wynik weryfikowalnych poszukiwań badawczych, doktryny ideologiczne są zaś przyjmowane jako aksjomaty. O niektórych tego typu aksjomatach marksizmu czytamy w „Polonistyce” z 1955 roku:

[...] prawdziwy artyzm może być osiągnięty jedynie przez tych pisarzy, których twórczość związana jest z partyjnością komunistyczną. Światopogląd komunistyczny określa przede wszystkim wartość estetycznego ideału pisarza utrwalającego w swych obrazach charakter członka społeczeństwa socjalistycznego [podkr. A.S.] (P 1955, nr 1, s. 35).

Innym założeniem było przekonanie o wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną „opartej na krzywdzie społecznej”, a także o wyższości postawy moralnej budowniczych komunizmu nad ludźmi reprezentujących świat kapitalistyczny (P 1949, nr 4, s. 45). Jan Paweł II, mając na uwadze oba systemy: kapitalizm i socjalizm, wyjaśnia, że oba są oparte na fałszywej antropologii.

Osoba jest czymś innym niż indywiduum – jest bytem społecznym, zakorzenionym we wspólnocie. Ignorowanie tego faktu jest, zdaniem Wojtyły, wspólnym błędem skłóconych braci indywidualizmu i kolektywizmu. Obie te ideologie utrzymują, że człowiek w gruncie rzeczy nie jest w stanie żyć we wspólnocie. Indywidualizm widzi w bliźnim zagrożenie, w najlepszym razie zło konieczne, przed którym trzeba chronić własną wolność. Dla kolektywizmu zaś jednostka jest elementem niepowinnym i niezasługującym na zaufanie, dlatego trzeba ją dyscyplinować za pomocą środków przymusu [podkr. A.S.]⁶².

Przyjęta koncepcja osoby ludzkiej prowadzi do błędnych ideologii, dlatego kapitalizm zakorzenia się w ideologii liberalizmu, socjalizm – w ideologii marksizmu⁶³. Obie te ideologie opierają się na wzajemnej nienawiści pod pozorem walki o dobro narodu czy określonej klasy społecznej⁶⁴. A podobieństwo obu systemów oddaje humor krążący wśród Polaków w latach siedemdziesiątych: „Czym się różni kapitalizm od socjalizmu? Tym, że w kapitalizmie człowiek wyzyskuje człowieka. W socjalizmie zaś jest odwrotnie”.

Mimo wyraźniej różnicy między podejściem naukowym a ideologicznym (jednak konsekwentnie jest ono nazywane „naukowym” przez tych, którzy uwierzyli

⁶¹ *Ibidem*, s. 12.

⁶² J. Ross, *Jan Paweł II, Papież stulecia*, tłum. . Masłowski, Warszawa 2008, s. 65.

⁶³ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 27, Kraków 1983.

⁶⁴ Jan Paweł II, *Centisimus annus*, nr 17 i 18, Wrocław 1991.

Marksowi, Engelsowi, Leninowi, Stalinowi lub kierowali się lękiem), wiele cytowanych przeze mnie wypowiedzi wskazuje na to, że ideologiczna interpretacja literatury zdominowała lata PRL.

Wyraźnie widać, że możliwe jest zafałszowanie obrazu literatury, gdy jej interpretacja zostaje podporządkowana ideologii. Dlatego dziś, gdy pojawiają się nowe trendy w humanistyce i możemy przeczytać „odkrywcze” interpretacje książki *Kamienie na szaniec*, w której badacze literatury dywagują na temat pragnień homoseksualnych głównego bohatera, myślę, że trzeba zapytać, czy to jeszcze nauka, czy już ideologia?

Jan Paweł II definiuje ideologię jako całościowy ogląd świata i wynikający zeń całościowy model życia społecznego. Jest on inspirowany przez prawdę transcendentną i absolutną. Taki ogląd posiada sankcję transcendentną, więc – zdaniem ideologów – może być narzucany nawet siłą. Tak rozumiana ideologia może być inspirowana religią (np. fundamentalizm islamu), ale może także podszywać się pod naukę. Ani nazizm, ani komunizm nie miały inspiracji religijnych. Wolności osoby ludzkiej zaprzecza nie religia jako taka, lecz każda ideologia, bez względu na jej pochodzenie⁶⁵. Papież jednoznacznie pisze: „Kościół zwraca się do człowieka w pełnym poszanowaniu jego wolności, Kościół proponuje, niczego nie narzuca: szanuje ludzi i kultury, zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia”⁶⁶.

Jan Paweł II na początku roku 2005 wyraża przekonanie, że „ideologie zła są głęboko zakorzenione w dziejach europejskiej myśli filozoficznej”⁶⁷. Także liberalnej. Do tych ideologii należą też nurty neomarksistowskie, które doceniły niezwykle potencjał koncepcji „hegemonii kulturowej”, o której mówił włoski działacz komunistyczny Antonio Gramsci. On, przebywając w więzieniu w czasach Mussoliniego, miał stały kontakt ze swymi towarzyszami z partii. Informowany przez nich o działaniach podejmowanych przez partię, powiedział znamienne słowa: „Kultura, głupcy! Przede wszystkim musimy opanować kulturę, tylko przez kulturę zmienimy cały świat”⁶⁸. Zapiski A. Gramsciego wywarły wpływ na rewolucję kulturową w 1968 roku. Skutki ideologii, na której opierała się ta rewolucja obejmuje coraz większe przestrzenie życia społecznego i politycznego, przed czym również przestrzegał Jan Paweł II⁶⁹, i stanowią nadal zagrożenie dla wolności oraz godności osoby ludzkiej.

⁶⁵ M. Zięba, *Epoka Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II i Europa*, red. K. Kalinowska, B. Brodzińska, M. Zamojska, Toruń 2009, s. 19.

⁶⁶ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 39, Watykan 7.XII.1990.

⁶⁷ *Idem*, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 7.

⁶⁸ J. Czernecki, *Czy kultura jest lewicowa?*, <http://www.teologiapolityczna.pl/teologia-polityczna-co-tydzien-nr-56-czy-kultura-jest-lewicowa/> [dostęp: 20.05.2017].

⁶⁹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 8.

Bibliografia

Materiał źródłowy

„Polonistyka” – wszystkie numery z lat 1948-1956:

- 1948 r.: nr 1-4
- 1949-1952 r.: nr 1-5
- 1953-1956 r.: nr 1-6

Literatura podstawowa i pomocnicza

- Błazewicz P., *Wokół genezy szkoły dziesięcioletniej*, red. W. Wrzesiński, „Wrocławskie Studia z Historii Polaki Najnowszej”, t. 4, Wrocław 1998, s. 185-219.
- Boldyriew N., *Praca wychowawcy klasowego nad kształtowaniem komunistycznej moralności uczniów*, Warszawa 1955.
- Chmielewski W., *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944-1956)*, Warszawa 2006.
- Chrzastowska B., *Literatura współczesna źle obecna w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych*, Wrocław 1990.
- Czernecki J., *Czy kultura jest lewicowa?*, <http://www.teologiapolityczna.pl/teologia-polityczna-co-tydzien-nr-56-czy-kultura-jest-lewicowa/> [dostęp:20.05.2017].
- Jan Paweł II, *Centisimus annus*, Wrocław 1991.
- , *Laborem exercens*, Kraków 1983.
- , *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.
- , *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.
- Jaworski M., *Programy języka polskiego w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej*, „Rocznik Instytutu Pedagogiki” 1958, t. 3, s. 5-59.
- Język polski. Komentarz metodyczny dla kl. X ogólnokształcącej szkoły podstawowej korespondencyjnej stopnia licealnego*, z. I-IV, red. A. Gruchalski, Warszawa 1953, s. 66.
- Kalinin M. [Iwanowicz], *O wychowaniu komunistycznym*, Warszawa 1950.
- Kryńska E. J., Mauersberg S. W., *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945-1956*, Białystok 2003.
- Kupiecki R., *Natchnienie wielu milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944-1956*, Warszawa 1993.
- Kurdybacha Ł., *Idee oświatowe i wychowawcze W.I. Lenina*, Warszawa 1970.
- Maciaszek M., *Treści wychowania i kształcenia w reformach szkolnych PRL*, Warszawa 1980.
- Mariański K., *Przedmowa*, [do:] M. Kalinin, *O wychowaniu komunistycznym*, Warszawa 1950, s. 1-5.
- Misiakiewicz E., *Czy literatura rzeczywiście „źle obecna w szkole”? Z doświadczeń praktyka*, „Zeszyty Szkolne” 2007, nr 1 (23) zima http://www.stentor.pl/files/produkty/pliki/173_fragment.pdf [dostęp: 20.05.2017].
- Neuner G., *Kształtowanie osobowości socjalistycznej*, tłum. L. Bielas, Warszawa 1979.

- Osiński Z., *Nauczanie historii szkołach podstawowych w Polsce latach 1944-1989*, Toruń 2006;
- Hoszowska M., *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944-1956*, Rzeszów 2002.
- Potyrała B., *Szkoła podstawowa w Polsce w latach 1944-1984. Uwarunkowania społeczno-polityczne*, Warszawa 1987.
- Radziwiłł A., *Ideologia wychowawcza w Polsce w latach 1948-1956. Próba modelu*, Warszawa 1981 [wydanie powielaczowe nakładem Niezależnej Oficyny Wydawniczej „Nowa”].
- Ross Jan, *Jan Paweł II, Papież stulecia*, tłum. P. Masłowski, Warszawa 2008.
- Stępień A. B., *Wstęp do filozofii*, Lublin 1976.
- Szczerba W., *Metodyka wychowania socjalistycznego*, Warszawa 1971.
- Wichary G., *Z problemów komunikacji dydaktycznej w czasopiśmie przedmiotowo – metodycznym na przykładzie „Polonistyki”*, [w:] *Rola czasopism przedmiotowo – metodycznych w dydaktyce szkolnej*, red. M. Inglot, Wrocław 1979, s. 15-26.
- Wojdon J., *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej (1944-1989)*, Toruń 2001.
- Wołczyk J., *Jak wychowywać młodzież? O wychowaniu socjalistycznym*, Warszawa 1972.
- Wołoszyn J., *Komunistyczny system wychowawczy w Polsce Ludowej*, „Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały” 2019, nr 9, s. 47-83.
- Zięba M., *Epoka Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II i Europa*, red. K. Kalinowska, B. Brodzińska, M. Zamojska, Toruń 2009, s. 11-24.

Świat wartości w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1948-1956

Streszczenie: Artykuł pt. *Świat wartości w czasopiśmie „Polonistyka” w latach 1948-1956* przedstawia narzucany nauczycielom i uczniom w pierwszych lat PRL socjalistyczny system wartości. Aksjologia propagowana przez ideologów marksizmu, była odmienna od tej, która przez wieki kształtowała polską kulturę. W czasopiśmie przeznaczonym dla nauczycieli języka polskiego wiele miejsca zajmują zagadnienia ideologiczne, które kształtowały system wartości Polaków: „światopogląd naukowy”, „moralność socjalistyczna”, walka z Kościołem, przyjaźń z ZSRR i krajami socjalistycznymi, a wrogość wobec krajów kapitalistycznych. W wypowiedziach zamieszczonych w „Polonistyce”, które odnoszą się wprost do literatury, narzucana jest marksistowska – „jedynie słuszna” i jedynie wartościowa – interpretacja utworów literackich. Ideologia także jest obecna na lekcjach gramatyki. W konkluzji tego artykułu autorka pisze o różnicy między nauką a ideologią i wskazuje na zafałszowanie wartości literatury, gdy jej interpretacja zostaje podporządkowana ideologii. Powołując się na ujęcie personalistyczne Jana Pawła II i jego „prymat osoby nad rzeczą”, sygnalizuje niebezpieczeństwa ideologizacji, które obecne są teraz we współczesnej kulturze.

Słowa kluczowe: „Polonistyka”, socjalistyczny system wartości, personalizm, marksizm, Jan Paweł II, ideologia a nauka

World of values in the periodic “Polish philology” years 1948-1956

Summary: The article *World of values in the periodic “Polish philology” years 1948-1956* presents forced on teachers and students system of values acceptable during first years of socialistic regime in Poland. The axiology of Marxism’s ideologists was entirely different from the one that formed Polish culture over the ages. This periodic intended to form teachers of Polish language many times presented articles on ideology that was to form Polish system of values such as: “socialistic worldview of life”, “socialistic morality”, war against the Church, friendship with CCCP and other socialist countries compared with hostility of capitalistic countries, to name a few. In pronouncements, that refer directly to literature, published in this particular periodic Marxism ideology is imposing its will on every interpretation of any literary composition – as “the only one” that presents any true value. This ideology is present within lessons on Polish grammar as well. In the concluding chapter the author presents differences between the science and the ideology and points out falsification of values in the literature when its interpretation becomes a subject of ideologization. Relying on personalistic vision of John Paul II and on “pre-eminence of the person over the subject” that he presents, the author reports the danger of ideologization that is present now in contemporary culture.

Keywords: “Polonistyka” (“Polish philology”), socialistic system of values, personalism, Marxism, John Paul II, ideology vs science.

Katarzyna Sokołowska

Uniwersytet w Białymstoku

„OCHRONIARZE” KONTRA DETERMINIZM HISTORYCZNY. WALKA NA WARTOŚCI W „TURNIEJU REPORTERÓW 74” BIAŁOSTOCKICH „KONTRASTÓW”



W roku 1975 w białostockim piśmie „Kontrasty. Miesięczniku Społeczno-Kulturalnym”, w jego drugim numerze, ogłoszono wynik „Turnieju Reporterów” za rok poprzedni. Przystąpiło do niego trzydziestu dziewięciu autorów piszących na zadany temat na „reportaż o powojennych dziejach Ziemi Białostockiej”¹. W jury konkursu znalazły się cztery osoby, w tym: Edward Redliński i Włodzimierz Pawluczuk. Główna nagroda przypadła Małgorzacie Szejnert za tekst o późniejszych losach osób, o których mogliśmy przeczytać w pierwszym wydaniu „Gazety Białostockiej”, z 1 września 1951 roku. Z dzisiejszej perspektywy spośród innych nagrodzonych osób wyróżnia się postać Jana Bijaka, późniejszego wieloletniego redaktora naczelnego tygodnika „Polityka”.

W opublikowanym werdykcie Turnieju Reporterów mogliśmy przeczytać:

Ponadto sąd konkursowy zarekomendował redakcji „Kontrastów” następujące teksty, dla których nie starczyło nagród, a które będziemy publikowali sukcesywnie, poczynając od numeru kwietniowego, bo od kwietnia zwiększamy objętość pisma i wybieramy się z jego zawartością w szeroki kraj [...]”².

W grupie autorów „rekomendowanych” reportaży znaleźli się, znani już wówczas szerszej publiczności, Wojciech Giełżyński, Jerzy Lovell czy Hanna Krall.

Tak jak zapowiadano, czasopismo „Kontrasty” zmienia się od numeru czwartego z 1975 roku, co widać nie tylko po odmiennie przygotowanych okładkach, dotąd planowanych w formie kolorowej grafiki na całą stronę. Od wspomnianego wydania pisma znajdziemy na jego obwolucie zapowiedzi tekstów publicystycznych,

¹ Zob. „Kontrasty” 1975, nr 2, s. 3.

² *Ibidem*.

zamieszczonych w przygotowanym miesięczniku. W tym miejscu zobaczymy również zdjęcie należące do gatunku reportażu fotograficznego. „Kontrasty” coraz bardziej przeistaczają się w medium reportażystów. Widać to również po świeżo wyodrębnionych działach, opatrywanych nazwami: reportaż, reportaż radiowy, kryminalny, importowany³.

Wydaje się, iż zaczynem do tej zmiany okazał się wspomniany publicystyczny konkurs na powojenne dzieje Podlasia, rozpisany w 1974 roku. Problemy, które w tamtym czasie były podejmowane w przysyłanych na turniej tekstach, miały związek ze specyfiką regionu, dotyczyły tematu wiejskiego, migracji młodego pokolenia chłopskich dzieci do miast oraz popularnego wciąż zagadnienia wydajności pracy. W reportażach powracał również wątek propagandy sukcesu gospodarczego z początku lat 70. Z dzisiejszego punktu widzenia temat ten wydaje się zajmujący. A gdy ujrzymy go na szerszym tle, będzie wskazywał na niezwykle kontrast z rosnącą w tym czasie w Europie „świadomością ekologiczną”, stojącą w opozycji do niego. Na Zachodzie kształtowała się ona od lat 60. XX wieku⁴. W tym czasie w Polsce była mało propagowana, do lat 80. raczej powszechnie nieobecna w społecznej przestrzeni, jak uważa Piotr Gliński, i wiązana jedynie z grupą naukowców oraz z pojedynczymi dziennikarzami, zaangażowanymi w ochronę przyrody⁵. Warto jednak zaznaczyć za badaczem, że już:

Pierwsze nieliczne, w miarę niezależne środowiska proekologiczne zaczęły formować się w końcu lat sześćdziesiątych. W latach siedemdziesiątych funkcjonowało – w ograniczonym zakresie – kilka bardziej niezależnych grup i organizacji ekologicznych (np. Klub Kształtowania Ochrony Środowiska w Szczecinie, nieformalny Klub Prasowy „Krajobrazy”, pierwsze inicjatywy w Krakowie i w Jeleniej Górze, próby niezależnych działań w ramach PTTK czy SARP). [...] Jakkolwiek szersza, oddolna, społeczna aktywność proekologiczna nie była oczywiście w owym czasie możliwa. Ruch ekologiczny *sensu stricto* nie istniał⁶.

³ Od numeru jedenastego „Kontrastów” z 1975 r. działy w piśmie mają pełne nazwy, które wcześniej sygnowane były skrótami, mniej czytelnymi dla postronnego odbiorcy. Oprócz wymienionych dotąd znajdziemy także: pamiętnik, esej, książki, kalendarze, kronika, korespondencja, także stałe rubryki publicystów, jak „Naprawianie świata”.

⁴ Anna Kalinowska wskazuje na jedną z lektur, która „świadomość ekologiczną rozbudzała”. Zob.: „Współczesne ruchy ekologiczne sięgają początku lat 60., kiedy to książka Rachel Carlson *Milcząca wiosna* nagle uświadomiła ludziom, że nasza najwspanialsza cywilizacja zagraża roślinom i zwierzętom, ale także nam samym”. A. Kalinowska, *Ekologia – wybór przyszłości*, wyd. 2, Warszawa 1994, s. 282.

⁵ Zob. P. Gliński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 149. Co prawda od 1928 r. istniała w Polsce Liga Ochrony Przyrody, ale po wojnie jej rola w praktyce była marginalna. Jak podkreśla A. Kalinowska: „W Polsce Ludowej Liga stała się w prawdzie organizacją masową, ale podporządkowaną władzy przez wiele lat, nie mającą istotnego głosu w sprawach związanych z zapobieganiem dewastacji (lub przynajmniej uświadamianiem zagrożeń) środowiska”. Zob. A. Kalinowska, *op. cit.*

⁶ *Ibidem*.

Na Zachodzie podczas interesujących nas tutaj lat 70. dyskutowało się o wyczerpywaniu się zasobów naturalnych i zbliżającej się klęsce ekologicznej, czekającej nasz glob przy dalszym złym gospodarowaniu nimi i zwiększającej się wciąż emisji gazów cieplarnianych. Teoretycznie nic nie stało na przeszkodzie, by i w Polsce Ludowej upowszechniano idee obecne w publikacjach typu, *Granice wzrostu*, Raporcie Klubu Rzymskiego z 1972 roku oraz w Raporcie ONZ, *Tylko jedna Ziemia*, pochodzącym również z 1972 roku. W jednym z artykułów przysłanych na wspomniany konkurs z 1974 roku wspomina się kąśliwie o pierwszej z nich, co znaczy, że wiedza na temat światowych publikacji ekologicznych była dostępna. W Polsce Ludowej powszechnie jednak blokowano informacje o narastającym zniszczeniu środowiska i jego konsekwencjach⁷. Radosław Domke pisze:

Poza nielicznymi wyjątkami informacji o problemach ekologicznych nie dopuszczała do druku cenzura. Dane statystyczne, z których można było uzyskać informacje na temat wzrostu skażenia, objęto tajemnicą państwową⁸.

Z pewnością sytuacja ta przyczyniała się do słabego wzrostu „świadomości ekologicznej” w PRL. Badacze problematyki ekologicznej już w 1988 roku podkreślali, iż pomimo tego, że:

Wpływ wielu opracowań i raportów [...] przygotowanych [w latach 60. i na początku 70. przez zachodnich uczonych, publicystów i działaczy społecznych] sięgał daleko poza grupę rozwiniętych krajów kapitalistycznych, [...] przyznać trzeba, że ich recepcja poza tym rejonem była opóźniona, a oddźwięk słaby czy wręcz niechętny⁹.

Z jednej strony wiązało się to w dużej części z odgórną blokadą informacji na temat postępującej degradacji środowiska, z drugiej wynikało także z wyobrażeń władzy komunistycznej, zakładającej, że ten problem nie dotknie w takim stopniu krajów z bloku socjalistycznego. Analizujący dyskurs ekologiczny w PRL-u, Piotr Pawliszak i Magdalena Steciąg zaznaczają:

Władze PRL-u uznawały problemy ekologiczne (w myśl komunistycznej ideologii) za efekt przemysłowego kapitalizmu, który po prostu zniknie w warunkach centralnego planowania uwzględniającego różnorodne interesy, także te dotyczące odpowiedniej jakości „środowiska naturalnego człowieka”¹⁰.

⁷ Zmieniło się to częściowo po 1980 roku. Zob. *Ibidem*, s. 150.

⁸ R. Domke, *Ekologia i ochrona środowiska w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 14-15, <http://dyskurspubliczny.pl/> [dostęp: 14.06.2017].

⁹ A. Budnikowski, M. Lubiński, M. Rusiński, *Polska a problemy ekologiczne świata*, Warszawa 1988, s. 63 [uzupełnienie K.S.].

¹⁰ P. Pawliszak, M. Steciąg, *Ekologiczna modernizacja w państwowym socjalizmie. Narracyjna analiza dyskursu ekologicznego w PRL-u, [w:] Polskie sprawy 1945-2015. Warsztaty analizy dyskursu*, red. M. Czyżewski, A. Horolets, K. Podemski, D. Rencew-Sikora, Warszawa 2017, s. 169.

Niewiele w tej kwestii zmieniły lata 70., gdy kraj nasz otworzył się na Zachód, co stało się możliwe w „okresie względnej współpracy między obydwojma supermocarstwami”¹¹, w Polsce pokrywającym się właśnie ze zmianą ekipy rządzącej na gierkowską. W praktyce ówczesny PRL był zapatrzony w kulturę popularną, wyższy poziom życia w państwach bloku zachodniego, lecz nie dotyczyło to rosnącej tam potrzeby dbałości o naturalne zasoby Ziemi. Wojciech Roszkowski przypominał:

Oficjalnie przyzwalano na pewne elementy zachodniego stylu życia. [...] W 1972 r. ruszyła produkcja oryginalnej coca-coli – napoju jeszcze parę lat wcześniej wyklinanego jako symbol zachodniego zepsucia. W kioskach pojawiły się papierosy Marlboro. [...] W kinach i telewizji pojawiło się sporo nowych filmów zachodnich, a aktualne przeboje były stale obecne w radiu. Do Polski coraz szerszą falą docierały informacje o rewolucji obyczajowej na Zachodzie.

W 1972 roku nastroje społeczne były zróżnicowane, ale na ogół ulegały stopniowej poprawie. Coraz lepsza sytuacja ekonomiczna i otwierające się perspektywy dorabiania się, a także wizje przyszłego dobrobytu pociągały rosnącą część społeczeństwa. [...] Dziennik telewizyjny pokazywał osiągnięcia gospodarcze i zadowolonych robotników deklamujących pochwały władz, ale raziło to coraz mniejszą część społeczeństwa¹².

Nowa ekipa rządząca próbowała zyskiwać zaufanie obywateli poprzez poprawę warunków materialnych ludności¹³. Andrzej Friszke w swej publikacji pt. *Epoka Gierka* zauważył:

W warunkach wzrostu stopy życiowej oraz oddziaływania zachodnich wzorców konsumpcyjnych zmienił się zakres pojęcia „artykuły pierwszej potrzeby”. Lodówki, pralki, telewizory stały się nieodzowną częścią wyposażenia przeciętnego mieszkania. [...] Przedmiotem szczególnego pożądanego był samochód. [...] Zwiększono podaż Fiata, od 1974 r. ruszyła seryjna produkcja małego Fiata. Miliony ludzi zakładało oszczędnościowe książeczki samochodowe. Pod koniec dekady jeździło po polskich drogach już ponad 2 mln samochodów osobowych (w 1970 r. jedynie 453 tys.)¹⁴.

Badacze tego okresu historycznego przywołują hasło VI Zjazdu PZPR (1971 r.): „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”, sloganu, pod sztandarem którego ekipa Gierka realizowała swoją politykę przyspieszonego rozwoju gospodarczego¹⁵. Sztandarową inwestycją planu przyjętego wówczas na najbliższe pięć lat miała być budowa Huty Katowice jako największej w Europie. Włodzimierz Bonusiak przypomina, że: „W świecie zachodził już wówczas proces odwrotny. Państwa wysoko uprzemysłowione odchodziły od produkcji żelaza i stali na rzecz mas plastycznych i rozwoju przemysłu chemicznego”¹⁶. O ciemnych stronach inwestycji, podejmowanych

¹¹ W. Bonusiak, *Historia Polski (1944-1989)*, Rzeszów 2007, s. 233.

¹² W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1970-1989*, Warszawa 2011, s. 52-53.

¹³ *Ibidem*, s. 23.

¹⁴ A. Friszke, *Polska Gierka*, Warszawa 1995, s. 45-46.

¹⁵ Zob. Roszkowski, *op. cit.*, s. 51; Friszke, *op. cit.*, s. 30.

¹⁶ W. Bonusiak, *op. cit.*, s. 241.

w tym czasie w Polsce za pożyczone dewizy, dobitnie pisał Anthony Kemp-Welch, dostrzegający nie tylko stronę gospodarczą zjawiska i nie tylko rosnące zadłużenie Polski Ludowej, na które zwracali uwagę głównie rodzimi historycy:

Jednak miliony dolarów wpompowane w górnictwo i hutnictwo nie wpłynęły na poprawę rentowności tych gałęzi przemysłu – pisał – doprowadziły natomiast do tego, że Polska znalazła się wśród krajów o najbardziej zanieczyszczonym środowisku w Europie¹⁷.

Region północno-wschodni Polski wciąż pozostawał jednym z najczystszych w kraju, Zielonymi Płucami Polski. Pamiętając o tym, może być dalej potraktowany przez nas jako „soczewka” dla większej części opisanych wyżej zjawisk. Stanie się to za sprawą tematu Kanału Augustowskiego, powracającego w nadesłanych reportażach, jego funkcji użyteczności publicznej. Stefan Maciejewski, w artykule pt. *Un tour de force*, który znalazł się w czołówce nagrodzonych prac turnieju, pisał o nim:

Bowiem ten wyjątkowo piękny szlak przy mądrym zagospodarowaniu turystycznym (z uwzględnieniem zagospodarowania Augustowa jako kurortu) może się w niedługim czasie stać europejską atrakcją. I odwrotnie: brak przemysłanej, jednolitej koncepcji turystycznego zagospodarowania, bądź przeinwestowanie turystyczne i zagrożenie zniszczeniem naturalnego środowiska, jego otoczenia i okolic – może bezpowrotnie zniszczyć piękno tego bezcennego skarbu wodnej inżynierii z początku XIX wieku¹⁸.

Zainteresowanie Polaków Kanałem Augustowskim wzrastało wraz z końcem lat sześćdziesiątych. Niedługo potem Jerzy Górewicz i Bolesław Orłowski wydali niewielki tom opisujący jego dzieje i przyszłość. W nim to czytamy o przyczynach wzmożonej uwagi poświęcanej tej drodze wodnej:

Złożyło się niezwykle szczęśliwie [...], że w roku 1968 najwyższe władze konserwatorskie uznały kanał z jego budowlami i szlakiem za zabytek klasy pierwszej. Decyzji tej towarzyszy program przywrócenia budowłom kanału ich dawnego pięknego wyglądu, jak też zachowanie szlaku w zewnętrznie niezmienionej postaci przy utrzymaniu stanu pełnej sprawności technicznej¹⁹.

¹⁷ A. Kemp-Welch, *Polska pod rządami komunistów 1944-1989*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2008, s. 247. Ten sam badacz wskazuje wprost na paradoksy Gierkowskiej industrializacji PRL planowanej dzięki „transferowi technologii”. Niejednokrotnie: „Importowane urządzenia pozostawały nieużywane lub niedostosowane do procesu produkcji, a niesprzedane wyroby niszczały na składowiskach. Przestoje i marnotrawstwo demoralizowały robotników”. *Ibidem*, s. 246-247. O innych absurdach tamtych czasów wspomina Jan Bijak w nagrodzonym w „Turnieju Reportażu 74” tekście publicystycznym, *Bagno Wizna Superstar*. Bierze on pod lupę mentalność Polaka, którego stosunek do dobra państwowego wyraża się tym, że w swym miejscu pracy pokradł on już wszystkie kolorowe żarówki i specjalnie zakupione do chlewów włoskie bezpieczniki, które zastąpił splotem miedzianego drutu. Zob. J. Bijak, *Bagno Wizna Superstar*, „Kontrasty” 1975, nr 5, s. 15.

¹⁸ S. Maciejewski, *Un tour de force. Ogólny pogląd na Kanał Augustowski, jego użyteczność w potrzebie (I)*, „Kontrasty” 1975, nr 7, s. 17.

¹⁹ J. Górewicz, B. Orłowski, *Kanał Augustowski: jego dzieje i przyszłość*, Warszawa 1971, s. 126.

Autorzy publikacji z 1971 roku wspominają o zamiarach stworzenia w niedługim czasie opracowania regionalnego planu zagospodarowania przestrzennego, który miałby umożliwić takie wprowadzenie zabudowy o charakterze lotniskowym, by chroniony obszar zapewniał ludziom wypoczynek, ale nie doprowadzano do niszczenia i zaśmiecania przyrody. I rzeczywiście, w roku 1973 ukazuje się książeczka przedstawiająca przedyskutowaną wcześniej „koncepcję wstępną zagospodarowania przestrzennego strefy zabytkowej części Kanału Augustowskiego”, wydana przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Białymstoku²⁰. W skrócie przedstawiane są w niej warunki, na jakich miałyby rozwijać się turystyka w strefie kanału, na co w Polsce w tym czasie rosło zapotrzebowanie.

Pomocnym nam do odtworzenia atmosfery tamtych czasów okaże się zwłaszcza jeden z artykułów nadesłanych na „Turniej Reporterów 74”, pt. *W Augustowie idzie nowe*. Jego autorem był Wojciech Giełżyński. Dzięki niemu możemy podjąć próbę rekonstrukcji zaplecza sporów o przeznaczenie regionu Augustowszczyzny, ale i dostrzec propagandowe wątki w nim zawarte, a odpowiadające ówczesnej linii politycznej Polski Ludowej. Autor reportażu dość jednoznacznie deklaruje przyjęcie strony „dynamicznych realistów”, czyli „stanowiska obywateli, którym najdroższy interes społeczny”²¹, jak powiada. Sam staje po stronie wyznawanych przez nich wartości. Potrzeby polskiego społeczeństwa z lat 70. wyraził on w mikroskali, odnosząc je do priorytetów mieszkańców z rejonów Pojezierza Augustowskiego. W opublikowanym tekście będą rysowały się one w opozycji do interesów „ochroniarzy”, czyli ekologów i pewnego, nie wymienianego z nazwiska przez Wojciecha Giełżyńskiego dziennikarza „Kontrastów”. W artykule *W Augustowie idzie nowe* reporter odnosi się do wypowiedzi owego publicysty:

O ile dobrze rozumiem, autor „Kontrastów” [...], pisze Giełżyński – uważa ożywienie przemysłu budowlanego (coraz lepiej uzbrojonego w nowoczesną technikę wielkopłytową) za szkodę dla pojezierza, województwa, może nawet makroregionu, ba! może i całej Polski! Wylazło jadowite szydło z podejrzanego worka. Nie podoba się też temu (pożał się Boże) „publicyście”, że rozkwitają inwestycje w Gawrych-Rudzie, mierzi go energiczna inicjatywność warszawskiego Kuratorium, które omijając nieżyciowe przepisy – seryjnie stawia nad Wigrami domki, wille i garaże. Ironizuje na temat ginekologa z Suwałk, który na marginesie swych odpowiedzialnych zajęć pronatalistycznych przedsiębrał także akcję oswojenia krajobrazu, wznosząc willę w lesie koło Bryzgła (WAIN, s. 8-9).

Niewymieniony z nazwiska reporter postrzegany jest jako szkodnik – „jadowite szydło” – przeciwnik rozwoju kraju, ożywienia przemysłu budowlanego, co w tamtym

²⁰ Zob. *Koncepcja wstępna zagospodarowania przestrzennego strefy zabytkowej części Kanału Augustowskiego*, Białystok 1973.

²¹ W. Giełżyński, *W Augustowie idzie nowe*, „Kontrasty” 1975, nr 8, s. 6 (dalej: WAIN)

czasie wpływało z dramatycznych napięć rosnących w społeczeństwie w okresie pierwszej połowy lat 70. Oficjalnie chwalało się bowiem „dynamiczny” rozwój budownictwa mieszkaniowego, a „środki masowego przekazu szermowały liczbami o wzroście ilości «fabryk domów», gdy jednocześnie zmniejszano produkcję cegieł i innych na ogół tańszych materiałów budowlanych”²². Jednak realnie deficyt mieszkań zwiększył się niemal dwukrotnie.

Giełżyński w swym artykule staje po stronie przeciętnego obywatela Polski Ludowej i tym samym wizji propagandowej państwa, gdy pisze o przemyśle budowlanym „uzbrojonym w nowoczesną technikę wielkopłytową”. Socjalistyczna retoryka tekstu podpowiada, iż chodzi o walkę o godne życie Polaka. W przywoływanym kontekście widać jednak, że zapewniałaby je perspektywa odpoczynku po dobrze wykonanej pracy, co symbolizują tu: domki, wille i garaże.

Wartością podkreślaną w reportażu będzie również „krajobraz uczłowieczony”. W powyższym fragmencie pojawia się jego wariant, zamknięty we frazie „akcja oswajania krajobrazu” (przedsięwziętej przez wspomnianego ginekologa z Suwałk). Można przyjąć, że w tych określeniach zawiera się sedno socjalistycznego światopoglądu, odnoszonego do miejsca przyrody w życiu naszego społeczeństwa, o czym jeszcze dalej będzie mowa. Formuły te stanowią również zapowiedź konfliktu ze stroną, którą reprezentują „ochroniarze” i wyznawane przez nich wartości.

Spory z ekologami o miejsce człowieka w naturze, choć w przypadku nagrodzonych reportażu dotyczyły zmian zachodzących na Pojezierzu Augustowskim, w rzeczywistości toczyły się o wizję przyszłości. Nawet jeszcze w późnych latach 80., jak notował Piotr Gliński, „aktywność proekologiczna znajdowała się w stałym konflikcie z władzą”²³. Zaznaczone to będzie w reportażu dzięki metaforze, jaką posłużył się autor *W Augustowie idzie nowe*, nazywający „ochroniarzy”: „karykaturalną naroślą na zdrowym ciele augustowskiego społeczeństwa” (WAIN, s. 7). A czego pragnie „zdrowe ciało [...] społeczeństwa”? W optyce Giełżyńskiego, która jak wiemy oddawała perspektywę ówczesnej władzy, ale i właśnie większości obywateli, wyobrażenie ich priorytetów zamknięte zostało w pejzażu, jaki on przedstawił, tym samym ujawniając również własne preferencje estetyczne:

[...] krajobraz – wedle ostatnich ustaleń nauki, ma pewne właściwości terapeutyczne i psychoterapeutyczne, ma także niezaprzeczalne walory estetyczne [...], lecz – w dobie współczesnej – funkcję tę najlepiej spełnia krajobraz u c z ł o w i e c z o n y, który zrywa z barbarzyńskim nieuporządkowaniem przedmiotów danych przez samą naturę, zrodzonych z entropii [...]. Czerwona krowa wysokomleczna, czerwona dachówka, czerwony fiat 126p – to piękne plany kolorystyczne, rozświetlające monotonną zielenią augustowskich lasów i banalny błękit jezior. Pozytywną funkcję plastyczną spełnia nawet – rozbijając nużącą płaskość – ów jedyny

²² W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 36.

²³ P. Gliński, *op. cit.*, s. 196.

tu akcent wysokościowy, jakim jest komin „Silikatów” z postrzępionym fantazyjnie burym pióropuszem (WAIN, s. 9).

Monotonna zieleń lasów, banalny błękit jezior, nużąca płaskość horyzontu, jak widać, nie wydawały się czymś wyjątkowo atrakcyjnym. Były bowiem powszechnie dostępne obywatelowi Polski Ludowej, który doceniał ich przełamanie akcentem kolorystycznym obiektu pożądanego każdej rodziny, czerwonego fiata 126p, tzw. malucha. Natomiast natura postrzegana jest tu jako reprezentująca barbarzyńską stronę świata. W wyobrażeniu reportera charakteryzuje ją nieuporządkowanie i entropia. Nawet fantazyjności i wręcz poetyckości, wspominanej w cytowanym fragmencie, przyroda nieść nie może ze sobą, gdyż te łączone są z „burym pióropuszem”, czyli dymem wydobywającym się z komina fabryki. Wnioskujemy z tego rozumowania, że to właśnie człowiek wprowadza do świata ład i głównie on go scala.

Jak bardzo postęp i nowoczesność zdawały się atrakcyjne i wyznaczały linię wspomnianego w reportażu „determinizmu historycznego” niech zaświadczy jeszcze jeden przykład z reportażu Giełżyńskiego, który zachwycił się przebudową śluz na Kanale Augustowskim, dokonaną na modłę swoich czasów, przy tym podpierając się poezją Adama Asnyka:

W Przewieży omszałe, lecz sprawne wrota drewniane zastąpiono ślicznym, modnym poliestrem. W Swobodzie – stałą. Zabytek unowocześniony nie przestaje wszak być dziełem kultury ogólnonarodowej, a lepiej służy żegludze śródlądowej. Stały się słowa poety: „...nie niszczyć przeszłości ołtarzy choć sami macie d o s k o n a l s z e wznieść”. Żeby to zrozumieć, trzeba się jednak wybić ponad horyzont partykularny, przełamać w sobie zaściankowy kult staroświecczości (WAIN, s. 8).

Już jednak autorzy wspomnianej wcześniej pracy pt. *Kanał Augustowski* chcieliby przywrócenia budowom szlaku wodnego ich dawnego wyglądu, usunięcia „zeszpecenia w postaci brzydkiej betonowej obudowy”, marzą o tym, że „usunie się niepotrzebne ślady modernizacji w postaci żelastwa lub poliestru, użytych na wrota [...]”²⁴. Zarówno Jerzy Górewicz, Bolesław Orłowski, piszący pracę o przeszłości i przyszłości czekającej Kanał Augustowski, jak i Stefan Maciejewski w nadesłanym na konkurs „Kontrastów” reportażu *Un tour de force*, ganiący bezmyślne zmiany zabytkowego charakteru kanału uznani byliby przez Giełżyńskiego za wyznawców „kultu staroświecczości”. Z pewnością autorzy ci mogliby być zaliczeni w poczet „ochroniarskiej frondy”, w innym fragmencie artykułu opisywanej jako „indywidualistycznych snobów, pragnących cofnąć koło historii, wyrwać się z kręgu wychowawczych oddziaływań zdrowego trzonu społeczeństwa”, „piewców utraconego raju” (WAIN, s. 9). Wiemy, iż indywidualizm w tym systemie politycznym kojarzył się powszechnie z inteligentami,

²⁴ J. Górewicz, B. Orłowski, *op. cit.*, s. 126, 127.

z których zżymał się Giełżyński. Sprawnie przywoływał on hermetyczną momentami, akademicką mowę najbardziej wykształconej klasy społeczeństwa polskiego. Oto przytoczona wypowiedź inteligena i riposta reportera:

Wysiłek nasz, zwłaszcza mając na uwadze dłuższy horyzont czasowy, powinien zmierzać ku takiej organizacji środowiska przyrodniczego, by dostarczało ono maksymalnej ilości doznań autotelicznych (!?!), służąc prostej psychoterapii przez obcowanie z naturą. W wysoko zorganizowanym społeczeństwie industrialnym, tym bardziej zaś postindustrialnym, oazy nieskazitelnie pierwotnego krajobrazu muszą się stać sanktuarium, chronionym przez osobowości, które przez postawę kontemplacyjną ratują swoją jaźń od dezintegracji.

– A juści! Kontemplacja kontemplacją, jaźń jaźnią a tu chodzi o cegłę – wkraczam wreszcie z pryncypialną brutalnością w to inteligenckie gdakanie (WAIN, s. 7).

Inteligenci, wliczeni do tzw. kręgów elitarnych, zostali tu ukazani jako broniący swych „egoistycznych interesów”. W porównaniu do nich prostemu robotnikowi, bardziej niż o kontemplację, która miałaby ratować go przez dezintegrację jaźni, szło o zrozumiały dla niego argument, jakim była dostępność cegły, potrzebnej na domy i fabryki oraz obory, na które było zapotrzebowanie w północno-wschodniej Polsce, ale brakowało materiałów. Robotnicy i rolnicy stają się w tym sensie „wrogami przyrody”, ponieważ nie przeszkadza im intensywna ingerencja w środowisko. Są zafascynowani techniką tak bardzo, że naturę traktują lekceważąco. Możemy przeczytać o tym w innym z tekstów przysłanych na „Turniej Reporterów 74”, autorstwa Jana Bijaka. W reportażu *Bagno Wizna Superstar* słyszymy głos, mówiący o tym, że melioranci i technicy przygotowujący bagienne tereny pod fermy bydła „myślą kategoriami sprzed kryzysu ekologicznego”²⁵, co znów uświadamia nam, że jakaś część polskiego społeczeństwa, najprawdopodobniej ta najbardziej wykształcona, miała dostęp do zagranicznych publikacji ekologicznych.

Po stronie pierwszeństwa przyrody w reportażu Wojciecha Giełżyńskiego stawiani są oprócz „indywidualistycznych snobów” „ochroniarze”, ukazani w reportażu jako podzieleni na dwie frakcje, skrzydło fanatyczne, nazwane z przekąsem „starowiercami Przyrody” i skrzydło umiarkowane, czyli „protestanci” (WAIN, s. 7). W myśl artykułu pierwsi z nich godni są pożałowania, gdyż nie rozumiejąc idei postępu, „bronią każdego krzaczka, byle byliny” (WAIN, s. 7), a nawet leśnych chwastów. Drudzy zostają oskarżani o szafowanie sofistyką poprzez perfidne – jak się określa – cytowanie fragmentów Raportu Klubu Rzymskiego i skuteczne „utrącanie inwestycji w bazę noclegową nad najładniejszymi jeziorami” (WAIN, s. 7) na zebraniach podejmujących problem turystyki, którą wówczas traktowano jako „poważną gałąź gospodarki narodowej” (WAIN, s. 6). Reporter przeciwstawia im bliską mu perspektywę „naukową”, gdy zaczyna być mowa o trzebieniu lasów Puszczy Augustowskiej. Wybrzmiewają przy

²⁵ Zob. J. Bijak, *op. cit.*, s. 14.

tej okazji dość oczywiste argumenty człowieka obytego i wyedukowanego (składiną przypominają one przekonania osób popierających dziś wycinkę drzew w Puszczy Białowieskiej). Powiada on: „to są w zasadzie niezbędne wyręby pielęgnacyjne. Las, jak się go nie przerzedza, dziczej i próchniej, żre go kornik oraz sówka choinówka” (WAIN, s. 6)²⁶.

Na antypodach takiego sposobu myślenia o „Zielonych Płucach Polski” znajdzie swe stanowisko właśnie „ochroniarska fronda”, z którą Wojciech Giełżyński „użera się”, jak pisze, i na widok której „aż mu się wątrobą przekręca, tak cały jest po stronie postępu” (WAIN, s. 6). A postęp ten wyraźnie preferuje drabinę bytów, gdzie: „Bóbr jako taki jest reliktem, człowiek jest podmiotem i, można by powiedzieć, miarą wszechrzeczy” (WAIN, s. 9).

W tej antropocentrycznej perspektywie nie ma miejsca na „rojenia o strefach ochronnych, rezerwatach cisa i żeremiach bobrowych” (WAIN, s. 9). Natura ma służyć głównie „regeneracji sił pracującego człowieka” (WAIN, s. 9). Okazuje się, że artykuł Wojciecha Giełżyńskiego miarodajnie przedstawiał obraz tego, co o przyrodzie myślała większość Polaków w latach 70., a może i nawet w całym okresie socjalizmu. Potwierdzają to badania Piotra Pawliszaka i Magdaleny Steciąg, prowadzone na materiale „Trybuny Ludu” (ze względu na jej wysoki status budowania wzorców w społeczeństwie, uznanej za główny przekaznik propagandy Polski Ludowej). Autorzy narracyjnej analizy dyskursu ekologicznego w PRL-u dochodzą do wniosku:

Natura w [„Trybunie Ludu”] jawi się jako całkowicie urzeczowiona. Przyroda i jej poszczególne elementy są obiektami swobodnej manipulacji o charakterze doskonałaco-utylitarnym, skierowanej ku celom społecznym, w szczególności gospodarczym, estetycznym, zdrowotnym. [...] Generalnie, przyrodniczy dyskurs komunistyczny ujmuje świat natury jako niewyczerpalne źródło zasobów²⁷.

Statystyczny Polak, mając przekonanie o podlegającym mu świecie natury i jego nieskończonych źródłach, mógł traktować je z dużym lekceważeniem. W Polsce socjalistycznej przyrodę „czynił sobie poddaną”, gdyż w rzeczywistości stawała się ona czymś transparentnym dla niego, była pod ręką i wydawało się, że tak trwać będzie zawsze. W PRL-u lat 70. obywatele nie zwracali na nią większej uwagi, zafascynowani ideą postępu i nadzieją dobrobytu. Dawało się to odczuć zwłaszcza w pierwszej ich

²⁶ Por. rozmowę z Martinem Schroederem, profesorem entomologii leśnej na Wydziale Ekologii Szwedzkiego Uniwersytetu Rolniczego w Uppsali, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news-414617,ekspert-trudno-zakonczyz-gradacje-kornika-za-pomoca-ciec-sanitarnych.html> [dostęp: 21.06.2017]; A. Bobiec, B. Pietrzak, *Mit: Gradacja kornika drukarza to ekologiczna katastrofa i tragedia dla puszczy*, <https://naukadlaprzyrody.pl/2017/01/23/mit-gradacja-kornika-drukarza-to-ekologiczna-katastrofa-i-tragedia-dla-puszczy/> [dostęp: 21.06.2017].

²⁷ Udowadniają to badacze dyskursu ekologicznego w okresie PRL-u. Zob. P. Pawliszak, E. Steciąg, *op. cit.*, s. 119. [Uzupełnienie K.S.].

połowie, gdy byli mamieni cudem gospodarczym, mającym dokonać się w kraju nad Wisłą. Wojciech Giełżyński w swym artykule wylicza marzenia ówczesnego Polaka: „asfalt, nastrojowa karczma, wygodne łóżko lub tapczan higieniczny, wodolot i zimne piwo” (WAIN, s. 9) oraz – „słoneczna plaża, z sanitariatami i kioskami gastronomicznymi, z piwem i coca-colą” (WAIN, s. 7).

Nawet jeśli wraz ze wzrostem industrializacji Polski zaczynało się w latach 70. mówić o ochronie środowiska człowieka, co dokumentują zwiększające się z roku na rok publikacje na ten temat w przywoływanej tu „Trybunie Ludu”, to i tak coraz wyraźniej w oficjalnym języku propagandy dochodziło do supremacji człowieka, podkreślania jego przewagi wobec natury²⁸. Patrząc na to z dzisiejszej perspektywy, zauważamy, iż retoryka okresu socjalizmu nie mogła przyczynić się do wypracowania w Polakach poszanowania dla świata przyrody. Być może stąd otrzymaliśmy, niejako w spadku, niską świadomość kryzysu ekologicznego. Socjalizm jako jedna z wielu „religii” monoteistycznych supremację człowieka wręcz kulturował. Będąc nawet niebezpośrednimi jego spadkobiercami, jednak dziedziczymy przekonanie o swej wyższości nad naturą i jako naród postkomunistyczny wykazujemy niewielkie zainteresowanie dla dokonujących się zmian klimatycznych.

Bibliografia

- Bijak J., *Bagno Wizna Superstar*, „Kontrasty” 1975, nr 5.
- Bobiec A., B. Pietrzak, *Mit: Gradacja kornika drukarza to ekologiczna katastrofa i tragedia dla puszczy*, <https://naukadlaprzyrody.pl/2017/01/23/mit-gradacja-kornika-drukarza-to-ekologiczna-katastrofa-i-tragedia-dla-puszczy/> [dostęp: 21.06.2017].
- Bonusiak W., *Historia Polski (1944-1989)*, Rzeszów 2007.
- Budnikowski A., Lubiński M., Rusiński M., *Polska a problemy ekologiczne świata*, Warszawa 1988.
- Domke R., *Ekologia i ochrona środowiska w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, s. 14-15. <http://dyskurspubliczny.pl/> [dostęp: 14.06.2017].
- Friszke A., *Polska Gierka*, Warszawa 1995.
- Giełżyński W., *W Augustowie idzie nowe*, „Kontrasty” 1975, nr 8.
- Gliński P., *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996.
- Górewicz J., Orłowski B., *Kanał Augustowski: jego dzieje i przyszłość*, Warszawa 1971.
- Kemp-Welch A., *Polska pod rządami komunistów 1944-1989*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2008.
- Koncepcja wstępna zagospodarowania przestrzennego strefy zabytkowej części Kanału Augustowskiego*, Białystok 1973.
- „Kontrasty” 1975, nr 2, 4, 5, 7, 8, 11.
- Kalinowska A., *Ekologia – wybór przyszłości*, wyd. 2, Warszawa 1994,

²⁸ *Ibidem*.

Maciejewski S., *Un tour de force. Ogólny pogląd na Kanał Augustowski, jego pożyteczność w potrzebie* (1), „Kontrasty” 1975, nr 7.

Pawliszak P, Steciąg M, *Ekologiczna modernizacja w państwowym socjalizmie. Narracyjna analiza dyskursu ekologicznego w PRL-u*, [w:] *Polskie sprawy 1945-2015. Warsztaty analizy dyskursu*, red. M. Czyżewski, A. Horolets, K. Podemski, D. Rancew-Sikora, Warszawa 2017.

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1970-1980*, Warszawa 2011.

Rozmowa z Martinem Schroederem, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,4146-17,ekspert-trudno-zakonczyc-gradacje-kornika-za-pomoca-ciec-sanitarnych.html> [dostęp: 21.06.2017].

„Ochroniarze” kontra determinizm historyczny. Walka na wartości w „Turnieju Reporterów 74” białostockich „Kontrastów”

Streszczenie: Białostockie pismo „Kontrasty” od roku 1975, numeru czwartego staje się forum reportaży. Przyczynił się do tego „Turniej Reportażu 74”, konkurs na artykuł o powojennych dziejach Podlasia. Nagrodzone reportaże podejmowały tematykę wiejską, migracji młodego pokolenia chłopskich dzieci do miast, wątek propagandy sukcesu gospodarczego z początku lat 70. Uwaga nasza skupia się na tekście *W Augustowie idzie nowe* autorstwa Wojciecha Giełżyńskiego. Przedstawia on potrzeby polskiego społeczeństwa z początku lat 70., odzwierciedla wartości promowane przez propagandę sukcesu Polski Ludowej za czasów Gierka, która zapowiadała poprawę warunków życia każdego obywatela. Przy okazji rekonstrukcji sporu o przeznaczenie turystyczne Kanału Augustowskiego i jego okolic okazuje się, że potrzeby społeczeństwa, nastawionego coraz bardziej konsumpcyjnie, stoją w opozycji do interesów nielicznych w Polsce ekologów i dziennikarzy, przekonanych o pierwszeństwie natury nad postęmem. W reportażu pojawia się idea „krajobrazu ucłowieczonego”, supremacji ludzi nad przyrodą, mającą służyć głównie regeneracji sił prostego człowieka.

Słowa kluczowe: publicystyka, socjalizm, propaganda Polski Republiki Ludowej, ekolodzy

“Protectors” vs. historical determinism. A battle of values in “1974 Non-fiction Contest” held by Białystok’s “Kontrasty” Magazine

Summary: The “Kontrasty” Magazine, published in Białystok, became a newly found forum for reporters since its 1975, Vol. 4 issue. That was the result of a writing competition on Podlasie’s post-war history, announced that same year. Awarded works dealt with various aspects of Polish rural life such as the migration of young generations of farmers to cities. Many of them were written along the lines of socialist propaganda of the economic success marking the period of the early 1970s. Here we focus our attention specifically on Wojciech Giełżyński’s feature article *New things are coming to Augustów*. The article aims to depict the needs of Polish society of the 1970s, but also reflects the typical values propagated by the communist government during that period along with Gierek’s promises to significantly raise every citizen’s standard of living. While reconstructing the debate on the intended tourist use of the Augustów Channel and its surrounding area a conflict between the consumption-driven populace and a small

group of Polish ecologists and reporters arises, who in turn are advocating the primacy of nature over human progress. Giełżyński's article sympathizes with the idea of the 'humanized landscape', claims the supremacy of mankind over natural world and states the rejuvenation of the common man as the main purpose of the latter.

Keywords: journalism, socialism, propaganda of People's Republic of Poland, ecologists

Katarzyna Węgorowska

Uniwersytet Zielonogórski

KOBIETA WSZECHESTRONNA UTRWALONA NA ŁAMACH DWUNASTEGO NUMERU „MOJEJ PRZYJACIÓŁKI” Z 25 CZERWCA 1939 ROKU* (UWAGI LINGWISTYCZNO-KULTUROLOGICZNE)



Gdy kobieta jest piękna, ma także rozum: rozum bycia piękną.

Theophile Gautier¹

Wartościowanie, definiowane w słownikach języka polskiego jako *książk.* ‘określanie, ustalanie wartości, znaczenia (czegoś albo czegoś); ocenianie’², jest przedmiotem interdyscyplinarnych badań i refleksji wielu uczonych. Wśród nich znaczącą pozycję naukową zajmują ustalenia polskich językoznawców, według których:

1) Wartościowanie to zasadniczo czynność psychiczna człowieka, polegająca na stwierdzaniu, jakie (i w jakim stopniu) wartości pozytywne lub negatywne [...] właściwe są – zdaniem osoby wartościującej – danym cechom, zachowaniom, stanom rzeczy, a pośrednio przedmiotom³; 2) To wydawanie sądów o tym, czy coś jest dobre, czy złe pod jakimś względem, czy też znajduje się w jakimś punkcie skali pomiędzy dobrym i złym. [...] Jakość sądów o wartościach zależy od kształtującej nas kultury, niemniej zarówno mnogość oddziałujących na nas czynników, jak nasze indywidualne cechy, nasza wiedza i poglądy stanowią o dużych różnicowaniach naszych wartościowań⁴; 3) To wyrażanie (lub zasugerowanie) pewnej postawy w stosunku do należących do rzeczywistości obiektów i stanów rzeczy⁵; 4) Wartościowanie w schemacie

* W cytatach pochodzących z interpretowanego czasopisma zachowano utrwaloną w nim grafie, ortografię, interpunkcję oraz składnię.

¹ D. Masłowska, W. Masłowski, *Księga aforyzmów*, Warszawa 2005, s. 150.

² Definicje leksemów przywoływanych w tekście zostały ustalone i zmodyfikowane na podstawie słowników języka polskiego zawartych w bibliografii.

³ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 83.

⁴ *Eadem*, *Słowa – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 93.

⁵ M. Ampel-Rudolf, *Wartościowanie kobiety w dyskursie publicznym*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 18, Bydgoszcz 2008, s. 7.

poznawczym zwykle dotyczy społecznej i kulturowej kategoryzacji rzeczywistości wraz z przypisywaną obiektom oceną dobry/zły⁶.

Jako pojęcie związane z aksjologią⁷ jest ono równie bliskie historykom literatury i historykom, którzy w pozytywny, wręcz optymistyczny, sposób scharakteryzowali jeden z najciekawszych okresów w dziejach rodzimej kultury i funkcjonujące wówczas czytelnictwo *prasy* ‘ogółu dzienników i czasopism, wychodzących w danym czasie w danym kraju’:

1) Nigdy przedtem i nigdy potem nie zdarzył się w polskiej kulturze fenomen tak bujnego życia literackiego. Lata 1918-1939 były w dziejach naszej kultury wyjątkiem. Barwnym, radosnym, złożonym. Między kolejnymi lekcjami historia podarowała nam pauzę, podczas której mogliśmy zabawić się w normalność⁸; 2) W latach 30. czytelnictwo szybko rosło. **Jednorazowy nakład wszystkich czasopism wydawanych w Polsce sięgnął w roku 1936 ośmiu milionów egzemplarzy!** W tym samym czasie jednorazowy nakład gazet codziennych osiągnął trzy miliony egzemplarzy. Zatem co czwarta osoba kupowała czasopismo, a statystycy twierdzą, że każde pismo czytane było przez trzy osoby. [...] Każdy obywatel Rzeczypospolitej przynajmniej raz w miesiącu miał w ręku jakiś periodyk. Najczęściej nie było to, rzecz jasna, pismo literackie, lecz któryś z tytułów proponujących przede wszystkim sensację, tkliwy romans i coraz modniejszą tematykę sportową. Niemniej elementarny kontakt z literaturą popularną zapewniały nawet i te pisma⁹; 3) Okres międzywojenny przyniósł niespotykany rozwój prasy. Na ziemiach polskich ukazywało się w tym czasie ponad 20 tysięcy tytułów (!)¹⁰.

Wśród międzywojennych tytułów prasowych znaczącą rolę odegrało wydawane w latach 1934-1939 *czasopismo* ‘wydawnictwo ciągłe ukazujące się regularnie w określonych terminach (np. dwutygodnik), objęte wspólnym tytułem; publikacja wydawana okresowo, w pewnych stałych terminach’/*periodyk* ‘czasopismo o stałej nazwie i ciągłej numeracji, ukazujące się/wydawane w określonych odstępach czasu’/*pismo periodyczne* – ‘odnoszące się do kobiet, przeznaczone dla kobiet, adresowane do kobiet’ *pismo kobiece* – „Moja Przyjaciółka”. Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety, kosztujące „Miesięcznie tylko 80 groszy. Cena pojedynczego nr. 50 groszy”, nad którego jakością czuwali: „Redaktor naczelny: Anna Krzycka – Red. odpow.: Zofia Krzyżaniakowa – Wydawca: Alfred Krzycki Zakłady Wydawnicze w Żninie” („Moja

⁶ M. Ampel-Rudolf, *Czasopisma dla kobiet – strategiczne działanie społeczne*, [w:] *Język, biznes, media*, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 19, Bydgoszcz 2009, s. 287.

⁷ Por. np.: T. Dobrzyńska, *Wiersz i aksjologia. Konotacje wartościujące formy wierszowanej w „Mina Lizie” Zbigniewa Herberta*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 225-239; M. Głowiński, *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny*, [w:] *O wartościowaniu w badaniach literackich*, red. S. Sawicki, W. Panas, Lublin 1986, s. 45-56.

⁸ A. Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995, s. 7.

⁹ *Ibidem*, s. 168-169.

¹⁰ S. Koper, *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 10: *Życie codzienne*, Warszawa 2013.

Przyjaciółka”, s. 368 – dalej MP z 25.06.1939 r.). O tej żnińskiej cyklicznej kobiecej publikacji prasowej wiadomo, że:

„Moja Przyjaciółka”, czasopismo założone w 1934 roku, wydawane przez Alfreda Krzyckiego, początkowo pod redakcją wydawcy, później jego żony Anny. [Początkowo] szesnastokolumnowe zeszyt średniego formatu drukowane były na papierze niskiej jakości, z czym związany był także słaby poziom techniczny materiału ilustracyjnego. Dopiero od miesięcy letnich 1936 roku drukowano na lepszym papierze z wielobarwną okładką. Pismo składało się z dwóch wyraźnie odrębnych części. Pierwsza w objętości 6-7 kolumn miała charakter ilustrowanego magazynu poświęconego sprawom kobiecym i zawierała informacje, komentarze, artykuły o życiu i działalności organizacji kobiecych na świecie, sylwetki znanych opinii publicznej reprezentantek świata polityki, literatury i sztuki, odcinek powieściowy i nowele. Druga, obejmująca resztę pisma, poświęcona była poradnictwu praktycznemu z dziedziny gospodarstwa domowego, higieny, wychowania dzieci i mody. Wydawana na początku w nakładzie 20 000 egz. W roku 1938 doszła do 100 000 egz.¹¹.

Inspiracją do przedstawienia lingwistyczno-kulturologicznej refleksji na temat dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki” z 25 czerwca 1939 roku jest nie tylko wzbogacający moje bibliofilskie zbiory egzemplarz owego „białego kruka”, ale niesprawiedliwa, w moim odczuciu, stereotypowa ocena całego czasopisma zawarta w, cytowanej już, monografii Andrzeja Zawady, który niefrasobliwie stwierdza: „«Bluszcz» był bodaj najpoczytniejszym pismem dla pań. Dorównywać mu mogła «Moja Przyjaciółka» adresowana do kobiet o niższym wykształceniu”¹².

Wnikliwa lektura jednego z ostatnich numerów żnińskiego periodyku przekonała mnie, że niefortunne – pejoratywne sformułowanie profesora literatury: „kobieta o niższym wykształceniu” należałoby wyeliminować i zastąpić pozytywnym, w mojej ocenie, określeniem *kobieta wszechstronna* ‘tu: mająca rozległy zakres zainteresowań; rozważająca coś ze wszystkich, wielu stron’, gdyż brane przez niego pod uwagę jedyne kryterium – kryterium obcowania z literaturą piękną – nie może deprecjonować międzywojennych czytelniczek „Mojej Przyjaciółki”.

Celem artykułu jest zatem zweryfikowanie tezy wrocławskiego uczonego i, na podstawie starannie wybranych, przytoczonych ekscerptów-cytatów, udowodnienie, że międzywojenne adresatki kobiecego dwutygodnika były nie tylko kobietami starannie wykształconymi, ale, również dzięki swoim interdyscyplinarnym predyspozycjom oraz umiejętnościom, *wszechstronnymi* (i to zarówno przed, jak i po lekturze interesującego mnie kobiecego pisma). Dwunasty numer „Mojej Przyjaciółki” z czerwca 1939 roku reprezentuje bowiem specyficzny „tekst kultury”, stanowiący dowód, że również na te dawne, z dzisiejszego punktu widzenia, czasopisma kobiece „dające się opisać

¹¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Prasa_kobieca [dostęp: 2.05.2017]; por. J. Grabowska, „Moja Przyjaciółka”. *Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety 1934-1939*, Żnin 1997; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopism. Rok 1818-1937*, Warszawa 1938.

¹² A. Zawada, *op. cit.*, s. 150.

w różnych kontekstach, z zarysowaniem rozmaitych perspektyw i ujęć badawczych, można spojrzeć także jako na teksty kultury popularnej, a więc teksty przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorców [...]”¹³.

Przyjęta przeze mnie lingwistyczno-kulturologiczna perspektywa interpretacji jednego numeru międzywojennego żnińskiego pisma kobiecego, uwzględniająca wszechstronność jego czytelniczek-adresatek pozwala mi stwierdzić, że ów przedwojenny „tekst kultury”, będący przecież, jako część całości, spójnym periodycznym komunikatem, został, przez redaktorów-nadawców-komunikatorów¹⁴, starannie przemyślany i skomponowany. O staranności tej przekonuje nie tylko wyróżniający go układ kompozycyjno-strukturalny oraz oprawa graficzna (m.in. zdjęcia, rysunki, wykresy, wzory, zróżnicowana czcionka...), ale i zawarte w nim językowe świadectwa (m.in. tytuły poszczególnych artykułów, ich treści, publikowana tu recenzja i teksty literackie, informacje zawarte w reklamach...), które dowodzą, że:

1) W języku, będącym podstawą komunikacji, znajdują odbicie nie tylko stereotypy kulturowe, ale doświadczenia narodowe danego społeczeństwa, wpływające na sposób postrzegania rzeczywistości¹⁵; 2) Język, będący pewną całością semiotyczną, komunikacyjną, pełniący wobec społeczności różne funkcje społeczno-kulturowe, stanowiący przede wszystkim własność całej wspólnoty kulturowo-językowej, jest komunikacyjnym kodem – systemem znaków, który z racji swej uniwersalności spaja całą wspólnotę, dając nam środki, którymi możemy wyrazić wszystko, co w kulturze jest możliwe – informacje, oceny/sądy, emocje¹⁶; 3) Język jest wielopoziomowym, wielofunkcyjnym kodem komunikacyjnym, który służy ludziom do odtwarzania, tworzenia, interpretowania rzeczywistości. Jest też tworzywem, sprawcą, interpretatorem różnych obszarów kultury¹⁷.

Taką wspólnotą komunikatywną/wspólnotą językowo-kulturową funkcjonującą dzięki „Mojej Przyjaciółce” była międzywojenna wspólnota wszechstronnych polskich kobiet – jej czytelniczek, które jednoczyły nie tylko treści prezentowane na łamach charakteryzowanego tu numeru dwutygodnika, ale i jego tytuł oraz podtytuł. Podstawowy składnik nazwy tego periodyku – rzeczownik *przyjaciółka* ‘kobieta, z którą łączy kogoś *przyjaźń* ‘bliskie, serdeczne stosunki z kimś oparte na wzajemnej życzliwości, szczerości, zaufaniu, możliwości liczenia na kogoś w każdej okoliczności” „eksplicytnie desygnuje i ewokuje”¹⁸ swoją adresatkę-odbiorczynię-czytelniczkę.

¹³ K. Wodniak, *Prasa kobieca jako tekst kultury*, [w:] *Język, tekst, kultura*, s. 281. Por. *Słownik pojęć i tekstów kultury. Teoria słowa*, red. E. Szczęsny, Warszawa 2004, s. 307-308.

¹⁴ M. Ampel-Rudolf, *Czasopisma dla kobiet...*, s. 284.

¹⁵ J. Józwiak, *Reklama dla kobiet (językowy stereotyp czy novum?)*, [w:] *Język, rytuał, płęć*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 21, Bydgoszcz, s. 227.

¹⁶ G. Sawicka, *Relacje i zależności w triadzie język – biznes – media*, [w:] *Język, biznes, media*, s. 11.

¹⁷ *Ibidem*, s. 12-13.

¹⁸ M. Idzikowska, *Tytuły pism PRL jako nazewniczy obraz epoki (na materiale prasy powojennej 1945-1948)*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 74.

Dookreślający go zaimek dzierżawczy *moja* (apelatyw *moja* + apelatyw *przyjaciółka* → ideonim-chrematonim¹⁹ (tytuł czasopisma) „*Moja Przyjaciółka*”) oraz przymiotnik *kobiety* ‘odnoszący się do kobiety, należący do kobiety; właściwy kobiecie, typowy dla kobiety’ utrwalony w podtytule periodyku – „Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety”, sugerują zawarte w piśmie wartości: dobro, życzliwość, doświadczenie, pomoc, dyskreję, elegancję²⁰. Refleksja ta dotyczy również lingwistycznych elementów widniejących w tytułach konkretnych artykułów, działów, kolumn skierowanych do kobiet, na przykład: *W roli żony i towarzyszki życia* (MP, s. 337), *Kobieta u nas i na szerokim świecie* (MP, s. 338), *Kobiety polskie w służbie ojczyzny* (MP, s. 339), *Dobra gospodyni* (MP, s. 364), *Mój ogródek* (MP, s. 364) *Zajęcia ogrodniczek w lipcu* (MP, s. 364).

Wszystkie prymarne i sekundarne elementy tytułów oraz podtytułów, apelatywy eksponowane w poszczególnych tekstach periodyku wskazują jego adresatkę – kobietę, o której, również na podstawie cytowanych egzempli, wiadomo, że jako osoba wszechstronna była ona panią wytworną i elegancką, nadążającą za najnowszymi trendami mody, dbającą o ubiór stosowny do danej okoliczności i sytuacji:

1045. Poemat z błękitnej siatki i jedwabnego tiulu. Przy rękawach i w pasie wianuszki z kwiatów różowo-niebieskich. Krój w cenie 1,60 zł (MP, s. 337); 1064. Spódniczka i bluzka z koronki w kolorze beżowym. Bluzka z muslinu w tym samym odcieniu. Krój w cenie 1,50 zł (MP, s. 342); 1067. Kostium popołudniowy z czarnej mory. Kołnierzyk, mankiety i dół sukni obszyty paskiem haftu richelieu. Krój w cenie 1,60 zł (MP, s. 343); 1068. Płaszcz bez podszewki o fantazyjnym tureckim desenie jest odpowiedni do każdej sukienki. Krój w cenie 1,60 zł nabyć można w naszej adm. (MP, s. 350); 1048. Kostiumik plażowy w całości uszyty z desmowego płótna z przewagą koloru białego. Krój nabyć można z cenie 1, – zł (MP, s. 360); 1049. Płaszcz plażowy, bez którego niemożliwością jest obejść się na letnisku. Uszyty z białej piki, z czerwonymi wypustkami i zawiązany na kokardę. Krój w cenie 1,20 zł jest do nabycia w naszej administracji (MP, s. 360); Elegancka pani zwraca uwagę nie tylko na efektowne stroje codzienne, lecz także dba o estetyczny wygląd bielizny. Oto śliczny model rannego negligu (MP, s. 364).

Skrapią ją, czego dowodzi tekst reklamy, „fascynującymi paryskimi perfumami *Mascarade*” (MP, s. 367).

Używała najnowszych, rekomendowanych w „*Mojej Przyjaciółce*”, kosmetyków, jak „kremy, lotiony²¹, mleczka, maseczki, klepodełka do masażu, bandaże elastyczne impregnowane przeciw zmarszczkom na podbródki i czoła” (MP, s. 365), polecanych przez laboratorium „*Aris*” Stefana Artmińskiego z w Warszawie (Żabia 3), a także

¹⁹ Por. E. Breza, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 343-362; C. Kosyl, *Chrematonimy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 439-444. E. Jakus-Borkowa, *Nazewnictwo polskie*, Opole 1987; M. Idzikowska, *op. cit.*, s. 65-77.

²⁰ Por. M. Idzikowska, *op. cit.*, s. 75.

²¹ Por. M. Rosłaniec, *No to lotion*, [w:] „*Skarb*”, cz. 6, Łódź 2017, s. 15.

wyróżnionych indywidualizującymi je chrematonimami: a) kremów: *Nivea* (MP, s. 339), *Puła Krem Uroda* (MP, s. 349), *Odżywczy Krem Biocel* (MP, s. 353), *PEA* (MP, s. 363), kremu do opalania – *Krem Sportowy Takalon* (MP, s. 363), b) kremu i mydła *Eflis* (MP, s. 345), c) olejku witaminowo-hormonalnego *Vitahormon Antiba*, d) „elektrycznego” pudru do twarzy – *Talkon* (MP, s. 359), e) szamponów: *Czarna główka* (MP, s. 343), *Shampoo Elida Kamillaflor* „do blond włosów” oraz *Shampoo Elida Brunetaflor* „do ciemnych włosów” (MP, s. 360).

Dzięki płynowi *Odol* (MP, s. 341), paście do zębów *Chlorodont* (MP, s. 367) oraz eliksirowi, paście, mydełku do zębów *Hezadont* (MP, s. 366) dbała o higienę jamy ustnej i piękne zdrowe zęby.

Otaczała się meblami i przedmiotami polecanymi przez mistrza stolarskiego i architekta wnętrz:

Antoni Mulczyński, mistrz stolarski

Meble – Rzeźby – Intarsje

Wykonuje piękne indywidualne meble, całkowite urządzenie wnętrz mieszkań, will, pałaców oraz magazynów pod kierunkiem arch. wnętrz Z. Szatkowskiego. Dostawca mebli dla domu letniskowego P. Prezydenta Rzplitej w Juracie.

Poznań, ul. Śniadeckich 12 – Tel. 82-11 (MP, s. 350).

Piła kawę lub herbatę podawaną, o czy przekonuje tekst reklamy i zamieszczone w niej logo firmy, w porcelanie z Ćmielowa (MP, s. 337).

Jadła czekoladę mleczną *Fuchs*, z której czerpała „siły i zdrowie” (MP, s. 365).

Dbała o kulturę fizyczną wykonując odpowiednie *Ćwiczenia Sportowe* (MP, s. 366). Aktywnie uczestniczyła w różnych formach letnich *Obozów wypoczynkowych*:

Dla inteligencji pracującej zorganizowane będą obozy kultury fizycznej o charakterze zdrowotnym – wypoczynkowym – rozrywkowym: **I. Obozy zdrowotne wychowania fizycznego.**

1. Obóz w Truskawcu na Pomiarkach w m-cach lipcu, sierpniu i wrześniu. [...] 2. Obóz w Ciechocinku w m-cach lipcu i sierpniu. [...]

II. Obozy wychowania fizycznego – sportowe. 1.

Obóz nadmorski w Ostrowiu (między Jastrzębią Górą a Karwią) w m-cu lipcu. [...] 2. Obóz nad Dniestrem w majątku Beremiany w terminie lipiec i sierpień ewent. we wrześniu. [...]

III. Obozy sportów wodnych. Nad jeziorem Trockim – obozy żeglarskie i wodne w miesiącach lipcu i sierpniu. [...]

IV. Obozy wędrownie o charakterze wędrowek (dostępne i dla mężczyzn). 1. Wodny obóz kajakowy turystyczny z Krzemieńca do Grodna (Ikwa, Styrem, Jasiodłą, Szczorą i Niemnem) w terminie od 5-go lipca do 11 sierpnia. [...]

2. Wędrowny obóz pieszy w góry Czywczyńskie w Karpatach Wschodnich w terminie 16-30 sierpnia. [...]

3. Wędrowka po Tatrach. [...] Termin 2-ga połowa lipca (MP, s. 344).

Będąc kobietą aktywną, pomimo niezależnych od niej trudności, starała się, czego dowodzi artykuł Konstancji Hojnickiej pt. *Kobieta w roli żony i towarzyszkii życia* (MP, s. 337-339), zachować odpowiednie relacje z mężem:

Mało która żona (choćby pod wszystkimi innymi względami doskonała) potrafi być dobrą towarzyszką swego męża w sensie koleżeństwa. Może jest to trudne ze względu na liczne obowiązki, przeciążenie pracą i brak czasu – może, jak twierdzą mężczyźni, kobieta nie ma zmysłu do koleżeństwa w ogóle – a może wobec stałego stykania się z mężem na terenie codziennych kłopotów domowych nie jest to takie proste, jakby się wydawało. [...] Dawniej wystarczyło, gdy żona była cnotliwą kobietą, dobrą matką i wzorową gospodynią. Dziś zmieniło się to gruntownie, gdyż z biegiem czasu narastały coraz to inne wymagania stawiane kobiecie przez męża i dzieci, społeczeństwo, przez zmieniające się nieustannie warunki życia. A w końcu – w miarę przebudowywania swej duszy, wzbogacania intelektu i uświadamiania sobie tak własnych możliwości jak i zasięgu wpływów – przez kobietę samą (MP, s. 337).

Dzięki rubryce „To i owo dla panów”, prowadzonej przez D. Szychter, była również na bieżąco z kanonami męskiej mody obowiązującymi *Eleganckiego pana* i *Współczesnego pana*, w którego garderobie, oprócz „strojów zasadniczych – ubrania sportowego, ubrania codziennego użytku, stroju wieczorowego” (MP, s. 348), powinien znaleźć się odpowiedni i elegancki płaszcz. Na podstawie przeczytanych z niej artykułów wiedziała między innymi, że:

W przeciwieństwie do mody kobiecej, moda męska nie zmienia tak często swojego oblicza i nie zmusza do niewolniczego naśladowania dyktatorów paryskich czy londyńskich. [...] O elegancji nie stanowi również ilość ubrań, lecz odpowiednie ich zastosowanie do okoliczności. Wystarczą zasadniczo cztery garnitury: do użytku codziennego, sportowy, spacerowy i wieczorowy. [...] Tajemnica elegancji leży w odpowiednim doborze dodatków, w starannym noszeniu ubrania, a nie w stałym obciążaniu swojego budżetu wielkimi wydatkami na stroje. [...] Nie należy nigdy nosić melonika w połączeniu z koszulą granatową, kolorową, ubraniem granatowym lub pantoflami brązowymi. Brązowe pantofla nadają się tylko do stroju sportowego (MP, s. 348).

Mając natomiast świadomość, że „jedynym szczegółem stroju męskiego, który się zmienia często i który stanowi o guście mężczyzny jest krawat” (MP, s. 348), potrafiła też, zgodnie z zamieszczonym w periodyku modelem, przygotować „krawat haftowany na kanwie” (MP, s. 348).

Jako dobra matka racjonalnie odżywiała swoje dziecko/dzieci:

Dla dziecka słodczyce specjalne na sterylizowanej śmietance *Branka* (MP, s. 340); Cóż to za dziecko? Jedno z milionów. Zdrowe, właściwie odżywiane i ładne. Pije ono chętnie i dużo *Kawy Słodowej Kneippa* (MP, s. 347); *Homosan* pełnowartościowa odżywka dla dzieci i niemowląt (MP, s. 352),

a dzięki lekturze rubryki „Dziecko” nie obawiała się wychowywania różnych pod względem osobowościowo-charakterologicznym pociech. W przekonaniu tym umacniały ją, będące „wartościowym pozytywnie aktem mowy”²², felietony-rady, jak *Dzieci trudne* autorstwa I. Markiewicz-Orłosiowej, która sugerowała:

²² M. Ampel-Rudolf, *Czasopisma dla kobiet...*, s. 289.

Gdy za pomocą obserwacji naszej zauważymy, czym się dziecko specjalnie interesuje – powinniśmy jak najsilniej rozwijać w nim te zainteresowania, gdyż tylko na ten sposób przełamiemy to, co jest w nim trudnego i zachęcimy do życia zgodnie ze swą społecznością (MP, s. 352)

oraz *Archaizm dziecięcy (Artykuł dyskusyjny)* przygotowany przez Jerzego Kałamackiego (MP, s. 351-352), który zauważał:

Gra tutaj rolę jeszcze jeden ważny czynnik, a mianowicie archaizm dziecka mający swe źródło również w jego podmiotowej amoralności. Dziecko nader chętnie opiera się starszym, wyraźnie się przeciw nim buntując. [...] Pozostawienie dziecku swobody by przez drogę błędów i doświadczeń wyrabiało w sobie normy, które są od wieków ulotne mija się z celem o tyle, że dziecko najpełniej niepotrzebnie wydatkuje i traci energię, którą mogłoby zużytkować w inny bardziej sposób, skierowując ją np. na tory wyrobienia w sobie intelektu. Tak więc jednym, mym zdaniem, racjonalnym kierunkiem wychowania jest podawanie dziecku norm etyczno-społecznych, w takiej formie, w jakiej styka się z nim w życiu, t.j. twardymi surowymi prawami, nie podlegającymi dyskusji (MP, s. 353).

Jako perfekcyjna pani domu prała w najnowszych środka chemicznych: *Mydle Jeleni Schicht* (MP, s. 340), *Proszku Radion* (MP, s. 344), *Proszku Blask* (MP, s. 351).

Jej kreatywność sprawdzała się w kuchni, w której, jako *Dobra Gospodyni* (MP, s. 364-365), potrafiła przygotować codzienne, sezonowe, urozmaicone pod względem dietetycznym potrawy według na przykład *Zestawienia obiadów i kolacji za czas od 1.7.-15.7. zaproponowanego przez „Wu-Ka”*:

1. **Sobota.** Obiad: zupa szczawiowa z ryżem, baranina duszona z groszkiem, truskawki. Kolacja: jajecznica, chleb, masło, ser. 2. **Niedziela.** Obiad: zupa kalafiorowa z grzankami, gołąbki pieczone z farszem, mizeria, kruche ciastka z poziomkami. Kolacja: zrazy zawijane z ryżem. 3. **Poniedziałek.** Obiad: zupa jarzynowa z lanymi kluseczkami, schab wieprzowy pieczony, kapusta świeża na kwaśno, owoce. Kolacja: ziemniaki, zsiadłe mleko. 4. **Wtorek.** Obiad: zupa owocowa na zimno z grzankami, wątróbka cielęca smażona, sałata, bliny z sokiem. Kolacja: leniwe pierożki [...] (MP, s. 364).

Wykorzystywała tajniki *Potraw jednogarnkowych* pomysłu Marii Nieżychowskiej (MP, s. 364-365), jak: *Baranina duszona z włoską kapustą*, *Baranina z włoską kapustą (II sposób)*, *Baranina gotowana z marchwią*, *Mostek skopowy z jarzynami*, *Kapusta włoska z kielbasą*, *Kapusta faszerowana postna*, *Krupnik polski*, *Kapuśniak*, *Gulasz*, *Czernina z krwi wieprzowej*, *Nelsonki*, *Boczek wieprzowy duszony z kalarepą*, *Brukiew z mięsem*, *Grochówka z wędzonką lub kielbasą wędzoną* (MP, s. 364).

Umiała przyrządzić *Kapustę białą* według przepisów „Develte” (MP, s. 365), na przykład: *kapustę z rumianym masłem*, *kapustę z beszamelem*, *kapustę z jabłkami*, *kapustę z pomidorami*, *budyń z kapusty*, *kapustę duszoną na słodko* (MP, s. 365).

W upalne, letnie dni swoim domownikom i gościom serwowała *Napoje chłodzące*: *lemoniade z rabarborem*, *sorbet rabarbarowy*, *napój cytrynowy*, *kruszon z jabłek*,

napój chłodzący na świeżych owocach, poncz ogórkowy, mazagran, orszadę, czekoladę z lodem, napój orzeźwiający (MP, s. 365).

Wiedziała, że przygotowane na zimę przetwory najlepiej, zgodnie z zaleceniem producenta, przechowywać wyłącznie w szklanych pojemnikach: „A jednak każda Pani Domu kupuje tylko najlepsze i gwarantowane szkła do zapraw «Irena» –Irena-Patent” (MP, s. 367).

Korzystała z najnowszych urządzeń gospodarstwa domowego, jak, rekomendowane w reklamie, *żelazko spirytusowe*: „Wyjeżdżając na lotnisko nie zapomnijcie zabrać żelazka spirytusowego, które w wiejskich warunkach okaże się nieocenioną pomocą” (MP, s. 357).

Zgodnie z sugestią zawartą w kolejnej reklamie, stosowała najnowsze materiały niezbędne podczas remontu mieszkania:

O d m a l o w a n i e t o j a k n o w e !

Dzisiaj nie ma już dwóch zdań, że w Poznaniu farby, lakiery, pokosty, pędzle oraz przybory do malowania dostarcza bardzo korzystnie – J. Czepczyński Drogerje Central Universum, Stary Rynek 8 FR. Ratajczaka 38 (MP, s. 354).

Dzięki cyklowi *Mój ogródek* (MP, s. 354-356) wykonywała *Zajęcia ogrodniczek w lipcu* zalecane przez „M. B.” (MP, s. 354):

W warzywniku pięknie rosną warzywa, trzeba je ciągle starannie pleć i motyczkować. [...] W czasie suszy zagonki podlewać, nie zapominać także o kompostach, które należy mocno zlewać wodą, a od czasu do czasu zalać gnojówką. [...] Pomidory trzeba koniecznie palikować [...]. Szczypior w cebuli załamać [...]. W szkółkach zaczyna się oczekowanie róż, śliw, jabłoni, grusz. W ogrodzie ozdobnym ciągła pielęgnacja trawników [...]. Musimy pamiętać o zbiorze nasion kwiatów [...]: ostróżek, nagietek, maków, orlików, maciejki. Ostatni czas do wysiania bratków, stokrotek, niezapominajek. [...] Rośliny w mieszkaniu obficie podlewać, spryskiwać, chronić przed zbyt silnymi promieniami słońca i zasilać słabym roztworem nawozów sztucznych (MP, s. 354).

Niczym entomolog odróżniała owady pożyteczne od niepożytecznych scharakteryzowane przez R. Haraźdy w felietonie *Biedronka*:

Opowiem tutaj o bardzo ważnych owadach. [...] Mamy między innymi takiego owada, który jest tylko dobry dla nas, jest nim: biedronka, potem takiego, który jest pozornie dobry, lecz w rzeczywistości zły, jest nim: mucha – dalej jest taki owad, który jest pozornie zły, lecz w rzeczywistości dobry, a jest nim osa i na koniec taki, który jest – w przeciwieństwie od dobrego, wspomnianego na początku – całkiem zły, jest nim komar. Przypatrzmy się z bliska każdemu owadowi wyżej wspomnianemu (MP, s.354).

Znała tajniki pracy pszczelarza, pasieki i zamieszkujących ją pszczoł opisane przez Joannę Sokołowską w artykule *Z pasieki*:

Dalsze zajęcia w czerwcu. [...] Główny pożytek zaczyna się u nas przeważnie około 10 czerwca, tam gdzie są rozległe łąki, rzepak, koniczyna a w lipcu trwa nadal miodobranie najpiękniejszego lipowego miodu w okolicach bogatych w lipy. [...] Podczas walnego pożytku, miód w ulach przybywa szybko, więc zabieramy go z ula skoro 2/3 komórek są kryte wieczkami. Pszczoły szyją miód wieczkiem, wtedy, gdy wyparuje z niego nadmiar wody znajdujący się w nektarze. Na zbieranie miodu z uli wybieramy pogodę słoneczną i ciepłą, byle nie upalną, gdyż wówczas plastry miękną (MP, s. 356).

Jako osoba uzdolniona manualnie umiała wykonać *Owalną serwetkę szydełkową* (MP, s. 348) i *Roboty siatkowe* projektu K. Kulczyckiej (MP, s. 349-350), która stwierdza:

Koronki siatkowe cieszą się zainteresowaniem. [...] Mało jest bowiem innych technik, które by tak uwydatniały wzory widoczne z dużego oddalenia w skutek przejrzystego tła kontrastującego z różnej gęstości wypełnieniem z którego powstają motywy (MP, s. 349).

Będąc zwolenniczką medycyny naturalnej, wierna hasłu „Przez zioła do zdrowia” (MP, s. 366), zgodnie z treścią fitoreklamy stosowała:

Przy chorobach nerwów i bezsenności – zioła „Passival”, przy chorobach żołądka, kiszek, nadkwasoty i niestrawności zioła „Ventrolin”, przy obstrukcji i złej przemianie materii – zioła „Emolant”, przy artretyzmie zioła „Artreton”, przy chorej wątrobie i chorobie woreczka żółciowego zioła „Choletan”. Żądajcie w aptekach i drogeriach Zioła Apt. Klebeckiego. Laboratorium Fyto-Farmaceutyczne J. Klebeckiej; Bydgoszcz – Plac Teatralny (MP, s. 366).

Na podstawie treści kolumny „Higiena i zdrowie” redagowanej przez „absolw. medycyny” (MP, s. 362-363) była świadoma zagrożeń związanych z niektórymi chorobami zakaźnymi. Wiedziała jakie są ich źródła i objawy, jak powinna zachować się podczas epidemii i w jaki sposób jej zapobiegać:

Dur brzuszny. W ostatnim miesiącu zanotowano na terenie kraju parę wypadków duru brzuszego wśród młodzieży. Ponieważ sprawa ta jest zawsze aktualną, szczególnie w miesiącach letnich, pozwolę sobie zamieścić na ten temat parę uwag. Okres inkubacji (wylęgania) duru brzuszego wynosi od 7 do 21 dni. Cały szereg objawów zwiastuje chorobę [...] – te które mogą być rozpoznane przez nie-lekarza już w pierwszym tygodniu. Należy do nich silny ból głowy, znużenie, złe samopoczucie, bóle mięśniowe, brak łaknienia i gorączka wzrastająca schodkowo (powolny wzrost). [...] Najczęściej epidemia przenosi się z ośrodków nieodpowiadających wymogom higienicznym. [...] Laseczki durów rozwijają się na mleku i długi czas utrzymują na wodzie. [...] Dlatego wskazane jest dać do badania wodę. [...] Następnie w razie zachorowania kogoś ze środowiska, gdy jest podejrzenie na dur brzuszny, należy możliwie najprędzej zawezwać lekarza i chorego odesłać do szpitala. Gdyby to nie było wykonalne należy bezwzględnie izolować od otoczenia w osobnym, dobrze przewietrzonym i możliwie słonecznym pokoju o temperaturze około 16-18 s. Dietę stosować półpłynną i płynną: kleik, grysik, kawa, mleko itp. podawać często w małych ilościach. Prowadzić odkażanie przedmiotów, z którymi chory miał styczność. Wszystkie naczynia i przedmioty, których chory używa, trzymać i myć osobno. Do dezynfekcji rąk i twarzy można używać mydła chloraklinowego lub 1-2% lizoforu.

Bielizna powinna być starannie wygotowana. Wszelkie wypróżnienia mieszać w równych ilościach z mlekiem wapiennym. Ubikacje należy odkażać i trzymać w czystości (MP, s. 362).

Międzywojenna Polka – czytelniczka „Mojej Przyjaciółki”, świadoma otaczającej ją rzeczywistości społeczno-politycznej, była altruistką wspierającą ówczesne akcje charytatywne:

Zbieramy na F. O. N. p. Olga Szpolitowa, Drohobycz 5, – zł. (s. 341); **Potwierdzenie.** Na biedne szkoły: p. Jadwiga Szczepańska, Wesołe 0,30 zł, p. Zofia Niepokojczycka, Lublin 0,40 zł, p. Maria Zbiegiendowa, Zambrów 0,20 zł, p. Maria Gumiennikowa, Przemyśl 0,20 zł (MP, s. 343); **Potwierdzenie.** Dla „Małżeństwa” nadesłała paczkę p. Małaskowoy, Katowice, Krasieńskiego 5 i p. Anna Trombikowa, Łominiec. Czytelniczka z Wysokiego nadesłała paczkę dla „Stroskanej”. „Teresa” otrzymała paczkę od p. Heleny Piskowej, Kraków. P. St. Antonewiczowa, Wieluń, nadesłała 0,70 zł dla „Z. B. Nieszczęśliwej matki”. Pani Jadwiga Karpińska, Lublin, nadesłała 25 zł, z których 10 zł przesłaliśmy „Bronisławie”, 10 zł „dla przybyłych wojaków” i 5 zł „Nieszczęśliwej matce T.” (MP, s. 361).

Jako patriotka obserwująca niespokojną sytuację w 1939 roku gotowa była, zgodnie z dawnymi zaleceniami Marszałka Józefa Piłsudskiego²³, do podjęcia służby na rzecz swego kraju. Gotowość tę potwierdza artykuł Wacławy Dobrzyńskiej *Kobiety polskie w służbie ojczyzny* (MP, s. 339-340):

Na jakich odcinkach życia kobieta polska może swój obowiązek dla ojczyzny wypełnić? Niewątpliwie najbliższym terenem działalności jest rodzina, pojęta z punktu widzenia społecznego i obywatelskiego. [...] W drugim bliskim i naturalnym terenie służby dla kraju jest warsztat zawodowy; jak najsumienniejszy wykonywana przy nim praca przyczynia się do podniesienia stanu życia państwowego. [...] Terenem służby kobiet dla państwa jest z kolei wszelka praca społeczna. [...] Podobnie jak dla mężczyzny otwarty jest dla kobiet polskich jeszcze jeden dział pracy patriotycznej. Jest to obrona integralności Państwa na wypadek agresji (MP, s. 339).

Będąc wszechstronnie przygotowaną intelektualistką ciekawą ludzi i świata, jako wakacyjna turystka, uwieczniona także na okładce dwunastego numeru żnińskiego dwutygodnika opatrzonego hasłem *Zwiedzajcie!*, odwiedzała, związane również z dziejami Polski, interesujące miejsca w Europie, o czym w artykule podróżniczym *Z wycieczki do Turcji* informuje J. Kłaga (MP, s. 343):

Przybysza, który po zwiedzeniu różnych miast europejskich znalazł się w Konstantynopolu, wita po opuszczeniu portu gwarna, a raczej nieznośnie hałaśliwa ulica. [...] W starej dzielnicy gwar ten jest jeszcze większy. Tam po prostu wszystko dzieje się na ulicy. [...] Tu spotykamy prawdziwych Turków. [...] Idąc wąskimi uliczkami dochodzimy do oryginalnego i chyba nigdzie na świecie nie spotykanego bazaru. [...] Są korale, naszyjniki, naczynia, wyroby z drewna, materiały, płótna [...]. Podobnie piękne rzeczy widzieliśmy później w Seraju,

²³ „Jedynym krajem, w którym kobiety walczyły na froncie, była Polska. I nie były to jednostkowe przypadki, nasze rodaczki w zorganizowanej formie pojawiły się na polu walki. A nowatorskie spojrzenie na rolę pań w wojsku zawdzięczamy Józefowi Piłsudskiemu i jego towarzysze życia – Aleksandrze Szczerbińskiej” – S. Koper, *op. cit.*, s. 13.

siedzibie sułtanów, dawnych władców Turcji. [...] Jednak ze wszystkich zabytków Konstantynopola najcharakterystyczniejsze dla tego miasta, a najciekawsze dla turysty są meczety. [...] Najwspanialszy jest meczet Świętej Zofii [...]. W Konstantynopolu umarł nasz wieszcz Adam Mickiewicz, a miasteczko Adampol, nazwane od imienia wieszca, jest tylko polską osadą liczącą około 500 Polaków (MP, s. 343).

Dzięki cyklowi felietonów *Kobieta u nas i na szerokim świecie* (MP, s. 338) poznała problemy reprezentantek swojej płci w innych krajach:

Kobieta w Finlandii. Szybkie uprzemysłowienie Finlandii, a w konsekwencji i ulepszenie pracy w gospodarstwie domowym przez zmianę prac domowych na czynności zmechanizowane, zmusiły kobietę do szukania dodatkowego zajęcia poza domem. Ponieważ kobieta finlandzka poświęcała zawsze swą energię pracy dla dobra rodziny i swego narodu – ze względu na niesłychanie szybkie tempo rozwoju kulturalnego w Finlandii nie znano pojęcia „panny z dobrego domu” – wydawało się jej i wydaje zupełnie naturalnym oddanie się pracy zawodowej. Finlandka będąc w zasadzie uważana za równą mężczyźnie ma dostęp do wszystkich zawodów z wyjątkiem służby kościelnej, wojskowej, policyjnej i służby utrzymującej porządek (MP, s. 338).

Poprzez lekturę „Artykułu nagrodzonego w konkursie krajoznawczym «Mojej Przyjaciółki» 50-tą nagrodą” pt. *Sobótki* autorstwa Kazimierza Lipskiego (MP, s. 346) utrwałała wiedzę o duchowych/symbolicznych wartościach rodzimej kultury ludowej. Bogato ilustrowana refleksja *Rewindykacja tradycyjnego haftu wielkopolskiego* napisana przez Felicję Gosienicką (MP, s. 346-347) umożliwiła jej natomiast zgłębienie materialnego wymiaru owej kultury, której integralny element stanowiły właśnie polskie hafty regionalne²⁴:

Można śmiało powiedzieć, że żyjemy w okresie radosnego odrodzenia regionalizmu. Nawet prowizoryczny rzut oka w dziedzinę folkloru upewni nas, że tak jest. [...] Mają i Kresy Zachodnie swoich miłośników i strażników piękna rodzimego. Na czoło wysuwa się czcigodna p. Moszczeńska z Gminy Jarocin. [...] Niżej umieszczamy urywek najcenniejszego obrusa kościelnego składającego się z 12 haftowanych medalionów, z których każdy pomyślany i opracowany oryginalnie. A co jeden piękniejszy! Mówi o bogactwie naszych motywów haftów wielkopolskich, dotąd tak mało znanych w Polsce, gdyż jak wyżej wspomniałam poza parafie nie wychodziły (MP, s. 346-347).

Mimo licznych obowiązków domowych i zawodowych, w dni świąteczne i powszednie, słuchała audycji Polskiego Radia rekomendowanych w kolumnie „Słuchamy radia”:

Niedziela 25.6.39 – 9.00 – 10.05 Muzyka (płyty) 12.03 – 13.00 Poranek muzyczny 16.30 – 17.15 Nieznane utwory: Madrygały angielskie 16 i 17 w. 19.00 – 19.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska „Połów” H. Auderskiej 19.30 – 21.10 Gra Ig. Paderewski (płyty) 21.15 – 21.45 Muzyka taneczna 22.00 – 23.00 Muzyka taneczna.

²⁴ Por. E. Piskorz-Branecka, *Polskie hafty i koronki. Zdobienia stroju ludowego*, Warszawa 2005.

[...]

Piątek 7.7.39 – 15.00 – 15.45 Muzyka pop. w wyk. Ork. Rozgł. Pozn. 16.20 – 16.45 Z polskiej twórczości chóralnej w wyk. Chóru Śląsk. Konserw. Muz. w Katowicach 18.00 – 18.30 Kwartety Beethovena (płyty) 18.30 – 19.00 Recital fortepianowy 19.00 – 19.20 „Książki, do których się wraca”: „Lalka” B. Prusa – omówi S. Godlewski 21.00 – 22.00 Opowieści o Schubercie w oprac. Ł. Kamieńskiego 22.00 – 22.25 „Z czego żyje pisarz” – dialog F. Goetla i K. I. Gałczyńskiego 22.25 – 23.00 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej (MP, s. 363).

Organizowała, wystawiała, patronowała, uczestniczyła w przedsięwzięciach artystycznych, co dokumentuje sprawozdanie Janiny Bełży *Otwarcie wystawy „Świat kobiety”*:

Dnia 25 maja o godz. 12-iej w południe w pięknie udekorowanych salach Resursy Obywatelskiej nastąpiło otwarcie wystawy pod hasłem: *Świat kobiety*, zorganizowanej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet pod protektoratem p. Prezydentowej Marii Mościckiej i przy poparciu przedstawicieli Rządu, Literatury oraz sfer przemysłowych. [...] Prezentowana jest tu rzeźba, grafika i malarstwo. Spotykamy się tu ze znanymi nazwiskami Kwiatkowskiej, Krzyżanowskiej, Goryńskiej, Łuczyńskiej-Szymanowskiej, Pruszkowskiej, Teodorowicz-Karpowskiej, Grosówny, wielu innych. [...] Wystawa objęła również eksponaty sztuki ludowej. [...] Specjalnie podkreślić należało by ludowy przemysł siatkarski w Sannikach ziemi łowickiej, wyrabiający prześliczne serwety, bluzki, szaliki, firanki itp. Znamienią jest rzeczą, że przemysł ten został dopiero teraz „odkryty” dzięki niestrudzonej inicjatywie pomysłów organizatorek Wystawy. [...] Wystawa, która jest pierwszą tego rodzaju w Polsce wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród szerokiego ogółu (MP, s. 341).

Była amatorką kina, o czym świadczy zdobiące ostatnią stronę czasopisma zdjęcie Greta Garbo w filmowej kreacji *Damy kameliowej* z 1936 roku.

Wreszcie, zgodnie z kryterium literackim ustalonym przez A. Zawadę, czytała najnowszą literaturę, zarówno tę recenzowaną i rekomendowaną w cyklu *Na półce z książkami*:

Od dłuższego już czasu nowelistyka polska uległa pewnemu zahamowaniu. [...] Autorka popularnej „Rajskiej jabłoni” i „Dziewcząt z Nowolipek” Pola Gojawiczyńska obdarzyła nas niedawno tomem doskonałych nowel, objętych wspólnym tytułem „Dwoje ludzi”. Szereg ekspresyjnych i realistycznych opowiadań powiązała autorka wspólnym wątkiem fabularnym: najrozmaitsze warianty zetknięć, wyładowań uczuciowych i starć emocjonalnych „dwojga ludzi” – oto podstawowa konstrukcja w nowelach Gojawiczyńskiej. [...] Prostość iście klasyczną, tradycyjną, wzorową budowę, spokojną równą narracją, przypominającą Orzeszkową i Chojnowskiego, odznaczają się „Znaki życia” M. Dąbrowskiej. [...] Największą siłą ekspresji dramatycznej wykazują zwłaszcza dwie z omawianych nowel-opowiadań: „Książdz Filip” i „Panna Wilczewska”. [...] Takie same psychologiczne problemy nie pozbawione mistycznych, irracjonalnych skojarzeń porusza w swych nowelach Zofia Szymanowska. [...] Opowiadanie „Jubileusz” klasyfikuje Szymanowską na nowelistkę nieprzeciętnej miary. [...] W zupełnie inny świat tematów i problemów przenosi nas T. Malicki w „Ludziach z gór”. [...] Wielkie umiłowanie świata gór i wspaniałą znajomość życia i obyczaju tamtejszego zdradzają karty pięknej książki Malickiego. [...] Warto zanotować i przeczytać Juliana Podolskiego „I samo-

war a nowel trzynaście”. [...] W zestawieniu z „Ludźmi z gór” Malickiego stanowią nowe le poleskie Podolskiego ciekawą literaturę porównawczą dla materiału gwarowego, obyczajowego dwóch różnych dzielnic i zakątków na ziemiach polskich (MP, s. 342),

jak i tę dołączaną do konkretnego numeru dwutygodnika „Dziś bezpłatna premiera książkowa p.t. «Współżycie z ludźmi»” oraz tę drukowaną na łamach dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki”, reprezentowaną przez: opowiadanie autorstwa Janiny Haberówny pt. *Gizela* (MP, s. 345-346), powieść w odcinkach pióra Daisy Janiny Jankowskiej pt. *Trzecia miłość* (MP, s. 351), liryk Marii Natarskiej pt. *Wspomnienie* (MP, s. 347), dając wyraz temu, co ustalili potomni, którzy stwierdzili, że udziałem polskiej prasy kobiecej było i jest „współtworzenie mód literackich, wprowadzanie w obieg czytelniczy nazwisk określonych twórców lub gatunków, podejmowanie inicjatyw wydawczych”²⁵. Ten rodzaj czasopism odgrywał rolę „medium literatury”²⁶. Medium tym była, czego dowodzą powyższe rozważania, również „Moja Przyjaciółka” (1934-1939), która z pewnością wpływała na wybory czytelnicze swoich adresatek „poprzez różne formy «aktów krytycznoliterackich», jak i udostępnianie określonych tekstów literackich i paraliterackich w przekazie bezpośrednim”²⁷. W pierwszym przypadku żnińskie pismo informowało o nowościach wydawniczych, w drugim stanowiło „kanał przekazu gotowych tekstów literackich: nowel, opowiadań, poezji, fragmentów powieści, odcinka powieściowego, często twórczości własnej czytelniczek, specjalnych dodatków literackich”²⁸.

Na podstawie przedstawionych powyżej ekscerptów – cytatów – egzemplów i zawartych w nich językowo-kulturologicznych świadectw osobę słuchającą angielskich madrygałów, muzyki I. Paderewskiego, kwartetów Beethovena, recitalu skrzypcowego, opowieści o Schubercie Ł. Kamieńskiego, Teatru Polskiego Radia, dyskusji F. Goetla i K.I. Gałczyńskiego, wykładu o literaturze S. Godlewskiego, czytającą utwory P. Gojawiczyńskiej, M. Dąbrowskiej, Z. Szymanowskiej, T. Malickiego, J. Podolskiego, oglądającą *Damę kameliową* z Gretą Garbo, inicjującą, ciesząc się uznaniem, przedsięwzięcia kulturalne, aktywną zawodowo i społecznie, łączącą tradycję z nowoczesnością, nadążającą za najnowszymi trendami mody, znającą się na ogrodnictwie, pszczelarstwie, higienie i kosmetyce, prowadzącą na odpowiednim poziomie dom, wychowującą dzieci, zwiedzającą świat... trudno, w moim odczuciu, nazwać kobietą o niższym wykształceniu!

Polemizując z owym niesprawiedliwym, pejoratywnie nacechowanym określeniem negatywnie wartościującym intelektualne predyspozycje międzywojennej czytelniczki

²⁵ K. Wodniak, *Prasa kobieca jako...*, s. 281.

²⁶ *Ibidem*, s. 282.

²⁷ *Ibidem*, s. 284.

²⁸ *Ibidem*.

„Mojej Przyjaciółki”, należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że *wszechstronność* charakteryzująca adresatkę żnińskiego periodyku dla pań jest wartością komplementarną, której istota uwidacznia się poprzez inne związane z nią wartości, jak między innymi: *wiedza, kultura, mądrość, rozsądek, empatia, altruizm, otwartość na ludzi i świat, koleżeństwo, partnerstwo, świadome macierzyństwo, nowoczesność, tradycja, patriotyzm, elegancja, wytworność, zaradność, szacunek do życia i zdrowia, poczucie własnej godności i wartości...*

W świetle tych ustaleń szczególnego, bo wartościującego, znaczenia nabierają leksemy: *kobieta, żona, dziecko, książka, świat, ojczyzna, gospodyni, społeczeństwo, tradycja, moda, miłość, życie, zdrowie, sztuka, kultura, moja, polska...* funkcjonujące w tytułach i tekstach poszczególnych artykułów.

Warte uwagi jest również to, że eksponowana w niniejszym szkicu *wszechstronność* czytelniczek „Mojej Przyjaciółki” wyróżnia też autorów i redaktorów międzywojennego, żnińskiego czasopisma, których prasowe przedsięwzięcie stało się nie tylko wzorcem dla kolejnych, kobiecych pism, jak powojenna już „Przyjaciółka”²⁹, ale, niewiele tracąc na swojej aktualności, stanowi doskonały przykład dokumentujący specyfikę rodzimej prasy charakteryzowanej przez jej współczesnych badaczy, zdaniem których, podobnie jak pozostałe środki komunikowania masowego, jest ona nierozzerwalnie związana z życiem społecznym. „Wpisuje się w dzieje [międzywojennej] Polski i nadaje informacyjny kształt otaczającej rzeczywistości. Stanowi ona także istotny przekaznik w płaszczyźnie kulturowej”³⁰.

Teksty dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki” z 25 czerwca 1939 roku realizują ponadto „podstawowe funkcje i cele komunikatu prasowego”³¹, jak i funkcje rozszerzone oraz na nowo zinterpretowane: *informacyjną* – dostarczającą informacji o wydarzeniach i sytuacji społecznej, ułatwiającą innowację, adaptację i rozwój; *korelacyjną* – wyjaśniającą, interpretującą oraz komentującą sens wydarzeń i informacji, popierającą ustalone normy i autorytety, koordynującą jednostkowe i zbiorowe działania społeczne, tworzącą konsensus społeczny (i polityczny), ustalającą autorytety i nadającą status społeczny; *kontynuującą* – wyrażającą dominującą kulturę, nowe wydarzenia kulturalne, wytwarzającą i utrzymującą wspólnoty wartości; *rozrywkową* – organizującą zabawę, odprężenie, relaks, redukującą napięcia społeczne;

²⁹ „Oto wspomnienia Feliksa Fikusa: «Na jednej z porad poświęconych sprawie prasy w toku dyskusji wyjąłem z teczki kilka numerów przedwojennej żeńskiej *Mojej Przyjaciółki*, co ku memu zdumieniu bardzo uprościło i skróciło dalszą dyskusję. Z tytułu żnińskiego tygodnika postanowiono skreślić zaimek dzierżawczy, a z treści trzeba było skreślić bardzo niewiele», za: M. Idzikowska, *op. cit.*, s. 74.

³⁰ *Ibidem*, s. 76.

³¹ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Kraków 2001, s. 20.

mobilizacyjną – wspierającą kampanie publiczne w sferze polityki, wojny, rozwoju ekonomicznego (i religii)³².

Interpretowany w niniejszym szkicu numer żnińskiego periodyku kobiecego stanowi zatem specyficzny „komunikat prasowy”, który „w swoich założeniach jest działaniem komunikacyjnym nastawionym na porozumienie i zorientowanym na roszczenia ważnościowe do prawdziwości, słuszności i szczerości”³³.

Bibliografia

- Ampel-Rudolf M., *Wartościowanie kobiety w dyskursie publicznym*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 18, Bydgoszcz 2008, s. 7-12.
- , *Czasopisma dla kobiet – strategiczne działanie społeczne*, [w:] *Język, biznes, media*, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 19, Bydgoszcz 2009, s. 283-290.
- Breza E., *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimiy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 343-362.
- Dobrzyńska T., *Wiersz i aksjologia. Konotacje wartościujące formy wierszowanej w „Mina Lizie” Zbigniewa Herberta*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003, s. 225-239.
- Głowiński M., *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny*, [w:] *O wartościowaniu w badaniach literackich*, red. S. Sawicki, W. Panas, Lublin 1986, s. 45-56.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, Kraków 2001.
- Grabowska J., „*Moja Przyjaciółka. Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety*” 1934-1939, Żnin 1997.
- Idzikowska M., *Tytuły pism PRL jako nazewniczy obraz epoki (na materiale prasy powojennej 1945-1948)*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 65-77.
- Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Jakus-Borkowa E., *Nazewnictwo polskie*, Opole 1987.
- Jóźwiak J., *Reklama dla kobiet (językowy stereotyp czy novum?)*, [w:] *Język, rytuał, płęć*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 21, Bydgoszcz 2011, s. 227-232.
- Kosyl C., *Chrematonimiy*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 439-444.
- Koper S., *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 10: *Życie codzienne*, Warszawa 2013.
- Masłowska D., Masłowski W., *Księga aforyzmów*, Warszawa 2005.
- „*Moja Przyjaciółka. Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety*” nr 12, Żnin, 25 czerwca 1939 r., s. 336-369.

³² Por. T. Goban-Klas, *op. cit.*, s. 123-124; M. Ampel-Rudolf, *Czasopisma dla kobiet...*, s. 283-294.

³³ M. Apel-Rudolf, *Czasopisma dla kobiet...*, s. 288.

- Piskorz-Branekova E., *Polskie hafty i koronki. Zdobienia stroju ludowego*, Warszawa 2005.
- Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.
- , *Słowa – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Rosłaniec M., *No to lotion*, [w:] „Skarb”, cz. 6, Łódź 2017, s. 15.
- Sawicka G., *Relacje i zależności w triadzie język – biznes – media*, [w:] *Język, biznes, media*, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 19, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, Bydgoszcz 2009, s. 11-17.
- Słownik języka polskiego*, t. 1-3, red. M. Szymczak, Warszawa 1988-1989.
- Słownik pojęć i tekstów kultury. Teoria słowa*, red. E. Szczęśny, Warszawa 2004.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.
- Wodniak K., *Prasa kobieca jako tekst kultury*, [w:] *Język, tekst, kultura*, red. H. Bartwicka, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, t. 20, Bydgoszcz 2010, s. 281-287.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce, Materiały do historii czasopism. Rok 1818-1937*, Warszawa 1938.
- Zawada A., *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995.
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Prasa_kobieca [dostęp: 2.05.2017].

Kobieta wszechstronna utrwalona na łamach dwunastego numeru „Mojej Przyjaciółki” z 25 czerwca 1939 roku (uwagi lingwistyczno-kulturologiczne)

Streszczenie: Przedmiotem szkicu jest polemika z tezą Andrzeja Zawady, zdaniem którego ukazujące się w latach 1934-1939 jedno z najpoczytniejszych pism kobiecych „Moja Przyjaciółka. Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety” było adresowane do „kobiet o niższym wykształceniu”. Autorka rozważań, dzięki werbalnym świadectwom utrwalonym w jednym z ostatnich numerów międzywojennego żnińskiego periodyku (tytuły, podtytuły, treści poszczególnych artykułów, anonsów i reklam), udowodniła, że jego czytelniczką była kobieta, którą, ze względu na jej predyspozycje intelektualne i manualne, określić można jako *wszechstronną*. Wszechstronność ta jest jednak, zdaniem badaczki, wartością komplementarną, współtworzoną przez: wiedzę, kulturę, mądrość, rozsądek, empatię, altruizm, otwartość na ludzi i świat, koleżeństwo, partnerstwo, świadome macierzyństwo, nowoczesność, tradycję, patriotyzm, elegancję, wytworność, zaradność, szacunek do życia i zdrowia, poczucie własnej godności i wartości... – atuty międzywojennej Polki.

Słowa kluczowe: kobieta, pismo kobiece, wartość, wszechstronność, język

A versatile woman preserved in “Moja Przyjaciółka” issue 12, April 25, 1939 (linguistic-cultural remarks)

Summary: The subject of the text is a polemic against Andrzej Zawada’s thesis, who claims that one of the most popular women’s magazines “*Moja Przyjaciółka. Ilustrowany Dwutygodnik Kobiety*” which appeared between 1934 and 1939 was addressed to “women of lower education”. Using verbal testimonies recorded in one of the last issues of the interwar Żnin periodical (titles, subheading, content of individual articles and advertisements) the author of the remarks proves that the reader was a woman who, due to her intellectual and manual predisposition, can be described as *versatile*.

This versatility, however, is according to the researcher, a complementary value co-formed

by: knowledge, culture, wisdom, reason, empathy, altruism, openness to people and the word, friendship, partnership, conscious motherhood, modernity, tradition, patriotism, elegance, refinement, respect for life and health, sense of own dignity and self-worth... – attributes of the interwar Polish woman.

Keywords: woman, woman's magazine, value, versatility, language

NOTY O AUTORACH

Anna Ast – doktorantka II roku literaturoznawstwa na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Na co dzień pracuje na stanowisku dyrektora szkoły w Żaganiu oraz jest pasjonatką biegania. Obszar zainteresowań badaczki to zagadnienie sportu w polskiej literaturze XX wieku.

Marek Baron – magister teologii oraz licencjat chemii Uniwersytetu Opolskiego.

Aktualnie doktorant nauk teologicznych Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna – kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się stylistyką historyczną, bada między innymi: gatunkowe aspekty dawnych wypowiedzi oraz ich walory perswazyjne. W ostatnich latach skupia się przede wszystkim na komunikacji politycznej i urzędowej doby średniopolskiej i początków doby nowopolskiej. Jest autorką dwóch monografii: *„Cherlacy z sercem oziębłym”. O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego* (Łask 2004) oraz *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego* (Częstochowa 2012), a także kilkudziesięciu artykułów naukowych. Zajmuje się również popularyzacją wiedzy o języku polskim.

Joanna Gorzelana – pracuje w Zakładzie Stylistyki w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. W pracy naukowej skupia się na badaniach stylistycznych epoki oświecenia (poezja religijna, publicystyka). Zajmuje się także funkcjonowaniem biblizmów w różnych tekstach polskich (i tłumaczonych) oraz zagadnieniami etykiety językowej. Interesuje się również kulturą Górali czadeckich z Bukowiny.

Ewelina Górka – doktorantka Wydziału Politologii UMCS (Zakład Dziennikarstwa, Pracownia Badań nad Instytutem Literackim w Paryżu). Zajmuje się badaniem działalności wydawniczej Instytutu Literackiego w Paryżu oraz publicystyki na łamach paryskiej „Kultury”.

Katarzyna Grabias-Banaszewska – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Koncentruje swoje zainteresowania badawcze wokół zagadnień związanych z edytorstwem, literaturą oświecenia oraz literaturą popularną. Badaczka twórczości księcia Adama Jerzego Czartoryskiego.

Magdalena Idzikowska – adiunkt w Zakładzie Komunikacji Językowej (Instytut Filologii Polskiej UZ), zainteresowana problemami komunikacji społecznej i sposobami wykorzystania języka w przestrzeni publicznej, szczególnie w funkcjonowaniu obrazu rodzicielstwa w sferze medialnej.

Violetta Jaros – dr hab., pracuje na stanowisku adiunkta w Instytucie Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół kilku zagadnień. Podstawowym obszarem badawczym jest onomastyka, w tym onomastyka literacka, 30 artykułów i 2 monografie: *Współczesne nazwiska mieszkańców gminy Mykanów* (Częstochowa 2009); *Przezviska ludowe mieszkańców dawnego powiatu częstochowskiego* (Częstochowa 2012). Równolegle zajmuje się badaniem idiosylu Joachima Lelewela, wybitnego XIX-wiecznego historyka, między innymi osobiwościami słowotwórczymi, fleksją, właściwościami leksykalnymi, wyznacznikami spójności tekstu, na co składa się 25 artykułów i monografia: *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela* (Częstochowa 2015). Od kilku lat przygląda się także językowi kierowców komunikujących się za pomocą CB-radia, co zaowocowało 14 publikacjami dotyczącymi różnych aspektów tego kształtującego się socjolektu. W swoich badaniach zajmuje się także różnymi aspektami innych języków środowiskowych (11 artykułów), funkcjonujących przede wszystkim w tekstach literackich (współczesnych i dawnych), związanych ze stylizacją gwarową, archaiczną i potoczną.

Monika Kaczor – zajmuje się kulturą języka polskiego, komunikacją językową w przekazach medialnych, etyką i estetyką słowa, ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa etyczno-społecznego we współczesnym komunikowaniu i aspektach jego słownikowego opisu.

Łukasz Kępa – urodzony w Częstochowie, tłumacz, politolog, doktorant językoznawstwa. Absolwent Wyższej Szkoły Lingwistycznej oraz Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. W polu jego zainteresowań znajduje się język polityki obszarów Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec lat 70., 80., 90. Zajmuje się

również w wolnych chwilach pisanem poezji, którą promuje w Stowarzyszeniu Twórczym „Etiuda” w Mykanowie. Czynny uczestnik konferencji naukowych.

Anastazja Seul – dr hab., adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego; habilitacja z literaturoznawstwa, dwa doktoraty: z nauk humanistycznych i teologicznych. Autorka trzech książek, których interdyscyplinarny charakter jest uzasadniony biblijną twórczością Romana Brandstaettera: *Biblia w powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazarethu”* (Zielona Góra 2004), *Jan Chrzciciel – Brat Pustynny według Romana Brandstaettera* (Lublin 2004), *W blasku tajemnic światła Romana Brandstaettera* (Poznań 2014) oraz kilkudziesięciu prac naukowych o wypowiedziach Jana Pawła II, w których zajmowała się ich wartościami stylistycznymi, zagadnieniami aksjologicznymi, problematyką patriotyczną i narodową a przede wszystkim znaczeniem papieskich odwołań do literatury polskiej. Tej tematyce poświęciła ostatnią książkę: *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Dobro. Piękno* (Poznań 2014). Obecnie zajmuje się zagadnieniami aksjologicznymi – także analizując nawiązania Jana Pawła II do literatury światowej.

Katarzyna Sokołowska – jest adiunktem w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka książki „*I dziś jestem widzem*”. *Narracje dzieci Holokaustu* (Białystok 2010). Współredagowała tomy: *Cykl literacki w Polsce* (Białystok 2001), *Cykl i powieść* (Białystok 2004). Jej zainteresowania badawcze to: Holokaust w literaturze i sztuce, literatura dokumentu osobistego, reportaż współczesny, cykl, metafora i figuratywność w tekstach niefikcyjnych.

Katarzyna Węgorowska – miłośniczka polszczyzny, Wilna, kamieni, przyrody, kultury tradycyjnej, interdyscyplinarnie pojętej sztuki; autorka sześciu monografii i licznych artykułów; inicjatorka cyklu „Studia Kresowe”; recenzentka edycji *Bizuteria w Polsce* publikowanej przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki.

INDEKS NAZWISK



Adamczewska Barbara 92
Aleksandrowska Elżbieta 45
Artmiński Stefan 187
Asnyk Adam 176
Auderska Halina 194

Ball Jan 14
Barańczak Stanisław 138
Bartmiński Jerzy 35, 91, 92
Beethoven Ludwig van 195, 196
Bełza Janina 195
Bielińska-Gardziel Iwona 92
Bierut Bolesław 151, 159
Bijak Jan 169, 173, 177
Bobińska Helena 152
Bohomolec Franciszek 33, 69, 106
Bonusiak Włodzimierz 172
Borch Jan Jędrzej 52
Borchowa Ludwika z Zyberków 52
Borowska Maria 92, 93
Brecht Bertolt 158
Broniewski Władysław 152
Bulle Pierre 63

Carlson Rachel 170
Chamiec Jadwiga 152
Chmielewski Witold 144, 158, 161
Chruszczow Nikita 145
Chrzanowski Ignacy 33
Chrzastowska Bożena 145

Clyde Kluckhohn 136
Czapski Józef 57
Czarnyszewicz Florian 61
Czartoryski Adam Kazimierz 33, 106

D'Annunzio Gabriele 22
Dąbrowska Maria 195, 196
De Galantecki 50
Długoszewski Mróz Bronisław 152
Dobrowolski Stanisław Ryszard 145
Dobrzyńska Wacława 193
Domke Radosław 171
Dostojewski Fiodor 136
Drozda Łada 101,
Dzierżyński Feliks 145, 152
Dzisiejkiwicz 51

Elliad Mircea 62
Engels Fryderyk 144, 151, 159, 165

Fejto François 63
Fikus Feliks 197
Friszke Andrzej 172
Fromm Erich 139

Galarowicz Jan 134
Gałczyński Konstanty Ildefons 195, 196
Garbo Greta 195, 196
Garztecki Juliusz 93
Ghyka C. Matila 61, 62

- Giedroyc Jerzy 9, 57, 58, 66
Giełżyński Wojciech 169, 174-179
Gliński Piotr 170, 175
Godlewski Stanisław 195, 196
Goetel Ferdynand 195, 196
Gojawczyńska Pola 195, 196
Gołębiowski Bronisław 92
Gombrowicz Witold 58-61, 63, 66, 67
Gosienicka Felicja 194,
Górewicz Jerzy 173, 176
Gramsci Antonio 165
- Haberówna Janina 196
Hagelstange Rudolf 65
Hall 34
Haraźdy Roman 191
Herling-Grudziński Gustaw 57
Hertz Zofia 57
Hertz Zygmunt 57
Heyne Jan 52
Hlond August 20
Hojnicka Konstancja 188
Homplewicz Janusz 133
Huxley Aldous 60
- Ingarden Roman 64, 122, 137
Iwaszkiewicz Jarosław 60
- Jan Paweł II 164, 165
Jankowska Daisy Janina 196
Jantos Irena 92
Jastrun Mieczysław 66, 145
Jeleński Konstanty 58, 60-67
Juryś Roman 93
- Kafarska Ewa 92
Kalinowska Anna 170
Kałamacki Jerzy 190
Kamieński Łukasz 195, 196
Kasprowicz Jan 159
Kemp-Welch Anthony 173
Klemensiewicz Zenon 161
Knapiesz (Knap) Grzegorz 46
Kochanowski Jan 157
Konecki Józef 92
Kostkiewiczowa Teresa 33, 34
Krall Hanna 169
Krasicki Ignacy 33, 41, 106
- Kruczkowski Leon 159
Kryńska Elwira J. 144
Krzycka Anna 184
Krzycki Alfred 184, 185
Krzyżaniakowa Zofia 184
Krzyżanowski Piotr 185
Kupiecki Ryszard 158
- Laskowska Elżbieta 92, 101
Lenin Włodzimierz Iljicz 144
Leśmian Bolesław 66
Lewartowska Zofia 92
Linde Samuel Bogumił 46, 48, 51, 135
Lipoński Wojciech 13
Lovell Jerzy 169
- Łuskina Stefan 70, 87
- Maciaszek Maksymilian 150
Maciejewski Janusz 48
Maciejewski Stefan 173, 176
Malary Jan 62
Malicki Tadeusz 195, 196
Maliszewski Andrzej 92, 94, 102
Malraux Andre 64
Marchlewski Julian 144
Margueritte Victor 22
Marks Karol 151
Marshall George 155
Matusewicz Czesław 136
Matuszczyk Bożena 46
Mauersberg Stanisław 144
Miciński Bolesław 61
Mickiewicz Adam 47, 60, 146, 160, 161, 194
Mielech Stanisław 14
Milewska Beata 93
Miłosz Czesław 58-61, 63, 66, 67
Misztal Maria 134
Modnicki 49, 50
Montesquieu 111
Mulczyński Antoni 188
Murray Henry Alexander 134
Mussolini Benito 165
- Najder Zdzisław 134
Natarska Maria 196
Nieżyłowska Maria 190
Nuckowska Elżbieta 101

- Orłowski Bolesław 173, 176
Orzeszkowa Eliza 160
Ossowska Maria 111, 114
Ostrowski Mikołaj 145
- Paderewski Ignacy 196
Pankowski Marian 58, 65, 66
Pawlikowski Michał 60
Pawliszak Piotr 171
Pawluczuk Włodzimierz 169
Perry Ralph Barton 133
Pietrkiewicz Jerzy 62
Piłsudski Józef 193
Podolski Julian 196
Poniatowski Stanisław August 33, 106
Przyboś Julian 66
Puzynina Jadwiga 23, 31, 32, 35, 57, 92, 106, 124, 135
Pytlakowski Jerzy 145
- Radziszewski Idzi 19
Radziwiłł Anna 144, 147
Redliński Edward 169
Reksza Aleksander 13, 14
Rey Lucienne 62
Roszkowski Wojciech 172
Rudnicka Halina 152
- Salomon von Ernst 62
Samson Andrzej 101
Schroeder Martin 179
Sienkiewicz Henryk 60, 157, 160-161
Sinko Zofia 33
- Słowacki Juliusz 159
Sokołowska Joanna 191
Sokołowska Katarzyna 9
Sokół Zofia 93
Sokrates 34
Stalin Józef 65, 144, 151-152, 158, 165
Steciąg Magdalena 171, 178
Szczepański Jan 135
Szymanowska Zofia 195, 196
- Świerczewski Karol (gen. Walter) 152
- Tatarkiewicz Władysław 107, 137
Trotz Michał Abraham 46
Turner Jonathan H. 34
Tuwim Julian 66, 153
- Ulatowski Jan 58, 61, 64, 66
- Valesio Paolo 39
- Waryński Ludwik 152
Węgorowska Katarzyna 9
Wojtkowski Andrzej 147
Wojtyła Karol Józef 162
Wyszyński Stefan kard. 8, 19-32, 162
Zalewski Witold 145
Zawada Andrzej 185
Zweig Stefan 22
Zwolińska-Kantoch Bożena 92
- Żmigrodzka Maria 160
Żółkiewska Wanda 152